

Wny Pan Jerzy Szczurek, naucz. szk. św.  
M 244 Bielska 36 p. Cieszyn.

# ROŚNIE

## Związku Śląskich Katolików

Czasopismo, poświęcone sprawom politycznym, religijnym, narodowym, społecznym i gospodarczym.

Prenumerata: kwartalnie . . . 2.— zł numer pojedynczy 15 gr.	<b>Wychodzi raz w tygodniu.</b> <b>Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju I. 6.</b>	Ogłoszenia według umowy.
--	---	--------------------------

Rocznik I (XLV).

W Cieszynie, niedziela, 20 kwietnia 1930.

Nr. 3.

### Na Zmartwychwstanie biją dzwony!

Nadchodzi Wielkanoc, największe nasze święto, dzień radości i triumfu! Każde serce katolickie bije żywiej i goręcej, wszak „Chrystus zmartwychwstał! Po długim poście i smutku, w czasie którego przypominamy sobie to wszystko, co Mistrz i Pan nasz Jezus Chrystus wycierpiał, aby grzeszny świat uratować od zagłady wiecznej, nadchodzi dzień wesela, dzień radości, dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Święto Zmartwychwstania Pańskiego, to nie tylko dzień triumfu i radości. To dzień nadziei, że i my kiedyś powstaniemy z grobu do życia nowego, któremu nie będzie końca. Jeżeli spełniłyśmy nasze obowiązki i żyli według przykazań i nauki, posłanej nam z Nieba na ten świat i przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa głoszonej, wtedy możemy być pewni, że po śmierci naszej czeka nas wesołe zmartwychwstanie i życie wieczne, radosne, bo u tronu Boga Wszemchnoego.

Cofnijmy się wstecz, w te czasy, kiedy to Pan Jezus przebiegał ziemię żydowską, nauczał, leczył cudownie chorych i kaleków, cieszył strapionych, a nawet budził do życia umarłych. Olbrzymie rzesze ludu towarzyszyły mu na każdym kroku, słuchając jego nauk. A kiedy na krótko przed straszną męką i śmiercią krzyżową nastąpił jego uroczysty wjazd do Jeruzolimy, olbrzymie tłumy towarzyszyły mu, kładły szaty swoje na drogę, po której miała stąpać oślica, na której siedział Pan Jezus, łamał gałązki, zrywano kwiaty i rzucano przed niego na drogę. A w kilka dni ta sama olbrzymia tłuszcza, podburzona przez faryzeuszów i kapłanów żydowskich, krzyczy na Pilata: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!“ I potem prowadzi go na okrutną śmierć, na drzewo krzyża, ale znowu kiedy przy śmierci Chrystusa słońce zgasło, skały pękały, groby się otwierały, ta sama tłuszcza bije się w piersi i mówi: „Sprawiedliwym był ten, który umarł.“ Jeszcze na drzewie krzyża nawraca Pan Jezus ukrzyżowanego z nim łotra i przyrzeka mu niebo. I śmierć jego nawróciła wielu z tych, którzy przedtem wołali: „Ukrzyżuj go!“, którzy mu urągali i z niego się naśmiewali.

A potem przyszło święte Zmartwychwstanie. Powstał z martwych, choć żydowscy kapłani postawili wartość w grobu jego, aby spać — jak mówili — nie przyszli uczniowie Jego i ciała Jego nie ukradli. To Zmartwychwstanie Pańskie jest wielkim świętem w naszym kościele, jest opoką, na której buduje się święta wiara nasza.

I dziś, kiedy więcej niż kiedykolwiek władnie światem złość i przewrotność, kiedy już nie pojedyncze jednostki, ale państwa całe silą się na to, aby zniszczyć Kościół Chrystusowy, jego naukę, kiedy to, jak w Rosji, pod karą śmierci zabraniają odprawiać i brać udział w nabożeństwach, ufajmy, że po cierpieniach ześle nam Bóg nasz dzień radości i wesela, kiedy prawda i światłość zatriumfuje nad duchem ciemności i przewrotności, że jak ongiś po trzywiekowym przesładowaniu wyszedł Kościół Boży z podziemi i triumfował nad pogańskim Rzymem, tak i dziś przesładowany w sposób jawny czy tajny Kościół Chrystusowy odniesie znowu zwycięstwo nad nowoczesnym pogaństwem, że i dla nas nadejdzie znowu dzień radości, triumfu.

### O rękę karaj, nie ślepy miecz!

Daleko jeszcze do wyborów, a już w prasie daje się wyczuwać gorączkowość i jakiś zanik poczucia wszelkiej przyzwoitości. Czytając uważnie prasę śląską, widzimy, ile tam oszczerstw, podejrzeń i podjudzań, aż czkawka gotowa człowieka z obrzydzenia chwycić. I to wszystko nazywa się szumnie agitacją przedwyborczą, a nazywać się powinno rozwydrzeniem partyjnym.

Najmniej pogłoskę wyolbrzymia się i ucieleśnia, z podejrzenia, rzuconego przez wroga, nieraz osobistego, robi się zarzut polityczny, plotka i zachłanność święcą triumfy rzeczywiste. A czy to wszystko potrzebne?! Czy dla samych wyborów ma się rozdzielać i uprzedzać najbliższych, zdanych nieraz najściślej na siebie?! Wybory są potrzebne, walka wyborcza jest nieunikniona, ale niech ona jest toczona bez tej osobistej nienawiści, bez tej bezwzględności. Bo nasienie to czaricie, rzucane w duszę, nie da się tak prędko wypłenić, jak prędko się w niej przyjmuje i zagnieżdża. A plony są straszliwe!

Donoszą gazety o mordach, bójkach i napaściach politycznych. A któż tu przeważnie winien, jeśli nie ci, co podjudzają prasą braci przeciw braciom, czyniąc z nich nieprzejednanych wrogów. Zaślepienie jest nieraz powodem, że obryzguje się pianą nienawiści osoby, znane z pracy i poświęcenia, — zaślepienie, ten zły doradca, kładzie też narzędzie bójki i mordu do ręki sfanatyzowanego partyjnika. A źródłem tego zaślepienia to nieetyczne występowanie prasy partyjnej, zięjącej nienawiścią i lejącej jad zaślepienia partyjnego do duszy prostej, która, nie umiając rozróżnić celu walki partyjnej, porywa się nieraz do rzeczy zbrodniczych.

Gdyby sądy nasze chciały szukać winowajcy, poza sprawcami zbrodni, powinneby sięgnąć po prasę partyjną i tam szukać moralnych sprawców. Tych, którzy podjudzają i sieją nienawiść i uprzedzenie, należałoby posadzić na ławę oskarżonych.

Każde bowiem poczynanie przeciwnika, choćby w najlepszej wierze wszczęte, jest zgóry osądzone już na niepowodzenie, względnie obliczone na osobiste korzyści, a gdy się mimo to powiedzie i uda, to przypisuje się to przypadkowi, a nie usilnej pracy i dobrej, szczerzej chęci. Stąd brak oceny najlepszych prac i wysiłków, stąd też zniechęcenie do pracy wydatnej, bo gdy zamiast uznania spotyka się z uprzedzeniem i podejrzeniem, podsuwaniem bezczelnym najgorszych chęci, ba nawet czystej swawoli, czy złej woli, to niejednemu opadają ręce wśród pracy i raczej je zakłada beczynnie, a do pracy dobierają się warcholi, którzy krzyczą i reklamują się często ze szkodą dla samej pracy i jej idei, bo ci są gruboskórnymi i odpornymi na wszystko.

A kto weźmie na się odpowiedzialność przed przyszłością, przed historią! Ta bez okularów partyjnie zabarwionych, bez uprzedzeń, oceni kiedyś dzisiejsze czasy i dzisiejszych ludzi!!

Dziś popłaca hasło, że kto jest złym, myśli, że wszyscy są takimi, stosownie do starego naszego przysłowia, że „kto jada flaki, myśli, że każdy taki“, kto ma najwięcej na sumieniu, ten najgłośniej udaje Katona, a kto ma najwięcej masła na głowie, ciśnie się najbardziej na słońce.

Nieraz biorą się do pióra ludzie, uważający się za powołanych do tego, ludzie bez jakiegokolwiek przygotowania i wyrobienia i rzucają się na ludzi zasłużonych i szanowanych, a usłużna im prasa, bez rozpatrzenia sprawy, otwiera im swoje łamy. Stąd to nieraz te rażące zarzuty, a później te odwolywania, o ile jeszcze odrobinka uczciwości mieści się w sumieniu redakcyjnym, a czasem i uszczypliwe docinki w sprostowaniach.

A teraz jeszcze druga rzecz, niemniej ważna.

Dziwimy się, dlaczego z takim uprzedzeniem odnoszą się ludzie do wszystkiego, co polskie, co nasze. Słyszysz się po pijanemu wyzwiska na Polskę, na rząd, na władze. A co po pijanemu się mówi, to myśli się po trzeźwemu! Skąd się to bierze!? Przecie nasz lud nie był tak uprzedzająco usposobiony do dawnych rządów macosznych, obcych, jak obecnie do swojego, pomimo, że obecne nasze rządy ludzie uprzedzeni malują. Przyczyną tego znów prasa, nieprzebierająca w środkach krytyki, a nieraz i umyślnych ujadania. Jeżeli wszystko w Polsce przedstawia się czarno, a gdzie indziej jasno, jeżeli wskazuje się tylko na same strony ujemne, a te są wszędzie, może indziej ciemniejsze, ale tuszowane, a pomija się wszystko, co dodatnie, bo to może wysiłek pracy przeciwników, nie należy się dziwić, że zwykły człowiek, niewtajemniczony w metody walki partyjnej, bierze wszystko za prawdę i widzi wszystko w Polsce czarne i złe.

I stąd te nadawania i ujadania na Polskę i wszystko, co z Nią ma styczność, nie tylko z ust obcoziemców i wywrotowców, którzy to czynią z wyrachowania politycznego, ale, co bardziej boli, z ust naszych ludzi ze wsi i robotników. Wystarczy przejechać się koleją, a obraz tego wstrząśnie aż do głębi każdego, czującego po polsku obywatela. To skutki niecznej nagonki prasy, nie liczącej się z krytyką, a raczej paszkwilującej!

A drugi plon wystąpienia tej prasy, to odgłos w prasie zagranicznej, wrogiej nam. Nazwijmy to po imieniu! Skąd bierze taki „Nasz Ślązak“, taka „Obrona Śląska“, „Mor. Śląsky Dennik“ i prasa niemiecko-hakatystyczna, pozakordonowa, swe zdadne do agitacji przeciwpolskiej wiadomości, jak nie z tej właśnie prasy naszej, która krytykę pojmuje jako porachunki z rządem i niewygodnymi sobie ludźmi u steru?!

Czesi mają ustawę o ochronie rzeczypospolitej, która przeciwdziała prądom, wrogim młodemu państwu. Czyby i u nas nie zdała się taka ustawa, a może nastąpiłoby częściowe umoralnienie prasy?!

eg.

## W smutną rocznicę.

Dziś, kiedy brakło Ciebie  
na śląskiej glebie,  
dopierośmy poznali,  
my, bez Ciebie dziś mali,  
cośmy stracili...  
w osieroceniu chwili  
brak nam wodza-hetmana...  
krwawi po Tobie rana,  
a krwawieć będzie długo  
po Tobie, wierny sługo,  
aż ją kiedyś ukoj  
czas u swoich podwoi...

Odszedłeś, ale nie cały!  
zostały ideały  
i przykład Twój!!  
zhartowana tężyzna,  
co słabości nie wyzna,  
choć bólów rój!!!

Tyś by ten strzaskany kamień  
w narożnym szańcu!  
serce wśród bólu omamień  
woła do Boga: dołę nam zamięń!  
po śmierci tańcu...  
niech życie rozgorze, zapłonie  
na Śląska spragnionem łonie  
niech tworzy, gorze, niech działa,  
niech mknie tak chyżo, jak strzała!

Przeszedłeś w walce  
prawdziwą Golgotę,  
kiedy zuchwalce  
rzucali błotem  
na Twe nazwisko...  
żeś bronił ludu godnie,  
mieli za zbrodnię,  
rzecz zbrodni bliską!!!  
żeś nad kołyską  
ludu wiernie stał,  
sycąc dusz jego głód,  
wmawiano w Cię partyjny szal  
i upór starczy...  
godzono, by do tarczy  
w zmysł Polsce wierny...  
Tyś, by odźwierny,  
nie pomny na to lud nasz wiódł  
do wolnych Polski wrót...

Hetmaniłeś nam lat wiele  
w pracy, nauce, kościele,  
chcąc Śląsk podnieść jak najwyżej...  
zniosłeś za to wiele krzyży,  
a znosiłeś je cierpliwie,  
pracując na ojców niwie...  
lecz gdy nie obcy a swoi  
żgali u wolnych podwoi  
zaciekle, niemilosiernie,  
wyczułeś zazdrości ciernie...

Tyś każde serce wyczuł,  
co dla Śląska biło!  
rwałeś miłości smyczą  
nieprzepartą siłą,  
miłość je Twa zaprzęgła  
do śląskiej spójni węgła...

pomnikiby Ci wznieśli,  
chcą Ci sypać kopce!  
lecz to nie po Twojej myśli,  
skromności Twojej obce!  
raczej pamięć o Tobie  
niech dołę oślodzi,  
by, choć leżysz już w grobie,  
wciąż kochali Cię młodzi...

Tyś, by z ksiąg żywych wyrwana karta,  
a karta tytułowa,  
po Tobie krwawi rana otwarta,  
w żywe ujęta słowa:  
„dla Śląskam gorzał na prób ołtarzu!“  
o tem potomne wieki zagwarzą...

W nas i przez nas Polska żyje,  
Nasze dłonie, a nie czyje  
Mogą zabić ją.

Ludwik Wolski.

## Apel do górali.

Mija okres Wielkiego Postu, czas smutku i rozpamiętywań Męki Pańskiej; a nadchodzi dzień radosny, tęsknie oczekiwany. W dniu tym to triumfująca dotychczas śmierć zostaje zwyciężona przez chwalebne zmartwychwstanie Pana i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa. To też święto Wielkiejnocy jest głównym świętem Kościoła naszego. Czy wielki ten dogmat naszej wiary świętej, tak zwalczany przez wrogów naszej religii, nie ma podobieństwa w przyrodzie? Przecie zimę całą panuje prawdziwa noc śmierci, a skoro wiosna nadejdzie, to ta zimowa noc śmierci zamienia się na wiosenny poranek życia. Prawie na Wielkanoc cała przyroda zdaje się wołać: Alleluja! wszyscy my zmartwychwstajemy do życia nowego!

Bracia górale! Do powyższego porównania nawiążmy dalsze. Czyż my dotychczas nie przeżywalimy takiego okresu Wielkiego Postu, a był to naprawdę post wielki i długi, gdyż od zarania bytu naszych praójców czem nas, górali, karmiono i jak nas traktowano? Co było tylko najgorszego, to znosić musiał góral; ochłapów nawet mu nie rzucono, zamknięto go w borach odwiecznych z dzikimi zwierzętami, a gdy on z szalonymi żywiołami idąc w zawody, zwyciężył je i zdołał okiełzać srogą naturę gór naszych, gdy zamiast weterpów, wykrocisk olbrzymich i złomowych zwalisk na szczytach gór naszych, krwawym trudem dziesiątek pokoleń, zakwitły bujną trawą pokryte polany, które góral nasz zapełniał stadami swych umiłowanych owieczek, cóż robiono? Zepchnięto sromotnie górala naszego, stada rozpędzono, a wiernymi owczarzami i baczami starymi zapełniły się wiewnia.

Oj, ciężka dotąd, górale, była doła nasza, a twardy i gorzki byt nasz. Nikt też doli naszej nie zrozumie, nikt cierpień naszych nie wyczuje, nikt trudów naszych nie zmierzy. Przeszłość nasza, to więcej, niż post wielki, to wielki piątek historii naszej. Inne warstwy społeczeństwa wcześniej byt swój regulowały, łącząc się w różnego rodzaju zrzeszenia celem poprawienia warunków bytu danych jednostek zorganizowanych. Ileż to mamy najrozmaitszych związków i organizacji, wyliczać ich nie mogę w szczyplych ramach mego artykułu. Przyszli też i do nas wysłannicy tych różnych związków i posłaliśmy między nich; wymieniać ich też nie będę, bo poco, wspomnę tylko, jak z tego skorzystaliśmy. Rozbito nas, poróżniono, rozwydrzono różnymi obietkami, a co nam dano? Nic a nic! Użyły nas tylko ambitne jednostki niby podnóżka, niby drabiny, aby po naszych barkach pięć się coraz wyżej, by móc u szczytu szydzić i śmiać się z łatwowiernego górala.

Ale wszystko na tym świecie ma swój koniec. Opatrzność zesłała między nas człowieka, który, poznawszy nasz byt i widząc ciężką dołę naszą, rzucił hasło samoobrony: W jedności tylko siła! To też wspólnymi siłami tylko zdołamy byt swój poprawić. I rzecz można, nastaje dla nas, górali, dzień prawdziwego zmartwychwstania.

Myśl zjednoczenia górali i utworzenia Związku Górali, rzucona w Istebnej, pobiegła niby iskra elektryczna do siostrzyc naszych Wisły i Brennej i dzisiaj górale już są siłą, to też z weselem śpiewać będziemy tego roku: Alleluja! Los swej przyszłości chwycimy mocno w twarde dłonie swoje, a szeregi nasze wkrótce powiększą ościenne gminy, przyległe do umiłowanych gór naszych. Jeszcześmy dobrze nie zwarli szeregów naszych, a już nam wypada przebyć pierwszy ogień bojowy.

Idą wybory do Sejmu śląskiego i do górala cisną się prorocy fałszywi z pełną gębą obiecek. Spóźniliście się, panowie; góral już bratał się nie będzie z socjalistami ani ludowcami. Mamy dziś już chwałę Bogu swoją organizację, to też wystugiwać nam się nie trzeba u was. Zapytacie się nas, na kogo głosujemy, to odpowiemy: na górala. Rozdziawicie gębę ze zdziwienia, to proszę oto argument: Gmina Istebna nadała obywatelstwo honorowe Panu Wojewodzie Grażyńskiemu, to też my górale Istebnej, Wisły, Brennej, Jaworzynki i Koniakowa, zrzeszeni w Związku Górali, oddamy głosy nasze tylko i jedynie na listę Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy, która to lista popiera naszego obywatela honorowego Pana Wojewodę. To jest nasza lista, a więc precz z innymi!

Padną na tę listę nietylko głosy nasze, bo już odezwę podpisali i ogłosili przedstawiciele naszego Związku, ale głosować będą z nami i gminy sąsiednie, które zgłaszają akces do Związku naszego. Nie chcemy żadnych obietnic od nikogo, przyszłość sami sobie wykuwać będziemy.

Aby pozyskać nieświadomych, urządzimy sobie wielkie góralskie wiece organizacyjne, a to w Istebnej dnia 27 kwietnia i w Wiśle 4 maja b. r. Zejdziemy się wszyscy i staniemy ramię obok ramienia, przemówią tak od serca nasi przedstawiciele i dłoń sobie do zgody i współpracy podamy.

A wam to, panowie, wyjdzie na zdrowie, bo p. Kaleta „sie pram zapoli“, co tak „góni“ po groniach, aby zegnać jeszcze jaką głupią owcę do bobkowego, sałazza, a p. Szuścik pamięta przyjęcie w Istebnej, prawda, nie było pachnące, poco się więc narażać na nowe nieprzyjemności, a p. Reger, co nas raz za 20 lat odwiedzał, to ile go to trudu kosztowało, do Istebnej niósł się na koniu naoklep (bez siodła), sudrusi zaś go tak mile przyjęli, że zmykał pieszo, aż się za nim kurzyło, — więc wierzę, że wszyscy klasną brawo i będą wielce zadowoleni, że im z góralami nie trzeba mieć nic wspólnego.

Kończąc apel mój do Was, bracia górale, wołam ze św. Pawłem: „Wyczyściez stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przasni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przasnikach szczerości i prawdy.“ (1 Kor. 5, 7-8.)

Jeden z górali istebniańskich.

## Prawda o szalasach.

„Głos Ludu Śląskiego“ twierdzi w ostatnich swych odezwach, iż chłopci dali naszym góralom szalasy w drodze ustawy i że obecny Rząd pogorszył ustawę tę, przyznając góralom tylko trochę pieniędzy.

Trzeba raz powiedzieć naszym góralom prawdę, aby sami mogli ocenić wartość i słusność powyższego twierdzenia.

W roku 1921 wydał Sejm warszawski ustawę, która — według zdania naszych górali — miała przywrócić im dawniejsze tereny szalańskie. Przy wprowadzeniu ustawy tej w życie okazało się, że ustawa była pobieżnie opracowana. Nie mówiła ona o tem, iż należy dać góralom jakiegokolwiek bądź tereny szalańskie, lecz postanawiała, że należy rozpatrzyć, czy dawniejsze komisje austriackie nie popełniły jakiegoś błędu przy likwidacji szalasów. Poco zatem pisać, że ustawa przywróciła góralom szalasy, jeżeli przywrócenie to zależało od błędów, popełnionych przez dawniejsze władze austriackie.

Wiadomą rzeczą było, że austriacka Komisja likwidacyjna pracowała na podstawie ustawy o likwidacji serwitutów z roku 1852. Ustawa ta obowiązywała na całym terenie dawniejszego państwa i nie uwzględniała w żaden sposób wyjątkowych warunków, panujących w naszych górach, to też przeprowadzenie jej według litery prawa spowodowało zanik życia szalańskiego i upadek dobrobytu naszych górali.

Należało zatem zmienić ustawę tę przez odpowiednią nowelę i zarządzić nie rewizję likwidacji, lecz dodatkową likwidację przez przyznanie góralom zgóry odpowiednich terenów szalańskich, czego jednakże ustawa nie uczyniła.

Mimo powyższych w swych skutkach fatalnych zaniedbań i działań była jeszcze możliwość dania góralom odnośnych obszarów, gdyby ustawa nie była zawierała ponadto błędów tak wielkich, że Serwitutowa Komisja Rewizyjna od roku 1921—1926 szukała sposobu, aby błędy te ominąć lub obejść w jakikolwiek sposób.

Należy się dziwić, jak autorzy, którzy mieli najlepsze chęci, mogli popełnić te błędy. Ponieważ nie można było wad tych milczeniem pominąć, ani też ustawy wykonać, więc w latach 1924—1926 było tendencją odnośnych władz warszawskich, aby ustawę szalańską wskutek jej niezdolności odłożyć ad akta lub ewentualnie znieść, a góralom nic nie dać.

Tymczasem „Głos Ludu Śląskiego“ głosi, iż chłopci dali ustawę, podczas gdy w rzeczywistości dali tylko ustawę papierową, nienadającą się do niczego i niezdolną do niczego, jak tylko do kosza. Tak brzmi prawda o szalasach. Winę zwała się na sanację, zamiast bić się w piersi i powiedzieć: Nasza wina w tem, że dozwolono, aby ustawa została napisana na kolanie bez przyciągnięcia do jej opracowania dobrych prawników, którzy byłiby ustawę opracowali, jak należało. Sejm w roku 1921 byłby każdą ustawę, przyznającą szalasy góralom, zatwierdził, gdyż tereny te należały do Fryderyka Habsburga. Z chwilą zaś, gdy przeszły one na Skarb Państwa, na Sejm nie można było liczyć,

gdyż w jego łonie panowała opozycja przeciw tej ustawie.

Gdyby chciano mówić językiem „Głosu Ludu Śląskiego“, to możnaby powiedzieć, iż rząd chłopski nie dał właściwie góralom nic, tylko pokazał im cukierek w formie niewykonalnej ustawy, który to cukierek okazał się napsutym. Można też inaczej śpiewać w żargonie „Głosu Ludu Śląskiego“ o kwestji szafasniczej, lecz tego nie czynimy, gdyż wystarczy powyższe zdanie na dowód, jak brzydko można przedstawić słuszne i wyteżone, lecz niestety nieudane zabiegi Stronnictwa Ludowego około szafasów, które byłyby osiągnęły urzeczywistnienie ku wszelkiej uzasadnionej radości naszej ludności, gdyby nie zaszły fatalne błędy! Naprawienie tego błędu dziś, kiedy rozchodzi się o majątek Państwa, jest bardzo trudnym, aczkolwiek zabiegi w tym kierunku nie są jeszcze ukończone.

Wobec tego nie wolno mówić, iż sanacja pogorszyła ustawę, gdyż taką ustawę, jaką wydano w roku 1921, nie można nazwać ustawą, ponieważ nie była ona wykonalną.

Dopiero rząd Marszałka Piłsudskiego, widząc, że chłopom przyrzekano góry, a nic im nie dano, a widząc ich biedę i nędzę, w miarę możliwości chciał przyjść im z pomocą i rozwiązał sprawę szafasów w ten sposób, iż wyznaczył dla nich kapitał około 1.000.000 złotych, który służyć będzie na meljorację gospodarstw, bo gospodarstwa nie należały do rzędu gospodarstw wzorowych. Ponadto wojewoda dr. Grażyński troszczy się o górali przez zakładanie dróg, kolei, uzdrowisk i przez zakładanie wzorowych pastwisk, oraz zreformowanie gospodarstw i szafasów, aby podnieść ich stan gospodarczy. Województwo posiada szeroko zakreślony plan zagospodarowania naszych gór, który przyniesie ich mieszkańcom dobrobyt i wyższą stopę życiową.

Precz więc z demagogją, gdyż hasłem szafasniczem operuje się w sposób demagogiczny od dawien dawna. Dziś „Głos Ludu Śląskiego“ pragnie hasłem tem zmusić górali do walki przeciw Panu Wojewodzie, wyszukując sprytnie i zrzęcznie ich niezadowolenie w tej sprawie, a przecież górale dokładnie rozumieją swój interes i orjentują się dobrze w tem, kto się nimi opiekuje, wiedząc, że na pewno nikt im z pomocą nie przyjdzie, jeśli nie nasz Rząd i nasz Pan Wojewoda Dr. Grażyński wspólnie z naszymi posłami. **Szafasnik.**

## Którą drogą iść nam należy?

Dobrzy synowie Kościoła dobrymi obywatelami państwa. Ojciec św., przyjmując delegatów Sodalitji Marjańskiej z Rzymu w liczbie 200 osób, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że członkowie Akcji Katolickiej mogą należeć do stowarzyszeń politycznych, o ile stowarzyszenia te nie są sprzeczne z duchem nauki Kościoła. W dalszym ciągu Papież oświadczył, że kardynał sekretarz stanu wysłał do katolików całego świata orędzie, wzywające ich do akcji, mającej na celu wzmocnienie poczucia szacunku dla władzy politycznej i społecznej. Ma to na celu wytworzyć zrozumienie obowiązków dobrych obywateli państwa i dobrych synów Kościoła.

„Nie licowałoby z obowiązkiem kapłana Chrystusowego, bez względu na jego osobiste zapatrywania i przekonania, w których się mylić może, nie licowałoby z jego urzędem stróża spuścizny Chrystusowej, która władzy świeckiej oddać każe, co jej się należy, byleby ona nie przeszkadzała oddać Bogu, co się Bogu należy, gdyby właśnie kapłan to zaufanie do Rządu u ludu, pieczy swej powierzono, miał osłabiać.“

(J. E. Ks. Dr. Arkadiusz Lisiecki, Biskup Śląski, w okólniku do Duchowieństwa w r. 1928.)

„Nim Związek Śląskich Katolików przystąpił do tego układu (z sanacją), odbył z miarodajnymi faktorami przez swego prezesa cały szereg konferencji, w których polska ludność katolicka otrzymała dostateczne gwarancje, że jej wyznaniowe, kulturalne i gospodarcze postulaty będą sprawiedliwie i życzliwie traktowane.“

„Tośmy też na Śląsku Cieszyńskim uczynili, spodziewając się, że, popierając Rząd w jego państwowo-twórczych usiłowaniach, liczyć na to możemy, że nam katolikom wymierzać będzie spr-

## Rada.

Mówi stare przysłowie:  
kto ma masło na głowie,  
niech na słońce nie idzie,  
znaleźć się może w biedzie!

Więc ja każdemu radzę  
po gruntownej rozwadze:  
by, gdy słońce już zgasło,  
niósł na pokaz swe masło,  
lub z głowy zdjął je wprzód,  
gdy chce prać cudze brudy!

ŚLĄZAK.

wiedliwość, że nie będziemy obywatelami drugiej klasy.“

(Ś. p. ks. Londzin w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ z 13 stycznia 1928.)

„Nie chodzi nam o to, kto rządzi, bo osoby są czemś przemijającym, ale jak rządzi. Z radością stwierdzamy, że obecny rząd polepszył sytuację finansową i gospodarczą państwa, że nie schlebia tępej demagogji lewicowych wyrotowców, że ma i w polityce zagranicznej kilka sukcesów do zantowania.“

(Ks. Tr. w artykule o wskrzeszeniu Związku Śl. Kat. z 6 grudnia 1927.)

„Żeby było na świecie, gdyby czynniki te (opozycja Korfantego) miały nadawać katolicyzmowi kierunek. Niema bowiem w ich poczynaniach nic katolickiego, tylko na każdym kroku fałsz, obłuda, faryzeuszostwo, podłość i nikczemność.“

(„Gwiazdka Cieszyńska“ z r. 1928.)

## Kłamcom w odpowiedzi.

„Polonja“ otacza moją osobę szczególną opieką, za co jej na kartce korespondencyjnej podziękowałem, prosząc o dalszą pamięć w imię głoszonych przez nią wzniósłych zasad „katolickich“. Ostatni artykuł p. t. „Polityczna żonglerka“ przechodzi jednak miarę codziennych kłamstw politycznych „Polonji“, dlatego muszę odpowiedzieć parę słów, a ponieważ byłoby to poniżej mej godności odpowiadać w „Polonji“, wzgl. prostować tam fałsze i kłamstwa, proszę o udzielenie mi miejsca na łamach waszej gazety.

Kłamstwem jest, że — jak pisze „Polonja“ — przechwalam się odbytemi zgromadzeniami, bo samochwalbę zostawiam różnym Wukom i Kwukom (Wu-ka i Q, podpisy w „Polonji“). O zgorszeniu publicznym z powodu zgromadzeń niema mowy, bo ludność otwartymi rękami zgromadzenia Związku Śląskich Katolików przyjmuje, raczej zgorszenia powstają na Górnym Śląsku, gdzie wydrzenie partyjne, siane przez Wuki, dochodzi do najwyższego stopnia. A teraz same zebrania, których odbyłem do 16! Autor kłamliwej i oszczerczej korespondencji wie, że to jest niemożliwą rzeczą, by w czterech tygodniach odbyć na Śląsku Cieszyńskim tyle zebrań, gdyż u nas są urządzane publiczne zebrania tylko w niedzielę, a ja biedny proboszcz nie mogę sobie pozwolić na zakupno samochodu, bym się mógł rozbić co niedzielę, bo na polityce jeszcze nie zarobiłem, przeciwnie, do pracy mej rzetelnej dopłacam. Chodzi więc tylko o zebrania zeszłoroczne, zaraz po wskrzeszeniu Związku śl. kat., których rzeczywiście koło 16 odbyłem, ale autorowi chodzi o to, by wywołać wrazenie, że obecnie występuję przeciwko rozporządzeniu mej władzy duchownej i świadomie przekręca i denuncjuje, co muszę napietnować, jako najwyższy stopień bezczelności przedwyborczej.

Co do opuszczania parafji, to niech autora głowa nie boli, mam napewno większe poczucie przyjętych obowiązków, aniżeli sam autor, a od tego są wizytacje kanoniczne, które rzecz badać. Moja zaś rzekoma konferencja z P. Wojewodą w sprawie nakrywania płaszczykiem moim NCHZP i „past. Kulisza“, jest wyssana z palca, kłamstwem podłem i oszczerstwem, bo o tej sprawie z P. Wojewodą zupełnie nie mówiłem. Ponieważ korespondencja ma charakter donosicielski, dlatego muszę ją określić jako zwykłe chamstwo polityczne.

Ks. Grim.

## KRONIKA.

Życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT“ Wielkocnych wszystkim naszym Czytelnikom, Abonentom, Przyjaciółom z uprzejmą prośbą, by poparli nas współpracą dalszą w wydawaniu naszego politycznego organu i w usiłowaniach stworzenia potężnej liczebnie i karnej organizacji, przesyła

Redakcja i Sekretariat Zw. Śl. Katol.

Dar dla przystępujących do pierwszej Komunii św. Śląski Urząd Wojewódzki wyasygnował 50.000 zł na rzecz jednorazowych zapomóg dla biednych osób, których dzieci przystępują do pierwszej Komunii świętej. Kwota ta rozdzielona została według niżej podanego klucza: burmistrzowi m. Katowic 5000 zł, burmistrzowi m. Król. Huty 3.000 zł, burmistrzowi m. Bielska 2000 zł, staroście w Cieszynie 2000 zł, staroście w Bielsku 1.700 zł, staroście w Katowicach 11.000 zł, staroście w Świętochłowicach 9000 zł, staroście w Rybniku 8000 zł.

Wybory a strażactwo. W ostatnim numerze „Posła“ w artykule pod powyższym tytułem pominąłem kandydaturę rejenta p. dr. Kotasa z Cieszyna. Obecnie chcę się podzielić wiadomością, że ten znany wszystkim niestrudzony działacz społeczny, syn chłopca, który, nie bącząc ani na lewo, ani na prawo, ani na wyznanie, idzie raz wytkniętą sobie drogą, kandyduje również na liście N. Ch. Z. P. Pan dr. Kotas zasługuje na to, by stał się posłem wszystkiego ludu śląskiego, a strażactwo śląskie znajdzie w nim także orędownika, jakiego znaleźli w nim rolnicy i górale. Kiedy po dewaluacji marki polskiej i przy nastaniu złotego panoszyła się na Śląsku lichwa pieniężna, p. dr. Kotas był pierwszym, który zajął się organizowaniem naszego życia gospodarczego i dziś niejedyn z rolników i drobnych chałupników ma mu dużo do zawdzięczenia. Gdyby strażactwo śląskie było się do niego zwróciło, napewno niejedna straż nie byłaby przeżywała tak ciężkich czasów, jak to miało miejsce, a pieniądze w Województwie na pożarnictwo byłyby się znalazły. Uważam więc, że kandydatura p. dr. Kotasa jest popularna, to też każdy strażak bez względu na przekonanie polityczne i wyznanie odda swój głos na listę Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy, na której kandydują nasi ludzie.

T e n s a m s t r a ż a k .

Jaki był skład pierwszego Sejmu śląskiego? Wobec nadchodzących wyborów nie od rzeczy będzie przypomnieć skład poprzedniego Sejmu śląskiego z podziałem jego na kluby poselskie. Przy ukonstytuowaniu się Sejmu w r. 1922 poszczególne ugrupowania przedstawiały się jak następuje: Blok Narodowy (późniejsza Ch. Dem.) 18 posłów (w tem 2 posłowie Zw. Śl. Katolików), Niemcy 14, N. P. R. wraz z hospitantem p. Szuszcikiem z „Piasta“ 8, oraz P. P. S. 8 posłów. Z biegiem lat Sejm rozproszkował się jeszcze bardziej. Wskutek zatargu p. Korfantego z Zarządem głównym Ch. D. w Warszawie klub Ch. D. w Sejmie rozpadł się na dwie części. Nowy klub Ch. D. z posłem Janickim na czele posiadał wraz z hospitantem 7 członków, zaś klub pod nazwą Śląskiej Ch. Dem. p. Korfantego liczył wraz z hospitantem 10 członków. Klub niemiecki, po wystąpieniu z niego dwóch niemieckich socjalistów, posiadał 12 członków, zaś klub N. P. R. po wystąpieniu z niego dwóch niemieckich socjalistów liczył tylko 5 posłów. Po przyłączeniu się do klubu P. P. S. dwóch niemieckich socjalistów oraz jednego posła, który odłączył się od klubu p. Korfantego, klub PPS, liczący razem 11 posłów, rozpadł się następnie na dwie grupy; jedna z nich, Śląska Partja Socjalistyczna z p. Biniszkieviczem na czele, liczyła 5 posłów, druga natomiast, zatrzymując dawną nazwę PPS — pod przewodnictwem p. Macheja, liczyła wraz z dwoma niemieckimi posłami 6 członków. Poza tem pozostało jeszcze dwóch polskich posłów dzikich, skłaniających się z swemi sympatjami do Ch. Dem., bądź też do N. P. R. Z powyższego widzimy, że krótko przed rozwiązaniem pierwszego Sejmu śląskiego, w Sejmie tym, liczącym prócz marszałka 47 posłów, było aż 6 ugrupowań i dwóch posłów dzikich. Za polityką Rządu i woj. dr. Grażyńskiego opowiadały się dwie grupy polskie, mianowicie posła Janickiego oraz Biniszkievicza, jako też dwóch posłów dzikich, liczące razem 14 posłów. Wszystkie inne ugrupowania, a więc 12 Niemców, 10 zwolenników Korfantego, 5 N. P. R. i 6 socjalistów, liczące razem 33 posłów, stanowiły opozycję.

Z ruchu przedwyborczego. Praca przedwyborcza przybiera na sile. Stronnictwa wnoszą już listy kandydatów. Najpoważniejszym zespołem stronnictw i organizacji jest bezsprzecznie Blok stronnictw prorządowych, do którego wchodzi także na mocy uchwały Rady Naczelnej i nasz Związek Śląskich Katolików. Oprócz Związku do Bloku należą polscy ewangelicy z dr. Kotasem na czele, górale śląscy, zrzeszenia gospodarcze, członkowie organizacji b. wojskowych, robotnicy z Gen. Federacji Pracy i wszyscy ci, którzy wierzą, że rządy dra Grażyńskiego na Śląsku są dobre, a zamiary centralnego rządu w kierunku naprawy ustroju, ordynacji wyborczej, reformy rolnej i reformy podatkowej są godne poparcia. Za listą Bloku opowiada się ludność nasza bez względu na stany. Ludność wiosek naszych łączy się w lokalnych komitetach wyborczych do zgodnej pracy nad przeprowadzeniem wyborów. Część rolników ewangelickich, która uległa agitacji niby to chłopskiej p. Bobka, odeszła z szeregów opozycyjnego „Piasta“ i przyłączyła się do NCHZP. Oświadczenia w powyższym duchu złożyli między innymi wójtowie: Sztwiertnia z Golezowa, Broda z Ogrodzonej, Kajzar z Puńcowa, Łamacz z Górnej Lesznej, Kowala z Cisownicy, Sikora z Hermanic, Sikora z Wilamowic, Wojnar z Simoradza, Zender z Jasienicy, Cieńciała z Dziegiełowa, Obracaj z Pogorza, dalej Żyła z Wielkich Kończyc, Durczok z Zebrzydowic, Żertka z Iskrzyczyna, Kajzer z Ochab, Konderla z Bładnic, Poloczek z Hażlach i inni. Prof. Bobek jest osamotniony. Ludność na wsi chce spokoju i nie myśli popierać agitatorów partyjnych przeciwrządowych. Do opozycyjnych list należy lista PPS z p. Machejem na czele, lista niemieckich socjalistów z dr. Gluecksmannem z Bielska, oraz lista Korfantego. Nowością w naszym okręgu będzie wysunięcie listy PPSR (Fracja Rew.). Po świętach rozpocznie się w gminach naszych szereg wieców i zebrań, na które nasza ludność polsko-katolicką już dziś zapraszamy. Przemówienia z ramienia Związku wygłosi czołowy nasz kandydat p. Palarczyk, rolnik z Golezowa i prezes Towarzystwa Rolniczego.

**Bažanowice.** W ub. niedzielę w lokalu p. Kozusznika odbył się wiec wyborczy ze strony Nar. Chrz. Zjedn. Pracy. Na wiecu zgromadziło się około 100 obywateli tutejszej gminy. Przewodniczył wójt p. Szarzec. Referat wygłosił p. Palarczyk, rolnik z Golezowa i kandydat na posła z listy N. Ch. Z. P., który w sposób rzeczowy i spokojny przedstawił sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną tak w państwie całym, jak i na Śląsku. Wskazał on na zadania Sejmu śląskiego, które są natury ściśle gospodarczej i administracyjnej z wyłączeniem czynnika ściśle politycznego. Następny mówca p. prof. Wałach przemawiał w zastępstwie p. dr. Kotasa i w swym przemówieniu przeszedł wszystkie fazy konsolidowania się naszego państwa, podkreślając znaczenie autorytetu indywidualności Marszałka Piłsudskiego przy kształtowaniu się ustroju państwowego. Obu referatów wysłuchali zebrani w skupieniu, darząc mówców oklaskami, a następnie uchwalili następującą rezolucję: Zgromadzeni obywatele gminy Bažanowic na wiecu w dniu 13 kwietnia 1930 r. uchwalają solidarnie głosować na listę N. Ch. Z. P. jako Blok Współpracy z Rządem i wzywają wszystkich obywateli do współpracy i solidarności. Rządowi Rzeczypospolitej wyrażają zebrani swą wdzięczność za staranną opiekę nad potrzebami naszego kraju i jego ludnością.

**Bobrek.** Na wezwanie Sekretariatu Związku Śl. Katolików reaktywowano u nas miejscowy Oddział Związku. Na czele stanął sędziwy p. Jakób Zajac, długoletni i wypróbowany pracownik społeczny. Odbyliśmy kilka zebrań. Na jednym przemawiał czcigodny nasz prezes ks. Grim. Huczne oklaski, z jakimi przyjmowano rezolucje za dalszą współpracą z poczynaniami p. Wojewody, świadczyły, że Związek nasz jest na dobrej drodze politycznej. Z okazji wyborów do Sejmu w Katowicach urządzamy na początku maja wiec na Pikiatach, o czym jeszcze wszystkich naszych członków zawiadomimy.

**Hażlach.** Sytuacja przedwyborcza stała się dla nas jasną z chwilą, gdy p. wójt Poloczek wycofał się z opozycji Bobkowej i Szuścikowej. Gmina głosować będzie jednomyślnie na listę rządową. Wiec przedwyborczy odbędzie się w dniu 3 maja b. r. o godz. 11 dopołudnia.

**Jasienica.** W niedzielę, dnia 23 marca odbyło się u nas w sali p. Grudnia zgromadzenie

## Odezwa wyborcza.

*Nie spryciarzy, lisów, osłów,  
Komunistów, socjalików,  
Wybierajcie prawych posłów  
Z Związku Śląskich Katolików,  
Co ocalił śląską ziemię  
I jej polskie Piasta plemię  
Od szwabsko-czeskiej truczyny,  
Że dziś żyje dla Ojczyzny.*

*Precz bezbogi, demagogi,  
Ci małpiarze, bydłorogi,  
Lisy, wilki, świnioryje,  
Co idea dla nich chryje  
I czerwone utopije...  
Hasłem antychrysta schizma,  
A niczem Bóg i Ojczyzna.*

*A więc kto ma w sercu Boga  
I Ojczyzna jemu droga,  
Kocha śląskie ziemie Piasta,  
czy on ze wsi, czy też z miasta,  
Dla Ojczyzny i swej sprawy,  
Niech wybiera posłów prawych.  
Nie bezbogów, demagogów,  
Świnioryjów, bydłorogów!!*

JANTEK Z BUGAJA.

przedwyborcze przy licznych udziałach członków Związku Śląskich Katolików i miejscowej grupy chrześcijańskich robotników. Zgromadzenie zebrał p. Gruszka. Obszerny referat na temat obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju i o znaczeniu wyborów do Sejmu śląskiego wygłosił p. Gaj z Dziedzic. Mówca w referacie swym ujął całokształt zagadnienia naszego życia gospodarczego, omówił kryzys gospodarczy i skutki warcholskiej roboty niektórych stronnictw w Sejmie. Następnie omówił wybory do Sejmu śląskiego, zapoznał zgromadzonych z programem N. Ch. Z. P. w przyszłym Sejmie. Wywody mówcy nagrodzili zebrani huczniemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos p. Gruszka i p. Duława, którzy podkreślali znaczenie Sejmu śląskiego, domagając się, ażeby na kandydatów wybierać ludzi uczciwych, czystych rąk i dobrych katolików. Zebrani uchwalili popierać listę N. Ch. Z. P.

**Wielkie Kończycy.** W niedzielę, dnia 6 kwietnia b. r. odbyło się w szkole zebranie parafjalne celem zaprotestowania przeciwko gwałtom, dokonywanym na społeczeństwie chrześcijańskim w Bolszewji. W czasie odczytywania rezolucji protestującej zjawił się na sali delegat N. Ch. Z. P., który po objęciu przewodnictwa przez p. kier. Jendrukla z Rudnika wygłosił referat krótki i treściwy na temat sytuacji gospodarczej i politycznej w Państwie, oraz na Śląsku w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu śląskiego. Zebrani wysłuchali referatu w skupieniu, a p. kier. Jendrukla dorzucił własne uwagi na temat stanowiska ludności w odniesieniu do obecnego rządu. Poczem, nawiązując do przemówienia delegata, ks. proboszcz Kukla przedstawił postulaty ludności i gminy Wielkich Kończyc, które wymagają daleko idącego poparcia Rządu w kierunku uzyskania kredytów i subwencji na budowę szkoły w Rudniku i na remont i budowę dróg, które są wysoce zaniedbane, a gmina na ten cel nie posiada środków. Przemówienie ks. proboszcza przyjęli zebrani z radością. Następnie uchwalono rezolucję, oświadczającą się za współpracą z Rządem, w której zebrani wezwali wszystkich obywateli dobrej woli do solidarności i głosowania na listę N. Ch. Z. P., na której kandydować będą przedstawiciele naszej ludności w osobach p. Palarczyka i dr. Kotasa. Poczem ukonstytuował się Miejscowy Komitet Wyborczy jak następuje: Przewodniczący p. Żyła, rolnik i wójt, zastępca p. kier. Jendrukla z Rudnika, sekretarz p. kier. Bagiński. A więc razem z Rządem polskim śląski lud!

**Ochaby.** Dowiadujemy się, że p. Karetta, gospodarki nasz i członek Wydziału gminnego, kandyduje na posła u Korfantego. Korfanty tobie! Na siódmym miejscu wprawdzie, ale fakt faktem. Z zagorzałego zwolennika ś. p. ks. Londzina i jego ideologii politycznej stał się nasz kochany sąsiad kandydatem Korfantego! Słuchać też, że Ochaby otrzymają nową szkołę powszechną, jeżeli p. Karetta zostanie posłem. Jeżeli... ale to daleko, daleko! Ochabianie pozostaną wierni blokowi i liście prorządowej. Jako rolnicy i drob-

ni chałupnicy wiedzą, że doświadczony p. Palarczyk lepszym będzie ich obrońcą, niż p. K.

**Z Czechowic.** (Do pracy!) Z wielką radością wyczytaliśmy w naszym „Pośle“, że nasz ukochany Związek Śląskich Katolików nietylko nie zaginął, ale wzmaga się coraz więcej, wstępując w nowy okres rozwoju i rozszerzając błogą swą działalność na całe Województwo Śląskie. I u nas w Czechowicach doniedawna jeszcze istniał Oddział Związku, który pouczał nas i wskazywał w tych ciężkich i smutnych czasach drogę, którą iść trzeba. Niestety, różne okoliczności, a przede wszystkim nasza nieudolność i ślamazarność sprawiły, że praca w naszym Związku zamarła zupełnie. Jest to smutne, nader smutne, że w takim środowisku, jakim są Czechowice, gdzie socjalizm tak się panoszy, niema poza Stow. Młodzieży zgola żadnej innej organizacji katolickiej. Czas najwyższy, abyśmy ze snu powstali, co daj Boże!

**Z Istebnej.** (Nieszczęście samochodowe.) D. 5. bm. Kubalonka była widownią nieszczęścia samochodowego, które tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie przybrało groźnych rozmiarów. Samochód browaru cieszyńskiego w drodze powrotnej z Istebnej wymówił w połowie góry na najstromej pochyłości posłuszeństwo i stoczył się w głęboki dół. Z jadących jedna z pań doznała wstrząsu nerwowego, inna poważnego zderzenia naskórka na ręce. Jednego z robotników wyrzuciło kilka metrów i o włos byłby poniósł śmierć, przełatając szczęściem między dwoma, blisko siebie rosnącymi drzewami; cudem można nazwać, że nie runął na jedno z tych drzew, bo byłby uśmiercony na miejscu. Innego robotnika przygniotły naładowane beczki i skrzynie. Rzeczywiście można tu mówić o szczęściu w nieszczęściu.

**Z Pastwisk.** (Zebranie Zw. Śl. Katolików.) W niedzielę, dnia 4 sierpnia ub. r. odbyło się w gospodzie p. Kubiczy zebranie Związku Śląskich Katolików przy udziale około 200 osób. Zebranie zaszczylił swoją obecnością prezes Związku ks. Emanuel Grim, proboszcz z Istebnej. Zebranie zebrał p. Piwko i w krótkich słowach pochwilił wspomnienie pośmiertne ks. prałata Łondzinowi, którego był uczniem w latach szkolnych, „później w pracy narodowej, mając sposobność poznać jego czysty charakter i bezinteresowną pracę. Wyraził jednak zdziwienie, że wielu współpracowników ś. p. ks. Prałata zapomina słowa, wypowiedziane przez Niego na łożu śmierci: „Pracujcie w zgodzie i jedności“. Przemówienia p. Piwki wysłuchali obecni stojąc. Następnie przemówił do zebranych ks. prezes Grim na temat organizacji Związku Śląskich Katolików. Przemówienie ks. prezesa było nacechowane szczerością i troską o dobro ludu katolickiego na Śląsku, to też wywarło jak najlepsze wrażenie na słuchaczach i nagrodzone zostało huczniemi oklaskami, mimo, że na sali znajdowali się także obywatele innego wyznania i poglądów politycznych. W dyskusji zabierało głos szereg mówców na różne tematy, żądając między innymi rychłego przewłaszczenia rozparcelowanego pola. Wkońcu wyrażono uznanie dla P. Wojewody dr. Grażyńskiego, który wiele przyczynia się do rozwoju Śląska Cieszyńskiego, jak również dla rządu centralnego, bo Ślązacy nie mogą i nie śmiać być przeciw żadnemu rządowi polskiemu, tem więcej, że byli dawniej lojalnymi obywatelami państwa zaborczego. Po przyjęciu odpowiednich rezolucyj zakończono zebranie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu l. 4  
W CIESZYNI

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych i w czeskich koronach i płaci o nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wny  
M

Cieszyn.

# POSEŁ

## Związku Śląskich Katolików

Czasopismo, poświęcone sprawom politycznym, religijnym, narodowym, społecznym i gospodarczym.

Prenumerata:

kwartalnie . . . 2.— zł  
numer pojedynczy 15 gr.**Wychodzi raz w tygodniu.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju I. 6.

Ogłoszenia według  
umowy.

Rocznik I (XLV).

W Cieszynie, niedziela, 27 kwietnia 1930.

Nr. 4.

### Ks. prałat Londzin a Związek Śl. Katolików.

*(Parę myśli w pierwszą rocznicę Jego śmierci.)*

Czem był dla Związku Śl. Katolików przedwcześnie zmarły ks. prałat Londzin, odczuwamy dopiero dzisiaj, kiedy nam Go brak, kiedy w tak decydującej chwili brak Jego doświadczenia i wyrobienia politycznego. Zaiste inaczejby wyglądała nasza obecna polityka, gdyby jego stanowcze wystąpienie zaważyło na szali. Dziś różni „wielcy“ politycy odważają się rzucać błotem na Związek, ludzie, którzy pieprznymi wyrażeniami chcą się popisywać i uchodzić za mężów opatrznosciowych Śląska, a wielkości szukają tylko w nadętych i zgryźliwych słowach, a nie w pracy uczciwej i owocnej dla naszego ludu. Jedni wbijają gwóźdź do trumny Związku, inni zapowiadają mu szumny pogrzeb, wyśmiewając, że dwa lata nowy statut układał, zamiast powiedzieć prawdę, że tylko ponad pół roku, a to dlatego tak długo, bo wewnętrzne rozterki stały pracy w drodze. Związkowcy pocieszają się, że po pół roku zdobyli się na dobre ustawy, bo nie są „majstrami“, by na kolanie ustawy układać, jak smutnej pamięci ustawa serwitutowa, zamykająca drogę do zwrotu szalaśców.

Czem był ks. prałat Londzin dla Związku, poznać możemy z prac, które w ten Związek włożył, by podnieść najstarszą polityczną organizację Śląska i doprowadzić do wyrobienia politycznego naszego ludu, którego zazdrościły jej inne zrzeszenia polityczne.

Po roku 1900 załamała się praca Związku z powodu wewnętrznych rozterek i niesnasek, a stan ten bierności trwał przez cztery lata. Dopiero, kiedy na czele Związku stanął ks. prałat Londzin, nie wysuwając się, a pracując z wytyczeniem wszystkich sił, pozostałych mu poza pracami w „Gwiazdce“ i Macierzy, Związek zaczął się żywiołowo rozwijać, przerzucając się na, zdala od pracy trzymające się, zagłębienie węglowe.

Setki zebrań i zgromadzeń, które nietylko wyszkoliły politycznie nasz lud śląski, ale uczyły go kochać wiarę i mowę przodków, — bo plemiennicze słowa ks. prałata Londzina budziły zapał do pracy i wytrwania w walce o byt i rozwój polityczny Śląska — to dzieło jednostki, ożywionej wiarą w lepszą przyszłość naszego ludu. To też ten lud bezgranicznym zaufaniem obdarzał swego obrońcę, wybierając go bez przerwy do ciał ustawodawczych dawnej Austrii, a po odzyskaniu wolności do ciał ustawodawczych wolnej Polski. A ks. prałat Londzin pracował bez wytchnienia, by godnie wypełnić zlecenie, dane Mu przez Związek, tak, iż z podziwem musimy patrzeć na tę pracę i pytać się, czy jest możliwym, by jeden człowiek zdołał to wszystko wykonać!

Największą jednak zasługą Jego koło Związku, to wyszkolenie przez Związek naszego ludu, który w roku 1919 zdał egzamin polityczny na polach Skoczowa. Gdyby nie praca ks. prałata Londzina, lud nasz, który od wieków był polskim ludem, ale nie czuł jeszcze po polsku, gdyby nie szkoła Związku, w której uczył się lud nasz życia

politycznego i narodowego, a ks. prałat Londzin był najpilniejszym i najzdolniejszym nauczycielem, to kto wie, jakby się wypadki w tych rozstrzygających dniach były dla Śląska ułożyły. Że lud nasz nie został zaskoczony wypadkami, że poznał swe obowiązki i spełnił je, to owoc pracy i wysiłków Związku i jego wytrawnego od szeregu lat kierownika, ks. prałata Londzina.

Że dziś Związek po latach zastoju budzi się do dalszej, żywotnej pracy, to nie zbieg przypadku, ale zew z poza grobu, który woła, by organizacja, która wychowała całe pokolenia w wierności dla wiary i Ojczyzny, na nowo zajęła się pracą i miejsce swe przy warsztacie nad ugruntowaniem polskości na Śląsku znalazła, nie miejsce ostatnie, ale przodujące, należne jej z tytułu zasług, zdobytych przez prawie pół wieku. A zew to Wielkiego Syna Śląskiej Ziemi, Księdza Prałata Londzina!!!

### Czerwone niebezpieczeństwo.

Był czas, kiedy dyplomacja europejska zastanawiała się całkiem poważnie nad „żółtem niebezpieczeństwem“, grożącym Europie. Niebezpieczeństwem tem miała być rasa mongolska, a zwłaszcza China na wypadek, gdyby wybijającej się na czele rasy mongolskiej Japonii udało się zawładnąć Chinami i uczynić je sobie powolnym narzędnikiem. Jednak inaczej chciało przeznaczenie. Chiny, toczone rakiem niezgody i wojen domowych, przestały narazie być niebezpieczeństwem dla Europy.

Jednak daleko groźniejsze niebezpieczeństwo zawiśło nad Europą, tem groźniejsze, że powstało tuż w Europie, a niebezpieczeństwem tem, to bolszewizm, zaszczerpiony przez ludzi niesumiennych w samej Europie.

Wiadomo o tem, że Niemcy, kiedy poczęło im być „ciasno“ na frontach podczas wojny światowej, powzięły iście szatański plan unieszkodliwienia Rosji, która dla aliantów przedstawiała niewyczerpany rezerwoar materiału ludzkiego i zamiar swój do joty wykonały. Przedłużyło to na pewien czas zmagania się Niemców i sprzymierzonych z nimi armij, ale od ostatecznego pogromu Niemców nie uratowało.

Do unieszkodliwienia Rosji miało Niemcom służyć wzniecenie pożogi wojny domowej w Rosji. W tym celu przewieziono w szczelnie zamkniętym pociągu z Szwajcarii do Rosji Lenina, twórcę rosyjskiego bolszewizmu, który dobrawszy sobie gromadę godnych siebie kompanów, rozpoczął początkowo za niemieckie, a później za zrabowane w Rosji pieniądze swoją destrukcyjną robotę, której owoce są hańbą XX-go stulecia.

Nam, Polakom, jako bezpośrednim sąsiadom Rosji, nie może być obojętnem, co się za miedzą

### ZASŁUDZE CZEŚĆ!

Patronowałeś czterdzieści lat  
Związkowi Śląskich Katolików!  
każdy był Tobie z serca rad,  
bo każdy czuł się z Tobą, by brat,  
ludu śląskiego Jałmużniku!!!

Twe prace, trudy są bez liku,  
boś brał nad siły obowiązki,  
by podnieść z doli ludęk śląski,  
by nie zszedł z prawych ojców dróg,  
nie zrenegacił go chytry wróg!!!

Dziś wspominają w każdej chacie  
o pracach, trudach Twych, Prałacie,  
chcą w poczet Wielkich Twe imię wnieść,  
wszyscy wołają: ZASŁUDZE CZEŚĆ!!!

u wschodniego sąsiadu dzieje. Przeciwnie, Polska więcej niż inne państwa europejskie musi śledzić bacznie okiem bieg wypadków w Rosji i zawczasu czynić starania, aby zgnilizna, tocząca Rosję, nie zaraziła organizmu naszej Ojczyzny. To też celem niniejszego artykułu jest rzucić snop światła na stosunki w dzisiejszej Rosji panujące, wyjaśnić, co to jest bolszewizm i wręczyć wskazania, jakie na nas ciąży obowiązki, jeżeli nie chcemy dopuścić, by zaraza bolszewicka załaziła naszą Ojczyznę.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że bolszewizm nie jest właściwie wynalazkiem Lenina. Wiadomo przecież, że Lenin był początkowo socjalnym demokratą, zaś w Rosji zastosował to, czego nauczył się od apostołów czerwonego socjalizmu, t. j. zrobił to, co było w programie socjalistycznym. Widzimy więc, że ojcem bolszewizmu są właściwie twórcy socjalnej demokracji żydzi Marks i Lassalle. Wszak to oni pod maską „walki o dobro mas pracujących“ wypowiedzieli walkę dotychczasowemu ustrojowi społecznemu, aby na gruzach dotychczasowych państw zbudować czerwony raj, w którym Bóg i etyka chrześcijańska nie będą miały żadnego wpływu na ukształtowanie się stosunków społecznych, zaś rządzić będzie nowoczesne pogaństwo. Bolszewizm zatem jest dzieckiem socjalnej demokracji, choć tego ojcostwa socjaliści tak bardzo się wstydzą.

Jakie zasadnicze cele ma bolszewizm? Zniesienie tronów (zamordowanie rodziny carskiej) i zaprowadzenie republiki, zniesienie prywatnej własności (komunizm) i zniszczenie wszelkiej wiary w Boga i życie pozagrobowe (ateizm). Te same zasady jako program socjalizmu ogłosił końcem ubiegłego stulecia w parlamencie niemieckim trybun niemieckich socjalistów Bebel, a za nim i inni prowodyrowie socjalnej demokracji. Wtedy to Bebel tak określił cele socjalnej demokracji: W dziedzinie politycznej żądamy republiki, w dziedzinie społecznej komunizmu, a w dziedzinie religijnej ateizmu. Widzimy więc, że bolszewicy w Rosji postępują tylko w myśl programu socjalnej demokracji, a czynią to konsekwentnie bez względu na to, że zamiast obecnego raju stworzyli dla klasy pracującej prawdziwe piekło. Jeżeli więc dziś socjaliści niby zwal-

czają komunistów, wzgl. bolszewików, to czynią to nieszczerze i jedynie dlatego, że kieruje nimi zazdrość i obawa, że z obfitego w żer żłobu komuniści ich wytrąca. (Dok. nast.)

## Dlaczego szanującemu się Cieszyniakowi nie godzi się głosować na listę, na której figuruje albo której patronuje Korfanty?

Zbliżają się wybory, które mają rozstrzygnąć o bardzo wielu ważnych rzeczach. Jakich posłów wybierzemy, takie będą ustawy, taki porządek w naszym Województwie. Każdy powinien zdawać sobie sprawę z tej ważnej chwili i postąpić według sumienia, by i przed Bogiem i ludem śląskim mógł w każdej chwili spokojnie zapowiedzieć. Każdy powinien także pamiętać, co się godzi, a co nie, z jego honorem i godnością.

Zachodzi więc pytanie, czy Cieszyniak może bez uszczerbku swej godności głosować na listę, na której widnieje nazwisko Korfantego, albo na listę, której patronuje jego osoba. Po dokładnej rozważeniu musimy przyjść do przekonania, że nie godzi się z naszą godnością, byśmy nasze zaufanie mogli złożyć w ręce Korfantego, jako posła, bo on względem Cieszyniaków dopuścił się takich rzeczy, które ubóst musiały i zadrasnąć naszą godność.

Chodzi w pierwszym rzędzie o osobę ś. p. ks. prałata Londzina, którą Korfanty sponiewierał, nazywając go w swej „Polonji“ heretykiem, że śmiał mieć inne przekonania polityczne, aniżeli dyktator Górnego Śląska. Któż dał mu prawo rzucania się na ludzi innego przekonania i mieszania ich z błotem? To zwykły bandytyzm dziennikarski, jakim posługuje się Korfanty względem swych przeciwników, to cierpienie na chorobę wielkości, która powoduje, że ten pyszałek sobie myśli, iż on sam tylko dobrze czyni, a inni błędzą; cierpi więc na zawrót głowy! A co najgorsza, że swą niecną robotę nakrywa rąbkami religijności, by ludność mamici. I ten człowiek odważył się naszego ukochanego Wodza, ś. p. ks. Prałata, nazwać heretykiem, człowieka czystego jak łąka, o nieskazitelnym charakterze, tytana pracy, a to tylko dlatego, by dogodzić swej łąkowskiej dumie, że na każdego można zaszczekać bezkarnie, nie troszcząc się, czy się skrzywdzi, czy nie, byleby tylko dogryźć do żywego, jak to sam mawia. A kiedy jeden z księży zwrócił Korfantemu uwagę na nietakt, popelniony przez bezczeszczenie zacnej osoby ks. prałata Londzina i na skutki, to ten pyszałek odpowiedział tak, że lepiej nie powtarzać.

Więc każdy szanujący pamięć ks. Londzina i szanujący siebie Cieszyniak nie śmie oddać głosu swego na listę, na której figuruje lub której patronuje Korfanty, boby to było zaparciem się naszego Wodza, ks. Londzina!

A teraz drugi powód.

Korfanty patronuje tym wszystkim, którzy nas Cieszyniaków nazywają pogardliwie „gorolami“, co na Górnym Śląsku równa się nazwie znienawidzonego „Orgesza“. Zaznaczamy, że my nie uważamy nazwy góral za obrażę, bo górale to tacy sami ludzie, jak „dolanie“, a może dobrocią serca ich przewyższają, zaś uświadomieniem i miłością do Polski przewyższają napewno tych, którzy się z nich natrząsają, bo Polskę kochają szczerze, z przekonania, a nie dla interesu osobistego i pełnej kieszeni. Zamiast łagodzić i łączyć, zablizniać i leczyć rany, zadane w ciągu lat niewoli, kiedy wrogowie sztucznie nas podzielili na „cysarzoków“ i „prajzoków“, zamiast naprawiać błąd, to się ranę pogłębia i jątrzy! I do tego, który patronuje tym poglądom, nie możemy mieć zaufania, bo nam godność własna nie pozwala na to, byśmy tym, którzy nami gardzą, nazywając uszczypliwie i stawiając na równi z najgorszymi wrogami na Górnym Śląsku, pomagali, a może i w rękę całowali?!

Bo do czego dąży Korfanty swemi odgrązaniem, że na Cieszynskim po latach tłustych, za które uważa rządy p. wojewody Grażyńskiego, nastąpią lata głodne? Czyż to nie policzek, wymierzony wszystkim Cieszyniakom? Czyż my już to ostatnimi dżiadami, by chciano naszymi przekonaniem frymarzyć i groźbą obietnicy czy pogroźki, że się nam usunie miś z soczewicą, wiązać nasze sumienie i niewolić serce! Żebrakami jeszcze nie jesteśmy, zdani na łaskę i niełaskę, ale jeśli przyjdzie kiedy do tego, to i Cieszynskie wykaże, że sobie da radę bez obcej pomocy. A wyczytywanie tego, że może Województwo dba lepiej o nas, aniżeli dawni panowie zaborczy, to już nie nietakt i bezwzględność, ale coś gorszego, o czem pamiętać

## Zbawicielu świata, zbaw Rosję!

Polsko, Tyś połamała  
półksiężycą rogi! —  
i w tem Twoja chwała,  
żeś słała pod nogi  
półksiężyc Twej Królowej,  
co szatańską głowę  
starła do szczytu  
Swą mocą świętą...

Polsko, Ty złamiesz także  
gwiazdę bolszewików,  
co wierzga, by w podagrze  
w okrucieństwach bezliku,  
a wzorem lucifera  
bunt przeciw Bogu nieci  
i nienawiścią wzbiera,  
żywioną od stuleci...

Ty gwiazdy ramion pięć  
złamiesz, by hydrze kły,  
aż wśród bezczynnych kłęb  
padnie antychryst zły!!

gwiazdę na półksiężycu  
zawieszisz u stóp Królowej,  
a dzieje Twe zaszczytą  
znów zwycięstw karty nowe!!

O Polsko, słysz!!  
chwycź znów za krzyż,  
gwiazdę Lenina złam!!!  
obłudzie zadaj kłam!!  
a pierzchnie wśród mar  
Rosji „krwawy car!!!“

16. III. 1930.

powinni ludzie, co innym chcą dawać nauki wychowania i dobrego tonu!

To są powody, dla których szanującemu się Cieszyniakowi nie wolno głosować na listę, na której jest nazwisko Korfantego, albo której on patronuje, bo pamięć ks. prałata Londzina jest nam za drogą, byśmy zniewagę, Jemu wyrządzoną, zapomnieć mieli, nasza godność nie pozwala tam cisnąć się, gdzie nas wyzywają, nazywając pogardliwie „gorolami“ i gdzie nam, niby żebrakowi, każdy kawałek lepszego chleba wypominają; tego wymaga od nas poczucie godności własnej! Tęby było brakiem poszanowania nas samych, a wiemy, że kto samego siebie nie szanuje, nie wart, by go inni szanowali.

Dlatego nie godzi się Cieszyniakowi na listę Korfantego głosować!!!

## Nowa odprawa kłamstw „Polonji“ ze strony ks. prezesa Grima.

W „Polsce Zachodniej“ z dnia 23 kwietnia b. r. pojawiło się następujące oświadczenie Prezesa Związku Śląskich Katolików w odpowiedzi na nową napaść „Polonji“ na jego osobę:

Na zaczepki, odnoszące się do mej osoby, mam tylko uśmiech politowania, bo wiem, co o „Wuce“ sądzić, który ma taki szacunek dla Księży, iż się pono publicznie przechwala, żeby nie było tylu Dostojników na Górnym Śląsku, gdyby nie jego praca i jego zasługi. Na kręctwach politycznych, uprawianych przez „Wukę“, nie znam się, bo chadzam prostą drogą, to też muszę jako kłamstwo napiętnować po raz wtóry słowa „Wuki“, iż powiedziałem, że P. Wojewoda mi mówił, „że jeśli Książdz nie stanie na czele N. Ch. Z. P., to powierzy on tę godność seniorowi Kuliszowi“, bo o tej sprawie nie mówiłem z P. Wojewodą, gdyż na Zjeździe N. Ch. Z. P., kiedy wybierano prezesa, nie był obecny, powiedziałem natomiast, że na samym Zjeździe mówiono, iż jeżeli ja tej godności nie przyjmę, może ją otrzymać senior Kulisz. Tak też zreferowałem na zebraniu Księży, a jeśli p. Wuka 16. b. m. „pod Jeleniem“ w Cieszynie od „Wuczka“ cieszynskiego na konferencji otrzymał inne wiadomości, to Zwuczkwowi cieszynskiemu „pamięć nie dopisuje“, albo „Wuka“ informacje, otrzymane w Cieszynie, na swoje kopyto przerobił.

Co do pamiętników, względnie zapisków ks. prałata Londzina, muszę stwierdzić, że mija się z prawdą Wuka, twierdząc, że je czytałem; wyjątki tylko z nich przeczytał mi jeden z księży cieszynskich, a na ostatniej konferencji prasowej oświadczyłem, że będzie dobrze, gdy będą na łamach „Gwiazdki Cieszynskiej“ zamieszczone, natomiast

nie jest prawdą, że chciałem, by zapiski te dopiero po wyborach ogłosić.

Zaś co do polityki, to rzeczywiście „nie jestem do niej stworzony“, jeśli ta polityka jest pojmowana według recepty „Wuki“, a polega na przekrucaniu, donosicielstwie, a często i na zwykłym, świadomym kłamstwie, to lepiej od takiej polityki zdała się trzymać. Czy można się pobrukać, pisząc na łamach „Polski Zachodniej“, czy na łamach „Polonji“, to zostawiam do oceny nieuprzedzonych Czytelników.

Ks. Grim.

## Kto zawinił?

Pan prof. Bobek odświeżył na nowo w „Głosie Ludu Śląskiego“ sprawę szatańską, dając jej takie zabarwienie, jakiego wymaga reprezentowana przez niego urojona myśl polityczna.

Twierdzi on w sposób demagogiczny, że jedynie chłopci mogą przywrócić góralom tereny, na których dawniej znajdowały się szataśe, a które obecnie są własnością Skarbu Państwa.

Ponieważ sprawą tą interesują się szersze sfery społeczeństwa, przeto należy ją bezstronnie wysłuchiwać, a to tem więcej, że szataśe odgrywają wielką rolę dla naszego ludu górskiego.

Do roku 1852 posiadali górale prawa pastwiskowe na obszarze około 21.000 morgów, należącym do Habsburgów, a położonym dziś w granicach polskiej części Śląska Cieszynskiego. Wskutek zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów ujawniła się tendencja, aby również posiadłości ziemskie uwolnić od ciężarów, ciężających na nich na rzecz ludności rolniczej, a w szczególności od praw wypasania bydła.

W roku 1852 wydał rząd austriacki ustawę, obowiązującą na całym terenie państwa austriackiego, na podstawie której zarządzono likwidację tych serwitutów. Ustawa ta nie uwzględniła należycie stosunków, panujących w naszych górach, to też ściśle przeprowadz. jej wyrządziło góralom naszych Beskidów krzywdę i spowodowało zanik gospodarstwa szataśniczego orazubożenie ludności górskiej. Z powyższego obszaru, obciążonego serwitutami pastwiskowymi w ilości 21.000 morg, otrzymali górale na wyłączną własność około 10.000 morg, a resztę przyznała austriacka serwitutowa komisja likwidacyjna Habsburgom. Wszystkie orzeczenia wspominały o tem, że górale będą mogli tę samą ilość bydła wypasać na przyznanym im na własność terenach w ich o połowę zmniejszonym obszarze, o ile przeprowadzą meljoracje. Meljoracyj tych przeprowadzić oni nie umieli, gdyż rząd austriacki nie szedł im na rękę i nie nauczył ich, w jaki sposób meljoracje te przeprowadzić należało, tak, iż przyznane im pastwiska zamieniły się czasem w nieużytki, które dziś tylko z wielkim trudem i wielkimi kosztami można przeprowadzić znów do porządku.

Jasną zatem rzeczą jest, że górale marzą o dawniejszych czasach, w których byli jeszcze panami gór. Po rozpadnięciu Austrii podnieśli oni na nowo swoje skargi na Habsburgów, to też za inicjatywą Rady Narodowej polskie stronnictwo ludowe „Piast“ spowodowało w roku 1921 ustawę, która miała naprawić krzywdę, wyrządzoną góralom i przywrócić im dawniejsze tereny szataśnicze, a co najmniej obszar około 6.000 morgów. Ustawa ta mimo jej uchwalenia była nieużyteczną, gdyż wskutek wad i błędów nie mogła być wykonaną. Przywrócenie szataśów góralom było w roku 1921 możliwym, gdyż nasze góry należały wówczas jeszcze Habsburgowi, tak, iż Sejm warszawski nie widział w tem żadnych większych trudności. Wina, ponoszą zaś autorzy ustawy, a między innymi i p. prof. Bobek, że napisali ją na kolanie bez dostatecznego zastanowienia się i bez przyciągnięcia do współpracy prawników. W następnych latach okazała się naprawa błędnej ustawy niemożliwą, gdyż dobra te stały się dobrami Państwa Polskiego, a Ministerstwo Skarbu oraz Ministerstwo Rolnictwa stały wiernie na straży każdego kawałka ziemi skarbowej. Były one skłonne w innej drodze przystąpić do usunięcia krzywdy górali, dając im znów możliwość wypasania tej samej ilości bydła, co dawniej przed likwidacją szataśów. Możliwym to było jedynie przez przyprowadzenie pastwiska do najwyższej wydajności w drodze odpowiednich meljoracyj, tudzież przez wychowanie ludności w kierunku wzorowej gospodarki pastwiskowej i mleczno-hodowlanej. To też ustawą z roku 1928 przyznano wszystkim właścicielom spółek szataśniczych w naszych śląskich Beskidach kwotę około 1 milion złotych, która to kwota stanowiąc ma

fundusz wieczysty, a dochody w wysokości około 60—70 tysięcy zł rocznie służyć będą na pokrycie kosztów daleko sięgającej melioracji. Ponadto Województwo wysyła co roku górali na praktykę do Szwajcarii, by mogli się zapoznać z wzorowymi gospodarstwami pastwiskowymi.

Administrację kwoty tej ureguluje ustawa, którą winien wydać najbliższy Sejm śląski. Serwitutowa Komisja Rewizyjna podzieliła kwotę tę pomiędzy poszczególne spółki szalaśnicze w sposób następujący:

## Wykaz szalaśców: wymiary i ekwiwalent.

GMINA WISŁA:			
Szalaścy:	morg.	s <sup>2</sup>	ekwiwalent:
1. Skalnity i Uhlory	460	758	71.760.— zł
2. Smrekowice Kamienny	550	758	53.500.78 zł
3. Mały Soszów, oddz. Kobyla	268	533	41.788.05 zł
4. Koziniec: a) oddz. Koziniec	151	1052	13.461.93 zł
b) oddz. Głębiec	338	362	30.022.89 zł
5. Zielony:			
a) część I. Wyżny Zielony	238	1542	21.893.89 zł
b) część II. Niżny Zielony	265	1288	23.535.21 zł
6. Cinków	568	807	37.013.06 zł
7. Czorny i Barania	451	1189	38.339.34 zł
8. Mały Soszów	382	1444	9.261.30 zł
9. Wielki Soszów	163	525	19.695.21 zł
10. Mały Stożek	112	1131	10.748.29 zł
11. Wielki Stożek — Istebna i Wisła	460	258	11.146.65 zł
12. Wielka Czantorja, część II. Wisła i Ustroń:			
a) oddz. I. Krzywy	172	285	18.293.63 zł
b) oddz. II. Stokosicki	63	64	6.080.24 zł
c) oddz. III. Wyrchowina	142	824	12.715.22 zł
GMINA BRENNA:			
13. Stary Groń: część I	233	26	18.106.44 zł
część II.	169	1379	14.223.51 zł
14. Grabowa	181	23	18.059.03 zł
15. Skałka	240	784	16.648.88 zł
16. Równica	248	1301	20.864.85 zł
17. Stołówka	212	661	16.865.99 zł
18. Cisowa	415	780	32.097.03 zł
19. Kotarz	447	1598	37.059.72 zł
20. Orłowa: pastwisko szalaśnicze dla krów „Orłowa“	21	1553	664.29 zł
21. Węgierski	435	1084	34.457.95 zł
22. Malinka	308	1342	24.792.64 zł
GMINA USTROŃ:			
23. Mała Czantorja	265	239	21.658.08 zł
24. Równica: Gmina Ustroń	167	1524	22.513.38 zł
Beskidek	157	1414	19.905.42 zł
25. a) Orłowa	181	1096	26.684.18 zł
b) Wyrch Jastrzębi	139	472	23.531.85 zł
26. Wielka Czantorja I. część: Wisła:			
a) Kiczera	286	694	26.523.67 zł
b) Równia	137	1383	13.468.23 zł
GMINY ISTEbNA I KONIAKÓW:			
27. Rzawka: gm. Koniaków	659	1465	79.745.73 zł
28. Wielka Skała: Istebna	400		38.249.46 zł
29. Dupny: Istebna	325	182	35.966.64 zł
Razem 978.211.63 zł			

Uważamy, że błędy popełnione przy opracowaniu ustawy szalaśniczej z roku 1921, zostały w sposób powyższy jak najkorzystniej dla naszej ludności usunięte, przyczem dowiadujemy się, że starania, by w pewnych wypadkach, a w szczególności gdzie to konieczne jest ze względu na naprawę ustroju rolnego, przyznano ekwiwalent w naturze, nie są jeszcze ukończone.

Zyczeniem naszym jest, by przystąpiono czemprędzej do melioracji górskich, aby żądania naszej ludności w ten lub inny sposób zaspokoić.

## Na straży.

Od niedawna rozbrzmiewają rzucane hasła tworzenia niezależnej siły chłopskiej i tworzenia osobnego frontu chłopskiego. Ruch ten wymaga głębszej uwagi. Należy się nad tem zastanowić, czy i jakie twórcze czynniki produktywnie wysunęły w chwili obecnej zagadnienie to na czoło naszego życia publicznego. Należałoby się zastanowić nad tem, czy ten żywioł rolniczy na Śląsku Cieszyńskim był rzeczywiście gnębiony i w jakiej mierze. Czy niema innego wyjścia z sytuacji, jak przejście do zdecydowanej opozycji wobec Rządu Rzplitej i jego przedstawiciela na Śląsku wojewody dr. Grażyńskiego? Wszak wszyscy, jak tu jesteśmy na Śląsku Cieszyńskim, pochodzimy z chłopów i rolników. Jesteśmy braćmi. Jedni zostali na roli, a drudzy byli zmuszeni szukać chleba i zarobku przy innych warsztatach pracy. Chociaż też część pokonała studia śred-

## Nowe czasy...

Nowe czasy, nowi ludzie i nowe zwyczaje... więc na wszystko w cnej obłudzie każdy dziś nastaje...

pełno fałszu i pozoru chodzi po ulicy, do poprawy, by chęć skorą, głoszą obłudnicy...

dawnych ludzi szukać trzeba w jasny dzień ze świecą, a zjadacze tylko chleba względami się szczyca...

Ale „żywie“ Pan Bóg stary, „żywie“ wyrok Jego: sprawiedliwy żyje z wiary, anieli go strzegą!

Bóg przenika duszy wnętrze, serc tajniki bada, uczucia zgłębi najświętsze, pozna, gdzie fałsz, zdrada!!

Nowi ludzie, nowe czasy i zwyczaje nowe... cnót dawnych przedziwne krasy zmalowały połowę!!

ich miejsce pokrywka licha i pozór zabiera, a cnota w kącie przycicha, przytulna a szczerą...

obowiązków pełne usta, cnót pełne zanadrze, ale pierś chłodna i pusta, by w dziurawem wiadrze...

Bóg, Ojczyzna! szumne hasła, z nich pali się głowa, lecz ich iskra już wygasła, dziś puste to słowa!!

tylko blichtry i pozory, liche bawidełko!! — duch leniwy, a nie skory ziębi miłość wszelką!

Rozgnij Boże święte żary, niech chłód serc nie studzi! żgnij w nie miłości ofiary, wskrzesz znów dawnych ludzi!!!

niechaj wzór świętej pamięci Zmarłego Prałata\*), pracą wabi, trudem nęci, nie zna, co zapłata!!

niech zastępy nowe wzbudzi, żadnej czynu młodzi, a wstanie moc dzielnych ludzi i Śląsk się odrodzi!!!

\*) Ks. Londzina.

nie a nawet wyższe, to jednak nie zapiera się ona swych braci na roli, przeciwnie, całym sercem dąży do nich. Pragnie ich dobrobytu, radą ich wspiera. Przecież wielu z rolników nabytą wiedzą i sposobem życia dorównuje tym, którzy zajmują stanowiska w administracji lub w szkolnictwie.

Tworzenie więc separatyzmu i budowanie muru chińskiego przez zupełne odłączenie się stanu chłopskiego od reszty ludności naszej naprawdę nie znajduje uzasadnienia. Jak dotychczas dzieliliśmy nasze troski, nasze żale i nasze radości, tak, da Bóg, że tej szczytnej linii minionej przeszłości i pięknej tradycji żadna siła przekreślić nie zdoła. Szukać musimy u siebie tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli. Podstawą zaś naszych poczynań musi być praca twórcza, praca wyteżona na każdym stanowisku, czy to rolnik przy pługu, czy rzemieślnik przy warsztacie, czy nauczyciel w szkole, czy urzędnik w biurze, lub inny pracownik przy swoim zajęciu. Każdy musi spełnić swój obowiązek. Jeżeli to nastąpi, na ziemi naszej zapanuje ład, spokój i porządek, a przedewszystkiem dobrobyt.

Rzucane przez demagogów hasła o tworzeniu separatystycznej siły chłopskiej rozbijają je-

dnosc naszych rodzin. Poróżniłyby one nasze rodziny, oddzieliłyby dzieci od rodziców, rodziców od dzieci tak, że w każdym domu zawrzałyby walka na śmierć i życie. Przecie do tego dopuścić nie możemy. My wszyscy, jak dotychczas, pójdziemy razem, a będziemy bronić tej łączności, która nas wszystkich wiąże, t. j. dobrobyt, spokój, ład i porządek. My na Śląsku nie możemy upatrywać dla siebie korzyści z programu politycznego „Wyzwolenia“, czy też „Piasta“, czy też „Stronnictwa chłopskiego“ Dąbskiego, które to programy dostosowane są przeważnie do potrzeb ludności nieświadomionej społecznie i gospodarczo na terenach Królestwa Kongresowego, Małopolski i Kresów Wschodnich, gdzie bezkarnie żerują demagogowie komunizujący ze stronnictw chłopskich, szerząc niepokój, a nieraz i bratobójcze walki. Byliśmy tego nieraz świadkami. Nasz rolnik, chłop śląski, a tamten czy na kresach, czy w Kongresówce, to ogromna różnica. Te pojęcia, które dla nas są drogie, dla nich tam są zupełnie obce i nieznanne. Nasi rolnicy nie mogą chodzić na wschód po naukę, przeciwnie, tamci bracia powinni brać sobie przykład i wzór z tego, jak dotychczas lud śląski szedł razem zwartą masą w przyszłość. „Wielki dzień chłopów w Polsce“ nie przynosi żadnej zapowiedzi polepszenia dobrobytu, jest tą samą zapowiedzią zaognienia się walk partyjnych, jaką kiedyś był pakt lanckoroński, który ze sobą przyniósł zaburzenia krakowskie, wysadzenie cytadeli w Warszawie i wiele, wiele przykrych wspomnień. Ci demagogowie, którzy wówczas tyle złego spowodowali na nasz kraj i jego ludność, znowu temi hasłami pragną uspić naszą czujność, pragną odwrócić naszą uwagę od grożącego nam niebezpieczeństwa. My jednak czuwać będziemy i w dniu 11 maja staniemy wszyscy jak jeden mąż na straży. A więc wszyscy na straży: rolnik czy rzemieślnik, urzędnik czy nauczyciel, mąż czy niewiasta, wszyscy na obronę ładu i porządku.

Niech do Sejmu Śląskiego wejdą ludzie światli, ludzie pracowici, ludzie, którzy umiłowali ład, porządek i dobrobyt wszystkich warstw naszej ludności. Aby się to stało, cały lud śląski przy wyborach do Sejmu Śląskiego w dniu 11 maja stanie do głosowania i do urn włoży kartkę z numerem „8“. Lista z tym numerem daje gwarancję, że posłowie tej listy walczyć będą o potrzeby i postulaty naszego ludu. Wszyscy czuwać będą o potrzeby i postulaty naszego ludu. Wszyscy czuwać muszą, wszyscy pracować, dążąc do jednego celu, aby cały lud stanął do wyborów i aby jednogłośnie oświadczył się za współpracą z Rządem Józefa Piłsudskiego, Wodzem i Wychowawcą Narodu.

Wszyscy stoimy na straży tego, co nam jest drogiem i miłym: spokój, ład, porządek i dobrobyt.

## Rozłam u ludowców.

„Głos Ludu Śląskiego“, wylewając w jednym z ostatnich numerów łyzy krokodyla nad tem, że p. Palarczyk „wbił gwóźdź w trumnę Związku Śląskich Katolików“, nie przeczuwał, że właśnie w obozie ludowców gotuje się rozłam i że ogromna większość zbałamuconych rzekomem prorządowym stanowiskiem p. Bobka, zamierza obecnie opuścić jego szereg. O rozłamie tym dowiadujemy się z artykułu pt. „Koniec „bobkowego“ bałamucenia rolników“, ogłoszonego w nr. 1 „Nowin Śląskich“. Artykuł ten umieszczamy w całości. Dla informacji dodajemy tylko, że „Nowiny Śląskie“ są organem chłopów, stojących w opozycji do p. Bobka.

„W ubiegłą niedzielę w małej salce hotelu „Pod Wolem“ w Cieszynie odbyło się zebranie przedstawicieli rolników śląskich, którzy swego czasu podpisali przedłożoną im przez p. Bobka odezwę, która miała być fundamentem obrony potrzeb całego rolnictwa na Śląsku Cieszyńskim.

Na zebraniu tem zjawilo się około 30 przedstawicieli chłopów. Zebranie zagał p. Broda, wójt z Ogrodzonej, proponując na przewodniczącego p. Cieńciałę, wójta z Dziegielowa. P. Cieńciała objął przewodnictwo i udzielił głosu p. dr. Kotasowi, który przedstawił cel zwołanego zebrania i jego myśl przewodnią. Cały przebieg tworzenia zjednoczonego frontu rolniczego przez p. Bobka przedstawili szczegółowo p. Broda, p. Sztwiertnia i inni mówcy, którzy stwierdzali, że jak długo sumienie pozwoliło im wierzyć w to, że zjednoczony front rolniczy będzie współpracował z

Rządem Marszałka Piłsudskiego i z przedstawicielem tego rządu na Śląsku p. Wojewodą Dr. Grażyńskim, tak długo nie odłączali się. Dążyli do sprowadzenia tego kierunku na właściwą drogę. Wszelkie zabiegi i starania spełzły na niczym. Upór i osobista ambicja zapanowały nad interesem publicznym i nad interesem wszystkich rolników. Nie zaszła tutaj żadna zmiana orientacji, jedynie wszyscy zrozumieli wytworzoną sytuację i przejrzyli, że p. Bobek pragnął rolników śląskich przy pomocy Witosa zaprowadzić do Korfantego. To też szanujący się obywatel, mający na uwadze dobro kraju i dobro wszystkich warstw naszej ludności, tą drogą iść nie może. Wszelka walka z Rządem na Śląsku Cieszyńskim wśród ludności rolniczej nie znajdzie żadnego zrozumienia. Lud świadkiem jest pracy Rządu i wyników tej pracy na wszystkich polach. Niema bowiem dziedzin życia gospodarczego i administracyjnego, gdzieby się nie objawiała pożyteczna działalność przedstawiciela Rządu p. Wojewody. Następnie p. sekr. Rzyman odczytuje odezwę p. dr. Kotasa i oświadczenie p. Sztwicznia, prezesa Izby Rolniczej, które wszyscy zebrani z aplauzem przyjęli do wiadomości. W wyniku powyższego zebrania uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani przedstawiciele rolników powiatu cieszyńskiego w dniu 13 kwietnia 1930 r. uchwalają jednogłośnie przy nadchodzących wyborach do Sejmu Śląskiego głosować na listę Bloku Współpracy z Rządem, t. j. na Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy. Równocześnie zebrani gremjalnie unieważniają i wycofują swoje podpisy, swego czasu położone pod odezwę w „Głosie Ludu Śląskiego“ i w „Gazecie Rolniczej“, oraz wyrażają p. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu uznanie za pracę i opiekę nad ludnością Śląska Cieszyńskiego.

Rezolucję tę podpisali: Jan Sztwicznia, prezes Śląskiej Izby Rolniczej i wójt w Golezowej; Jerzy Broda, rolnik i wójt w Ogrodzonej; Józef Wojnar, rolnik i wójt, Simoradz; Józef Zertka, rolnik i wójt, Iskrzyczyn; Jan Kondler, rolnik i wójt, Bładnice; Karol Kajzer, rolnik i wójt, Ochaby; Jerzy Sztefek, rolnik, Ogrodzona; Paweł Łamacz, rolnik i wójt, Leszna Górna; Gustaw Kowalla, rolnik, Nierodzim; Jan Kajzar, rolnik i wójt, Puńców; Jerzy Zender, rolnik i wójt, Jasienica; Andrzej Sikora, rolnik i wójt, Wilamowice; Gustaw Cieńciała, rolnik i wójt, Dziegielów; dr. Kotas, notariusz w Cieszynie; Jan Obracaj, rolnik i wójt, Pogórze.

## TO I OWO.

Kto z kim i przeciwko komu.

Zgodnie z ordynacją wyborczą i zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej dokonano na Śląsku następujących zblokowań na czas wyborów do Sejmu Śląskiego:

W okręgu Nr. 1 Cieszyn tworzą związek wyborczy: Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (sanacja), Powszechne Zjednoczenie Stanu Średniego, P. P. S. — Frakcja Rewolucyjna i Chrześcijańskie Stronnictwo dla obrony interesów uchodźców. Drugi związek wyborczy tworzą: Katolicki Blok Ludowy (Korfanty), Narodowa Partja Robotnicza i Katolickie Centrum (endecja). Trzeci związek wyborczy: P. P. S. i niemieccy socjaliści oraz czwarty związek wyborczy: Zjednoczony front rolników i Zjednoczony front chłopski.

Znak czasu.

Mimo, że niejeden, udający inteligentnego i uświadomionego obywatela, wstydi się być praktykującym katolikiem, do wyborów sejmowych na Śląsku aż dwie partje polityczne poszły za parawanem katolicyzmu. I tak Korfanty idzie do wyborów za parawanem „bloku katolickiego“, zaś narodowa demokracja skryła się również za nazwą „katolickie centrum“. Ciekawimy bardzo, czy wszyscy katolicy z tych dwóch list uczynili zadość obowiązkowi katolickim i w czasie wielkanocnym poszli do spowiedzi oraz czy zawsze i wszędzie życiem i przykładem reklamują swoją przynależność do Kościoła katolickiego. Czytając ordynarne napaści „Polonji“ na osobę wodza ludu śląskiego ś. p. ks. prałata Londzina, a teraz prezesa Związku Śląskich Katolików ks. proboszcza Grima, nasuwa mi się myśl, że katolicyzm ma być u niektórych „katolików“ rodzajem kataryn-

ki, na której wygrywają niby dziad pod drzwiami, aby wyłudzić nie „choć centusik“, ale głos katolickiego wyborcy.

Za oszczerczą napaść — koza.

W ubiegłym roku prasa socjalistyczna, a przede wszystkim „Volkswille“ i „Gazeta Robotnicza“, roztrąbiły oszczerczą wiadomość, jakoby powracający samochodem ks. biskup Lisiecki z ks. prałatem Gawliną odmówili przyjęcia do samochodu przejechanego przez inny samochód chłopaka. Za oszczerstwo to zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej odpowiedzialni redaktorowie p. Helmrich i p. Kawalec przez Kurję Biskupią. Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Katowicach skazani zostali: p. Helmrich na miesiąc więzienia i 1000 zł grzywny, p. Kawalec na 10 dni więzienia i 1000 zł grzywny. Towarzysze będą mieli czas rozmyślać nad tem, czy opłaci się puszczać podobne ploteczki w zamiarze szkodenia Kościołowi i Jego dostojnikom.

## KRONIKA.

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE N. CH. Z. P. odbędą się:

w sobotę, 26 kwietnia 1930:

- w Zamarskach w lokalu szkoły powszechnej o godz. 7 wieczorem;
- w Pogórze w gospodzie p. Szostaka o godz. 7-mej wieczorem;
- w Dziegielowie w sali p. Czaji o godz. 7 wiecz.

W niedzielę, 27 kwietnia 1930:

- w Zebrzydowicach u p. Kolaczka o godz. 9.30 przed południem;
- w Markłowicach u p. Koniecznego o godz. 1 po poł.;
- w Kaczycach u p. Kolbera o godz. 3 po poł.;
- w Wielkich Górkach u p. Stańka o godz. 3 po południu;
- w Pruchnej o godz. 4 po poł. w szkole powsz.
- w Kończycach Małych u p. Malirzowej o godz. 5 po poł.

W poniedziałek, 28 kwietnia 1930.

- w Górnej Lesznej u p. Smolika o godz. 7.30 wiecz.

We wtorek, 29 kwietnia 1930:

- w Krasnej u p. Danela o godz. 7 wieczorem;
- w Gumnach u p. Febra o godz. 8 wieczorem;
- w Mnisztwie u p. Waszuta o godz. 7 wieczorem.

W środę, 30 kwietnia 1930.

- w Kostkowicach u p. Szczurka o godz. 7 wiecz.;
- w Lipowcu u p. Wardasa o godz. 7.30 wieczorem.

Członków Związku śl. katolików oraz sympatyków upraszamy o jak najliczniejsze przybycie na powyższe zebrania.

**Oświadczenie.** Oświadczam, że mylnie poinformowany o znaczeniu listy chłopskiej, umieściłem mój podpis pod odezwą wyborczą, ogłoszoną w „Głosie Ludu Śląskiego“ i w „Gazecie Rolniczej“, obecnie jednak po stwierdzeniu, że lista ta jest ludowcową i przeciw rządową, podpis mój unieważniam i wycofuję. Zaznaczam, że byłem i jestem członkiem Związku Śl. Katol. Małe Górki, dnia 22 kwietnia 1930. Jan Mojeścik, rolnik i wójt.

**Oświadczenie.** Ponieważ wprowadzony zostałem w błąd przy podpisywaniu odezwę wyborczej listy rolniczej, ogłoszonej w „Głosie Lu-

du Śląskiego“ i w „Gazecie Rolniczej“, oświadczam niniejszem, że podpis mój wycofuję i unieważniam, gdyż byłem zawsze i jestem zwolennikiem Związku Śląskich Katolików. Wielkie Górki, dnia 22 kwietnia 1930. Jan Krzyszczyk, przełożony gminy i rolnik.

**Brenna.** Do komitetu wyborczego weszli przedstawiciele wszystkich stanów. Ludność nasza pójdzie za głosem ulubionego prezesa Związku Śl. Kat. i patrona Związku Górali. Odbły się już przygotowawcze zebrania, ale oczekujemy jeszcze wielkiego wiecu, który ma się odbyć w pierwszych dniach maja. Agitatorowie z opozycji nie mają u nas nic do szukania. Brenna pozostanie Brenną.

**Brzezówka.** Mała nasza wioska należy do tych osiedli, które zawsze na zew Związku Śl. Katolików wiernie wypełniały obowiązki obywatelskie przed i podczas wyborów. P. Herman, wójt i rolnik, stary i doświadczony związkowiec, poprowadzi nas wszystkich do obozu porządkowego, który daje gwarancję, że słuszne nasze żądania będą wypełnione.

**Kiczyce.** Rzadko do nas zjeżdżają przedstawiciele Związku Śl. Katolików, a jednak chętnie wysłuchalibyśmy ich przemówień. Pewne wpływy posiadał u nas p. Bobek, bo obiecywał nam złote góry. Gdy się dowiedzieli, że chce ich wprowadzić do obozu opozycji, wielu zwolenników wypowiedziało mu posłuszeństwo. Wielkie zamieszanie pojęć wprowadzają do naszej gminy wysłannicy Skoczowa. Radzimy im jednak zaniechać roboty. Wolimy nasz stary, wypróbowany Związek, do Korfantego nie tęsknimy.

**Ochaby.** Dnia 21. b. m. odbyło się tutaj w lokalu p. Kajzera zebranie przedwyborcze przy licznych udziałach obywateli. Przybyli referenci p. Palarczyk, rolnik z Golezowa i p. dr. Kotas, notariusz i patron Zw. Spółek Roln. w Cieszynie, omówili obszernie znaczenie wyborów do Sejmu Śl. oraz sytuację przedwyborczą, poczem wywiązała się bardzo ożywna dyskusja, w której narzeczania poruszano sprawy polityczne i gospodarcze. Głos zabierali przeważnie tutejsi rolnicy, którzy, dotycząc spraw gospodarczych, podnosili niekorzystny stosunek cen wyrobów przemysłowych w przeciwstawieniu do cen, otrzymanych za produkta rolne oraz skarżyli się na zbyt wygórowane ceny nawozów sztucznych, które czynniki miarodajne powinny mocno obniżyć. Będzie to najlepszą pomocą dla rolników, którzy prowadzą gospodarkę intensywną, a państwo na tem nic nie straci, ponieważ przez wzmogoną produkcję znacznie zwiększy swój wywóz granicę. Również wyrazili zdziwienie, że p. Bobek chce prowadzić rolników do opozycji przeciwko rządowi, co jest niezgodne z interesami rolniczymi i oświadczyli, że przeciwko rządowi nie pójdą. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju apelem przewodniczącego gminy p. Kajzera, by w dniu 11 maja głosowano na listę porządkową nr. 8.

**Pogwizdów.** Do miejscowego Komitetu wyborczego w naszej wsi weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań. Ugrupowania te są — na nasze stosunki — liczne, ale istnieje nadzieja, że ludność zapomniła już niesnaski podczas wyborów gminnych i potrafi odróżnić inny charakter wyborów do Sejmu Śląskiego, który wymaga skupienia się wszystkich ludzi dobrej woli i głosowania na listę rządową. Na czele komitetu stanie prawdopodobnie związkowiec p. wójt Budziński.

## J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

**POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki.** —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

**Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.**

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek szkateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do plotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

**Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.**

# POSEL

## Związku Śląskich Katolików

Czasopismo, poświęcone sprawom politycznym, religijnym, narodowym, społecznym gospodarczym.

Prenumerata: kwartalnie . . . 2.— zł numer pojedynczy 15 gr.	<b>Wychodzi raz w tygodniu.</b> <b>Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju I. 6.</b>	Ogłoszenia według umowy.
--	---	-----------------------------

Rocznik I (XLV).

W Cieszynie, niedziela, 4 maja 1930.

Nr. 5.

## Kochani Związkowcy!

Za parę dni odbędą się wybory do naszego Sejmu śląskiego, który będzie musiał we wielu bardzo ważnych sprawach, dotyczących dobra naszego ludu, rozstrzygnąć! Jakich posłów wybieramy, takie będą ustawy, takie ich wykonanie! Chwila więc bardzo ważna!

Aż 14 list wyborczych zgłoszono w naszym okręgu! Grozi to niebezpieczeństwem rozproszkowania naszych sił rodzimych, śląskich! Od nas samych zależy, czy rozbici, czy skupieni pójdziemy do urny wyborczej! Związek śl. katolików będzie musiał zdać znów egzamin politycznego wyrobienia, by wykazać, że nie jest zrzeczeniem w rozkładzie, czy agonji, jakby poniekąd sobie życzyli, ale jest zgraną, od szeregu lat wypróbowaną, karną organizacją polityczną, która w czasach niewoli prowadziła nasz lud śląski do uświadomienia i wyrobienia politycznego i narodowego i dobrobytu, a w wolnej Polsce prowadzi do ugruntowania polskości na rubieżach naszej wielkiej Ojczyzny!!

I temu najlepszemu naszemu Przyjacielowi, Związkowi śl. katolików, który założyli nasi wielcy przodkowie, mielibyśmy my, ich spadkobiercy, stać się niewiernymi?! Przenigdy!! To znaczyłoby bowiem przekreślić wysiłki przeszłości, zniszczyć świetną naszą tradycję, pluć na poczynania wielkich Synów Ziemi Cieszyńskiej!!

Przyjdą do Was, kochani Związkowcy, agitatorzy, by łapać obietnicami i przyrzeczeniami natury politycznej i gospodarczej! Nie wiercie im!! Odpowiedzcie, że znacie swój obowiązek, a na obietnice nie dacie się złapać!

Będą nadawać na nasz Związek publicznie, ale my nie będziemy oddawali pięknem za nadobne! Już dziś zarzucają nam, że na wspólnej liście naszej jest i ewangelik p. dr. Kotas, a zapominają, że tak było w Związku od samego założenia, bo gdzie ludność mieszana wyznaniowo, tam siłą rzeczy muszą być i mieszane wyznaniowo kandydaty na listach, zwłaszcza jeśli chce się zgodne pożyte utrzymać. Tak było od początku istnienia Związku, a nikt się nie oburzał! A zresztą ludność katolicka, głosując na wspólną listę prorządową, głosować będzie na swego kandydata p. Palarczyka, a ludność ewangelicka na dra Kotasa. Ta lista, mieszana wyznaniowo, ma być pono tym dowodem, który ma powstrzymać katolików od głosowania na listę prorządową, a w rzeczywistości jest to w rękach przeciwników politycznych tylko parawan, za którym ukrywają swą nienawiść do rządu, reprezentowanego u nas przez p. Wojewodę!! Ślązacy, którzy w czasie niewoli szli przeważnie z rządami zaborczymi, nie pójdą dziś w wolnej Polsce przeciwko własnemu rządowi, choćby przeciwnicy niewiedomo jakie zarzuty przytaczali, boby to było grzechem narodowym, popełnionym na naszej chlubnej przeszłości.

Zarząd główny i Rada naczelna Związku śl. katolików, po prawie jednogłośnie uchwalonej, zwraca się do Was, kochani Związkowcy, nie z obietnicami, — ale powodowana wynikiem prac, dokonanych dzięki energii naszego p. Wojewody, dra Grażyńskiego na Ziemi Cieszyńskiej, wskazuje na to, co już jest zrobione! Kto widział nasze drogi główne przed rządami obecnego p. Wojewody, a obecnie je widzi, kto poznał dobrodziejstwa dwóch nowych linii kolejowych, kto ma wgląd w zapomogi, dawane na szkoły, kościoły, na podniesienie rolnictwa, kto zna wydatną pomoc pieniężną w formie niskoprocentowej, długoterminowej pożyczki, której zazdroszą nam z innych województw, ten, nieuprzedzony, musi przyznać, że to zasługa przeważnie naszego p. Wojewody, który prawdziwie po ojcowsku stara się o powierzona jego pieczy ludność. Czyż te dokonane rzeczy nie przemówią do nas wymowniej od najwymowniejszych ust?!

Dawniejsi pp. Wojewodowie przyjeżdżali na Cieszyńskie dla przyjemności, a obecny, by dopilnować prac i potrzeb naszej Ziemi!!! Dążeniem Jego jest, by zczasem, poza zgóry uprzedzonymi, nie było na Ziemi Śląskiej niezadowolonych!

I w tej pracy, w tem dążeniu muszą Go wszyscy ludzie dobrej woli popierać! A skutecznym to przez oddanie naszych głosów, jak to Zarząd główny i Rada naczelna naszego Związku uchwaliła, na listę nr. 8, która popiera dążenia naszego p. Wojewody, dra Grażyńskiego!!

Dlatego naszym hasłem wyborczym niech będzie:

1. W dniu 11 maja wszyscy do urny wyborczej, by nie brakło nikogo!
2. Wszyscy, jak jeden, oddać głos na listę Nr. 8, której patronuje p. Wojewoda, dr. Grażyński, doświadczony przyjaciel Ziemi Cieszyńskiej!!!

Zarząd główny Związku śl. katolików.

## Naszym Wyborcom pod rozwagę!

Z dniem każdym przybliży się znów ta chwila, w której każdy wyborca ma spełnić swój obowiązek obywatelski i w dniu wyborów, t. j. 11 maja rozstrzygnąć przez oddanie swego głosu, kogo sobie wybiera na przedstawiciela w przyszłym Sejmie śląskim.

Niemniej jak 14 różnych ugrupowań staje do walki wyborczej w naszym okręgu i fakt ten przedstawia smutny obraz rozbicia naszego społeczeństwa, które, skłócone z sobą, nie mogło się zdołać na zespolenie swych sił i wystąpienie jako jedna wielka gromada, zdążająca do wspólnego celu, mianowicie podniesienia dobrobytu społeczeństwa i rozkwitu naszego Państwa. Niepohamowana ambicja, obrażona duma i różne wahała polityczne sprawy to, że powstały najrozmaitsze grupy i grupki, polujące na mandaty poselskie, powodując w rezultacie to rozprószkowanie naszego społeczeństwa. Niebawem jednak zapadnie wyrok, wydany przez wyborców i sprawi to, że powróci pogoda i przytomność umysłu różnym błądzącym osobnikom.

Mimo tej zawrotnej ilości zgłoszonych list wyborczych, walka rozegra się głównie między dwoma kierunkami, stanowiącymi tło zagadnień, mianowicie za lub przeciw rządowi.

Związek Śląskich Katolików olbrzymią większością postanowił przy wyborach do Sejmu śląskiego połączyć się z obozem prorządowym, do którego przystąpiło także i społeczeństwo polsko-ewangelickie. Nie jest to pierwszy raz w dziejach Związku, że łączy się z ewangelikami i na tych połączeniach zazwyczaj obie strony dobrze wychodziły. Żyjemy jako ludność mieszana obok siebie i nie możemy w stosunkach sąsiedzkich odgraniczać się chińskim murem, lecz powinniśmy raczej szanować wzajemnie uczucia i przekonania religijne i dążyć do zgodnego współżycia w myśl zasad chrześcijańskich. Jeżeli znachodzą się tacy, którzy nam to wytykają, to są to ludzie, którzy nie mogą się przenieść w nasze położenie lub też chodzi im o cel inny, mianowicie kuć sobie z naszego rozdźwięku polityczny kapitał. Związek Śląskich Katolików ma swoich zwolenników przeważnie na wsi, a taki stan rzeczy, najwyraźniej się tam odbija i żadne doktryny tej rzeczywistości nie są w stanie obalić, ponieważ życie zawsze jest silniejsze.

Związek Śląskich Katolików, stojąc na straży interesów ludności, skupiającej się w jego szeregach, łączy się z obozem prorządowym w tem przekonaniu, że w tym zespole najlepiej zabezpieczy interesy swej ludności. Jako stronnictwo międzystronowe wyteży swoje siły nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym naszego ludu, biorąc sobie za wzór pracę i nieskazitelny charakter naszego zgasłego Wodza, ś. p. ks. prałata Londzina. Chociaż odszedł już w zaświaty, jego duch, silna wola i troska o dobro naszego społeczeństwa niechaj nam przyświeca. Idźmy jego śladami, któremi kroczył śmiało i wytrwale ku rozwojowi naszego kraju i rozrostowi potęgi naszej ukochanej Ojczyzny. W połączeniu z obozem prorządowym wypukła się najwyraźniej linja polityczna, którą obrał sobie ś. p. ks. prałat Londzin i którą pozostawił nam w spuściznie.

Komu zatem droga jest pamięć i wskazówki naszego zgasłego Wodza, komu przyświeca jego myśl przewodnia, że w Polsce trzeba silnej władzy i silnego rządu, ten niechaj w dniu rozgrywki walki wyborczej, t. j. 11 maja odda swój głos na listę prorządową, czyli na listę Nr. 8. W szczególności niechaj te liczne zastępy, które twórczej i nad wy-

raz mozolnej pracy ś. p. ks. Londzina zawdzięczają dzisiaj swój chleb i stanowiska, policzą się ze swoim sumieniem i staną w szeregach tych, którzy walkę z rządem uważają za szkodliwą, nie tylko ze względu na dobro społeczeństwa, lecz także ze względu na dobro naszej ukochanej Polski.

kp.

# GÓRALE!

Nadszedł czas, że i Wy, jako zrzeszona jednostka polityczna, będziecie mogli zdać po raz pierwszy egzamin Waszego wyrobienia politycznego!!

Wybory w dniu 11 maja dają Wam sposobność, by wykazać, czy na wdzięczności góralskiej można polegać!!

Dotychczas gardzono Wami! I dziś jeszcze są tacy, którzy urągliwie o Was się wyrażają, nazywając „gorolami“!!

Znalazł się człowiek, który zrozumiał Waszą trudną dolę i przyszedł Wam wydatnie z pomocą i chce jeszcze Wam pomagać, a tym człowiekiem, to nasz p. Wojewoda, dr. Michał Grażyński, który stał się honorowym obywatelem jednej naszej góralskiej wioski, Istebnej, uważając to wyszczególnienie właśnie ze strony górali za zaszczyt. On sprzyja także naszemu Związkowi Śląskich Górali!

A czy trzeba wskazywać na to, co już dla Was, kochani Bracia Górale, uczynił?! Te drogi, które i bydełko i Wasze siły oszczędzają i uprząży i sprzętu wozowego nie niszczą! Ta kolej, która Was z światem połączyła! Te różnorodne udogodnienia, czyż nie świadczą o sercu tego, który gdzie tylko może przychodzi Wam z pomocą!! A więc serce, za serce!!

W dniu 11 maja niech nie zabraknie żadnego Górala przy urnie wyborczej!! Niech wszystkie głosy Wasze padną na listę

## Nr. 8

którą popiera p. Wojewoda, dr. Grażyński. Tem udowodnimy, że umiemy być wdzięcznymi za otrzymane dobrodziejstwa, że cenimy tych, którzy nami nie gardzą, ale zawsze śpieszą z pomocą, którzy nam serce ojcowskie pokazują!!!

**Górale! Do apelu!! Dzień 11 maja, to chrzest naszej młodej organizacji!!!**

*Zarząd Związku Górali Śląskich.*

### Prezydent Państwa u stóp Królowej Korony Polskiej.

W niedzielę, 27 kwietnia rano P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem i świtą udał się ze Spawy do Częstochowy na Jasną Górę. Na granicy wojew. kieleckiego przed bramą triumfalną Dostojnego Gościa powitali: p. wojewoda Paciorewski, dowódca garnizonu częstochowskiego gen. Dąbkowski, p. starosta Kühn oraz przedstawiciele ludności.

U granic miasta oczekiwali na przyjazd P. Prezydenta członkowie komitetu przyjęcia, władze, organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Pana Prezydenta powitał prezydent miasta p. Jarmułowicz. Po wręczeniu symbolicznego chleba i soli p. Jarmułowicz wznosił okrzyk na cześć P. Prezydenta, entuzjastycznie podchwycony przez zgromadzone tłumy publiczności.

Na Rynku przed bramą triumfalną powitał P. Prezydenta ks. biskup Kubina z duchowieństwem, następnie prezes Rady miejskiej Bugajski, duchowieństwo ewangelickie i gmina żydowska.

Przy następnej bramie wręczono Dostojnemu Gościowi sztandar Prezydenta Rzplitej, pięknie wykonany przez uczennice sejmikowej szkoły przemysłu ludowego. Z wieży klasztornej rozległy się wśród ogólnej ciszy, po raz pierwszy w dziejach Częstochowy, dźwięki hejnału jasnogórskiego. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji 27. p. p. u stóp klasztoru jasnogórskiego, a z wałów jasnogórskich rozległy się po raz pierwszy od 162 lat salwy armatnie baterji 7 p. a. p. Wśród bicia dzwonów, dźwięku hymnu narodowego oraz okrzyków tłumów P. Prezydent udał się pieszo na t. zw. „Rondel“, gdzie oddał hołd Głowie Państwa generał zakonu OO. Paulinów przeor ks. Markiewicz. Zgodnie z cere-

monjałem, z jakim witano ongiś królów polskich, P. Prezydent Rzplitej, odprowadzony pod baldachimem w towarzystwie ks. biskupa Kubiny i ks. przeora Markiewicza, wszedł w bramy klasztoru, udając się do wielkiego kościoła. Tu ks. biskup Kubina odprawił uroczyste „Te Deum“. Następnie P. Prezydent udał się do kaplicy cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej, tu ukląkł i pozostał dłuższą chwilę w modlitwie, poczem wysłuchał mszy św., po której skończeniu ks. biskup Kubina poświęcił kopję cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej, a ks. Markiewicz wręczył ją P. Prezydentowi jako dar klasztoru.

Po skończonej mszy ks. biskup Kubina wygłosił z wałów klasztoru podniosłe kazanie.

„Radosny dziś dzień przeżywamy. Oto w murach tego historycznego miasta zawitał Najwyższy Przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej, który jest widomym symbolem zmartwychwstania z długiej niewoli naszej ukochanej Ojczyzny. Przybył Pierwszy Obywatel Rzplitej na Jasną Górę złożyć hołd Stwórcy u stóp Przenajświętszej M. B., Królowej Korony Polskiej. Jak dawniej Polska łączyła się z Częstochową, tak i dziś Włodarz Rzplitej przybywa do krynicy wiary polskiej, dokumentując łączność teraźniejszości z przeszłością. Ten fakt niechaj wzbudzi w nas Polakach niezłomną wiarę w nasze siły, że pokonamy wszelkie stające przed nami trudności. Niechaj w łączności i zgodzie wraz z Prezydentem Rzplitej naród nasz zmierza do świetlanej przyszłości. Składamy Ci, Dostojny Panie, pokorny hołd, składamy Ci śluby, że nie pozwolimy, aby w naszych sercach zapanował pesymizm, ślubujemy Ci, Dostojny Panie, że w pracy swej codziennej dla dobra Rzeczypospolitej nie ustaniemy. Prosić będziemy Stwórcę, aby w łączności z Tobą społeczeństwo przetrwało obecny ciężki okres ekonomiczny i przystąpiło do dalszej pracy

nad ugruntowaniem potęgi naszego państwa. — Niech Bóg Najwyższy, niech Matka Boska, — kończył natchniony kaznodzieja, — błogosławią Twoim poczynaniom, niech błogosławią nasz rząd, nasze wojsko, nasz naród ukochany.“

Kazanie to było transmitowane przez megafony.

Po odprawieniu modłów za P. Prezydenta ks. biskup Kubina udzielił z wałów błogosławieństwa P. Prezydentowi i zgromadzonym rzeszom, poczem z piersi 70-tysięcznego tłumu zabrzmiały dźwięki pieśni „Boże coś Polskę“.

O godz. 14 odbyło się w historycznym refektarzu klasztornym śniadanie, wydane przez władze kościelne, w którego czasie ks. Markiewicz wznosił toast na cześć Dostojnego Gościa, trzykrotnie powtórzony z entuzjazmem przez obecnych.

Po śniadaniu P. Prezydent zwiedził klasztor, starą bibliotekę i wpisał się do księgi pamiątkowej klasztoru. Po zwiedzeniu wałów klasztornych i stacyj Męki Pańskiej P. Prezydent serdecznie żegnany przez władze klasztorne i wśród owacyj odjechał do rezydencji ks. biskupa Kubiny, gdzie był podejmowany podwieczorkiem. Po zwiedzeniu katedry częstochowskiej P. Prezydent, żegnany przez ks. biskupa Kubinę, władze cywilne i wojskowe, odjechał do Spawy.

### Czerwone niebezpieczeństwo.

(Dokończenie.)

Kiedy bolszewicy gotowali się do objęcia steru rządów w Rosji, przyrzekli solennie zupełną wolność i swobodę obywatelską, wolność religijną, a przedewszystkiem dobrobyt narodu i klasy pracującej. A jak wywiązali się z tych obietnic? — Prasa światowa zapełniona jest opisem okropnych stosunków, jakie panują w Rosji. Jeżeli przedtem rządził w carskiej Rosji knut i nahajka, to w bolszewickiej Rosji rządzi bagnet i karabin i biada każdemu, kto odważyłby się wyrazić swoje niezadowolenie z rządów bolszewickich. Napewno ogłoszą go za wroga republiki sowieckiej i postawią pod murem i rozstrzelają. Ale nie tylko jego, ale i przynajmniej dwóch członków jego rodziny spotka ten sam los, aby niezadowoleni wiedzieli, jaki ich los czeka, gdyby mieli odwagę okazać swoje niezadowolenie. Wprawdzie tu i ówdzie wybucha bunt, jednak sowiecka armja topi każdy bunt w morzu krwi.

Popatrzmy teraz, jak wygląda ta wolność religij w Rosji. Oto setki, ba tysiące kapłanów i duchownych wszystkich wyznań, nie wyłączając i żydów, zginęło od kuli karabinowej żołnierzy i komisarzy bolszewickich, tysiące ich ginie w okropnych lochach więziennych. Zakonnice tak katolickie, jak i schizmatyczne stają się łupem namiętności zezwierzęconych żołdaków rosyjskich, a kościoły katolickie, cerkwie prawosławne i bóżnice żydowskie zamieniono w magazyny i stajnie lub domy publiczne. Miejsce obrazów, przedstawiających Świętych Pańskich w domach tych wśród światła wystawiono popiersie Lenina, Marksa lub Lassalla, a przed nimi ladacznice, przybrane w szaty kapłańskie lub nagie dziewczki wyprawiają istne orgje. Zato nabożeństwo nie wolno odprawiać pod karą śmierci! — Tak przedstawia się wolność religijna w sowieckiej Rosji!

Czy socjaliści myślą inaczej? Dla przykładu kilka soczystych wyrażen, drukowanych w roku 1911 w „Arbeiterzeitung“, piśmie socjalistycznym, wychodzącym w Wiedniu. „Niszczcie kościoły! Burzcie siedliska kłamstwa, rujnujcie ambony obietnic, palcie kuchnie czarownic, drzyjcie w kawałki zdobne w jedwabie ołtarza, dalej na kościoły, dalej z pięścią, ogniem i bronią! Dalej, choćby to miało kosztować życie tysięcy ludzi!“ — A dalej jeszcze: „Popiół kościołów odrodzi świat i t. d.“ Czyż nie tak samo, jak w bolszewickiej Rosji?...

A jak wygląda dobrobyt w Rosji? — Oto w Rosji, w rzekomym raju socjalistycznym, cyfra bezrobotnych dochodzi do 10 milionów, jednak robotnicy fabryczni muszą pracować najmniej 12 godzin dziennie. Zaprowadzono przymusowe posty przez 9 dni w miesiącu, a przez dwadzieścia jeden dni dawają najwyżej do 100 gr mięsa na dzień i osobę. Chleb, mięso, buty, ubranie, a nawet i mieszkania są na kartki. W jednej maleńkiej izdebce o kilkunastu metrach kwadratowych gniecie się po kilka rodzin, nieraz do siebie zupełnie obcych. Jakże tam mogą panować warunki

higieniczne lub moralne? Za to panowie komisarze zajmują bogate pałace, otoczeni strojnemi w kradzione złoto dziewczkami, coś na wzór paszów tureckich. Biada jednak robotnikowi, który odważyłby się w jakikolwiek sposób wyrazić swoje niezadowolenie. Kula, a w najłagodniejszym razie Sybir byłby jego udziałem!

Mimo tej nędzy w kraju komisarze bolszewicy przeznaczają wiele milionów na propagandę bolszewicką w innych państwach. Tak jak inne państwa, tak i nasza Rzeczpospolita zalana jest falangą płatnych agitatorów bolszewickich i szpiegów sowieckich. A obok nich różne wywrotowe partje a między niemi i nasza socjalna demokracja bije taranem w fundamenta naszej Ojczyzny, czekając, skoro tylko dzicz wschodnią zaleje nasz kraj. Czy nasza uczciwa ludność ma się tej łajdakiej robocie tylko przypatrywać? Nie, stanowczo nie. Zakasać nam trzeba rękawy i zabrać się do pracy, aby budować nadwyrężone fundamenta i ubezpieczać spuściznę po naszych przodkach, którzy krwią serdeczną znaczyli na polu chwały, że jeszcze nie zginęła Polska, będąca przedmurzem chrześcijaństwa. Polska jest w ogromnej większości katolicką, a jednak ludność nasza katolicka nie docenia ogromu niebezpieczeństwa, jakie grozi naszej Matce Ojczyźnie! — Jak już wspomniałem, różne ciemne indywidja zapuszczają się do miast, a nawet i naszych wiosek, szerząc w koło siebie jad zepsucia i truciznę bolszewizmu. Zwłaszcza socjalna demokracja, wypierana z centrów przemysłowych, już to przez komunistów, już to napędzana przez uświadamiające się rzesze robotnicze, rzuca się na wies, aby tu szukać żeru, oparcia i mandatów. Ci, którzy przed kilkunastu laty głosili, że „po chłopach trzeba przejść jak po gnoju“, chcą teraz być rzecznikami ludności rolniczej i po ich karkach wydrapać się do szczytów. Wrogowie własności robotników chcą być opiekunami rolników, dla których ojczysty łan, spuścizna po ojcach i dziadach, jest prawie świętością!

Trzeba zakasać rękawy i zabrać się do pracy, aby wymieść to śmiecie z naszych miast i wiosek. Przeciw falandze płatnych agitatorów bolszewickich i politycznych dorobkiewiczów wystawmy zwartą armję katolicką, bo tylko wtedy możemy obronić nasze prawa i tylko wtedy z nami liczyć się będą. Nam katolikom na Śląsku „Związek śl. katolików“ winien być ostoją i twierdzą, gdzie bronąć będziemy mogli się skutecznie przeciwko wrogom najeźdźcom. Zwłaszcza wy, którzy powiadacie, że Polska jest w ogromnej większości katolicką, zatem nie dopuści do tego, by katolicyzm poniósł szkodę, — patrzcie na czerwone niebezpieczeństwo, zagrażające nam ze wschodu. Niech los ludności rosyjskiej, jęczącej w niewoli bolszewickiej, niech zamknięte świątynie lub obrócone w magazyny czy stajnie będą dla was ostrzeżeniem i bodźcem, byście porzucili swoje biernie stanowisko i zabrali się do pracy, do obrony naszych najświętszych praw. Dziś jeszcze czas, lecz jutro może być już za późno. Mamy nasz wypróbowany „Związek śl. katolików“, który od pół wieku broni naszych praw. Nie trzeba nam organizacji innych, które pod hasłem walki klasowej sączą w duszę naszego ludu jad niezgody i truciznę walki bratniej. W „Związku śl. katolików“ znajdziemy obronę naszych słusnych praw tak materialnych, jak i moralnych. Zatem katolicy, wszyscy do szeregu! A jeżeli za naszym przykładem podążą nasi bracia w innych dzielnicach Polski, wtedy o losy naszej Matki-Ojczyzny będziemy mogli być spokojni!

## Uprawa szalasów.

Śląski Urząd Wojewódzki razem z Izłą Rolniczą postanowił przeprowadzić meljorację wszystkich terenów szalaśniczych pastwiskowych w naszych śląskich Beskidach, przyczem pracami temi kierować będzie Śląska Izba Rolnicza. Jako pierwszy szalaś został upatrzony Kotarz w Brennej o przestrzeni około 450 morgów, gdzie ma powstać wzorowa hala pokazowa, by służyła jako wzór dla wszystkich innych szalasów śląskich. Województwo i Śląska Izba Rolnicza wyznaczyły na bieżący rok kwotę 20.000 zł, która ma służyć na rozpoczęcie robót.

Kontrolę robót powierzono Komisji, która składa się z prezesa Izby Rolniczej p. Sztwiertni jako przewodniczącego, dr. Włodki, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, doskonałego znawcy naprawy ustroju rolnego w górach, delegata Ślą-

## Zgody nam trzeba.

*Zgody nam trzeba!*

*Niech znikną niesnaski i tarcia,  
Wzajemne urazy niech znikną!  
Wróg rękę wrogowi niech poda  
I brata na nowo w nim widzi.  
Brat w bracie niech szuka oparcia  
Do zgodnej niech pracy nawykną.  
Niech każdy z nich w duszy się wstydzi,  
Że miłą nie była im zgoda —  
Lecz tylko niesnaski i tarcia!*

*Zgody nam trzeba!*

*Wśród wrogów żyjemy w rozterce,  
A oni się w kulak z nas śmieją.  
Wprost w oczy się śmieją nam drwiąco  
I zgóry już cieszą zdobyczą..  
Nam trzeba nie z głazu mieć serce  
Dla braci, choć tylko umieją  
Nas ranić i szczęście nam mącać.  
Za gorycz im płacmy słodyczą —  
By nie żyć ni chwili w rozterce.*

*Zgody nam trzeba!*

*Gdy trzeba — to zwartą iść ławą  
Do celu, a prędzej nie spocząć —  
Aż cel się osiągnie, choć z trudem  
I kosztem nie jednej ofiary,  
A w drodze — ni w lewo, ni w prawo  
Nie zbaczać, by celu z przed oczu  
Nie stracić — dla zysku, dla złudy.  
W zwycięstwo z uczuciem iść wiary,  
A zwartą, potężną iść ławą!*

*Zgody nam trzeba!*

ALBATROS.

skiego Funduszu Meljoracyjnego p. inż. Paszka i dr. Kotasa jako przewodniczącego Serwitutowej Komisji Rewizyjnej, jako członków.

Pierwsze posiedzenie Komisji tej odbyło się w poniedziałek, dnia 28 kwietnia b. r. w Cieszynie w obecności delegatów właścicieli szalasów. Uchwalono przedewszystkiem wybudować drogę na halę szalasów Kotarz i wyposażyć chlewy na hali w odpowiednie zbiorniki na gnojownicę celem jej produkcji w dostatecznej ilości. Sama zaś meljoracja nastąpi jedynie przez koszarowanie oraz polewanie hali gnojownicą, a to po wyrównaniu terenu pastwiskowego. Jako zasadę przyjęto, że górskie łąki można jedynie uprawiać tak, jak to czynią w Szwajcarii i jak to wypróbowano na Podhalu — nie zapomocą prószkowania odnośnemi nawozami sztucznymi, lecz zapomocą gnojownicy, którą należy w staranny sposób wyrabiać, a następnie nią hale polewać. To jest jedyny sposób racjonalnej meljoracji hal, który dotychczas stosowano w Szwajcarii, a obecnie stosują na Podhalu.

Cieszymy się niezmiernie, że piekaca sprawa naszych szalasów ruszyła nareszcie z martw. punktu i że w niedługim czasie zmienią nasze pastwiska swój charakter nieużytków na śliczne zielone hale, na których znów wypasać się będzie dostateczna ilość bydła. Cieszymy się również i z tego powodu, że dobrobyt ludności górskiej podniesie się przez chów bydła oraz produkcję mleka i masła, które to produkty może ona w własnych uzdrowiskach należycie spieniężyć.

## Nowy gwóźdź w trumnę „bobkowego“ Piasta.

Wiadomo już wszystkim, że niefortunna próba p. Bobka wciągnięcia chłopów śląskich do obozu opozycji witosowo-korfantowej skończyła się smrotną klęską „króla chłopów“ z Bobrku. Gdy się poważniejsi przedstawiciele ludowców dowiedzieli, że lista rolnicza „zjednoczonego frontu chłopskiego“ ma charakter opozycyjny, powycyfowali swoje podpisy z pod wiele obecującej odezwy i gmach P. S. L. Piast runął. Grzechy prowodyrów ludowcowych przeszłych dziesięciu lat przyczyniły się do tego. Ludność ewangelicka skupiła się około osoby dr. Kotasa, który cieszy się jej zaufaniem, a i ludność katolicka pójdzie także w dalsze życie pod sztandarem „jedności i zgody“, o ile jej prawa będą respektowane i o ile nie znajdzie się znowu jakiś nowy bobek, który będzie chciał budować stronnictwo na parcelacji i t. p. Karjera p. Bobka, jako przewodcy chłopów i jako prezesa „Piasta“ skończyła się.

Ostatnio wierny mu jeszcze p. dyr. Szuścik ogłasza sensacyjne oświadczenie, w którym żegna

się z p. Bobkiem i dlatego ogłaszamy je w całości na osobnym miejscu. Zaś w osobnych ulotkach opisuje p. dyr. Szuścik szczegółowo taktykę p. Bobka. Biedny „król chłopów“ z Bobrku, a jeszcze biedniejszy „król gór“ Kawulok z Istebnego! Fojcizkowi z Dziedzic także zrzędnie mina z tego powodu. W dobie niewoli śpiewały nasze matadory hymny pochwalne na cześć cesarzów, dziś w wolnej Polsce chce im się wojny z rządem polskim! Biedacy!

## Nasza lista kandydatów.

Blok stronnictw i organizacyj prorządowych (Związek Śląskich Katolików, Ewangelicy polscy, Związek Górali Śląskich, Zrzeszenia gospodarce, Organizacje b. wojskowych, Generalna Federacja Pracy), wniósł następującą listę kandydatów:

1. Dr. Alojzy Pawelec, lekarz w Wodzisławiu.
2. Karol Palarczyk, rolnik, prezes Tow. Rolniczego, wiceprezes Związku Śląskich Katolików w Golezowie.
3. Ludwik Piechoczek, kupiec, prezes pow. Związku Powstańców Śląskich w Rybniku.
4. Dr. Jan Kotas, notariusz w Cieszynie.
5. Robert Jarczyk, rolnik i naczelnik gminy w Podlesiu, pow. Pszczyna.
6. Paulina Rogalińska, żona lekarza w Pszczynie.
7. Wilhelm Prokop, kupiec w Wodzisławiu.
8. Jerzy Szczurek, nauczyciel w Cieszynie.
9. Konstanty Reś, rolnik w Pszowie.
10. Franciszek Kumor, rolnik w Mizerowie.
11. Inż. Jerzy Stonawski, dyr. szkoły przem. w Bielsku.
12. Zygmunt Jankowski, kupiec w Wodzisławiu.
13. Wilhelm Fójcik, radca kolej. w Rybniku.
14. Ludwik Szymorzek, kolejarz w Rybniku.
15. Józef Gruszka, rolnik w Jasienicy.
16. Paweł Mencner, górnik w Rydułtowach.
17. Józef Płonka, rolnik w Zbytkowie.

Lista ta jest listą jedności i zgody. Każdy, kto pragnie utrzymania w kraju ładu i porządku, wzmocnienia władzy prezydenta i rządu, zmiany ordynacji wyborczej i polepszenia konstytucji — każdy, kto widzi ojcowską troskę w opiekowaniu się wszystkimi stanami w naszym województwie p. Wojewody dra Grażyńskiego, ten rzuci głos na listę nr. 8.

Ludność katolicka Ziemi Cieszyńskiej nie da się uwieść agitatorom socjalistycznym, nie uwierzy agitatorom Korfantego czy Bobka, lecz jednomyślnie odda głosy na listę kandydatów nr. 8!

## Z ruchu przedwyborczego.

Ostatnia sobota i niedziela przyniosły nam kilkanaście wieców przedwyborczych urzędowych przez Blok Narodowego Chrześc. Zjednoczenia Pracy. Wiece te, licznie obsłane, dostatecznie zaświadczyły o nastrojach w naszych gminach. Ludność chce spokoju, zgody, wierzy w najlepsze chęci obecnego Rządu, a do jego reprezentanta na Śląsku wojewody dr. Grażyńskiego ma pełne zaufanie. Wiece odbyły się dotychczas w Ochabach, Górnej Lesznej, Zamarskach, Pogórze, Dziegiełowie, Zebrzydowicach, Markłowicach, Kaczcach, Kończycach Małych, Pruchnej, Drogomyślu, Lesznej Górnej (powtórnie), Krasnej, Gumnach, Mnisztwie, Kostkowicach i w Lipowcu. Ludność opowiada się gremjalnie za polityką naszego prezesa ks. Grima. Są nawet takie gminy, które nawet zebrani przedwyborczych nie żądają, bo jednomyślnie oświadczą się za dr. Grażyńskim.

Są jednak mąciwody, którym zależy na sianiu niezgody i utrzymywaniu nadal niepokoju. W Kończycach Małych zjawił się na wiecu niejaki Gryłka, pono osobisty sekretarz Korfantego. Pragnął zbić wywody mówców naszych pp. Palarczyka i Rzymana, ale obywatele tamtejsi nie dali posłuchu wysłannikowi obermąciwody z Górnego Śląska i grzecznie p. Gryłkę wyprosili za drzwi. — W Górkach zjawił się niejaki Podstawny, płatny agitator P. P. S., w otoczeniu 40 wyrostków z Jasienicy. Pozostawiamy to ocenie tow. Macheja, czy należy wciągać na zebrania przedwyborcze młodzież, która nie ukończyła przynajmniej 18 lat. I tam obywatele jednomyślnie oświadczają się za listą rządową. Kilku naganiaczy Machejowych powinno pójść na naukę do Kaczyc, gdzie robotnicy zrozumieli nareszcie, że w ramach państwowo-twórczej pracy mogą jeszcze lepiej bronić interesów robotnika polskiego i głosować będą dlatego na listy rządowe.

Następny tydzień przyniesie nam szereg nowych wieców. Na wiecach tych przemawiać będą pp.: poseł ks. prałat Madej, poseł dr. Tadeusz Dyboski, Palarczyk, dr. Kotas, Machej, Rzyman, Kłoda, dr. Paweł Michejda, prof. Bogocz, senator Evert, Szczurek, Traczewski, inż. Machalica, Staszko, prof. Wałach i inni.

W tych dniach także otrzymują miejscowe komitety wyborcze odezwy Związku Śląskich Katolików, ewangelików polskich, zrzeszeń gospodarczych, Związku Górali Śląskich, wybitnych przedstawicieli organizacji b. wojskowych i t. p. Odezwy te należy roznieść po wszystkich rodzinach, by ogół ludności dowiedział się nareszcie, jaki program posiadają, do czego dążą wszyscy ci, którzy popierają rząd Marszałka Piłsudskiego i dr. Grażyńskiego. Zwolennicy nasi, a przede wszystkim członkowie Związku Śląskich Katolików głosować będą na nr. 8, t. j. na listę prorządową. Głos, rzucony na listę Korfantego, oznaczałby i wyrażałby zgodę wyborcy na szkalowanie i oczernianie pamięci ś. p. ks. prałata Londzina i osoby ks. Grima, prezesa Związku Śląskich Katolików.

### Szuścik kontra Bobkowi.

Dotychczasowy sojusznik p. Bobka i były poseł ludowcowy p. Szuścik, dyrektor Zakładu wychowawczego w Cieszynie, ogłasza w prasie następujące oświadczenie:

„Do Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast“ na Województwo śląskie w Cieszynie. Niniejszem zgłaszam moje wystąpienie ze Zarządu i ze stronnictwa „Piast“. Nie mogę należeć do stronnictwa, które zamiast skupiać, rozbiła ludność wiejską i szczuje ją do walki z Rządem polskim na zagrożonych kresach zachodnich. Jestem głęboko przekonany, że ostatni zakaz łączenia się z listą prorządową doszedł do skutku w drodze ordynarnej zdrady interesów ludności wiejskiej przez uprzednie porozumienie się pośrednie, czy bezpośrednio z Korfantym. Konferencja w Katowicach między Witosem i Bobkiem w obecności Ks. Panasia mówi o tem wyraźnie. Opuszczam stronnictwo z głęboką pogardą dla ludzi, którzy haniebnie kupczą przekonaniem i sztandarem li tylko dla dogodzenia ich niskim ambicjom. W Cieszynie, dnia 28 kwietnia 1930 r. Jan Szuścik, sekretarz Zarządu Okręgowego PSL. „Piast“.

## KRONIKA.

**Wielki wiec góralski w Wiśle.** Górale! Zjawcie się gromadnie na ogólnym wiecu Górali Śląskich, który odbędzie się w niedzielę, dnia 4 maja o godz. 1 w południe w Wiśle w szkole powszechnej przy kościele. Na porządku obrad następujące referaty: 1. Potrzeby gospodarce ludności góralskiej. 2. Wybory do Sejmu Śląskiego. Po wiecu w tej samej sali odbędzie się przedstawienie sztuki ludowej p. t. „Wesele Górali Istebnińskich“, które odegra kółko amatorskie z Istebnej. Celem zmanifestowania żywotnej siły ludności góralskiej oraz celem dania wyrazu naszym życzeniom i bołaczkom zjawmy się na wiecu jak jeden mąż. — Zarząd Związku Górali Śląskich.

**Kredyty rolnicze.** Państwowy Bank Rolny przydzielił Związkowi spółek rolniczych dla członków kas spółdzielczych: a) kredyt 250.000 zł na popieranie osadnictwa i budowy budynków gospodarczych na termin trzyletni, płatny w 4 półrocznych ratach w drugiej połowie trwania pożyczki; b) kredyt ulgowy 200.000 zł (dla dłużników 9 proc.) na popieranie akcji sadowniczej, pszczelniczej, jedwabniczej oraz budowy gnojowni wśród drobnych rolników, na termin trzyletni, płatny w 5 ratach półrocznych, zaczynając po roku od zaciągnięcia pożyczki. Odsetki płatne co kwartał zgóry. Zgłoszenia i bliższe szczegóły w kasach spółdzielczych.

**Ksiądz, górnik czy dyrektor kasy chorych?** Niedawno doniosła „Polonja“, że liście socjalistycznej w okręgu wyborczym Cieszyn-Pszczyna-Rybnik patronuje ksiądz Józef Machej. Z odezw wyborczych, rozrzucanych bardzo obficie przez socjalistycznych agitatorów, a nawet rozdawanych osobiście przez posła Regera, dowiadujemy się znowu, że czołowym kandydatem listy socjalistycznej w wyżej wymienionym okręgu jest górnik Józef Machej. Z ogłoszenia Głównej Komisji Wyborczej w Cieszynie dowiadujemy się wręcz, że czołowy kandydat listy socjalistycznej Józef Machej jest dyrektorem kasy chorych.

## Hymn Związku Śląskich Górali.

Wierni Ojczyźnie i wierni Bogu,  
na kresach czujną trzymamy straż!  
na skał podłożu, u Polski progę  
kowamy silnie Związek nasz!  
za chwałę Bożą, za Polski cześć  
gotowi życie w dani nieść!!!

Na zrębach Polski stoimy twardo,  
wiernie oddany góralski lud!  
dla obojętnych z niemą pogardą,  
a z ochoczymi pójdziemy wprzód!  
za chwałę Bożą, za Polski cześć  
gotowi życie w dani nieść!!!

Aby tumanieniu ludności robotniczej przez nieproszonych opiekunów położyć kres, podajemy wszystkim razem i każdemu z osobna do wiadomości, że czołowy kandydat listy socjalistycznej w naszym okręgu wyborczym p. Józef Machej nie jest ani księdzem, ani górnikiem, ale dyrektorem powiatowej kasy chorych w Cieszynie, właścicielem kilkupokojowego mieszkania z komfortem w budynku kasy chorych, właścicielem motocyklu, strzelby myśliwskiej i karty polowania, słynnym pogromcą zajęcy i kuropatw, pobierającym obok diet poselskich sutą pensyjkę jako dyrektor kasy chorych, posiadającym zatem dochody, przewyższające głodowe płace tuzina górników. Nazywanie zaś p. Macheja górnikiem jest polowaniem nie na zajęce czy kuropatwy, ale na głosy nieświadomych, roboczarzy...

**Wyjaśnienie.** Na zapytanie, jakie otrzymaliśmy z kilku stron, wyjaśniamy niniejszem, że członek Zarządu Związku Śląskich katolików p. Józef Machej nie jest identycznym z czołowym kandydatem listy socjalistycznej w naszym okręgu wyborczym p. Józefem Machejem, który jest dyrektorem kasy chorych w Cieszynie. Nasz p. Machej był w latach 1911 do 1914 sekretarzem „Zjednoczenia zawod. polskiego chrześc. robotników“ w Karwinie i w Cieszynie, zaś po wojnie aż do czerwca 1922 administratorem „Gwiazdki Cieszyńskiej“, zaś obecnie jest urzędnikiem przy tut. Urzędzie celnym.

**Wielkie Górkki.** W dniu 27 kwietnia b. r. odbył się w Górkach Wielkich i Małych wiec, urządzony staraniem N. Ch. Z. P., na którym wygłosili rzeczowo ujęte referaty pp. Traczewski i prof. Adamczyk. Zaznaczyć trzeba, że o tej samej porze miał się odbyć obok wiec socjalistyczny, jednak w ostatniej chwili został odwołany, a zwolennicy p. Macheja przenieśli się gremjalnie na wiec N. Ch. Z. P. z chęcią rozbiicia tegoż. Mimo to przebieg zebrania był zupełnie spokojny i nikt z przybyszów nie odważył się ani razu żadnemu z mówców przerwać ani słowem. W dyskusji próbował bronić listę socjalistyczną p. Podstawny, ufny w swych towarzyszy, sprowadzonych na wiec aż z Jasienicy, jednak referenci zbili zupełnie wywody czerwonego towarzysza, któremu nie udało się ani na chwilę zamącić spokoju na sali! Ludność Górek wie dobrze, że jedyną listą, na którą mogą głosować, jest lista nr. 8 i nic tu nie wskórają czerwoni agitatorzy.

**Górna Leszna.** W poniedziałek, 28 kwietnia b. r. odbyło się w naszej wiosce w gospodzie p. Smolika zebranie przedwyborcze Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy przy udziale około 50 uczestników. Zebranie zagał p. Smolik, który też został powołany jednogłośnie na przewodniczącego. Re-

feraty na temat: „Dlaczego winniśmy głosować w wybory do Sejmu Śląskiego na listę N. Ch. Z. P.“ wygłosili pp. Palarczyk i Machej, które zebrani z zainteresowaniem wysłuchali, poczem przewodniczący podziękowaniem referentom i zebranym za przybycie zakończył zebranie.

**Zebrzydowice.** W niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. w lokalu p. Kolaczka odbył się wiec przedwyborczy z ramienia N. Ch. Z. P. Zebranie zagał p. kier. szkoły Lacheta, który zaproponował na przewodniczącego p. wójta Durczoka. Na sali zgromadziła się poważna liczba miejscowych obywateli, dochodząca do 200. Jako referent przemówił pierwszy p. sekr. Rzyman, który w przeszło godzinnym przemówieniu przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Następnie przemawiał p. prezes Palarczyk jako kandydat listy bloku prorządowego i w swoim przemówieniu w sposób spokojny i wszechstronny przedstawił zadania Sejmu Śląskiego, przebieg prac sejmowych w poprzedniej kadencji, jako też określił te najpilniejsze prace, które Sejm Śląski wykonać musi. Oprócz tego przedstawił jako kandydat pogląd na prace, którą w Sejmie w odniesieniu do potrzeb tutejszej ludności ma zamiar wykonać. Przemówienia obu referentów przyjęto z aplauzem do wiadomości. Następnie przemówił w imieniu stanu średniego p. dyr. Molin oraz w imieniu PPS. frakcji rewolucyjnej b. poseł p. Kantor. Po dalszych dwóch przemówieniach ze względu na dalsze zebrania w tej okolicy zebranie zamknięto.

## Plac budowlany

powierzchni 13 arów w Zebrzydowicach obok dworca kolejowego zaraz do sprzedania. Bliższych informacji udziela p. Kijonka w kiosku w miejscu.

## Gospodarstwo

10 morgów gruntu ornego, zabudowania i t. p., położone nad granicą Cieszyna, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia w Administracji „Posła“.

## Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu l. 4

W CIESZYNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,  
9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowane są według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

## J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

**POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki.** —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

**Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.**

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

**Główny skład słynnych na [całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.**

Wr M p. Cieszyn.

# POSEŁ

## Związku Śląskich Katolików

Czasopismo, poświęcone sprawom politycznym, religijnym, narodowym, społecznym i gospodarczym.

Prenumerata: kwartalne . . . 2.- zł numer pojedynczy 15 gr.	<b>Wychodzi raz w tygodniu.</b> <b>Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju I. 6.</b>	Ogłoszenia według umowy.
<b>Rocznik I (XLV).</b>	<b>W Cieszynie, niedziela, 11 maja 1930.</b>	<b>Nr. 6.</b>

### ODEZWA

#### Ks. Biskupa w sprawie wyborów.

Jak Wam wiadomo, Najmilsi, mają się odbyć w Województwie Śląskiem dnia 11-go maja b. r. wybory do Sejmu Wojewódzkiego.

Władza Duchowna przypomina wszystkim wiernym, że obowiązek wyborczy należy spełnić, to znaczy, że żadnemu katolikowi bez ważnego powodu od wyborów uchylić się nie wolno. W Sejmie bowiem naszym nieraz rozpatruje się sprawy, które pozostają w ścisłym związku z żywotnymi interesami św. Kościoła naszego. Trzeba więc nam starać się o to, aby na krzesłach poselskich zasiadli ludzie, którzy dają pewność, że sprawom tym dla nas tak ważnym sprzeciwić się nie będą, — owszem popierać je zechcą.

Wybierać więc katolikowi wolno tylko takich kandydatów na posłów, którzy dają dostateczną rękojmię, iż w tym duchu przemawiać, głosić i pracować będą.

Władza Duchowna o jedno jeszcze prosi wiernych przy sposobności tych oraz innych wyborów, jakie się u nas na Śląsku odbywać będą. Wiemy to wszyscy i wszyscy boleśnie odczuwamy, że zwłaszcza na Śląsku wielkie jest rozbieżności

całkowicie katolickiego na rozmaite stronnictwa, wzajemnie się zwalczające. Zrozumiała jest zupełnie rozbieżność zdań i zapatrywań politycznych. Zrozumiała jest również uczciwa walka o zwycięstwo takiego lub innego kierunku czy sposobu myślenia politycznego czy społecznego. Jedno jest tylko dla chrześcijanina i katolika wzbronione i niedopuszczalne. Wzbroniona i niedopuszczalna jest walka bezwzględna, prowadzona zapomocą obelgi, oszczerstwa i kłamstwa, nie cofająca się nawet przed użyciem gwałtu i siły, by przeciwnika zmusić do uległości i zwycięstwo nad nim odnieść. Takie postępowanie jest niewątpliwie niechrześcijańskie i niekatolickie.

Przeto Władza Duchowna przypominając Wam z jednej strony Wasz obowiązek wyborczy, przestrzega z drugiej strony przed walką nieuczciwą i niechrześcijańską. Idźcie zatem do urny wyborczej, oddajcie głos według sumienia Waszego katolickiego i przekonajcie Waszych społecznych czy politycznych, ale idźcie, jak zawsze w życiu, z hasłem miłości Chrystusowej nawet dla przeciwników swoich.

Związku. Dlatego spodziewamy się, że zew nasz polityczny, rzucony przez władze Związku, będzie i zrozumiany i spełniony!!

A zew ten, hasło wyborcze Związku, to prawie jednomyślna uchwała Zarządu głównego i Rady naczelnej: Pójść przy wyborach za p. Wojewodą! Nie wyrachowanie polityczne, nie umizgi, nie chęć przypodobania się skłoniły Związek do tego kroku, ale ocena pracy rzeczywistej, włożonej w naszą ziemię rodzinną. Poznaliśmy, że p. Wojewoda, to człowiek pracy, znający dolę naszego ludu, a nie dorobkiewicz, który, zapatrzonny w swe miliony, lekceważy sobie władzę, ba całe państwo. P. Wojewoda, to człowiek silnej ręki, nie dający się zastraszyć ani szyderstwem, ani drwinkami wytrącić z równowagi, to człowiek, któremu dobro kraju, powierzonego jego opiece, leży na sercu, więc z poświęceniem pracuje; nie chce błyszczeć, ale wytrwale dąży do tego, by pamięć po nim, jako wielkim pracowniku i społeczniku, na ziemi śląskiej długo pozostała, przetrwała nadętość i pychę dorobkiewiczów.

Stąd nienawidź p. Korfantego do p. Wojewody, stąd to szczucie w „Polonji“ i te wprost bolszewickie karykatury, podkopujące powagę władzy, którychby się nie powstydział największy wróg Polski i Polaków. Człowiek, któryby chciał wojewodów przenosić jednego dnia, że go nie powiadomią o zamierzonych posunięciach, a drugiego dnia broni ich dlatego tylko, że Warszawa chce ich przesunąć, nie może uchodzić za praworządny obywatela, któremu tylko dobro kraju leży na sercu, bo on jako polityk dla dogodzenia swej ambicji gotów wszystko poświęcić, byle tylko robić na złość. A że w obecnym p. Wojewodzie spotkał człowieka czynu i energii, który liczy się tylko z władzą zwierzchniczą i dobrem ludu bez względu na to, czy się to temu albo owemu podoba, stąd to uprzedzenie i mieszanie z błotem jego imienia i osoby.

Dziwna rzecz! Wszyscy, nawet przeciwnicy polityczni, uznają wysiłki i pracę p. Wojewody, ale nie mają odwagi, by to otwarcie, publicznie powiedzieć. Ponieważ my, Ślązacy, uchodzimy za ludzi otwartych i szczerych, zaświadczy my, że na to zasługujemy, że cnoty przodków w nas nie zamaryły, że na wierności Ślązaków można polegać. Dzień 11 maja niech znów udowodni, że co Ślązak myśli, to mówi i czyni, że między jego słowami, a czynami nie istnieje żadna różnica!

Widzimy, że p. Wojewoda nam sprzyja, że dla nas pracuje, poświęca się, a nie czyni tego dla przypodobania się, ale widzi w tem swój obowiązek, jako zwierzchnik, jako dobry gospodarz, jako wódarz. Dlatego my musimy uznać jego wysiłki, jego poświęcenie! A uznamy to najlepiej, jeśli zupełne zaufanie złożymy w jego doświadczony ręce, jeżeli głosować będziemy na listę, której on patronuje, na listę nr.

# 8

A więc, jak jeden do wyborów! Jak jeden oddajmy głos na nr. 8, czy się to temu lub owe-

### List Ks. Biskupa do ks. Grima.

Od prezesa Związku Śląskich Katolików, ks. proboszcza Grima, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Proszę o udzielenie mi paru wierszy na odpowiedź „Polonji“, która wciąż zajmuje się mą osobą.

Na dotychczasowe zaczepki „Polonji“ odpowiadam listem Jego Eksceleńcy, Najdostojniejszego Księdza Biskupa, korzystając z łaskawie danego mi zezwolenia:

Biskup Śląski                      Katowice, dnia 25. IV. 1930.  
L. dz. 484-30.

Wielebny Ksiądz Proboszcz Grim

Istebna.

Przewielebny Księżu Proboszczu!

Odpowiedź Wielebności Waszej, zawierającą wyjaśnienie krzywdzących Księdza posądzeń, uważam za wystarczającą i wyrażam przy tej sposobności Wielebności Waszej uznanie za ścisłe stosowanie się do wskazówek, zawartych w okólniku do duchowieństwa mej diecezji. Ponieważ zaczepki te, niesłuszne, jak się o tem przekonałem, okazały się kilkakrotnie w piśmie, które wprowadzie na zewnątrz lubi głosić, iż jest katolickie, a nie waha się zaczepiać

duchowieństwa katolickiego i szargać sukienki kapłańskiej, a tem samem siać zgorznienie wśród wiernych, przeto nic nie mam przeciwko temu, by Wielebny Ksiądz Proboszcz w obronie własnej czci kapłańskiej i powagi stanu duchownego podał list niniejszy do publicznej wiadomości, o ile to uważa za potrzebne i stosowne.

Wielebnemu i Kochanemu Księdzu całym sercem oddany

† ARKADJUSZ,  
Biskup.

### Jak głosować 11 maja?

Obywatele Ziemi Cieszyńskiej słynęli oddawna z trzeźwości politycznej w osądzeniu prac i zabiegów ludzi im życzliwych; znani są oni także z swego lojalnego ustosunkowania się do władzy, czy to była dawna władza macosza, czy obecna swojska, czego dawali dowody przy każdorazowych egzaminach politycznych, przy wyborach. A przedewszystkiem nasi Związkowcy stawali zawsze do apelu, ilekroć zew od Zarządu przychodził, karni i oddani Związkowi. Te cechy i dziś zdobią naszych ludzi, jako najbardziej wyrobionych politycznie, bo czterdzieści lat zgórą wychowywanych w politycznej szkole

mu podoba czy nie!! Nam Ślązakom dyktuje to trzeźwość polityczna, wypróbowana wierność i doświadczona w ciągu dziesiątek lat uczciwość!! Warcholstwo, warzechowanie zostawimy innym, dla nas ma jedynie znaczenie: praca, poświęcenie i rzetelne wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków, a to widzimy u p. Wojewody!

Kto więc życzy sobie, by sprawiedliwość wzięła górę, a nie fałsz i obłuda, kto życzy sobie, by wiernie spełniany obowiązek był poważany, a nie nadętość i pozór, ten odda głos swój na nr. 8!!

Idziemy z podniesioną przyłbicą, gramy w otwarte karty! Chcemy, by władza była szanowana i poważana jako władza, by warcholstwo raz się skończyło, a zapanował duch pracy, zgody i miłości, by zaprzestano plwać na tych, którzy władzę tę wykonują i przedstawiają!!!

Kto chce tego, niech głosuje na

# Nr. 8

## Na szaniec!

W niedzielę, dnia 11 maja rozegra się ostatni akt prowadzonej przez niektóre grupy z niesłychaną zaciekłością walki przedwyborczej o wpływy w przyszłym Sejmie śląskim. Intryga, kłamstwo, błaga, demagogja i oszczerstwo wszystkich i wszystkiego, co stoi na drodze do wytkniętego celu, święcą triumfy i demoralizują naszą spokojną ludność aż do szpiku kości. Istne piekło spadło na ziemię i nadzieja tylko w tem, że ma się to ku końcowi i po następnej niedzieli nastanie znów spokój.

W wirze tej walki znalazł się i Związek Śl. Katolików, który na mocy uchwały Rady Naczelnej połączył się do wyborów z blokiem prorządowym i idzie do wyborów pod wspólną firmą Nar. Chrz. Zjednoczenia Pracy, którego lista we wszystkich okręgach wyborczych otrzymała ósemkę. Związek obrał sobie podczas kampanii wyborczej drogę, opartą na gruncie zasad katolickich, mianowicie starał się namiętności nie rozdmuchiwać, ale raczej wybrać taktykę, prowadzącą do zgody i pojednania, jednakże wszelkie zaczepki postanowił mężnie odpiierać.

Z szczególnem zadowoleniem Związkowcy przyjęli do wiadomości list Najprzewiel. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego do Czcigodnego ks. prezesa Grima, w którym ostatni znajduje zadostępczynienie za wszelkie zaczepki, czynione mu przez prasę opozycyjną z tytułu, że łączy się z — polskim Rządem. Jest to jedyne jego przewinienie, można się zatem łączyć z różnemi skrajnemi elementami, mniejszościami narodowemi i różnymi karjerowiczami, nie wolno się jednak łączyć z polskim Rządem, bo to, według pojęć panów z opozycji, jest zbrodnia! Tak nam przecież rozumować nie wolno! Jako obywatele naszego Państwa powinniśmy naszą władzę szanować i autorytetu jej nie podważać, raczej z nią współpracować i o potrzebach naszego społeczeństwa informować, a ewentualne niekorzystne pociągnięcia starać się usuwać. To jest naszym świętym obowiązkiem, to jesteśmy winni naszym członkom i naszej ludności. W pracy tej powinna cechować nas karność, gdyż tylko karnością możemy cel nasz osiągnąć.

A zatem na szaniec, Związkowcy, w przyszłą niedzielę! Niech każdy spełni swój obowiązek obywatelski i wrzuci do urny wyborczej karteczkę z ósemką. Liczba 8 jest numerem Związku Śl. Katolików i każdy prawy Związkowiec głosuje tylko na numer 8. Nie dajcie się bałamucić od różnych „nowomodnych“ judaszów, którzy za marne srebrniki sprzedali swoje sumienie, swoje przekonanie, swój honor, a jako indywidua najpodlejszego gatunku i swoją duszę djabłu są w stanie zaprzedać. Pracujcie bez wytchnienia dla wspólnej sprawy, sprowadźcie oziębłych i obalamuconych w niedzielę do urny wyborczej i pokażcie na przekór naszym przeciwnikom, że Związek Śl. Katolików jest zwarty i silny! Niechaj 11 maj będzie dniem zwycięstwa ósemki i zarazem dniem zwycięstwa idei Związku Śl. Katolików!

Zatem raz jeszcze, Związkowcy — wszyscy jak jeden... na szaniec! kp.

## Z otuchą naprzód!

Zbliżają się wybory do Sejmu śląskiego. Nadchodzi dzień 11 maja, w którym społeczeństwo śląskie stanie przy urnach wyborczych, aby zdać egzamin ze swego wyrobienia politycznego. Niestety zostało ono przez ludzi niesumiennych rozbite na szereg stronnictw i partyj. Do naszych cichych śląskich wiosek wtargnęły już rzesze agitatorów, krzykaczy wiecowych i różnych indywiduów, mocno podejrzanych, starających się wprowadzić zamęt, siejących jad nienawiści, kłótni i sporów.

Wbrew słowom wielkiego Wodza ludu śląskiego ś. p. ks. prałata Londzina: „Pracujcie w zgodzie i jedności!“ rozbito społeczeństwo na szereg grup i partyjek, wzniecono walkę, nie przebieającą w środkach, niegodną ludu śląskiego.

Oczernianie ludzi najuczciwszych, mieszanie z błotem jednostek najszlachetniejszych, podrywanie opinii, oszczerstwa i kalumnie — oto metody walki tych, którzy pragnęliby obalić porządek obecny i zniszczyć ład, uniemożliwiający im ohydne żerowanie na organizmie Śląska.

Walka polityczna rozgorzała już wszędzie. Społeczeństwo zostało zalane agitatorami, afiszami i ulotkami różnych stronnictw i partyj. Niejeden zachwiał się i stanął na rozdrożu. Gdziekolwiek się przyjdzie, gdziekolwiek ludzie się zbiorą, słyszy się tylko rozmowy o wyborach: pytania, na kogo głosować, która lista będzie najlepszą, którzy kandydaci najlepiej wywiążą się ze swych obowiązków, którzy z nich są najbardziej godni naszego zaufania. Niejeden stoi w obliczu wyborów nieomal bezradny, jak gdyby pod wpływem krzykaczy stracił orientację i nie wiedział, którą drogą iść. A przecież sprawa jest tak jasna. Należy rzucić tylko okiem wstecz, należy spojrzeć na pracę poprzednich rządów, poprzednich wojewodów, należy porównać wyniki ich pracy z pracą obecnego. Nie można bowiem oceniać czyjejś pracy jedynie na podstawie tego, co ludzie mówią, tem bardziej nie można wierzyć temu, co dzisiaj obiecują, albowiem życie uczy, że najwięcej działają ci, którzy jak najmniej obiecywali, odwrotnie ci wszyscy, którzy dawali wiele obietnic: pożyczki, parcelacje, sałasze, drogi i mosty, zażegnanie klęski bezrobocia, dorwawszy się do władzy, dla dobra ludu śląskiego zrobili niewiele. Społeczeństwo nasze powinno raz wreszcie zrozumieć, że miarodajną dla niego może być jedynie praca widoczna, chęć polepszenia doli ludu, ale nie głoślowne obietniki.

Takim człowiekiem, który dużo zdziałał, który z zaparciem siebie poświęcił się na usługi Śląska, wykazał wielką pracę, uzdrowił stosunki śląskie, oczyścił atmosferę, zaprowadził ład i porządek, to Wojewoda Dr. Grażyński. On zmniejszył bezrobocie na Śląsku o przeszło 30.000 osób, za jego rządów wybudowano nowe drogi i szereg linii kolejowych, powstały kolonie robotnicze, nie mówiąc już o szeregu innych rzeczy. Trudno bowiem w ramach artykułu wyszczególnić całokształt pracy Wojewody, wymienić jego zasługi. Przeciwnicy jego nienawidzą go właśnie za tę niezmierną pracę, bo czują, że lud śląski oceni Wojewodę i stanie przy jego boku. Wściekli są, że znalazł się człowiek pracy, który stworzył i tworzy wiele, albowiem teraz właśnie uwidoczniła się cała ich przewrotność. Będąc u góry, będąc u steru, zamiast pracować dla ludu, o wszystkim innym myśleli, tylko nie o dobrobycie naszej dzielnicy. A przecież jeżeli dążyli do Mocarstwowej Polski, to najsilniejszą, najpotężniejszą musi być ona właśnie na kresach. Tu na rubieży musi okazać się cała teżyżna, której wykładnikiem na Śląsku jest niestrudzony pracownik Wojewoda Dr. Grażyński. Śląsk widzi pracę Wojewody i jej wyniki. Społeczeństwo wie dobrze, że jakkolwiek nie wszystko jeszcze zrobiono, to obalenie obecnej władzy stosunków gospodarczych na Śląsku nie polepszy. Dlatego też lud śląski nie pójdzie na manowce, nie da się kupić obietnicami nieproszonych obrońców ludu, pracującego na roli, w fabrykach, kopalniach czy warsztatach.

Lud śląski nie da się bałamucić, nie da się rozbijać, tylko z powagą godną siebie pójdzie do urn wyborczych i odda swe głosy na listę rządową, na listę państwowotwórczą. Ślązak, który potrafił być nawet lojalnym dla rządów zaborczych, nie może występować wrogo w stosunku do swego polskiego rządu, w stosunku do własnej Ojczyzny. Jednością silni, nie damy się rozbijać, nie pozwolimy się oszukiwać. Dość mamy

rządów słabych, dość warcholstw, kręactw, dość nędzy i krzywd. Chcemy pracować w spokoju, pragniemy dobrobytu i rozkwitu naszej dzielnicy, pragniemy Polski mocarstwowej, którą tu stworzyć i ugruntować potrafi jedynie zgodna współpraca wszystkich ludzi dobrej woli. Bierzmy przykład z naszych górali, którzy pod wodzą ks. Grima rozumiały hasło: „jednością silni“, którzy, jakkolwiek i tam w górach jest dużo biedy, nie poszli na lep socjalistów, ludowców czy korfantowców, lecz solidarnie oświadczyli się za listą nr. 8, wiedząc, że każdy głos, oddany na tę listę, jest cegiełką w odbudowie dobrobytu ludu śląskiego, a tem samem i w budowie silnych fundamentów naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

## Dlaczego Cieszyńskimi nie godzi się głosować na listę Korfantego?

„Poseł Związku Śl. Katolików“ ogłosił powody, dlaczego Cieszyńskimi nie godzi się głosować na listę Korfantego, na co w łazikowski sposób odpowiedziała „Polonja“, wzgl. p. K., nie umieszczając swego „Wuka“. Wobec tego musimy podtrzymać nasze twierdzenie, że szanującemu się Cieszyńskimi nie godzi się głosować na listę Korfantego.

Powtarzamy jeszcze raz i podtrzymujemy twierdzenie, że p. Korfanty w „Polonji“ ubliżył na czci ś. p. ks. prałata Londzina, nazywając go heretykiem! A dalej, czy może przynosiły zaszczyt ś. p. ks. Londzinowi ulotki przedwyborcze, rozrzucone na rozkaz p. Korfantego po Cieszyńskimi, gdzie w ulicznikowski sposób szargano jego imię i nazwisko? Lud cieszyński do dziś zachował te paszkwile i na zgromadzeniach je pokazuje. Czyż wobec tego może spokojnie pisać „Polonja“, wzgl. p. K. następujące słowa: „P. Korfanty ś. p. ks. Londzina ani nie obrażał, ani zasług mu nie ujmował, aczkolwiek pod koniec życia z jego polityką się nie godził...“ Nie wiadomo, jak to nazwać! Nadawać komuś publicznie, godzić w charakter kapłański, a potem jak Piłat obmyć ręce i oświadczyć: nie obrażałem!! Do tego potrzebne rzeczywiste sumienie, które da się naciągać jak „wałaska pończocha“!! My podtrzymujemy, że p. Korfanty w swej „Polonji“ bezczęścił świetlaną postać ś. p. ks. Londzina, nazywając go heretykiem, co w rozrzuconych ulotkach przedwyborczych potwierdził, dodając inne soczyste wyzwiska. Dlatego Cieszyńskimi, szanującemu osobę ś. p. ks. Londzina, nie godzi się głosować na listę, na której widnieje nazwisko Korfantego, boby to było zaparciem się pamięci ks. prałata Londzina, pluciem na jego postać i lekceważeniem sobie jego pracy, a tego czynić się nie godzi!!!

A teraz drugi dowód, który podtrzymujemy, to zelżywe nazywanie nas Cieszyńskimi „gorolami“, mówimy zelżywe i urągliwe, nie jakoby sama nazwa góralska mieściła w sobie coś ujemnego, ale dlatego, bo używa się jej na równi z największymi szkodnikami na Górnym Śląsku. My nie posłujemy się z wymowy górnośląskiej, ani rążącego nasze ucho „sapieronowania“, bo wiemy, że to przywary, to przykrywka, pod którą się kryje dobre i kochane serce Górnoślązaka, ale żądamy tego samego dla nas, a nie ujmy nam na czci. Jak długo pewne jednostki do tego dążyć będą, nie może być mowy o zbrataniu, bo to będzie tylko przy kielichu, czy bombce, a nie będzie pochodzić ze serca. Jakoby usprawiedliwienie podaje „Polonja“ cały szereg dobrodziejstw, jakie wyświadczył p. Korfanty („psinco“ — przyp. zecera), wzgl. jego klub Cieszyńskimi. Powtarzamy jeszcze raz: od uchwały do wykonania uchwał bardzo daleko; gdyby nie było silnej ręki rządowej, byłyby może te uchwały do dziś tylko uchwałami, a zresztą wyczytywać: ty pamiętaj, jam wtedy to i to ci dał, gdyby nie ja, byłbyś dziadem — przechwalanie się tem publicznie, jakoś nie licuje z godnością, która chce odgrywać rolę trybuna ludu!!

Wreszcie ostatni dowód, to odgrążanie się, że po latach tłustych i sutych dla Cieszyńskimi nastąpią lata głodne! Czyż to nie musi obrazić naszej dumy rodzimej!!! Jeszcze raz powtarzamy: Nie jesteśmy ostatnimi dziadami, by nam wyczytywano rzekomo wyświadczone dobrodziejstwa! W razie potrzeby, z naciskiem podkreślamy, Cieszyńskie wystarczy samo sobie!! Nie jest to separatyzm, tylko obrona naszej godności! Ale zaznaczamy, że takie odezwanie się pogłębiają prze-

paść, wykopaną przez wrogów między Górnym Śląskiem a Cieszyńskiem, a grabarze będą kiedyś odpowiadali przed sądem historii!

To są powody, dla których szanującemu się Cieszyńskiemu nie godzi się głosować na listę Korfantego. Tego domaga się od nas pamięć bezczeszczonego przez p. Korfantego ks. Londzina, bo jego „Polonja“ nazwała Go heretykiem, co ponawiały ulotki przedwyborcze! Tego domaga się od nas nasza godność, obecnie bezczeszczona wyziskami uragliwymi i wyczytywaniem, niby że-brakowi, rzekomych dobrodziejstw, nam świadczonych. Dlatego szanujący się Cieszyński nie będzie głosował na listę Korfantego!!!

## W czyim interesie?

W ostatnim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pojawił się artykuł p. t. „Kilka słów o listach do Sejmu śląskiego“, który wymaga wyjaśnienia.

Przedewszystkiem należałoby zrobić znak zapytania nad „katolicyzmem“ listy p. Korfantego (nr. 1). Wszak jeszcze wszyscy pamiętają, w jak ohydny sposób „Polonja“, będąca własnością p. Korfantego, szarpała cześć zasłużonego wodza ludu śląskiego ś. p. Księdza Prałata Londzina, posuwając się w tej ohydzie tak daleko, że nazwała go nawet „heretykiem“. Znałe są również napaści „Polonji“ na Księdza Proboszcza Grima, obecnego prezesa Związku Śl. Katolików. Nawet i Kurji biskupiej nie szczędziła „Polonja“, za co też słusznie została napiętnowana przez Katolicką Agencję Prasową. Zaś w roku 1922 p. Korfanty w „Gońcu Śląskim“ domagał się ekskomunikacji ówczesnego proboszcza Kościoła N. M. P. w Katowicach, a obecnego Księdza Biskupa częstochowskiego Kubiny. To wszystko nie świadczy o tem, by Korfanty nadawał swej liście „arcykatolickie“ zabarwienie...

Twierdzenie, że p. Pobożny na liście nr. 1 ma jedno z pierwszych miejsc, nie jest ściśle, albowiem jego nazwisko na liście Korfantego figuruje dopiero na piątym miejscu. O ileby chodziło zaś o jego wiceprezesurę w „Związku“, to warto nadmienić, że dopiero w roku 1929 musiano w „Związku“ dla niego utworzyć trzecią wiceprezesurę... Zresztą i p. Pobożny na Zjeździe Rady Naczelnej „Związku“ przemawiał za połączeniem się z Nar. Chr. Zjedn. Pracy, wobec czego zagadkowe są powody, które skłoniły p. Pobożnego do porzucenia „Związku“ i pójścia do obozu Korfantego.

P. Palarczyk natomiast jest długoletnim pierwszym wiceprezesem „Związku“ i na liście nr. 8 figuruje na drugim miejscu. Pisząc zaś o zasługach p. Kędziora z listy Korfantego, zapomniała „Gwiazdka“ wspomnieć, że i p. Palarczyk nie zasypiał gruszek w popiele i popierał każde usiłowanie, zmierzające do podniesienia Śląska Cieszyńskiego pod względem materialnym i kulturalnym.

O ile znowu chodzi o p. Gaję, to stwierdzić wypada, że p. Gaj nie przyjął ofiarowanego mu na liście nr. 8 miejsca (piąte lub szóste), domagając się czwartego. Trudno jednak było wymagać, by na cztery miejsca trzy przypadły Śląskowi Cieszyńskiemu, zwłaszcza, że Śląsk Cieszyński stanowi zaledwie jedną trzecią naszego okręgu wyborczego.

O ile natomiast chodzi o osobę p. Szczurka, naszym zdaniem odgrzewanie starych kwasów, które przy dobrej woli z obu stron dałyby się usunąć, nie jest na miejscu i nie da się pogodzić z codziennie w pacierzu powtarzanymi słowami: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...“ O tem, kto wprowadził rozdzwięk do „Związku“, różni różnie sądzą. Zresztą, czy ten, który uderza w osobę p. Szczurka, do siebie odnosi słowa Zbawiciela: „Kto jest bez winy, niech pierwszy uderzy kamieniem?“

Tak samo obecność p. dr. Kotasa nie jest dla nas katolików nieszczęściem. W każdym razie p. dr. Kotas nie odegrał tej haniebnej roli wobec Księdza Prałata Londzina, co p. Korfanty. Zaś poparcie, jakie otrzymuje lista nr. 8 ze względu na osobę p. dr. Kotasa ze strony ewangelików, nie może być powodem, by ludność katolicka odmówiła poparcia liście nr. 8, na której na drugim miejscu figuruje nazwisko przedstawiciela ludności katolickiej, p. Palarczyka, rolnika z Golezowa. Zresztą „Związek“ nie po-

## Oświadczenie.

Oświadczamy niniejszem, że artykuł p. t. „Kilka słów o listach do Sejmu śląskiego“ ogłoszony został w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ bez naszej wiedzy, jakkolwiek jesteśmy członkami Komitetu redakcyjnego i wydawniczego „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i że z artykułem tym się nie solidaryzujemy.

Cieszyn, dnia 7 maja 1930.

Ks. Em. GRIM,

proboszcz w Istebnej i prezes Związku Śl. Katol.

KAROL PALARCZYK,

rolnik w Golezowie, wiceprezes Związku Śl. Katolików i wiceprezes „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“.

raz pierwszy stanął do jednego szeregu z ludnością protestancką na Śląsku Cieszyńskim. Nawet i sama „Gwiazdka“ (jak to miało miejsce np. w roku 1911) niejednokrotnie wzywała ludność katolicką do głosowania na kandydata protestanckiego. Po cóż więc teraz te dąsy?

O zblokowaniu listy nr. 8 z listą nr. 11 (pro-rządowy odłam PPS) nie było przedtem „Związku“ wiadomo. Blokowanie to nie jest dla ludności katolickiej niebezpieczne, gdyż nawet i „Polonja“ przewiduje, że głosy, oddane na tą listę, przypadną w rzeczywistości liście nr. 8, na której obok 2 ewangelików figuruje 15 katolików. Zresztą czy w Radzie Narodowej nie zasiadali socjaliści obok katolików?

Nieściłem jest również twierdzenie, że tylko część „Związku“ idzie z Nar. Chr. Zjedn. Pracy. Według uchwały Rady Naczelnej „Związku“ cały „Związek“ idzie z Nar. Chr. Zjedn. Pracy, bo przecież dezertery nie mogą być brani w rachubę...

Końcowo jeszcze należałoby zaznaczyć, że czołowy kandydat listy nr. 8, p. dr. Pawelec, jest dobrym katolikiem i członkiem Komitetu budowy Katedry w Katowicach, jako też, że na liście tej figuruje jeszcze nie wymieniony przez „Gwiazdkę“ p. Józef Guszka, rolnik w Jasienicy, członek Zarządu „Związku“.

To wszystko dowodzi tylko, że ludność katolicka na Śląsku NIETYLKO MOŻE, ALE I POWINNA w dniu 11 maja oddać swój głos TYLKO NA NUMER

## 8

ks.

## Do czego dąży dzisiejsza prasa?

Czytając uważnie dzisiejszą prasę, widzimy poza paru nielicznymi wyjątkami, że stacza się ona na coraz niższy poziom moralny i kulturalny. To sadzenie się na wyszukanie najsoczystszych wyrazów, na dogryzanie swemu przeciwnikowi politycznemu, dla pognębienia tego czy innego kierunku, budzić musi obrzydzenie u ludzi nieuprzedzonych, patrzących na świat bez okularów partyjnych. A ta nieprzebierająca w środkach krytyka, która przeradza się w paszkwelowanie wszystkiego i wszystkich, czyż nie budzi zgorznienia u małuczki, nieświadomych, a wstrętu u czujących patriotycznie obywateli! Krytyka jest potrzebna, bo każdy człowiek, a więc i zbiorowisko, jak rząd, podlega błędom i niezawsze dobrym posunięciom, ale niech to będzie przedstawiane i wytykane uczciwie, a nie, jakoby wszystko z rozmysłem i złą wolą było spełniane, bo z tego rodzi się uprzedzenie, które przeradza się w nienawiść. Niech będzie w tem mniej tej piekielnej radości, że temu czy owemu można przyklepić łatkę, obryzgać błotem, zmieszać z kałem, bo to już nie krytyka, ale polowanie na łatwowierność czytelników i na cześć bliźniego, to podkopywanie powagi władzy, co prędzej, czy później musi się strasznie zemścić. Nie znaczy to, żeby na wszystko należało kiwać głową, przytakiwać, bo gdzie zajdzie potrzeba, należy i ostrzej wystąpić, ale niech się dzieje bez tej śliny nienawiści, a nie wzbudzi wstrętu u czy-

telnika, a więcej będzie skutkować na właściwym miejscu, gdy się zobaczy, że chodzi o dobro, a nie, by tylko dogryźć i żgnąć.

Mamy Polskę! Mamy wolną i wielką Polskę, a nie cenimy jej sobie. Błędy przodków, popełniane przed rozbiorem i dziś się znachodzą, tylko jest ta różnica, że przed upadkiem jeden tylko stan brał za nie odpowiedzialność, a dziś całe społeczeństwo, że dawniej lekkomyślność i źle zrozumiana wolność była powodem upadku, a dziś swawola, czy zła wola, bo doświadczenia lat niewoli niczego nas nie nauczyły, przechodzimy nad niemi do porządku dziennego, podkopują powagę państwa na zewnątrz, a wewnątrz budzą uprzedzenie i niecenienie sobie wolności. Czyż, nie daj tego Boże, po jakichś wewnętrznych wstrząsach, któreby się i na zewnątrz odbić musiały, mielibyśmy jeszcze prawo wołać: Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie! Czyż nie byłoby to bluźnierstwem, rzucaniem w twarz Bogu samemu. A jednak, patrząc poważnie, zda się całe społeczeństwo, objęte jakby szaleń, dąży do załamania siły narodu i osłabienia jego tężyzny i moralnego poziomu. A główną winę ponosi prasa, nieprzebierająca w środkach.

Prasa ma być wychowawczynią narodu, nauczycielką, szkołą ludu, a staje się dziś czemś wręcz przeciwnem! Czyż to nie odbije się ujemnie a dobitnie na niej!!

Człowiek, szanujący siebie, będzie zmuszony porzucić gazetę, która zamiast wytchnienia daje mu rozgoryczenie, zamiast pouczenia leje jad uprzedzenia. Dziś zdaje się wystarczą wiadomości, które wcześniej od prasy, bez dodatków, podaje radio, bo na to, czy się kto z kim kłóci, jak jeden drugiemu odpowiada, jak się rzuca obelgi na poszczególne osoby, stany, władzę, nie będą ludzie z czasem ciekawi, a gazeta zjeździe do roli podrzędnej, a już się do niej stacza, chociaż mogła mieć miejsce przodujące, należne jej z przeznaczenia i celu.

Przypomina się nam żart z „Kurjerka“ krawkowskiego; najbardziej z powodu upadku prasy, którą ma wyręczyć radio, boleje rzeźnik, a gdy zdumieni pytają dlaczego, odpowiada, że nie będzie miał do czego kiełbas zawijać! Żart żartem, ale mieści w sobie poważne ostrzeżenie, do czego dojdzie prasa, kiedy tylko przez partyjne okulary będzie swych czytelników prowadziła.

## Nasi kandydaci do Sejmu śląskiego z listy Nr. 8.

Czołowy kandydat Związku Śląskich Katolików.

Karol Palarczyk, rolnik, urodził się dnia 31 grudnia 1879 r. w Golezowie jako syn rolnika. Po ukończeniu szkoły ludowej na miejscu i kilku klas gimnazjalnych w Cieszynie osiadł na roli, poświęcając się swemu zawodowi. Od wczesnej młodości, jeszcze jako uczeń gimnazjum niemieckiego (polskiego jeszcze nie było), przyznawał się otwarcie do polskości i brał czynny udział w organizacjach narodowych. Był współzałożycielem organizacji „Jedność“, która w trudnych warunkach pracowała nad uświadomieniem narodowemu. Piastuje godność członka Zarządu Śląskiej Izby Rolniczej, Hurtowni Raiffeisena w Katowicach, jest długoletnim członkiem Dyrekcji Związku Spółek Rolniczych oraz prezesem Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Jako rolnik pracował w różnych organizacjach zawodowych, w których dotychczas jest członkiem w naczelnych ich władzach. Od szeregu lat należy do politycznej organizacji Związku Śląskich Katolików i jest długoletnim członkiem Zarządu, obecnie wiceprezesem tej organizacji. Po upadku Austrii piastował z ramienia Związku Śląskich Katolików godność członka Rady Narodowej w Cieszynie. W roku 1922 został wybrany posłem do pierwszego Sejmu śląskiego.

Czołowy kandydat naszego okręgu.

Dr. Alojzy Pawelec, lekarz, urodził się dnia 9 stycznia 1886 r. w Markłowicach, pow. Rybnik. W r. 1907 ukończył gimnazjum w Bytomiu. Następnie studjował na wydziale medycznym uniwersytetu w Greifswald, Wrocławiu i Lipsku. W czasie studjów uniwersyteckich pracował w tajnych organizacjach akademickich, zaś w Lipsku był członkiem jedynej w Niemczech jawnej polskiej organizacji akademickiej „Unitas“.

Brał czynny udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich częściowo jako lekarz, przeważnie jednak jako szeregowiec na froncie. Za zasługi, położone w czasie powstania, został przez Dowództwo grupy południowej mianowany oficerem. W r. 1919 w nader trudnych warunkach przeprowadzał wybory komunalne. Sam, jako pierwszy Polak, wchodzi do Magistratu miasta Wodzisławia. W czasie plebiscytu był komisarzem okręgowym, kierując akcją plebiscytową w okręgu wodzisławskim. Po powstaniu w r. 1922 został naczelnym lekarzem lecznicy brackiej w Wodzisławiu i na tem stanowisku pracuje do dnia dzisiejszego. Od roku 1924 do 1929 był prezesem Wydziału wykonawczego Związku Powstańców Śląskich. Od roku 1928 jest członkiem Wydziału Powiatowego i członkiem zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności w Rybniku. Ponadto jest członkiem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Rybniku, prezesem przedsiębiorstwa osadniczego „Ślązak” w Katowicach, przeprowadzającego ważne dzieło reformy rolnej na G. Śląsku. W roku 1923 mianuje go J. E. ks. biskup dr. Hlond członkiem kuratorium fundacji im. Połednika w Łyskach, pow. rybnickiego, zaś w roku 1929 J. E. ks. biskup dr. Lisiecki mianuje go członkiem komitetu obywatelskiego dla współpracy nad budową katedry w Katowicach. Od roku piastuje godność prezesa komitetu wykonawczego N. Ch. Z. P. w Katowicach. Za zasługi, położone na polu pracy społecznej, odznaczony został orderem „Polonia Restituta”, zaś za prace plebiscytowe i udział w powstaniach otrzymał odznaczenia, nadawane za wszelkie prace w tym czasie.

#### Kandydat Związku byłych wojskowych.

Jerzy Szczurek, nauczyciel szkoły ćwiczeń w Bobrku, urodził się w roku 1892 w Kostkowicach jako syn wiejskiego cieśli. Działalność ś. p. ks. Świeżego i ś. p. ks. Londzina umożliwiła mu ukończenie prywatnych szkół Macierzy Szkolnej i paralelek polskich przy niemieckim seminarjum w Cieszynie. Przed wojną pracował jako nauczyciel w Lesznej. Poza służbą w szkole pracuje gorliwie w towarzystwach społecznych i kulturalnych. W Czytelni katolickiej w Trzyńcu był sekretarzem, a w „Sokole” trzynieckim naczelnikiem i prezesem. Zajmuje się wyszkoleniem stałych drużyn sokolich a efektem tej pracy to wysłanie 18 ochotników w bój legionowy z samego Trzyńca. W przewrocie wojskowym i politycznym na Śląsku Cieszyńskim bierze wybitny udział. W pierwszych miesiącach niepodległości organizuje oddziały milicji i żandarmerji polskiej na Śląsku Cieszyńskim, a w wojnie czesko-polskiej bierze czynny udział. Po zlikwidowaniu zatargu granicznego z Czechami odchodzi do pułku Ziemi Cieszyńskiej, gdzie w charakterze zastępcy dow. baonu kadrowego szkoli ochotnicze oddziały, wzgl. dowodzi II baonem na froncie bolszewickim. W plebiscycie cieszyńskim jest kierownikiem P. O. W. na powiat cieszyński. W roku 1921 na własną prośbę przechodzi do stanu cywilnego, obejmując posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminarjum w Bobrku. Poza szkołą jest czynny społecznie przedewszystkiem w X Okręgu Sokolim (cieszyńskim) jako sekretarz okręgowy, w Towarzystwie Ludoznawczem i w Komitecie redakcyjnym „Zarania Śląskiego”. Jako jeden z główniejszych uczestników wielkich dni Śląska Cieszyńskiego ogłasza szereg opracowań historycznych, np. „Dzieje „Sokoła” w Cieszynie”, „Pułk Piechoty Ziemi Cieszyńskiej”, „Przewrót wojskowy i polityczny w Cieszyńskim”, „Legjon Śląski”, „Milicja” i t. p. W roku 1928 był sekretarzem i głównym organizatorem Komitetu jubileuszowego 80-lecia „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Od roku 1929 jest członkiem Zarządu Związku Śl. Katolików.

#### Drugi kandydat rolników Zw. Śl. Katolików.

Józef Gruszka, rolnik, urodził się w r. 1890 w Jasienicy jako syn rolnika, długoletniego członka Zarządu Głównego Związku Śląskich Katolików. Po ukończeniu szkół rolniczych pracował czynnie w organizacjach rolniczych i w ruchu politycznym Związku Śląskich Katolików. Jest członkiem Zarządu Towarzystwa Rolniczego, członkiem Rady Śląskiej Izby Rolniczej oraz członkiem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. W czasie obecnych wyborów stanął jako prezes na czele Powiatowego Komitetu Wyborczego N. Ch. Z. P. w Bielsku.

## POBUDKA.

Każdy z nas dzisiaj żołnierzem jest:  
Czy z bronią, czy bez broni.  
Każdy przejść musi bojowy chrzest,  
Każdy, kto synem tej Ziemi jest —  
Przed nim się nie uchroni!..

Bośmy dożyli niezwykłych dni,  
Niezwyczaj w dziejach chwili,  
Znowu potęgi znak w słońcu lśni  
I mamy wolność po wieczne dni,  
O której ojce śnili.

Każdy wyjść musi na orny łan  
Rozrosłe pielić chwasty,  
Co rolę szpecą; czy chłop, czy pan —  
Na zaniedbany wyjść musi łan:  
Ta praca nie zna kasty!

Dzisiaj Ojczyźnie potrzeba rąk  
Ochotnych do obrony,  
Coby ją mogły otoczyć wkrąg  
Silnym pierścieniem mocarnych rąk,  
Gromami najeżonych...

Dziś więc Ojczyźnie uczynmy ślub:  
„Po życia kres my Twój! —  
Choć tyle na Cię czai się zgub —  
My Ci pomogiem wyjść cało z prób  
I zdobyć nimb heroii!!!

Albatros.

#### Kandydat polskich ewangelików.

Dr. Jan Kotas, notariusz, urodzony w r. 1879 w Rzece, powiat Czeski Cieszyn. Ukończył gimnazjum w Bielsku, następnie studjuje na uniwersytecie we Wiedniu, gdzie uzyskał doktorat prawa. Uzyskawszy doktorat, wstąpił do służby notarialnej na Śląsku Cieszyńskim. Po wojnie światowej, w której brał udział, pracował w Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu, następnie był naczelnikiem Wydziału w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej. Po likwidacji Ministerstwa otworzył kancelarię adwokacką w Poznaniu, poczem w roku 1922 uzyskał nominację notariusza w Cieszynie i na tem stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. Od wczesnej młodości brał czynny udział w ruchu społecznym. Wspólnie z obecnym prezydentem miasta Poznania p. Ratajskim założył w roku 1910 pierwsze Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Cieszynie, zaś w roku 1911 zorganizował budowę pierwszego schroniska w Beskidach Śląskich. Obecnie pracuje w organizacjach gospodarczych, jako patron Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie oraz jako przewodniczący Serwitutowej Komisji Rewizyjnej w Cieszynie, regulującej kwestję serwitutów pastwiskowych w Beskidach.

## Z ruchu przedwyborczego.

W ostatnim tygodniu odbyły się wiece we wszystkich prawie miejscowościach. Przebieg każdego wiece świadczył o tem, że lud śląski zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi i ważności obecnej chwili i że chętnie sam rękę przykładą dla poprawienia przyszłości państwa i samego siebie.

Wiece takie odbyły się: w Drogomyślu, Pruchnej, Krasnej, Gumnach, Mnisztwie, Wiśle, Istebnej, Skoczowie, Iskrzycynie i wielu innych mniejszych miejscowościach. Kandydaci poselscy Ziemi Cieszyńskiej p. Palarczyk i p. dr. Kotas przedstawiali wyborcom program, który mają zamiar wykonać w przyszłym Sejmie śląskim. W innych zaś miejscowościach, w których obecność kandydatów z braku czasu nie mogła mieć miejsca, nasi referenci pp. prof. Bogocz, Traczewski, Machej, dyr. Halfar, Pytel, Kloda, dr. Paweł Michejda, prof. Wałach, Broda, Kantor, Rzyman i inni wyświetlali sytuację gospodarczą i polityczną, znajdując dla Rządu Rzeczypospolitej i jego przedstawiciela na Śląsku p. Wojewody dra Grażyńskiego zupełne zrozumienie i gorącą chęć poparcia wszystkich poczynań.

Smutną była rola tych, którzy pragnęli bronić naszych przeciwników, gdyż ich argumenty trafiały w próżnię, nie znajdując poparcia wśród ludu. Taką rolę odgrywają Szumik z Ochab, Kozieł z Zamarsk, Kajzar z Kowali, Boruta z Puńcowa i wielu innych, którzy chcieli bronić swoich wodzów, jednak wyczerpawszy swoją wiedzę, sia-

dali na miejscu, nie mogąc kontynuować rozpoczętej dyskusji wobec braku argumentów czy też wskutek tego, że zgromadzeni przeważnie ich nie chcieli słuchać.

Akcja przedwyborcza ożywiła się szczególnie w dniach 3 i 4 maja. Wiece przedwyborcze obozu prorządowego odbyły się w Pierścicu, Kowalach, Puńcowie, Cisownicy, Hażlachu, Brzezówce, Golezowie, Kończycach Wielkich, Kaczycach, Pogwizdowie, Zamarskach, Dębowcu, Skoczowie, Harbutowicach, Nierodzimiu, Simoradzu, Kisielowie, Hermanicach, Międzywiciu, Pogórze, Bobrku, Ustroniu, Dobce, Polanie, Godziszowie. Obesłane przez licznych słuchaczy, zaświadczyły one, że obóz prorządowy okaże się w powiecie cieszyńskim zwyciężskim. W powiecie bielskim sytuacja również dobra. Ludność nasza nie pójdzie na lep agitatorów Korfantego, PPS, Niemców i t. p., lecz opowie się zdecydowanie za listami prorządowymi nr. 8.

Sensacją bieżącego tygodnia stał się list J. E. Ks. Biskupa dr. Lisieckiego do ks. proboszcza Grima, w którym Najdostojniejszy Arcypasterz zrzwa maskę z niby to katolickiej „Polonji” i w słowach pięknych broni honoru naszego Czciwego prezesa ks. prob. Grima z Istebnej.

Drugą sensacją tygodnia to ulotki b. posła Szuścika, w których rozprawia się generalnie ze swoim dotychczasowym sojusznikiem i przyjacielem p. Bobkiem.

## TO I OWO.

#### „Polonja” pod pręgierzem.

„Katolicka Agencja Prasowa” ogłosiła w drugiej połowie marca b. r. następujący komunikat: „Polonja” katowicka wystąpiła w szeregu numerów, powołując się na przepisy prawa kanonicznego, przeciwko odprawianiu Mszy św. na intencję marszałka Piłsudskiego, jako rzekomo należącego do kościoła protestanckiego. W danym wypadku „Polonia” się myli, a z drugiej strony jako pismo katolickie powinna pamiętać, że cechą dobrego katolika jest posłuszeństwo i szacunek dla ks. biskupa, który od „Polonji” nie ma potrzeby brać lekcji katolicyzmu”. Jak wiadomo, „Polonia” jest własnością i organem p. Korfantego.

#### Kto jada flaki...

„Polonja”, donosząc o hojnej ofierze na Katedrę w Katowicach, złożonej przez Kasę Wojewódzką na polecenie p. Wojewody dr. Grażyńskiego w kwocie pół miliona złotych, wyraża obawę, że podziękowanie, złożone przez Księdza Biskupa za ten hojny dar, stanie się **środkiem agitacji na rzecz „Sanacji”**. „Polonia”, widocznie w myśl przysłowia „kto jada flaki, sądzi, że każdy taki” według siebie sądzi innych...

#### Moralność p. Korfantego.

P. Grajek, senator blokującej się z p. Korfantym Narodowej Partii Robotniczej i prezes Związku Górników Z. Z. P., ogłasza w „Kurjerze Śląskim” artykuł p. t. „Dlaczego stałem się przeciwnikiem p. Korfantego”. W artykule tym oświadcza między innymi, że „moralnym sprawcą śmierci pierwszego wojewody śląskiego nie jest kto inny, jak p. Korfanty”. Z artykułu tego dowiadujemy się również, że p. Korfanty domagał się w r. 1922 od władzy kościelnej na łamach „Gońca Śląskiego” ekskomunikowania z Kościoła katolickiego obecnego biskupa Częstochowy ks. dr. Kubiny, pełniącego wówczas obowiązki proboszcza przy kościele N. P. M. w Katowicach. Jednak dla niektórych mądrych polityków Cieszyńskiego uchodzi p. Korfanty jako „całkowity katolik”...

#### Dwaj przyjaciele...

Z odezwy p. t. „Kto rozbija jedność chłopską”, podpisanej przez byłego posła na Sejm śląski p. Szuścika, dyrektora Zakładu Wychowawczego w Cieszynie, dowiadujemy się, jaką opinią cieszy się p. Korfanty u p. Witosa, obecnego swego sprzymierzeńca na terenie Sejmu warszawskiego. Według tej odezwy p. Witos wyraził się o p. Korfantym następującymi słowami: „Korfanty gra o wielką stawkę i gotów ją wygrać, bo pieniądze ma, a świnia jest”... Ładnie się nazywają przyjaciele między sobą, prawda?...

### Czerwona gospodarka a wybory.

Socjalistyczni agitatorzy wszędzie, a więc i na Śląsku usiłują wobec robotniczych mas występować jako ich obrońcy. Aby uspić czujność rzesz robotniczych, psioczą ile tylko wlezie na „burżuazyjne rządy“, roztrwaniające rzekomo pieniądze, uzyskane z podatków, płaconych przez wszystkie warstwy społeczne. Co czekałoby nas na wypadek, gdyby socjalistom udało się dorwać do władzy i ująć klucze od kasy głównej w swoje ręce (co na szczęście nie nastąpi), świadczy gospodarka czerwonych w kasach chorych (względnie w chorych kasach), oraz gospodarka ich towarzyszy w Anglii, gdzie przed rokiem dorwali się do władzy. Owoć ich panowania i gospodarki to półtora miljarde deficytu, który pokryć chcą zwiększonymi podatkami i cłami ochronnymi. Nic dziwnego, że nienawidzą wszystkich, którzy stawają w drodze ich dążeniom zaborczym. Warto im to przypomnieć zwłaszcza dziś, kiedy to ubierają się w skórę niewinnych jagniątek, aby zyskać zaufanie mas robotniczych i z ich pomocą dorwać się do jak największej ilości mandatów do Sejmu Śląskiego. Robotnicy uświadomieni wiedzą jednak, że ani jeden głos uświadomionego robotnika nie powinien paść na partyjnych dorobkiewiczów z pod znaku Marksa.

### Bezrobocie wszędzie.

Kryzys gospodarczy, a co za tem idzie i bezrobocie przeżywamy nie tylko w Polsce, ale i inne państwa nie są od niego wolne. Liczba bezrobotnych zwiększa się stale również i w tych państwach, które dotychczas uchodziły jako wolne od tej bolączki. W Rosji, gdzie rządzi przy pomocy bagnetu niepodzielnie bolszewizm, liczba bezrobotnych dochodzi do 10 milionów, w ojczyźnie dolara Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych osiągnęła według jednych trzy miliony, a według innych nawet liczbę trzykrotnie wyższą. U nas w Polsce pewne partie wywrotowe chciałyby z tej katastrofy, jaką jest bezrobocie, ukuć broń przeciwko Państwu, względnie zbudować drabinę, po której mogliby się wydrapać do władzy.

## Korespondencje.

### Z ISTEŃNEJ.

#### (Nasze stanowisko wobec wyborów.)

Przedwyborcza gorączka dobiega końca. Kończą się złote czasy dla różnych naganiaczy i naciągaczy partyjnych. Gmina nasza, choć leżąca w szarym kącie Śląska naszego, schowana między górami, odczuła też wstrząsy przedwyborcze.

Początkowo zdawało się, że u nas przejdą wybory bez echa, jednak stało się inaczej. Zaczęły „furczeć“ auta jedno za drugim, zaczęły się kaptowania i było można zgóry przewidzieć, kto poleci na „maszynie kaszmy“. Nikt inny, tylko ten, co zawsze najwięcej wołał: „Do zgody idźmy! Tylko razem a skorzystamy, jak pójdziemy z jedną partją, dostaniemy szalase!“ Nie trzeba ludziom naszym mówić, co to za „apostof“ jedności, wszyscy wiedzą dobrze, że to p. Kawulok od Skąły, kandydat na posła u króla chłopów p. prof. Bobka.

Panie przyszły pośle, my mamy już dosyć twojej usługowej pracy dla dobra ogółu. Przedewszystkiem kobiety pamiętają dobrze z czasów wojny twoją gorącą pracę, prawdą, była bezinteresowna, bo cóż tam, że jeśliś której wyrobił zapomogę, to wprzód musiała odjąć dzieciom swoim od ust i sobie czy to ostatnią nogę świnią (szonka), czy to masło, czy jajka, a o tem, jakieś pracował przy podziałach przydziałowej żywności (chleba), to wszystkie wróble śpiewają. Twoją pracą zaś w Wydziale gminnym zajmujemy się i musimy się zająć, żebyś miał materiały do pamiętnika, lecz zrobimy to szerzej po wyborach. I chcesz jeszcze, panie Kawulok, głosów naszych! Powiem ci prawdę, że masz bardzo krótką pamięć, boś pewnie zapomniał, iluś miał zwolenników przy gminnych wyborach. Montowałeś na gwałt kompromis, bo inaczej byłoby się skończyło twoje warcholstwo na zawsze.

Za ponížanie i szarpanie zgody i jedności w gminie naszej, za warcholstwo i rozbicie partyjne i za twoją bezinteresowność, która cała mieści się w twej „kapsie“, dostaniesz świadectwo w niedzielę, 11. b. m. Isteńniący górale pójdą do wyborów złączeni z Nar. Chrz. Zjedn. Pracy i głosy swe oddają tylko na nr. 8, gdyż na tej liście są ludzie nasi, którzy wstydu nam nie przyniosą

i lista ta popiera naszego p. Wojewodę, który tyle się interesuje nędzą naszą góralską, żeby wstydem i hańbą było nam chłopom głosować na wrogów praworządności.

Górale! oceńcie i uznajcie sami: jeśli więcej cenicie pracę Kawuloka, to głosujcie na listę p. Bobka (Kawulok na czwartym miejscu będzie musiał więcej razy kandydować, nimby mu jeden głos przypadł). Jeśli zaś uznajecie wielkie zasługi p. Wojewody i cenicie bezinteresowną pracę i trudy oraz starania, które czyni dla nas nasz ukochany ks. proboszcz Grim, to idźcie wszyscy do wyborów z Nr. 8 i oddajcie tylko i jedynie ósemkę. — Związkowiec-chłop.

## KRONIKA.

**Dębowicz.** Na zebraniu w niedzielę, 4 maja b. r. zjawilo się około 80 najpoważniejszych obywateli miejscowych. Przewodniczył p. kier. szkoły Wiochna. Jako pierwszy referent wystąpił ks. prałat i poseł Madej, przedstawiciel ludności góralskiej z pod Tatr. W nadzwyczaj interesującym wykładzie przedstawił nam czcigodny referent ideologję Marszałka Piłsudskiego i potrzebę opowiedzenia się przy wyborach za obozem prorządowym, który chce naprawy ustroju, zmiany ordynacji wyborczej, zmiany systemu podatkowego i wzmocnienia władzy Prezydenta i rządu. W drugim referacie przedstawił nam p. Traczewski sytuację przedwyborczą w Cieszyńskim i podkreślił, że głosowanie na nr. 8 jest obowiązkiem moralnym każdego wyborcy, bo tylko w ten sposób dojdziemy do unormowania stosunków politycznych i społecznych w państwie. W dyskusji przemawiali miejscowi reprezentanci ludności. Referaty podobały się ogólnie i jest więcej, niż prawdopodobnem, że w Dębowcu — tej ostoi oportunistów — znajdują się liczne głosy na listach prorządowych.

**Goleszów.** W niedzielę, 4 maja b. r. odbyło się w Czytelni katolickiej zebranie członków i sympatyków Związku Śląskich Katolików. Na zebraniu przybyli w charakterze referentów ks. prałat Madej, poseł do Sejmu warszawskiego i p. Józef Machej, sekretarz Związku Śl. Katolików. Ks. prałat Madej omówił w wyczerpujący sposób ogólną sytuację w państwie i ideologję Marszałka Piłsudskiego. Referat nadzwyczaj interesujący, poparty cyframi, datami i zdarzeniami, podobał się ogólnie. P. Machej przypomniał zasługi śp. ks. Londzina i omówił jego testament polityczny, który nakazuje nam spadkobiercom jego pójść po linii współpracy z Rządem. Omówił także stosunek obozu prorządowego do innych ugrupowań. W dyskusji przemawiali pp. Balcar, Kostka i inni. Przyjęto rezolucję końcową. Wynik zebrania świadczyć może, że w Goleszowie podzieliła się głosy na dwie części. Jedne padną na listę opozycyjną P. P. S., drugie na listy prorządowe.

**Jaworze.** W sobotę, 3 maja b. r. odbyło się w naszej wiosce w lokalu Czytelni Katolickiej zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. przy udziale około setki uczestników. Zebraniu przewodniczył p. kier. szkoły Niesyt, referat na temat sytuacji wyborczej wygłosił sekretarz Związku Śl. Katol. p. Machej z Cieszyna. W dyskusji przemawiali pp. dr. Habicht, Janik i inni, oraz przybyli wysłannicy p. Korfantego pp. Janusz i Gryłka. Obaj wysłannicy Korfantego podnosili rzeczowy i spokojny ton referenta, sami jednak w sposób iście demagogiczny próbowali „naciągnąć“ obecnych, by w dniu 11 maja b. r. oddali głosy na Korfantego. Ich zbyt bojowe występy zgasił z miejsca pp. Machej, dr. Habicht i Janik, wobec czego Korfantowcy uznali za właściwe ulotnić się z zebrania, — przedtem jeszcze zaśmiecali salę ulotkami na rzecz listy korfantowskiej. Po rozwiązaniu zebrania podłoga sali była zupełnie wyścielona odezwaniami Korfantego, których nikt nie kwapił się zbierać.

**Kaczyce.** W niedzielę, 27. z. m. odbył się wiec N. Ch. Z. P. w gospodzie p. Kolbra. Na wiecu zgromadziło się ponad 200 obywateli, reprezentujących wszystkie warstwy tutejszej ludności. Wiec zagał p. wójt Kwiczala, proponując na przewodniczącego p. Węglorza, na sekretarza zaś p. Janko. P. Węglorz podziękował za zaufanie i powitał przybyłych referentów w osobach rolnika p. Palarczyka i sekretarza p. Rzymanę, którzy w przeszło półtoragodzinnym referacie przedstawili zgromadzonym całkowitą sytuację gospodarczą, polityczną i społeczną w państwie i na Śląsku. W czasie przemówień referentów panował nie-

zwykle podniosły nastrój na sali i ze wszystkich stron odzywały się głosy sympatji i życzliwe uwagi, uzupełniające przemówienia referentów. Nadmienić wypada z obowiązku dziennikarskiego, że równocześnie odbywał się w Kaczycach wiec P. P. S., na którym kandydat poselski Machej skupił koło siebie zaledwie kilkunastu zwolenników. Jak na Kaczyce jest to zapowiedzią klapy machejowej. Równocześnie przemawiał na sali p. Kolbra przedstawiciel P. P. S. frakcji rewolucyjnej b. poseł p. Kantor oraz wybitny działacz społeczny z P. P. S. p. Kula, którzy wezwali zgromadzonych do współpracy z rządem i do głosowania na listę nr. 8. Następnie p. sekr. Janko odczytał rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie i wśród żywej radości uchwalili. Rezolucja ta brzmi jak następuje:

„Zebrani obywatele gminy Kaczyce na wiecu w dniu 27 kwietnia 1930 r. oświadczają się za współpracą z Rządem i za współpracą z przedstawicielem tegoż Rządu na Śląsku p. Wojewodą Dr. Grażyńskim, oraz oświadczają się za dotrzymaniem solidarności i postanawiają głosować przy wyborach do Sejmu Śląskiego na listę N. Ch. Z. P., która ma nr. 8 i na której kandydują przedstawiciele naszej ludności w zacnych osobach p. Palarczyka i p. dr. Kotasa. Zebrani obywatele apelują do Szanownych Przedstawicieli naszej ludności: 1. ażeby się troszczyli o miarodajnych czynników rządowych o podniesienie naszej okolicy na polu gospodarczym, t. j. nad uprzemysłowieniem Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie przez spowodowanie budowy kopalni węgla, gdyż tutaj znajdują się bogate pokłady węgla koksującego. 2. Ażeby zabiegali o wybudowanie kąpieli zdrojowych na terenie gmin Kaczyce i Pogwizdowa, gdzie znajdują się bogate źródła solankowe, tej samej wartości, co darkowskie. 3. Proszą o wybudowanie drogi, łączącej Kaczyce z dworcem kolejowym w Zebrzydowicach, oraz proszą o wybudowanie drogi, łączącej Wielkie Kończyce z przyszłym dworcem kolejowym w Kaczycach, bowiem obecnie komunikacja z gminą jest niezwykle utrudniona. 4. Domagają się, ażeby poczyniono kroki w celu przejęcia kolei na terenie Śląska Cieszyńskiego przez Dyрекcję Kolejową w Katowicach, ponieważ ludność Śląska jest bardzo upośledzona pod względem nadawania pracy i stanowisk służbowych. 5. Rządowi Rzplitej Polskiej wyrażają zgromadzeni swą wdzięczność za staranną opiekę nad potrzebami naszego kraju i jego ludnością.“ Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął zgromadzenie.

**Wielkie Kończyce.** Dnia 4. b. m. odbył się u nas wielki wiec przedwyborczy przy bardzo licznych udziałach wyborców. Z ramienia N. Ch. Z. P. referował p. Traczewski, a z socjalistów prorządowych p. Kantor. Obaj mówcy jasno i rzeczowo przedstawili słuchaczom sytuację ogólną w państwie, a szczególnie we województwie śląskim. — Omówili również program pracy w przyszłym Sejmie Śląskim. Wyborcy z wielkim zainteresowaniem słuchali referatów obu mówców, a że im trafiały do serca, dowodem tego huczne oklaski, jakimi ich darzono. Pepesowcy antyrządowi byli wprowadzeni do ataku, lecz po przemowie p. Kantora miny im zrzedły i ze spuszczonej nosami opuszczali salę. Pomścili się za to na afiszach prorządowych, zalepiając je odezwaniami czerwonymi. Co za bohaterzy! Pod koniec zabrał głos p. kier. szkoły Jendrulek, wzywając obecnych do uchwalenia następujących rezolucyj, które wszyscy jednogłośnie przyjęli: 1. Zebrani oświadczają się za współpracą z Rządem i za współpracą z przedstawicielami tegoż Rządu na Śląsku z wojewodą p. dr. Grażyńskim, oraz oświadczają się za dotrzymaniem solidarności i postanawiają głosować przy wyborach do Sejmu Śląskiego na listy prorządowe. 2. Zebrani apelują do naszych przyszłych posłów, aby poczynili kroki u miarodajnych władz celem uprzemysłowienia naszego zakątką przez spowodowanie budowy kopalni węgla koksującego, którego bogate złoża na tym terenie się znajdują, oraz by znajdujące się bogate źródła solankowe, tej samej wartości, co w Darkowie, w najkrótszym czasie eksploatowano. 3. Proszą o wybudowanie drogi, która prowadzi z Kaczyce przez Kończyce Wielkie aż do skrzyżowania dróg na „Babilonie“ w kierunku Skoczowa. 4. Rządowi Rzeczypospolitej wyrażają swą wdzięczność za okazaną dotychczas troskliwość około naszego województwa tak pod względem gospodarczym, jak i oświatowym i proszą o pomoc materialną na cele miejscowego szkolnictwa oraz opłakanego stanu naszych dróg.

**Marklowice.** W niedzielę, 27. ub. m. w lokalu p. Koniecznego odbył się wiec N. Ch. Z. P. Na zebraniu zjawiała się znaczna liczba obywateli miejscowych. Zebranie zagał kier. szkoły p. Koterla, który zaproponował na przewodniczącego p. wójta Knypsa. Referenci rolnik p. Palarczyk i sekr. Rzyman w dłuższych przemówieniach przedstawili zgromadzonemu ważność wyborów do Sejmu śląskiego. Wyszczególnili zasługi obecnego rządu i jego przedstawiciela na Śląsku Wojewody dr. Grażyńskiego. Wskazali na to, że współpraca z Rządem dla naszej ludności jest postulatem koniecznym i o opozycji wśród ludu śląskiego mówić nie można. Po przemówieniu p. kier. szkoły Koterli przewodniczący wśród ogólnego zadowolenia zamknął zgromadzenie.

**Pierściec.** W dniu 3 maja odbył się tutaj wiec przedwyborczy N. Ch. Z. P. W sali szkolnej zgromadzili się najpoważniejsi obywatele gminy. Zebrani powierzyli przewodnictwo p. kier. szkoły Tomankowi, który, zagaiwszy zebranie, udzielił głosu p. referentowi Rzymanowi. P. Rzyman w przeszło godzinnym referacie przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną w państwie w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu śląskiego. Zebrani w zupełności solidaryzowali się z wywodami referenta i po dwugodzinnych obradach uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni uchwalają głosować na listę nr. 8 i wzywają całą ludność do solidarności, poza tem zebrani zwracają się z prośbą do przedstawicieli ludności Śląska Cieszyńskiego, figurujących na liście 8, t. j. p. Palarczyka i p. dr. Kotasa, ażeby czynili zabiegi koło zapewnienia następujących potrzeb tutejszej gminy: 1. Dopuszczenia gminie do uzyskania kredytów na elektryfikację, 2. wpłynięcia na władze skarbowe, ażeby w stosunku do tutejszej ludności zmniejszono ostrze represyj w stosowaniu kar i nadmiernego obciążania obywateli ciężarami, 3. wyjednania u władz kolejowych, ażeby ruch osobowy na linii Chybie-Skoczów był tak unormowany, ażeby ludność robotnicza miała dogodnie połączenie tak z Chybiem, jak i ze Skoczowem. 4. Zgromadzeni domagają się przyłączenia kolei, znajdujących się na terenie Śląska Cieszyńskiego, do Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, a to z tego powodu, że postulaty ludności Śląska Cieszyńskiego nie są należycie respektowane przez Dyrekcję Kolejową w Krakowie. 5. Zebrani protestują przeciwko nadmiernie wysokim odsetkom, pobieranym przez Kasy Chorych od zaległych opłat i wkładek.“

**Skoczów.** I do naszego miasteczka zjechali przedstawiciele kierunku prorządowego w osobach ks. prałata Madeja, posła na Sejm w Warszawie i p. dra Dyboskiego, posła Ziemi Krakowskiej na Sejm. W sali hotelu zebrało się nas około setki. Wysłuchaliśmy w wielkim skupieniu przemówień obu referentów. Były one dla nas wprost rewelacjami. Mówiono nam dotąd, że rząd Piłsudskiego to tylko złodzieje, masony, okpiści, a kierunek prorządowy to niebezpieczeństwo dla każdego katolika. Referenci udowodnili cyframi, cytarami, że wręcz odwrotnie trzeba patrzeć na poczynania rządu. Głosowanie w Skoczowie będzie się także inaczej przedstawiało, niż w latach poprzednich. Referenci przekonali nas i to jest ich największą zasługą. Ks. dr. Madej, jako przyjaciel ś. p. ks. prałata Londzina, najlepiej nam wszystko wyjaśnił, a rodak nasz dr. Dyboski w przepięknym przemówieniu uzupełnił.

**Wiślica.** W dniu 28 kwietnia b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P., na które przybyło około setki uczestników. Referaty na temat wyborów wygłosili pp. Machej z Cieszyna i Broda z Ogródzonej. W dyskusji zabierało kilku obecnych, poczem zakończono zebranie postanowieniem oddania głosu w dniu 11 maja b. r. na listę numer 8.

**Zabrzeg.** W niedzielę, 4 maja b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze z ramienia N. Ch. Z. P. przy udziale około setki obecnych. Zebraniu przewodniczył p. Tomaszczyk, zaś referaty o sytuacji wyborczej wygłosili pp. Palarczyk i Machej, których zebrani z zainteresowaniem wysłuchali. W dyskusji zabrał głos jakiś agitator socjalistyczny, wywołując swojemi wypowiedziami hałas na sali. Aby dalszemu hałasowaniu przeszkodzić, zanucono hymn narodowy, na który odpowiedzieli przybyli socjaliści odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“, poczem wynieśli się z sali. Po zgromadzeniu próbował p. Budniok z

Dziedzic swojego krasomówstwa, jednak od obywateli Zabrzega dowiedział się, że w Zabrzegu nie ma czego szukać.

**Zarzecze.** W niedzielę, dnia 4 maja b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. przy udziale około 80 uczestników. Zebranie zagał i przewodniczył p. kierownik Mirocha, zaś referaty wygłosili pp. Palarczyk z Golezowa i Machej z Cieszyna. W dyskusji zabrał głos sprowadzony umyślnie przez p. Bobka poseł ludowcowy z Poznańskiego, który swym demagogicznym przemówieniem próbował zwać głosy dla Bobka tam, gdzie ich nie zasiał. Otrzymał jednak od referentów odprawę, poczem zebranie zakończono.

**Z Brennej.** (My a wybory.) Ludność naszej gminy górskiej postanowiła pójść solidarnie do wyborów pod hasłem jedności i zgody. W obecnych czasach niesłychanego rozbicia partyjnego chcemy być dla innych gmin przykładem zdrowej myśli politycznej. Postanowiliśmy nie urządzać żadnych zebrań przedwyborczych, nie zapraszamy do siebie obcych agitatorów, nie pragniemy słyszeć niczyich obietnic, — lecz pójdziemy do wyborów za głosem rozumu i sumienia. Po wyborach zaprosimy do siebie postów, których obdarzyliśmy naszym zaufaniem, złożymy na ich ręce nasze żądania i wezwiemy, by nas co pewien czas informowali o swej pracy dla ludu i kraju. Będzie to rozumiejsze, niż prowadzenie owej brudnej, wstrętnej i obłudnej agitacji przedwyborczej, która jest plamą naszej polskiej demokracji. My prości górale umiemy się pogodzić, szkoda tylko, że ci tam u góry, głoszący się wodzami ludu, zamiast dobrym, świecą nam złym przykładem, stawiając interes własny czy partji ponad dobro Ojczyzny.

— (Polowanie na głosy.) Jak jaskółki są zwiastunami wiosny, tak i nadciągająca chmara obcych agitatorów jest zapowiedzią zbliżających się wyborów. Przez szereg lat prowadzący różnych partji nie troszczą się wcale o wyborców, nie dopytują się o nasze potrzeby, dopiero po rozpisanu wyborów wszyscy naraz narzucają się nam na opiekunów. Zjeżdżają do nas rozmaici czerwoni, zieloni i innego koloru agitatorzy, zarzucają nas ulotkami i kartkami, obiecują złote góry i gruszki na wierzbie, szkalują się wzajemnie, a chcą od nas — nasze głosy. W takim też celu zjechał do nas w niedzielę, 4. b. m. cały sztab ludowcowy z ekspoztem Bobkiem na czele. Wyprzedził go naganiacz pośledniejszego gatunku, niejaki Staniek z Hermanic, który, przybywszy ku kościołu, miał przygotować teren zebrania. Nie dorósł jednak do swego zadania, gdyż, porozlepiwszy afisze, wdał się nieopatrznie w dysputę polityczną z „głupimi gorolami“. Zawarł nawet pod świadkami zakład o 1000 zł, lecz, przegrawszy go sromotnie, zwiął, twierdząc jak ów cygan: „gdo mo, niech do“. Kiedy wreszcie nadjechali autem pp. Bobek, Kaleta i Boruta, nie zastali ani jednego Brenniaka, którzyby chcieli wysłuchać ich przemówień, za to górale oferovali im bardzo grzecznie kartki z nr. 8. Wobec tego niefortunni twórcy „rozbitego frontu chłopskiego“ zrezygnowali z zebrania i udali się na przechadzkę w góry, by po trudach dalekiej podróży zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Wracając potem z nieudanej wyprawy po głosy góralskie, panowie ludowcy zwiędzali po drodze gospody, szukając tam zwolenników, których u nas już nie posiadają. Oby sobie wszyscy nieproszeni opiekunowie tę naukę wzięli do serca i raz wreszcie zostawili nas górali w spokoju! — Napaść „Polonji“ na p. starostę dr. Kisiałę, naszego rodaka, piętnujemy jako kłamstwo i oszczerstwo. Takimi metodami walki Korfanty u nas głosów nie zdobędzie. Wiemy dobrze, co o Korfantym i o jego „katolicyzmie“ sądzić, zwłaszcza od czasu, kiedy obryzgiwał błotem świetlaną postać naszego uwielbianego wodza ś. p. ks. prałata Londzina, z którego potem przejął swą nienawiść na ukochanego przez górali ks. proboszcza Grima. Nas Korfanty o obowiązkach katolika pouczać nie będzie! — Także socjaliści u nas się nie „napasą“. Na zebraniu w Cieszynie poseł Reger biadał, że rząd wyrzuca pieniądze na „luksusowe drogi dla górali“, a teraz socjaliści pokornie proszą, byśmy na nich głosowali. Figa z makiem! Wara im od głosów góralskich!

Góral.

**Z Istebnej.** (Wiec góralski.) W niedzielę, dnia 27. ub. m. odbył się u nas imponujący

wiec przy kościele, w którym brało udział około 400 uczestników. Wiec zagał p. Jan Sikora, udzielając głosu dr. Kotasowi, który w dłuższym przemówieniu wyświetlił sytuację wyborczą oraz zwrócił uwagę na to, iż górale istebniańscy mają tylko jeden czynnik, który się dotąd nimi opiekował, to jest Urząd Wojewódzki i Wojewodę dr. Grażyńskiego. Dalsi mówcy, pp. profesor Fielek, Jerzy Probosz, Michał Kobielski i nauczyciel Gazurek podkreślali ten sam moment i wzywali obecnych, by głosowali na listę nr. 8, która jedynie gwarantuje ludności górskiej opiekę i pomoc. Zaimponowało wszystkim przemówienie górali p. Rychłej, które było nacechowane patriotyzmem i miłością do gór. Wzwała ona wszystkie górali do czuwania nad tem, by ludność górską poparła listę prorządową nr. 8. Okrzykami wyrażono kilkakrotnie cześć dla wodza ludu śląskiego ś. p. ks. prałata Londzina oraz dla przyjaciela gór i Istebnej p. Wojewody i ks. prob. Grima. Wszyscy uczestnicy wyrazili stanowczą wolę głosowania na listę Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy nr. 8, popierającą rządu pana Wojewody Dra Michała Grażyńskiego, gdyż nikt inny nie jest w stanie zrozumieć ciężkiego położenia górali i przynieść nam pomoc, jak tylko p. jowoda, który zawsze okazuje serce dla uciśnionej ludności górskiej.

— (Zebrania przedwyborcze.) W niedzielę, dnia 4. b. m. odbyły się u nas dwa wiece, jeden na Rogowcu, zwołany przez p. Błaszczuka z Ustronia, który przyprowadził sobie do pomocy jakiegoś „posła ze wschodu“ p. Potoczka, jak ludzie mówili. Wiec ten skończył się fiaskiem, bo mówcy nie dopisali, a słuchacze nie byli ciekawi wywodów. Zlikwidował go p. Satar, który z ramienia rękodzielników urządził w tej samej sali swój wiec przedwyborczy. Zaś na Andziolówce odbył się wiec Zaolziań, na którym referował p. kier. Szotkowski, bo z powodu nieporozumienia mylnie podano, że referentami będą pp. dr. Kotas i Kożusznik. Na obu wiecach uchwalono jednogłośnie iść za listami, które popierają p. Wojewodę.

— (Oszczerstwa „Głosu Ludu“.) Nie dziwnym się różnym kłamstwom, szerzonym przez „Głos Ludu Śląskiego“, gdyż jemu Istebna jest solą w oku, ale ostatnio w artykule p. t. „Sanacyjno-chrześcijańskie bojówki w Istebnej“ w nr. 34 panowie redaktorzy ludowi zanadto się przegalowali. Tak znów kłamać nie można! Przewodniczący, „znany gospodarz Michał Kawulok“, jest znany u nas bardzo i ma wielkie zaufanie, bo gdy go wnioskował na przewodniczącego p. Polok, to nikt z obecnych na sali za nim nie głosował. Nie jest też prawdą, że wdarała się na salę bojówka, gdyż zebrani byli obecni na sali od początku referatu posła Potoczka, a gdy on zaczął chwalić sławetne rządy Witosa, to mu zebrani odpowiedzieli okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego i p. wojewody Grażyńskiego. Czemu nie podaliście, czemu była uzbrojona ta bojówka? Nikomu też do pola wyjść nie broniono, wynieśli się tylko dwaj „oberludowcy“ Kawulok i Polok, a co do zwycięstwa, to go już w niedzielę zobaczymy. — Najpodlejszym fałszem jest posądzenie „człowieka powołanego do głoszenia miłości bliźniego“ o organizowanie bojówki, gdyż o wiecu ludowcowym nic u nas przedtem nie było wiadomo, a że w ostatniej chwili wyżej wspomniani dwaj macherzy ludowcowi zwołali do sali członków Związku Śl. Katolików i zwolenników N. Ch. Z. P., to poco ludzi wabić, a potem ich okrzykiem uzbrojoną bojówką! Idźcie lepiej, panowie, na wschód z waszemi hasłami wywrotowemi — góral nie głupi!

— (Czytelnictwo gazet.) Gdy ktoś z inteligentów spotka chłopą naszego w guni i w brucliku, myśli sobie może, że to jakiś „gorol“, który gęby rozdziawić nie umie, ani zdań łączyć nie potrafi. To też niejedną z panów, wdawszy się z chłopem w rozmowę, dziwi się, że chłop włada dobre i językiem literackim i niekiedy odpowiedzią zawstydzają pytającego. Wyrobienia chłop nasz nabiera w różnych organizacjach, a nie zaniedbuje też i czytelnictwa, gdyż cała masa gazet ma między chłopami czytelników. W obecnej gorączce wyborczej przejrzymy czasopisma o zabarwieniu politycznym, abonowane po nowym roku (przed okresem wyborczym) w Istebnej i Jaworzynce. Jako pismo polityczne prym wiodła u nas zawsze „Gwiazdka Cieszyńska“, licząca 101 odbiorców (członkowie Związku Śl. Katolików), „Głos Ludu“ liczy 56 odbiorców, „Kurjer“ krakowski 15, „Polska Zachodnia“ 10, „Dziennik Cieszyński“ 10, „Wyzwolenie Społeczne“ 4, „Polonja“ 2, „Chłopska Prawda“ 1. Skoro „Gwiazdka“ przestała u-

mieszcząc komunikaty Związku Śl. Katolików, to abonenci na zebraniu tutejszego Koła Związku zgłaszali odmowę, jednak prezes ks. Grim zawsze odradzał, namawiając członków, by nadal „Gw. Ciesz.“ pobierali. Z pism niepolityczn. popularną jest krakowska „Rola“ 28 odbiorców, „Rolnik Śląski“ 15, „Zaranie Śląskie“ 10, „Tęcza“ 3. Religijne i wyznaniowe: „Gość Niedzielny“ około 50, „Królowa Apostołów“ 15, „Poseł Ewangelicki“ 15, „Przewodnik Katolicki“ 12, „Murzynek“ 10, „Hejnał“ (organ spirytystów) 8, „Głosy Kościelne“ 5, „Dzwonek III Zakonu“ 11, „Rodzina Polska“ 2, „Niedziela“ 1. Zawodowe: „Miesięcznik Pedagogiczny“ 18, „Przemysł stolarski“ 10, „Szkoła Śląska“ 8, „Przegląd Stolarski“ 2. Niemieckich gazet 11. Dodać wypada, że jeden numer danej gazety idzie z rąk do rąk i jest czytany chętnie, gdyż nie każdy może sobie na abonament pozwolić. Robią też chłopci tak, że jeden abonuje tę gazetę, drugą inną, a między sobą je zamieniają.

**Z Kończyc Małych.** (Nieudały występ Korfanciarzy.) W niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze. Obszerne i treściwe referaty wygłosili w obecności około 150 słuchaczy, przeważnie najpoważniejszych obywateli, p. Palarczyk, rolnik z Golezowa i p. Rzyman, sekretarz N. Ch. Z. P. z Cieszyna. Spokojne i miłe przemówienie p. Palarczyka, jak również mowa p. Rzymana wzbudzały wielkie zainteresowanie. Podczas przemówienia panował jak największy spokój, a po skończeniu obdarzono każdego mowcę burzliwymi oklaskami. Lecz kiedy referenci skończyli swoje przemówienia, zjawił się na mównicy jakiś obcy, nikomu nieznany osobnik i zaczął bając o starych pieczkach i obecnym kryzysie gospodarczym, którego winę przypisywał sanacji, chociaż kryzys ten panuje w całej Europie, a nawet i w Ameryce. Jak się później dowiedzieliśmy, owym nieproszonym gościem był niejaki Gryłka, ponoś sekretarz z obozu Korfantego. Jego przemówienie tak bardzo się podobało, że wśród okrzyków i gwizdów musiał opuścić mównicę, przyczem rzucał świstkami i numerami po sali, a wybiegłszy czempredzej za drzwi, znikł jak kamfora bez śladu. Chciał sobie za wódkę czy coś — jak potem sobie opowiadano — zwolenników kupić, ale tych szumowin nie znalazł wielu, bo ani tylu, ile palców u jednej ręki. Otóż, panie Gryłka, pocóż chodźcie na zgromadzenia „gorolskie“, a werbujecie „goroli“, by na waszą listę głosowali. Pamiętajcie, jak w zeszłym roku w sierpniu podczas obchodu dziesięciolecia na placu Wolności w Katowicach wrzeszczeli Korfantowcy w czasie swojego osobnego pochodu: „Precz z gorolami“! Było nas tam, „goroli“, bardzo dużo, bo nie mogliśmy się do jednego pociągu zmieścić, a słowa te utknęły nam w pamięci. Myśmy tam przyjechali jako dobrzy patryjoci, przyjechaliśmy do Was, jako do braci naszych Górnoszlązaków, a zwolennicy p. Korfantego tak nas tam przyjęli i uczcili. Wszak tak, jako i Wy, wdychaliśmy o wolność i płakaliśmy z radości, kiedy wydostaliście się z pod jarzma Prusaka. I my Korfantego wtedy jeszcze uwielbialiśmy. Lecz kto ponosi winę, że większa część braci Górnoszlązaków odwróciła

się od niego? Nie chcemy tu wchodzić w szczegóły, bo te są nam wszystkim znane. My pragniemy praworządności, spokojnej, wytrwałej i owocnej pracy dla dobra naszego kraju i naszej ukochanej Ojczyzny. Zaś pracą taką mogą się tylko ludzie uczciwi i spokojni zająć, a nie burzyciele, którzyby chcieli ludzi zacnych, pracowitych, a dbających li tylko o dobro ogółu, jakim jest p. Wojewoda Grażyński, ubić, by dogodzić swej chorobliwej ambicji. Pamiętajmy też dobrze, jak wstrętnie obóz p. Korfantego zwalczał przy ostatnich wyborach świetlaną postać ś. p. ks. prałata Londzina. Lista kandydatów N. Ch. Z. P. posiada uczciwych ludzi tak z pomiędzy nas „goroli“, jak i zacnych braci Górnoszlązaków, którzy się robotnikiem nie brzydzą, na których jedynie nasze głosy oddać powinniśmy i też oddamy. Chociażby i sto samochodów z numerami Korfantowskimi jeździło po wsiach i takowe z worków rozsypywano po drodze, to je zdepcemy, a wszyscy pójdziemy jak jeden mąż do urny z naszą „osemką“!

**Z Wielkich Kończyc.** (Jak mamy głosować?) Jak ojciec jest głową domu, który wszystkim kieruje i o dobrobyt całej rodziny się troszczy, tak też i Wojewoda, jako zastępca rządu centralnego, każdorazowo wytycza swe siły, by w swem Województwie tak pokierować wyborami, by z nich wyszli posłowie, którzyby rzeczywiście o dobrobyt swych wyborców się troszczyli i na korzyść odzyskanej i wolnej Ojczyzny pracowali. Do urzeczywistnienia zamiarów naszego Wojewody p. dr. Grażyńskiego, jako gospodarza naszej ukochanej ziemi śląskiej, musimy się i my, obywatele Kończyc Wielkich, swymi głosami przyczynić, bo Wojewoda nasz, to człowiek, który zrozumie naszą obecną dolę, nasze najnowsze poczynania i może nam wydatnej pomocy udzielić. Jego dotychczasowe prace świadczą najlepiej o dobrem sercu tego naszego zwierzchnika, który, gdzie tylko może, przychodzi ludności z pomocą. Głosujmy zatem w dniu 11 maja b. r. tylko na listę nr. 8. Tym sposobem udowodnimy, że cenimy tego naszego dygnitarza, który o dobrobyt ludności pod każdym względem się troszczy i nikim nie gardzi, lecz zawsze wobec ludu okazuje swe ojcowskie serce.

(Zgromadzenie socjalistyczne.) W Poniedziałek Wielkanocny, dnia 21. z. m. odbyło się w gospodzie p. Blitza socjalistyczne zebranie przedwyborcze przy dość licznych udziałach wyborców. Zastąpione były wszystkie miejscowe stronnictwa, tylko jakoś bardzo mało owieczek przybyło z pod czerwonego sztandaru. Dawni gorliwi zwolennicy socjalizmu przeszli do innych stronnictw i w zebraniu nie brali udziału, a o ile się zjawili na sali, to tylko po to, ażeby dla zabicia czasu wysłuchać bredni, któremi p. Machej zgromadzonych w przeszło dwugodzinnej mowie bawił. Nie oszczędzał on naturalnie nikogo, każdemu dał odpowiednią dawkę jadowitego zastrzyku, a najwięcej to już atakował sanację, widocznie za to, że oczyszcza z pasorzytów Kasy Chorych i że złoty stoi niezachwiany od ujęcia rządów przez sanację. Według zdania p. Macheja Izba Rolnicza jest niepotrzebna. Słuchajcie rolnicy! Instytucja, służąca do

podniesienia rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli bydła i t. d., jest według orzeczenia p. referenta zbyteczna. Co za ironja! Zamiast pouczyć chłopca o znaczeniu Izby Rolniczej i zachęcać go do korzystania z urządzonych kursów, to on przedstawia Izbę Rolniczą jako rzecz zbyteczną, niepotrzebną dla chłopca. Chłopi według zdania czerwonego przywódcy mają być ciemni i nieoświeceni, mają się stać ślepe narzędziem prowadzących czerwonych. Na p. Wojewodę rzucił oszczerstwo, że dąży do zniesienia samorządu we Woj. Śląskiem. Wylewał złość na powstańcach śląskich, że tylko tych uwzględnia się przy rozdawaniu domków robotniczych, co wcale nie jest prawdą. Najlepszym dowodem, iż referent swoją mową nie zaimponował słuchaczom, było, że nikt z obecnych nie darzył go oklaskami. Podnieść należy, iż większość słuchaczy zebranych, aczkolwiek z przeciwnego obozu, zachowała się całkiem poprawnie, nie przeszkadzając i krzyżując, jak to robią płatni agenci pepesowi. Ostatni powinni brać przykład, jak mają się zachowywać na zebraniach innych stronnictw. O zbałamuceniu naszego ludu przez czerwonych wywrotowców niema mowy. Większość trzeźwo myślących ludzi wie dobrze o zasługach rządu i przy wyborach do Sejmu odda swój głos na listę prorządową. — Jeden z obecnych.

**Z Pastwisk.** (Wyborczy nie wyborcy!) W niedzielę, dnia 11 maja b. r. odbędą się wybory do Sejmu Śląskiego, w których wszyscy powinniśmy wziąć udział i głos oddać na listę nr. 8, na której kandydują ze Śląska Cieszyńskiego p. Palarczyk, rolnik w Golezowie i p. dr. Kotas, notariusz w Cieszynie. Kandydatów powyższych znamy wszyscy. Dają oni gwarancję, że obowiązkiem na siebie przyjętym będą spełniać sumiennie tak, jak do dziś spełniają swoje obowiązki na polu pracy publicznej, p. Palarczyk jako prezes Towarzystwa rolniczego, a p. dr. Kotas jako patron Związku spółek rolniczych. Musimy przecież wybierać do Sejmu ludzi bezinteresownych i wykształconych, którzyby nie tylko w Sejmie siedzieli i diety brali, lecz którzyby pracowali tam w różnych komisjach prawniczych, finansowych, rolniczych, opieki społecznej i którzyby mieli głowę na karku. Cóż nam po różnych posłach bez wykształcenia, demagogach, którzy wszystko obiecują, a nic nie robią, bo nie mają na tyle wykształcenia, by mogli coś zdziałać dla ludu. Przecież nasze państwo nie jest deskami zabite, musimy prowadzić ciągle jakieś rokowania z państwami sąsiedzkimi, a jak je należy prowadzić, mogą wskazać drogę tylko posłowie o wyrobieniu politycznym. Nasza wioska zawsze szła do wyborów zwartym szeregiem drogą, wskazaną przez wielkich mężów śląskich, ś. p. ks. prałata Londzina i ś. p. dra Jana Michejdę. Dzięki im nie znaleźmy w naszej wiosce żadnych większych tarć politycznych i religijnych. Zwracamy się więc do Was, wyborcy, z apelem, byście głosy oddali na listę nr. 8. Bywają w życiu chwile, kiedy jeden drugiego potrzebuje, a w tym wypadku prosimy o Wasze zaufanie nie dla własnej ko-

Wyciąć i rozdać członkom rodziny!

rzyści, lecz dla wspólnego dobra i dla budowy silnego i potężnego państwa. Za Komitet Wyborczy: Józef Folwarczny, Karol Pacuła, Tadeusz Buzek, Karol Piwko, Jan Włosok, Józef Branny, Paweł Zawadzki, Paweł Pinkas, Franciszek Fober, Leon Forbelski, Franciszek Duda, Antoni Kubica, Franciszek Mrowczyk, Paweł Lipa, Jan Gembala, Franciszek Kloss.

**Z Wisły.** (Wielki wiec góralski.) Dnia 4 maja odbył się w naszej wiosce pierwszy ogólny wiec Związku Górali śląskich, który zgromadził do 500 osób; byli przedstawiciele Brennej, Wisły, Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa i innych miejscowości. Ponieważ był to wiec czysto organizacyjny, więc zagaił go patron Związku ks. Grim, rzucając parę myśli, które były jakby programem dalszej pracy Związku, poczem po odśpiewaniu hymnu górali opuścił salę, bo wiec siłą rzeczy przemienił się na przedwyborczy. Przemawiali pp. dr. Kotas, dr. Michejda, dalej p. Rychła i p. Probosz z Istebnej, p. Heller z Brennej, p. nadleśniczy Buchta i p. Marosz. Wynikiem przemówień było jednogłośnie oświadczenie się za p. Wojewodę, wzgl. za listę nr. 8.

**Z Zabrzega.** (Wielka bolączka.) Wielkie niezadowolenie pomiędzy tutejszymi robotnikami wywołała redukcja miejscowych robotników, zatrudnionych przy kolei, pomimo że robotników, sprowadzonych z Małopolski, pozostawiono nadal na dotychczasowym miejscu. Stan ten uważamy za wielce krzywdzący, gdyż wychodzimy z założenia, że posady na Śląsku należą się w pierwszej linii obywatelom, urodzonym na Śląsku. Nie jest to żaden „separatyzm“, ale konieczność, gdyż trudno wymagać, by tubylcza ludność szukała chleba w świecie, w innych dzielnicach Polski, zaś ich miejsca zajmowała ludność nietutejsza. Miarodajne czynniki wzywamy, aby tego rodzaju niesprawiedliwości położyły kres, a przede wszystkim, by poczyniły odpowiednie kroki celem odłączenia kolei na Śląsku od Dyrekcji kolejowej w Krakowie, a przyłączenia tychże do Dyrekcji kolejowej w Katowicach. Dla nowowybranych posłów sejmowych będzie tu wdzięczne pole do pracy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu l. 4

W CIESZYNI

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH.

przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe.

WYMIANA PIENIEDZY.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wydawca: Związek Śląskich Katolików.

# J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

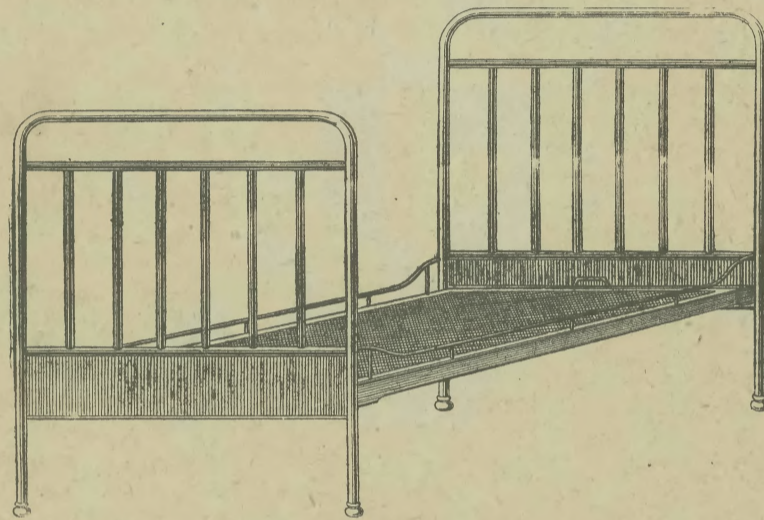
**POMPY** najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

**Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.**

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

**Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopacek firmy Kokotka.**



## Jan Juraszek

Cieszyński wyrób mebli żelaznych

Cieszyn, Przykopa l. 40.

Telefon 268/VIII.

Konto P. K. O. 406.931.

Poleca na sezon łóżka żelazne sprężynowe, siatkowe w dowolnych wymiarach i kolorze

po cenach konkurencyjnych.

Popieraj własny nasz przemysł, a poprzecz sam siebie.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Dźwigalski.

Cieszyn.

# POSEŁ

## Związku Śląskich Katolików

Czasopismo, poświęcone sprawom politycznym, religijnym, narodowym, społecznym i gospodarczym.

Prenumerata: kw artalnie . . . 2.— zł numer pojedynczy 15 gr.	<b>Wychodzi raz w tygodniu.</b> <b>Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju I. 6.</b>	Ogłoszenia według umowy.
<b>Rocznik I (XLV).</b>	<b>W Cieszynie, niedziela, 18 maja 1930.</b>	<b>Nr. 7.</b>

Ś. † p.

### J. E. Ks. Biskup Dr. Arkadiusz Lisiecki.

W nocy z 12 na 13 b. m. zmarł nagle na udar serca na probostwie w Cieszynie biskup śląski ks. dr. Arkadiusz Lisiecki. Bawił on od 2 tygodni na wizytacji kościelnej na Śląsku Cieszyńskim. We czwartek przybył do Cieszyna i zamieszkał na probostwie.

W poniedziałek od godz. 8 do 10 wiecz. ks. biskup Lisiecki brał udział w konferencji katechetów cieszyńskich, czuł się zupełnie zdrowy i był bardzo rozmowny. Po godzinie 10 udał się na plebanję do swego pokoju. Nie położył się jednak do łóżka na spoczynek, lecz dłuższy czas przechadzał się po pokoju i czytał. Około godz. 12 w nocy zasłabł nagle i upadł na podłogę. Wkrótce nastąpiła śmierć. Upadając, ks. biskup Lisiecki zranił się w rękę i czoło.

Przed godz. 7 rano osobisty jego kapelan ks. Christoph udał się do sypialni, ażeby go obudzić, lecz zastał już zimne zwłoki. Zgon nastąpił z powodu udaru serca. Wieść o zgonie rozeszła się lotem błyskawicy po Śląsku, wywołując ogólne poruszenie, gdyż zmarły Ks. Biskup liczył dopiero lat 50, cieszył się dobrym zdrowiem i odznaczał się wielką energią życiową.

—:o:—

Wierzyć się nie chciało, kiedy słuchawki telefoniczne, depesze, a później gazety doniosły, że Ksiądz Biskup Śląski już nie żyje! Wszak jeszcze słowa Jego żniały nam w uszach, Jego rozpromienione oczy, jakby patrzyły do głębi serca, a Jego pełen miłości uśmiech kładł na duszy spokój i ukojenie!

A jednak wieści te złowrogie okazały się prawdziwymi!

Przestało bić to Serce, które rzeczywiście Śląsk ukochało, te Usta, które głosiły zgodę, jedność i miłość, zamilkły, a te Ręce, które niosły Śląskiej Ziemi gałązkę oliwną, opadły w bezwładzie.

Drugi Biskup śląski, po niespełna czteroletniej pracy ponad siły, pracy umysłu i kochającego Serca, które nie mogło znieść i przeboleć wewnętrznych rozterek, rwących spójnię życia naszej Piastowskiej Ziemi, odchodzi od nas, zabierając ze sobą w zaświaty pamięć najlepszego włodarza dusz Jego pieczy powierzonych i modlitwy wiernych, towarzyszące Mu do progu wieczności.

Przyszeli do nas w drugiej połowie 1926 roku, aby osieroconą po Księdzu Prymasie Aug. Hlondzie diecezję, otoczyć tkliwą opieką kochającego serca i głębokiej wiedzy, właśnie taki, ja-

kiego nasza skołatana niesnaskami ziemia śląska potrzebowała. To też cały lud śląski przyjął Go otwartym sercem.

By poznać lepiej tę zacną i drogą Postać, rzućmy chociaż pobieżny obraz Jego życia i pracy.

Urodzony w roku 1880 w Poznaniu, otrzymuje bogobojne wychowanie w pierwszych latach dzieciństwa w domu rodzicielskim, a później, czując jako chłopak powołanie do stanu kapłańskiego, zostaje oddany przez pobożnych rodziców kapłanowi, który przebywał w Rzymie, na wychowanie. Tam pod jego opiekuńczą ręką poznaje Rzym i Paryż, poznaje prawdziwą kulturę zachodu i czerpie z jej zdrowych źródeł potrzebną Mu w późniejszym życiu wiedzę. Po powrocie do kraju kończy z odznaczeniem gimnazjum w Poznaniu i wstępuje tamże do seminarjum duchownego. Świecenia kapłańskie otrzymuje z rąk Ks. Biskupa Likowskiego 17 grudnia 1904. Jako młody wikary pracuje w parafji ostrowskiej, gdzie

#### Nad drogą trumną.

Odszedłeś zawczasie,  
w życia połowie...  
i wierzyć się nie chce,  
że to na jawie...  
bo jakby we śnie  
zda się prawie...  
dzwony zagrają żałobne marsze,  
a serca nasze zawtórzą,  
zgną się, by drzewa najstarsze  
przed walną burzą...

bo zmilkło serce, które kochało  
ziemię śląską, rozległą, całą,  
bo zmilkły usta, które by miody  
lały wymową pociech osłody,  
bo zgasły oczy, których promienie  
wpajały w dusze swe ukojenie,  
bo zeszywniała już ta prawica,  
co błogosławiąc, krasila lica.

odszedłeś już,  
bo dosyć życia burz!  
po ciężkich chwilach prób,  
odchodzisz w ciemny grób...

i za trudy, znoje  
i za prace Twoje  
zaliczy Cię Bóg  
do wiernych Swych sług!!!

poza wyężającą pracą duszpasterską zajmuje się związkami robotniczymi i młodzieżą, a widząc, że dobra książka to najlepszy wychowawca i kaznodzieja, zakłada w Ostrowie, przy pomocy miejscowej inteligencji, pierwszą publiczną bibliotekę z ramienia Towarzystwa Czytelni Ludowej. Tu próbuje swego pióra i wydaje książeczkę pt. „Stary kościół parafjalny w Ostrowie“ (1906).

Te prace młodego Kapłana zwróciły uwagę Władzy duchownej, która Go, po ustąpieniu ks. prałata Adamskiego, powołała na generalnego sekretarza Związku Towarzystw Robotniczych, mianując Go kanonikiem kapituły poznańskiej. Na tem szerszym polu pracy rozwija się Jego prawdziwa wiedza i ukochanie sprawy, której się poświęcił. Redaguje „Robotnika“, który staje się jakby katechizmem spraw robotniczych, zakłada w diecezji nowe towarzystwa robotnicze, które wychowane na encyklice „Rerum novarum“, podnoszą poziom robotnika poznańskiego, wysuwając go na pierwsze miejsce pomiędzy polską bracią robotniczą. Redaguje przez pewien czas „Przewodnika Katolickiego“, wlewając w czytelników umiłowanie sprawy katolickiej i społecznej, której był głównym wówczas wykładnikiem.

W roku 1916 obejmuje na własne żądanie probostwo w Bninie, gdzie, mając więcej wolnego czasu, przystępuje do tłumaczenia Ojców Kościoła, której to pracy poświęca się i po roku 1924, kiedy zostaje kanonikiem gnieźnieńskim. Praca ta zdobyła Mu rozgłos Męza nauki i głębokiej wiedzy, co spowodowało, że zostaje powołany na profesora teologii moralnej i prawa kanonicznego, zaś w roku 1926 zostaje powołany na stolicę biskupią do Katowic.

Rys ten szlachetnego życia Księdza Biskupa byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o Jego trosce o robotnika polskiego poza granicami wolnej Polski. On to udaje się w roku 1920 pomiędzy robotników w Westfalji, a później we Francji, by skupiać rozproszonych i zagrzewać oziębłych, — bada stosunki wychodźstwa polskiego i domaga się, by Polska roztoczyła nad emigrantami swą opiekę społeczną i religijną; stąd też te późniejsze napomnienia do podległych Mu duszpasterzy, by utrzymywali z wychodźcami łączność, bo poznał, czem dla emigranta na obczyźnie list, książka, ba, nawet zwykły obrazek, przysłany przez dawnego duszpasterza.

Jak bardzo ceniono sobie Osobę Ks. Biskupa, widzimy z tego, że jako proboszcz bniński zostaje w roku 1917 wybrany posłem do sejmiku pruskiego w Berlinie, później członkiem

Naczelnej Rady Ludowej, zaś w dzielnicowym sejmie jest członkiem jako delegat powiatu średzkiego, gdzie przedkłada i popiera wniosek o założenie uniwersytetu poznańskiego. Wszędzie jest Człowiekiem na swoim miejscu, pracuje wyteźnie i wypełnia Swą Osobą powierzone Mu pole pracy.

Oto suchy rzut oka na prace i życie przedwcześnie zmarłego Księdza Biskupa, o którym można powiedzieć, że chociaż krótko żył, bardzo wiele zdziałał, bo poza wymienionymi pracami zorganizował naszą diecezję wśród najtrudniejszych warunków, podjął się tak wielkiego trudu, jak budowa katedry śląskiej i seminarjum śląskiego, przygotował synod diecezjalny, a ta troska o powołania kapłańskie, o odnawianie ducha chrześcijańskiego przez rekolekcje, a opieka, jaką otaczał naszą młodzież, ta troska o szkołę religijną i wyznaniową, czyż nie świadczą o Jego ojcowskim sercu, o duszy iście apostołowskiej, owianej duchem tych Ojców Kościoła, których studjom z taką gorliwością się poświęcał.

Ale rys ten życia pracowitego nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o cichości i pokorze serca Księdza Biskupa, która cechuje wszystkich wielkich ludzi. Pokorę tę widzimy w pierwszych krokach Jego na Ziemi śląskiej, które kieruje do Piekar, by tam prosić o wzmocnienie sił w trudach i pracach czekających Tę, która tej Ziemi Śląskiej króluje, — pokorę tę widzimy w pierwszym Liście pasterskim w słowach, skierowanych do kapłanów: „Wy, bracia moi, płomienym zapalem serc kapłańskich razem ze mną dzielić będziecie trudy i znoje służby Bożej. Wasze krzepkie ramiona będą dla mnie podporą, bym uniósł ten ciężki krzyż, jaki Bóg na moje włożył barki“; pokorę tę najwięcej wyczuwamy w zakończeniu Listu pasterskiego z powodu Jubileuszu Ojca św.: „I jeszcze jedną prośbę zanoszę do Was na zakończenie niniejszego Listu Pasterskiego. Tak przedziwnie zrzędził Pan Bóg, że w tym samym mniej więcej czasie i ja, Wasz Arcypasterz, kończę dwudziestypięćty rok kapłaństwa swego. Otóż w modlitwach swoich, które zanoszę będziecie za Ojca świętego, pamiętajcie również o Arcypasterzu Waszym. Potrzeba mi tych modlitw Waszych. Trudna bowiem jest praca moja i zaprawdę uginam się nieraz pod ciężkiem brzemieniem, które Bóg włożył na barki moje. Módlcie się tedy za mnie...“

Co zaś było Jego największą bolączką i troską, tem „ciężkiem brzemieniem“, w znoszeniu którego prosi o modły kapłanów i wiernych, to wypowiada w Liście pasterskim: „O pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowym“ następującymi słowami: „Rozdarcie społeczne i polityczne, niesnaski dzielnicowe, waśnie i niechęci osobiste rozbijają społeczeństwo i jak chmury gęste zalegają nad prastarą ziemią śląską, przez które napróżno stara się przedrzeć błogie światło słońca pokoju Chrystusowego. I do tej społeczności zwaśnionej mamy niezadługo zaprosić Chrystusa Króla, Króla Pokoju? Na cóż nam się przyda, że wybudujemy stolicę kamienną Chrystusowi Królowi, jeśli królestwa nie będzie, królestwa pokoju w duszach poddanych, nad którymi władzę ma przyjąć? O nie! Najprzód wybudujmy inną katedrę duchową, obejmującą cały wierny lud śląski. Brat bratu zwaśnionemu rękę poda, pogodzą się skłócone odłamy społeczeństwa, zablizną się rozdarca społeczne i polityczne i zapanie jedno królestwo na ziemi naszej.“

To królestwo zgody i miłości było dążeniem i celem wszystkich prac i wysiłków Księdza Biskupa, a niepowodzenia z powodu uprzedzeń, niezrozumienia Jego najwznioślejszych dążeń, niedoceniań Jego wysiłków, a często i wykrętne ich tłumaczenie były powodem, że Serce Jego kochające nie zniosło tych niewdzięczności i pęknięło przedwcześnie z bólu i zawodu! Poznało bowiem, że hołdy, składane w pięćdziesięciolecie urodzin i dwudziestopięćlecie kapłaństwa, były tylko słowami, chwilowym porywem, drzewem bez silnych korzeni, chmurami bez deszczu. Spodziewał się, że ta wzniosła chwila połączy, zjednoczy i zespoli obywateli Ziemi śląskiej, poznał, że zawiódł się, bo ostatnie chwile życia, gorzkie i ciężkie z powodu rozpasania nienawiści wzajemnej, dołączy ostatnich kropli goryczy do kielicha Jego życia.

Ekspozycja zwłok ś. p. Ks. Biskupa z Cieszyna do Katowic odbyła się w piątek, 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Katowicach.

## Wyniki wyborów na Śląsku Cieszyńskim.

### GMINY POWIATU CIESZYŃSKIEGO:

Listy	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	wyborców	głosowało
Bażanowice	1	176	—	—	6	—	13	51	—	—	—	—	—	—	282	251
Bładnice	3	16	—	—	—	—	—	84	—	—	2	—	—	—	118	105
Bobrek	68	484	1	1	55	—	98	455	—	25	1	2	4	—	1451	1200
Brenna	11	307	—	—	57	—	9	680	—	1	—	—	—	—	1467	1071
Brzezówka	—	64	—	—	2	—	3	72	—	—	—	—	—	—	209	142
Cieszyn	648	699	99	5	33	1	718	1580	20	1913	2	67	7	6	7781	5822
Cisownica	1	276	—	—	38	—	51	54	—	—	—	—	—	—	545	425
Dębowiec	99	60	—	—	98	—	24	133	—	—	—	—	—	—	553	416
Dziegielów	5	117	—	3	34	—	6	149	—	—	—	—	—	—	360	315
Godziszów	—	159	—	—	10	—	3	63	—	—	—	—	—	—	314	235
Goleszów	20	680	7	—	20	—	11	441	—	27	5	—	—	—	1568	1214
Górki Wielkie	58	186	—	—	45	—	—	159	—	4	—	—	—	—	616	453
Górki Małe	4	123	—	—	3	—	—	62	—	—	—	—	—	—	232	192
Gumna	—	29	—	—	29	—	8	65	—	7	—	—	—	—	152	138
Harbutowice	58	66	—	—	12	—	4	54	—	6	—	—	—	—	229	202
Hażlach	15	282	—	—	44	—	9	78	—	—	—	—	—	—	710	428
Hermanice	19	306	—	—	18	—	29	53	—	4	—	—	—	—	479	430
Iskrzyn	12	25	—	—	77	—	—	54	—	—	—	—	—	—	211	169
Istebna	—	27	—	—	39	—	4	1011	—	—	—	—	—	—	1322	1096
Jaworzynka	2	—	—	—	14	—	—	741	—	—	—	—	—	—	914	757
Kaczyce	2	313	—	—	21	—	5	232	—	—	1	—	—	—	702	575
Kisielów	—	55	—	—	20	—	11	92	—	—	1	—	—	—	207	179
Kiczyce	39	74	—	—	61	—	15	61	—	7	—	—	—	—	328	257
Koniaków	—	1	—	—	—	—	—	626	—	—	—	—	—	—	633	627
Kończyce Wielkie	20	231	—	—	26	—	4	218	—	—	—	—	—	—	909	506
Kończyce Małe	21	414	1	—	12	—	27	253	—	—	—	—	—	—	992	732
Kostkowice	9	39	—	—	38	—	18	50	—	—	—	—	—	—	199	154
Kowale	1	104	2	—	28	—	4	55	—	—	—	—	—	—	256	195
Kozakowice Górne	—	78	—	—	25	—	—	24	—	—	—	—	—	—	158	127
Kozakowice Dol.	—	52	—	—	6	—	11	16	—	—	—	—	—	—	144	85
Krasna	9	63	—	—	3	—	2	112	—	—	1	—	—	—	236	190
Łączka	—	13	—	—	6	—	2	49	—	—	—	—	—	—	80	70
Leszna Górna	1	106	—	—	1	—	6	143	—	—	—	—	—	—	300	260
Lipowice	13	179	—	—	13	—	1	224	—	—	—	—	—	—	540	433
Marklowice Górne	1	173	—	—	1	—	12	166	—	—	7	—	—	—	415	362
Międzywiecie	3	59	—	—	7	—	1	67	—	—	—	—	—	—	178	137
Mnisztwo	3	50	—	—	5	—	—	114	—	3	—	—	—	—	204	175
Nierodzim	57	162	—	—	14	—	17	68	—	6	—	—	—	—	383	327
Óchaby	166	26	—	—	128	—	—	98	—	8	—	—	—	—	605	428
Ogrodzona	1	43	—	—	14	—	4	151	—	—	—	—	—	—	259	214
Pastwiska	50	133	—	—	4	—	21	425	—	3	—	—	—	—	791	638
Pierściec	9	151	—	—	52	—	27	69	—	—	7	—	—	—	453	319
Pogórz	134	114	—	—	17	—	17	43	—	19	5	1	1	—	479	351
Pogwizdów	9	124	—	—	7	—	26	198	—	—	—	—	—	—	525	436
Puńców	35	186	—	—	29	—	36	147	—	—	—	—	—	—	553	431
Pruchna	46	262	—	—	37	—	10	228	—	16	—	—	2	—	871	606
Simoradz	38	11	—	—	35	—	7	122	—	—	—	—	—	—	263	214
Skoczów	649	289	12	—	5	—	98	258	—	424	—	—	1	—	2174	1742
Ustroń	43	867	30	—	178	—	100	502	—	63	5	2	—	1	2405	1808
Wilamowice	11	30	—	—	8	—	—	61	—	5	—	—	—	—	124	115
Wiśla	10	830	—	—	240	—	173	561	—	—	2	—	—	—	2802	1821
Wiślina	38	46	—	—	1	—	19	122	—	—	—	—	—	—	252	229
Zamarski	10	114	—	—	25	—	13	145	—	—	—	—	—	—	456	312
Zebrzydowice	40	646	—	—	21	—	51	313	—	2	4	—	2	1	1480	1086

### GMINY POWIATU BIELSKIEGO:

Aleksandrowice	42	281	811	—	2	—	19	158	4	469	2	7	—	—	1832	1550
Bielsko	670	700	2672	1	—	—	145	930	19	4270	11	64	5	7	14240	9573
Bystra	7	158	81	—	—	—	13	24	—	51	—	1	—	—	403	338
Chybie	59	306	—	—	10	—	11	282	—	—	2	—	—	—	809	673
Dziedzice	277	625	11	7	192	—	41	201	—	40	22	6	—	—	1809	1430
Frelichów	10	83	—	—	68	—	—	11	—	3	—	—	—	—	201	176
Hołownica	13	170	—	—	76	—	—	84	—	—	—	—	—	—	411	343
Landek	1	49	—	—	5	—	—	93	—	—	—	—	—	—	164	149
Międzyrzecze Gór.	14	91	290	—	9	—	11	102	—	264	—	—	—	—	906	782
Mikuszowice	12	35	301	—	—	—	1	118	—	517	—	—	—	—	1121	1013
Mnich	62	253	—	—	121	—	8	91	—	—	1	—	1	—	656	540
Strumień	139	186	6	—	16	—	50	244	—	83	—	3	3	—	986	730
Zabórz	7	85	2	—	72	—	8	14	—	—	—	—	—	—	229	188
Zarzecze	17	642	—	—	85	—	1	266	9	10	—	9	—	—	1440	1040
Zbytów	18	98	—	—	13	—	—	80	—	2	—	—	—	—	253	212
Baków	46	85	—	—	25	—	9	48	18	—	—	—	—	—	284	241
Bielowicko	—	51	—	—	4	—	3	82	—	—	—	—	—	—	155	140
Bronów	91	145	—	—	9	—	—	126	—	—	—	3	—	—	443	374
Czechowice	634	3139	9	—	157	—	105	498	1	135	98	7	5	11	5622	4832
Drogomyśl	15	180	—	—	158	—	12	66	—	1	1	—	—	—	690	438
Grodziec	21	60	—	—	20	—	16	229	—	1	—	—	—	—	378	352
Jasienica	129	620	2	—	130	—	88	360	—	19	—	—	—	—	1533	1351
Jaworze	62	748	4	—	54	—	44	271	—	3	—	1	—	—	1506	1190
Kamienica	20	135	780	—	3	—	4	166	—	727	—	2	1	—	2238	1847
Komorowice	6	187	89	—	3	—	—	81	—	65	2	—	—	—	497	433
Ligota	68	451	—	—	40	—	4	264	—	15	1	—	—	—	1199	843
Łazy	8	53	—	—	6	—	5	94	—	—	—	—	—	—	185	166
Międzyrzecze Dol.	23	187	8	—	66	—	17	54	—	65	—	—	—	—	483	421
Mazańcowice	43	389	21	—	25	—	8	135	—	94	—	7	—	—	876	724
Roztropice	3	110	—	—	14	—	1	85	—	—	—	—	—	—	253	213
Rudzica	36	268	2	—	40	—	4	154	1	1	—	2	—	—	731	512

Listy	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	wyborców	głosowało
Stare Bielsko	30	67	852	—	—	—	9	62	—	495	—	—	—	—	1741	1522
Świętoszówka	55	142	—	—	15	—	2	134	—	—	—	—	—	—	417	348
Wąpionica	12	7	254	—	3	—	27	69	—	151	—	—	—	—	584	525
Wieszczęta	—	48	—	—	5	—	3	53	—	—	—	—	—	—	116	109
Zabłocie	60	155	—	—	71	—	—	69	—	10	—	2	—	—	518	368
Zabrzeg	102	372	—	—	15	—	1	211	4	—	2	—	—	—	887	699

Powiat	Listy Nr.															
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14		
Cieszyn	2492	10120	152	9	1786	1	1733	12052	20	2543	38	79	19	8		
Bielsko	2810	11046	6195	8	1434	—	670	6111	41	7512	134	110	14	15		
Pszczyna	22817	4015	3396	2993	5	23	12	12102	6222	15986	292	529	798	116		
Rybnik	31436	4948	1281	1362	58	606	238	12409	9285	22313	650	155	315	727		
Razem	59555	31029	11024	4372	3248	630	2653	42644	15568	48354	1114	873	1146	866		

Listy powyższe oznaczają: Nr. 1 Blok Korfantego, nr. 2 P. P. S., nr. 3 niem. socjaliści, nr. 4 rolnicy górnośląscy, nr. 5 lista chłopska Bobka, nr. 6 Śląski Blok Samoobrony, nr. 7 lista Stanu średniego Satary, nr. 8 Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy, nr. 9 Nar. Partja Robotn., nr. 10 Niemcy, nr. 11 prorzadowi socjaliści, nr. 12 Katol. Centrum Śląskie, nr. 13 komuniści, nr. 14 uchodźcy.

#### PODZIAŁ MANDATÓW.

Okreg	Korfanty	P. P. S.	Niem. Soc.	Sanacja	N. P. R.	Niemcy	Komuniści
Cieszyn	6	2	1	4	1	4	—
Katowice	4	1	—	3	1	5	1
Król. Huta	3	1	—	3	1	6	1
Razem	13	4	1	10	3	15	2

Ogółem w nowym Sejmie śląskim zasiadzie 32 Polaków i 16 Niemców. W poprzednim Sejmie było 34 Polaków i 14 Niemców, a według partji: Blok narodowy Korfantego 18, Niemcy 12, P. P. S. 8, N. P. R. 7, niem. socjaliści 2, ludowcy 1. Obecnie więc socjaliści polscy stracili 4 mandaty, enperowcy 4, socjaliści niemieccy 1, a ludowcy również 1 mandat, komuniści zaś, którzy po raz pierwszy weszli do Sejmu śląskiego, zyskali 2 mandaty, Niemcy-nacjonalisci 3. Znaczący trzeba, że wybrany socjalista niemiecki dr. Glücksmann jest żydem.

## Pokłosie wyborcze.

Na innym miejscu umieszczamy zestawienie wyników walki wyborczej na Śląsku Cieszyńskim. Zestawienie to jest nietylko ciekawe, ale i pouczające. Potwierdza ono po raz nie wiedzieć który prawdziwość staropolskiego przysłowia: „Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta...”

Tym trzecim, który skorzystał podczas obecnych wyborów, to nasi „najserdeczniejsi” Niemcy. Poszli oni do wyborów w zwartym szeregu, podczas gdy ludność polska rozbiła się na szereg partji i grup. Dzięki temu uzyskali o trzy mandaty więcej i wejdą do Sejmu jako najsilniejsza grupa.

Na Śląsku Cieszyńskim w obecne wybory obłowili się również i socjaliści. Na to złożyło się wiele przyczyn, jak kryzys gospodarczy i wynikające z niego bezrobocie, demagogja agitatorów, brak sprężystej organizacji wśród ludności polskokatolickiej. Ogółem jednak nie mają socjaliści powodu do śpiewania hymnu zwycięstwa, bo w miejsce poprzednich dziesięciu posłów wprowadzą do obecnego Sejmu tylko pięciu, w tem jednego Niemca-żyda...

Również i „roboty” Korfantego nie przyniosła mu na Śląsku spodziewanych rezultatów. Mimo podszywania się pod płaszczyk katolicyzmu, fałszowania słów ś. p. Księdza Prałata Londzina, fałszowania listu ś. p. Ks. Biskupa Lisieckiego do Prezesa Związku Ks. Grima, wysyłania pod adresami „Gwiazdki Cieszyńskiej” odezwy i jedynek do wszystkich abonentów „Gwiazdki”, mimo wkładania w pisma katolickie, jak „Gość Niedzielny”, odezwy korfantowskich, jedynek i rozdawania tychże przed kościołem, Korfanty uzyskał na Śląsku Cieszyńskim zaledwie połowę głosów, potrzebnych do uzyskania jednego mandatu, jakkolwiek na listę numer ósmy padło trzy razy tyle...

Najgorzej jednak na wyborach wyszli ludowcy. Dotychczas posiadali jeden mandat do Sejmu. W obecne wybory zachowywali się tak, jak gdyby mieli pewność zdobycia bodaj połowy wszystkich mandatów. Mimo rozbicia na trzy grupy, rozbijali się po wiecach, biorąc w demagogji rekord nawet przed socjalistami. Nie pomogło to jednak wiele, nawet najazd posiłków od Witosa w postaci posłów ludowcowych z innych dzielnic Polski nie uratował ludowców od klęski i z wyborów wyszli bez mandatu. Ale najgorszym jest to, że głosy te przepadły dla Polaków i ułatwiły Niemcom zdobycie mandatu. Ludowcy bowiem tak pewni byli

zwycięstwa, że nie uważali za właściwe zablokować się z jakąkolwiek polską partją...

Hańbą dla Śląska jest wybór dwóch posłów komunistycznych, którzy wyszli z okręgów wyborczych Katowice i Król. Huta.

Wiele mówiącym jest mały procent głosujących. Około 30 procent wyborców nie stawilo się do urny wyborczej, czem przyczynili się również do zdobycia mandatów przez Niemców, jako też i socjalistów, którzy do wyborów stawili się na pewną co do jednego. Przyczyną tego może być po części niezgoda w obozie polskim, po części dysorientacja u wyborców, wywołana walką partyjną. Wielu, nie mogąc się zdecydować, która lista jest „lepszą”, pozostało w domu, postępując jak ten osiołek, który z głodu padł jedynie dlatego, że nie mógł się zdecydować, czy sobie podjąć siana, czy owsa...

Zestawienie to powinno być dla nas nauką, że jak najprędzej powinniśmy zlikwidować „partyjnictwo” i stanąć do pracy w jednym szeregu. Zrozumieć to powinni przedewszystkiem ci katolicy, którzy szukają „proroków” poza Cieszynem.

Dla nas katolików na Śląsku Cieszyńskim Związek Śląskich Katolików powinien być portem i twierdzą, gdzie moglibyśmy znaleźć osłonę i obronę w walce o nasze słuszne prawa. Zatem katolicy-Polacy do szeregu! L.

## Wybory w Cieszyńskim w cyfrach.

W powiatach cieszyńskim i bielskim uprawnionych do głosowania było 87.888 osób. Ważnych głosów oddano 67.152, czyli 76 procent. Warto przypomnieć, że przy wyborach do Sejmu warszawskiego w marcu 1928 r. głosowało na 81.783 uprawnionych 70.198 wyborców, czyli 86 proc.

Najwięcej głosów na Śląsku Cieszyńskim otrzymali polscy socjaliści, mianowicie 21.166, następnie Nar. Chrześc. Zjednoczenie Pracy 18.163 głosy, Niemcy 10.055 głosów, niemieccy socjaliści 6347 głosów, blok Korfantego 5302 głosów, ludowcy Bobka 3220, stan średni Satary 2403, endeckie centrum 189, prorzadowi socjaliści 172, enperowcy 61, komuniści 33, uchodźcy 23, górnośląscy ludowcy 17, a Śląski blok samoobrony 1 głos. Ogółem na blok socjalistyczny padło 27.513 głosów (41 proc.), na blok prorzadowy 20.761 głosów (31 proc.), na Niemców (bez niem. socjalistów) 10.055 głosów (15 proc.), na blok Korfantego 5552 głosy (8%), na ludowców 3237 głosów (5 proc.), na inne grupki 34 głosy.

W porównaniu z wyborami przed dwoma laty socjaliści wszystkich trzech odłamów otrzymali obecnie o 1239 głosów więcej. Grupa Korfantego, na którą przed dwoma laty padło 2913 głosów, wzrosła o 2389 głosów, komuniści zyskali 29 głosów. Niemcy stracili 181 głosów. Blok prorzadowy, w skład którego w r. 1928 pod przewodnictwem ś. p. ks. prałata Londzina wchodziły: Związek Śląskich Katolików, ludowcy, sanacja i enperowcy, skupił obecnie na swe zablokowane listy wprawdzie o 6925 głosów mniej, które ściągnęły na siebie listy Bobka i Korfantego, a częściowo i socjaliści, lecz procentowo właśnie na Śląsku Cieszyńskim program współpracy z rządem zdobył najwięcej zwolenników. Okazało się także, że mimo najusilniejszej agitacji ze strony Korfantego i jego miejscowych sympatyków poszła za nim za-

ledwie trzecia część Związku Śląskich Katolików, zaś więcej niż dwie trzecie pozostały wiernie sztandarowi Związku. P. Palarczyk może o sobie słusznie powiedzieć, że jest posłem Związku Śląskich Katolików, gdyż został wybrany wyłącznie głosami Związkowców.

Śląsk Cieszyński będzie miał w Sejmie śląskim pełną, procentowo mu przysługującą reprezentację, mianowicie 6 posłów. Powiat cieszyński reprezentowany jest przez pp. Palarczyka, dr. Kotasa i Macheja, powiat bielski przez pp. Pobożnego, Schimkego i dr. Glücksmanna. Socjaliści Zielonikowi z Czechowic brakowało do zdobycia mandatu tylko 1800 głosów.

Najliczniejszy udział w głosowaniu wzięły następujące gminy: Koniaków, gdzie 99 procent wyborców stanęło do urny, Wieszczęta 94 procent, Grodziec i Wilamowice 93 proc., Gumna i Wiślica 91 procent. Najmniejsze zainteresowanie okazały dla wyborów gminy: Kończyce Wielkie, gdzie zaledwie 56 procent wyborców głosowało, Kozakowo Dolne 59 procent, Hażlach 60 procent, Drogomyśl 63 procent, Wisła 65 procent (nie głosowało tu 981 wyborców), Bielsko 67 procent (wstrzymało się od głosowania 4667 osób).

Osemka zdobyła większość w 17 gminach powiatu cieszyńskiego i w 4 gminach powiatu bielskiego. Najlepiej zapewne w całym Województwie wypadły wybory w trzech wioskach parafji istebniańskiej, gdzie osemka uzyskała 2378 głosów, a wszystkie inne listy razem tylko 87 głosów. Góralom cześć! Poza tem chlubnie wyróżniły się gminy: Bładnice, Łączka, Ogrodzona, Pastwiska, Mnisztwo, Grodziec, Landek, Bielowicko, Brenna i Krasna.

Socjalistom udało się uzyskać większość głosów w 13 gminach powiatu cieszyńskiego i w 12 gminach powiatu bielskiego. Największy odsetek głosów socjalistycznych wykazują gminy: Bażanowice, Bystra, Hermanice, Godziszów, Hażlach, Komorowice, Górki Małe, Stare Bielsko, Jaworze i Zarzecze.

Korfantowcy przewyższyli osemkę i siódemkę ilością głosów jedynie w Skoczowie, Czechowicach, Dziedzicach, Ochabach i Pogórze. Poza tem wszędzie, także w Bielsku, Cieszynie, Strumieniu, Jasienicy, Zabrzegu, Dębowcu i Bronowie ustępują znacznie blokowi prorzadowemu.

Niemcy utrzymali swój stan posiadania w Bielsku i w wioskach okolicznych, w Cieszynie i Skoczowie.

Ludowcy, zupełnie rozgromieni, otrzymali pokątniejszą ilość głosów tylko w Wiśle, Dziedzicach, Ustroniu, Drogomyślu, Czechowicach, Jasienicy, Ochabach i Mniechu. Są to jednakowoż zaledwie niedobitki dawnej potęgi. Marny zaiste koniec wzięła akcja „króla chłopów”.

Nie miała również powodzenia, co zresztą zgóry można było przewidzieć, głośna akcja t. zw. Stanu średniego. Zebrano wprawdzie paręset głosów w Cieszynie, Wiśle, Bielsku, Czechowicach, Ustroniu, Skoczowie, Bobrku i Jasienicy, lecz nie starczyło to nawet na ćwierć mandatu. Głosy te nie poszły jednak na marne, jak to niestety stało się z głosami listy p. Bobka, gdyż doliczone zostały do osemki.

Inne grupki nie znalazły na Śląsku Cieszyńskim prawie żadnych zwolenników.

## Oświadczenie.

Od dłuższego czasu zajmuje się moją osobą „Polonia”, w której znani mi i nieznani korespondenci wypisują o mnie rzeczy, które z rzeczywistością nie mają nic wspólnego. Wkładają w usta moje słowa, których nie wypowiedziałem, wynoszą mnie ze sali wiecowej w miejscowościach, w których wcale nie byłem, ratują mnie p. Szczurkiem, z którym wspólnie nigdzie nie wiecowałem, nazywają mnie właścicielem folwarku i kamieniołomów, to znów ostatnim dziadem, który grosza w kieszeni nie ma, grożą rewelacjami upadku byłej „Ziemi”, nazwali mnie spekulantem chłopskim, odmawiają mi imię dobrego katolika — bo łączę się z ewangelikami i t. p. Dzieje się to wszystko dlatego, ponieważ nie sprzeniewierzyłem się Związkowi Śląskich Katolików i podporządkowałem się uchwałom przygniatającej większości Rady Naczelnej tego Związku.

Od mej młodości jestem członkiem tej organizacji politycznej i do dziś do żadnej innej nie wstąpiłem na członka. Z jej ramienia otrzymałem mandat do pierwszego Sejmu śląskiego na usilne życzenie ś. p. ks. Londzina. Związek wówczas

szedł do wyborów sejmowych wspólnie z Chrześc. Zjednoczeniem Ludowym, a jego reprezentanci, t. j. ks. prof. Brzuska i ja, zostali członkami klubu sejmowego pierwotnie o tej samej nazwie. Po przejściu p. Korfantego do Chrześcijańskiej Demokracji także i klub został przemianowany na klub Ch. D. Ponieważ stronnictwo to posiadało wówczas program czysto robotniczy, pozostałem jako rolnik w klubie tylko hospitantem (gościem) i trwałem w tym charakterze aż do chwili, kiedy Chrześc. Demokracja zmieniła swój program na ogólnostanowy. Z tą chwilą zostałem zwyczajnym członkiem klubu, pomimo, że na członka do organizacji politycznej Ch. D. nie wstąpiłem, o co mnie prezes klubu p. poseł Kędzior nawet upominał.

Przyznaję zgodnie z prawdą, że niejedną rzecz dzięki życzliwemu stanowisku, z jakim się klub do mnie odnosił, osiągnąłem, lecz z drugiej strony i panowie z tego klubu muszą przyznać, że za całych sześć lat najmniejszej przykrości klubowi nie zrobiłem (a było ich dosyć), posiedzeń prawie nigdy nie opuszczałem i do ostatnich nie należałem.

Przytaczam to tutaj dlatego, ponieważ zarzucają mi również i to, że „przeszedłem“ do sanacji i nie pozostałem tam, gdzie byłem. Nie jestem zatem żadnym dezertorem, jestem tylko tam, gdzie mnie Związek postawił. Wprawdzie mój najlepszy dawny przyjaciel pisze w „Gwiazdce Cieszyńskiej“, że tylko część Związku poszła z blokiem prorządowym i za karę musi głosić na ósemkę, nie umiem sobie jednak wyobrazić inaczej wykonania uchwał, pouczając zaś nikogo nie chcę.

Wspominając o „Gwiazdce Cieszyńskiej“, muszę tutaj napomknąć jedną rzecz. Komitet wydawniczy i redakcyjny „Gwiazdki Cieszyńskiej“ składa się z pięciu osób, do których także należą ks. proboszcz Grim i ja. Gdy chodziło o zajęcie stanowiska „Gwiazdki“ wobec wyborów do Sejmu śląskiego, poza wymienionymi członkami — reszta w ilości trzech panów była zdania, że „Gw. Ciesz.“ powinna być neutralną i na żadną stronę się nie angażować. Mniejszość, złożona z powyższej wymienionych członków, musiała się na to zgodzić i wysunęła myśl wydawania na czas wyborów osobnego pisma, mianowicie „Posła Związku Śląskich Katolików“. Uznano to ogólnie za najlepsze wyjście i rozeszliśmy się w najlepszej harmonii. Sielanka ta okazała się niestety tylko złudzeniem, bo już w jednym z następnych numerów „Gwiazdki“ pojawiło się oświadczenie, które co do zajęcia jej stanowiska w sprawie wyborów odchyliło się od tego, co było postanowieniem. — Przekłonięliśmy ten policzek w przekonaniu, że na tem się skończy. Niestety stało się inaczej.

W numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z dnia 6. b. m. pękła dopiero bomba, rzucona z poza płotu w kierunku Związku Śląskich Katolików, połączonego z ósemką. Omówiono wszystkie listy kandydatów, ogłoszono listę pierwszą jako arcykatolicką, podniesiono zasługi posła Kędziora dla Cieszyńskiego, brakowało tylko drukowanego polecenia: głosujcie na tę listę, chociaż inaczej tego nikt rozumieć nie mógł. Omówiono krótko inne listy, zatrzymano się jednak długo przy ósemce, przedstawiono ją jako niekatolicką i na postrach przytoczono pastora Nikodema, — jednym słowem zakwalifikowano ją gorzej od listy socjalistycznej i komunistycznej. Nie wiem, czy to nazywa się rzeczowem stanowiskiem. Oprócz tego puszczone w obieg odbitkę „Polonii“ z odezwą ks. biskupa Łozńskiego z załączonymi numerami jedyńki i wysłano wszystkim abonentom „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Skutek nie dał na siebie czekać. W jednej tylko gminie pod Cieszynem stracił Związek 50 głosów i tak się działo prawie na całym terenie Cieszyńskiego. Lecz kij ma zawsze dwa końce. Pojawiły się pierwsze odmówienia „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Część wyborców poszła na jedyńkę, lecz większa część poszła na socjalistów. Poszły głosy katolickie, a więcej jeszcze głosy wyborców ewangelickich, uważając, że kandydat ich dr. Kotas wobec powyższego i tak nie przejdzie. W obozie katolickim nastąpiła konsternacja, zamieszanie i tylko tak dalej, a będziemy w przyszłości wszyscy na Cieszyńskim nosić czerwone krawatki.

Wybory minęły, podniecenie ustąpiło i byłby czas, ażeby starać się naprawić to, co akcja przedwyborcza popsuła, o ile wogóle chodzi o powrotne zacementowanie obozu katolickiego i uniknięcie dalszych rozterek.

Karol Palarczyk.

## Podziękowania.

Do naszych Szan. Członków i Sympatyków!

Czujemy się w miłym obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania Wszystkim naszym Szan. Członkom i Sympatykom za to, że w dniu 11 maja b. r. poszli do urny wyborczej z numerem ósmym i dopomogli liście Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy do zwycięstwa. Dziękujemy również tym wszystkim, którzy z ramienia „Związku“ podjęli się pracy w miejscowych Komitetach wyborczych, za ich pracę i poniesione trudy, za wytrwałość, że nie dali się odstraszyć, ale wytrwali na stanowisku. Wszak praca była niełatwa. Przeciwnicy nasi polityczni, poczynając od socjalnej demokracji, ludowców a skończywszy na zwolennikach p. Korfantego, podali sobie dłoń w walce przeciwko nam i korzystali z każdego godziwego i niegodziwego środka, aby nam urwać jak największą ilość głosów. Nie było oszczędzania, któreby przeciwko nam nie użyto. Podszycano się już to pod płaszcz obrońców ludu pracującego, już też pod płaszcz katolicyzmu, zarzucano nam zdradę, a wszystko tylko dlatego, że połączyliśmy się na czas wyborów w Narodowo-Chrześcijańskim Zjednoczeniu Pracy z ludnością protestancką, która opuściła szeregi p. Bobka, że nie daliśmy się użyć za narzędzie do jałowej walki z Rządem. Mimo wszystkiego ogromna większość dawnych Zwolenników „Związku“ wytrwała przy „Związku“, który prawie pół wieku prowadzi ludność polsko-katolicką do walki o słuszną jej prawa. Za to czesć Wam i serdeczne podziękowanie.

Zarząd „Związku Śl. Katolików“.

—:o:—

Wszystkim Członkom Miejscowych Komitetów Wyborczych Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy powiatu cieszyńskiego za ofiarną i pełną poświęcenia pracę składamy serdeczne i szczerze podziękowanie.

Niemniej dziękujemy wszystkim P. T. Wyborcom za obdarzenie naszych przedstawicieli swem zaufaniem i za dopomożenie do osiągnięcia tak poważnego sukcesu.

W zamian zato nasi posłowie podejmują się obrony postulatów naszej ludności na terenie Sejmu śląskiego.

Niechaj poniesiony trud i praca będą zachętą do dalszych zabiegów o lepszą przyszłość naszej Ojczyzny i naszego ludu Ziemi Śląskiej.

Za Powiatowy Komitet Wyborczy N. Ch. Z. P. w Cieszynie:

(—) Dr. Jan Kotas. (—) K. Palarczyk.

(—) A. Rzyman. (—) J. Szczurek.

—:o:—

Skończyły się wybory do Sejmu śląskiego, a z nimi okres trudów i szarpającej nieraz nerwy pracy. Uciszyły się namietności i swary, będące zwykłym objawem w czasie przedwyborczym. Komitet Powiatowy Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy w Bielsku, który prowadził pracę przedwyborczą na terenie powiatu bielskiego, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pracą i życzliwością swoją przyczynili się do odniesienia zwycięstwa naszej sprawy. Równocześnie Komitet Powiatowy prosi wszystkich, którym dobro ludu śląskiego leży na sercu, by i nadal nie ustawiali w pracy nad uświadomieniem politycznym naszego ludu, abyśmy w zgodzie i jedności dążyli do świetności naszej ukochanej Ojczyzny.

Przyjmijcie jeszcze raz wszyscy nasze z głębi serca płynące podziękowanie.

Za Komitet Powiatowy N. Ch. Z. P. w Bielsku:

(—) Sadlik Teodor, (—) Gruszka Józef,  
sekretarz. przewodniczący.

## KRONIKA.

Posiedzenie Zarządu „Związku śląskich katolików“ odbędzie się w środę, 21 maja b. r. o godz. 1 po poł. w lokalu Sekretarjatu „Związku“ w Cieszynie, Stary Targ 4, II. p. Ze względu na to, że na posiedzeniu tem mają być omawiane bardzo ważne sprawy, upraszamy wszystkich członków Zarządu o pewne przybycie. — Prezes: Ks. Em. Grim. Za sekretarza: Józef Machaj.

Do naszych Szan. Czytelników!

Zgodnie z zapowiedzią w pierwszym numerze „Posła Związku Śląskich Katolików“ podjęliśmy wydawnictwo „Posła“ na czas wyborów do Sejmu śląskiego, ponieważ „Gwiazdka Cieszyńska“ postanowiła na czas wyborów do Sejmu zachować ścisłą neutralność. Z wielu stron jednak domagają się nasi Czytelnicy, aby nie przerywać wydawnictwa „Posła“. Sprawa ta jest wielkiej wagi i wymaga gruntownego zastanowienia się i będzie przedmiotem obrad Zarządu Związku na najbliższym posiedzeniu, które się odbędzie w środę, 21 b. m. — Chcielibyśmy jednak, aby w tej sprawie wypowiedziało się jak najwięcej naszych Czytelników. To też zwracamy się do nich, by zechcieli się wypowiedzieć w tej sprawie, a ich zdanie będzie dla Zarządu drogowskazem. Wszelkie pisma w tej sprawie prosimy przelać na adres: „Sekretarjat Związku Śląskich Katolików“ w Cieszynie, Stary Targ 4, II piętro, — najpóźniej do środy rana, aby nad ich treścią mógł się zastanowić Zarząd na swem posiedzeniu, które — jak już zapowiedziano — odbędzie się w najbliższą środę.

Gdyby zaś niniejszy numer miał być ostatnim, wtedy czujemy się w obowiązku podziękować naszym Szan. Współpracownikom za poparcie i współpracę, Czytelnikom zaś za tak chętnie przyjęcie naszego pisma i słowa uznania, jakie otrzymaliśmy.

Wydawnictwo

„Posła Związku Śląskich Katolików“.

Publiczne zapytanie.

Donoszą nam z wiarogodnych stron, że przed wyborami do Sejmu śląskiego w kościele u drzwi rozdawano „Gościa Niedzielnego“, w którego wkładano odezwy korfantowskie i kartki do głosowania z numerem 1. To samo miało mieć miejsce przed wyborami gminnymi. Zapytujemy się tą drogą Przewiel. Urząd parafjalny, co zamierza uczynić, aby tego rodzaju nadużyciom położyć kres.

To same zapytanie kierujemy pod adresem Wydawnictwa „Gościa Niedzielnego“. Czy Wydawnictwu było o tem wiadomem, a jeżeli nie, co zamierza uczynić, aby w przyszłości tego rodzaju nadużycia nie miały miejsca?

Skutki wyborów. Poseł Bula, rolnik z Córnego Śląska, który jako przedstawiciel ludowców wszedł w r. 1928 do Sejmu warszawskiego z wspólnej listy polskiej, wystąpił obecnie z klubu Piasta. W piśmie, wystosowanym do klubu parlamentarnego P. S. L. Piast, p. Bula oświadcza, iż „ostatnie wypadki na Śląsku, spowodowane taktyką wyborczą przyrządów klubu, które spowodowały całkowite rozbicie i klęskę naszego rolnictwa podczas odbytych wyborów do Sejmu śląskiego, a także kierunek klubu, który w ostatnim czasie poszedł po linii socjalistycznej oraz machinacje wyborcze p. prezesa Witosa z p. Korfantym, nie są zgodne z moimi przekonaniem i szkodzą interesom rolnictwa i państwa i zmuszają mnie do wystąpienia z klubu.“ — „Głos Ludu Śląskiego“, organ p. Bobka, ogłasza, iż „ze względu na konieczność uporządkowania administracji“ (czytaj: z powodu klęski wyborczej) pismo wychodzić będzie odtąd tylko raz w tygodniu.

Cieszyn. W piątek, 16 maja 1930 odbyło się w Cieszynie Zebranie przedwyborcze Związku śląskich katolików w sali Dziedzictwa przy udziale około setki członków. Zebranie zajął i przewodniczył p. Kofin, poczem p. wiceburmistrz dyr. Halfar wypowiedział treściwy i rzeczowy referat na temat obecnej sytuacji wyborczej. Mówca zaznaczył, że położenie kraju wymaga skupienia wszystkich, którym dobro Ojczyzny i ludności leży na sercu, zatem jeżeli kiedy, to teraz nie czas na bezowocną walkę z Rządem. To też obowiązkiem każdego jest w dniu 11 maja oddać głos na listę numer 8, w każdym razie jednak nie wolno głosować na Niemców lub socjalistów. Drugi referent p. Machaj wyjaśnił przyczyny, które skłoniły tak Zarząd, jak i Radę naczelną Związku śląskich katolików do połączenia się z innymi stronnictwami w Narodowo-Chrześcijańskim Zjednoczeniu Pracy na czas wyborów, zatem obowiązkiem katolika i Polaka jest w dniu 11 maja oddać głos na numer 8. Ponieważ pora była późna i nikt nie zabierał głosu, przewodniczący podziękowaniem obecnym za przybycie zakończył zebranie.

0300947 5.2. 104/77 15.7. 1937

Numer okazowy bezpłatnie.

Opiata pocztowa uliszczona ryczałtem.

# POSEŁ

## Związku Śląskich Katolików

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, narodowym, gospodarczym, oświatowym i społecznym.

Adres Redakcji i Administracji: CIESZYN, PLAC TEATRALNY 8

Rocznik 1 (XLV)

Cieszyn, dnia 12 listopada 1930

Numer 8.

### Ludu katolicki!

Rada Naczelna Związku Śląskich Katolików z siedzibą w Cieszynie, na posiedzeniu swem w wrześniu br. uchwaliła przy obecnych wyborach do sejmu i senatu warszawskiego oraz sejmu śląskiego połączyć się z listą prorządową N. Ch. Z. P. Jako kandydatów na naczelne miejsca wysunęła do sejmu warszawskiego prezesa Związku, ks. Emanuela Grima, a do sejmu śląskiego b. posła p. Palarczycy. Kurja Biskupia ze względów zasadniczych nie udzieliła zezwolenia na postawienie kandydatury ks. Grima. Wobec tego wysunęła Rada Naczelna Związku Śl. Katolików dyrektora szkoły wydziałowej, p. Rudolfa Halfara, jako swego kandydata.

Związek Śląskich Katolików jako stronnictwo polityczne nie ma swej gazety, w której mógłby omawiać sprawy organizacyjne. Zwracały się z różnych stron głosy członków, by „Gwiazdka“ była organem Związku. Okazało się to jednak niemożliwym. Uzasadniano to tem, iż „Gwiazdka“ jest własnością Dziedzictwa, a Dziedzictwo jest apolityczne. Zapadła zatem na jednym z posiedzeń Rady Naczelnej uchwała wydawania odrębnego pisma. Zarząd Związku wstrzymał po długiej dyskusji na jednym ze swych posiedzeń decyzję Rady Naczelnej wydawania drugiego pisma, wychodząc z założenia, iż wydawanie nowej gazety katolickiej może tylko zaostrzyć stosunki w obozie katolickim, a w szczególności zaś podczas wyborów. Upełnomocniono zatem p. dyr. Halfara do przeprowadzenia rozmów z ks. Brzuską w sprawie zajęcia neutralnego stanowiska „Gwiazdki“ podczas wyborów. Na podstawie ustnego porozumienia między ks. Brzuską, który porozumiał się z innymi członkami, a głównie z prezesem Dziedzictwa, ks. Tomankiem, ustalono, iż „Gwiazdka“ podczas wyborów zajmie stanowisko neutralne, zachowując sobie sprawiedliwą ocenę posłów, będących na listach, bez popierania którejkolwiek z list wyborczych. Związek Śląskich Katolików wyda tylko przed wyborami 2 odezwy w formie ulotek do swych członków. Ustalono

również sprawę podjęcia próby scementowania obozu katolickiego na Śląsku cieszyńskim — jako czynność dalszą po wyborach, a której to sprawy zobowiązał się podjąć p. Halfar. — Tymczasem Redakcja Gwiazdki bez zwołania Komitetu Redakcyjnego, celem zdecydowania w tej tak ważnej sprawie, jak nadanie kierunku politycznego pismu i zdecydowanego popierania list wyborczych, wydała na pierwszej stronie „Gwiazdki“ z dnia 7 XI br. odezwę popierającą listę nr. 19 — a podpisaną przez szereg księży.

Ocenę postępowania powyższego pozostawiamy opinii publicznej.

Nie pora i miejsce na zwalczanie się i krytykę!

Tylko zgodliwa i sumienna praca może i musi wydać pozytywne rezultaty pracy.

To też Zarząd Związku Śląskich Katolików, na posiedzeniu swem w dniu 8 listopada br., uchwalił tych parę słów podać jako wyjaśnienie.

Równocześnie zaś zwraca się Zarząd do

**Ciebie Ludu katolicki**

byś w dniu wyborów, tj. w dniu 16 i 23 listopada br. oddał swe głosy w myśl uchwały Rady Naczelnej na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem tj. nr. 1.

Na liście tej są osoby, wysunięte przez Radę naczelną, które dają Ludowi katol. gwarancję obrony spraw religijnych w całej pełni jak również obronę spraw narodowych i gospodarczych. Stwierdziła to nawet Najwyższa Władza Kościelna na Śląsku.

Podpisany Zarząd, decydując się na poparcie listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, idzie w myśl wskazań Tego, który nam przez blisko pół wieku hetmanił, Tego, który pracą swą a nie krytyką prowadził lud katolicki do lepszego jutra, Tego, któremu nie można było zarzucić zdrady interesów religijnych, narodowych i gospodarczych.

Decydując się na krok poparcia listy prorządowej, spełniamy intencję śp. ks. prałata Londzina.

Zarząd Związku Śląskich Katolików:

Prezes: **Ks. Emanuel Grim**, proboszcz.

Wiceprezes: **Halfar Rudolf**, dyr. szkoły wydz.

Wiceprezes: **Palarczyk Karol**, rolnik i b. poseł.

Członkowie:

Sekretarz: **Machej Józef**, urzędnik celn.

**Mirocha Jan**, kier. szkoły.

Skarbnik: **Piwko Karol**, urzędnik kasowy.

**Gruszka Józef**, rolnik.

**Ks. Alojzy Gałuszka**, dziekan i proboszcz.

**Gaj Jan**, mechanik kolejowy.

**Machalica Alojzy**, Dyrektor szkoły roln.

**Brachaczek Wincenty**, rolnik.

**Bogocz Franciszek**, prof. gimnazjum.

### Związkowcy!

Związkowcy! razem do apelu  
znów śląska ziemia wzywa nas!  
pokażmy, że nas siła, wielu  
karnych, posłusznych w każdy czas!!

Wbijano gwóźdź do naszej trumny,  
chciano, by Związek poszedł w grób!  
lecz się omylił pyszałek dumny,  
nie przeczuł w pysze własnych zgub!!

Już wyprawiano pogrzeb szumny,  
bo pierwszą klasę dawano nam!  
próżno wbijano gwoździe do trumny!!  
życzeniom wrażym zadajmy kłam!!

Związkowcy! razem pójdźmy do urny!  
jedynek świadczmy, ilu jest nas!  
zniknie nad Polską dzionek pochmurny,  
a rozpromieni słoneczny czas!!!

Związkowcy! razem do apelu!  
stańmy gromadą pod sztandar nasz!!!  
choć się trudności pod stopy ściela,  
trzymajmy godnie Związku straż!!!

### Kochani Związkowcy!

Nadchodzą wybory! Znow macie zdać jeden egzamin polityczny!! Znow macie zaświadczyć publicznie, iż Związek śląskich katolików, to zwarta organizacja polityczna, wyszkolona przez takich mężów, jak ks. prałat Świeży i ks. prałat Londzin, zaprawiona do walki politycznej przez blisko pół wieku, pójdzie do wyborów po linii, wykreślonej mu ostatnio przez ks. prał. Londzina w roku 1928, bo to linja godna tradycji Związku, zgodna z przekonaniami Ślązaków.

Dzisiaj słyszy się tylko: źle jest, bardzo źle! Widzimy tylko wszystko złe u nas, bo nam tylko na to, co u nas niedomaga, wskazują, a oczy nam zamykają na to, co dobrego u nas się robi, jakby umyślnie chciano tę Polskę przedstawić jako poroniony płód! A przecież u nas lepiej, daleko lepiej pod niejednym względem, jak gdzieindziej, w innych państwach, tylko jest ta różnica, iż tam ukrywają wszystko co jest złem, a u nas się to publicznie obnosi, ba nawet cieszą się niektórzy, jeśli się to za granicę dostanie, by potem przytaczać to jako głos ostrzegawczy!

My Polacy chcielibyśmy tylko same cuda od Boga otrzymywać! Chcielibyśmy, by cudownie wskrzeszona Ojczyzna była bez wszelkich błędów, idealną, taką, jaką nam ją poeci w czasie niewoli wyśpiewali i wymalowali, a ponieważ nam ją Bóg dał z różnemi przywarami i błędami, bo ludzie są ułomni i słabi, a więc podlegają błędom, nie dziwno więc, że i niejedno, co z ich rąk wychodzi, nie jest ide-

alnym, doskonałym. Stąd to rozczarowanie, a czasem zniechęcenie i zubożenie.

Ślązacy słynęli od dawien dawna z trzeźwości politycznej, czego w ciągu swego istnienia nasz Związek dawał nieraz wybitne dowody. My potrafimy obecny stan w Polsce wytłumaczyć sobie zgodnie z naszym sumieniem i religią. Jeżeli Bóg chce, by tak było, jak jest, jeżeli chce, by te osoby, które rządzą Ojczyzną, nadal pozostały i rządziły, to tak będzie, chociażby sobie tego ten czy ów nie życzył, bo taka jest wola Boża, a jak niektórzy głoszą, dopust Boży, a z tem się trzeba zgadzać, bo tak nas uczy religia. Inaczej musielibyśmy odrzucić Opatrzność Boską i wpływ jej na dzieje ludzkości. Musimy więc przyjąć Polskę taką, jaką nam ją Bóg dał, a jeżeli niejedno nam się niepodoba, to trzeba dążyć do naprawy tego srodkami, jakie nam chrześcijanom Bóg w ręce włożył!

To dla nas Związkowców jest wytyczną linią w pracy i działaniu politycznym! Idziemy prostą drogą, bierzemy zupełną odpowiedzialność przed sumieniem i historią za nasze postępowanie i stanowisko polityczne. Zasadą naszą jest: nie zwalczać rządu, przeciwnie współpracować z nim, bo to nam dyktuje obowiązek troski o przyszłość Ojczyzny, obowiązek miłości tej Ojczyzny. Jedynie gdyby ten rząd tykał naszych ideałów katolickich: wiary i religii, to musielibyśmy zawołać: wara!

Związkowcy! Już głosili pogrzeb Związku, a z łaskawości swej chcieli urządzić pogrzeb pierwszej klasy, już wbijano gwoździe do trumny naszego Związku, cieszyono się, że ta najstarsza organizacja polityczna Ziemi Cieszyńskiej zniknie z widowni politycznej, ale się przerachowano i grubo pomyłono! Związek odnowiony, skupiony i zwarty, jak może nigdy przedtem, staje z otwartą przyłbicą do boju politycznego! Nie wstydy się tego, że otwarcie idzie po linii popierania rządu, bo to uważa za swój obowiązek w dzisiejszych trudnych dla Polski czasach! Na opozycję, jeśli kiedy zajdzie potrzeba, będzie miał Związek czas, kiedy Polska będzie silną, mocarstwem, a obecnie uważałyby sobie za grzech przyczyniać się do Jej osłabienia na wewnątrz i zewnątrz. To nasze wyznanie polityczne!

A więc Związkowcy do szeregu! Obowiązkiem naszym pójść do wyborów, by żaden głos polski nie zmarniał, bo te wybory, poza czysto polityczną stroną, mają jeszcze u nas na Śląsku i znaczenie narodowe. Chodzi bowiem o to, by przed Polską, a przede wszystkim przed zagranicą zaświadczyć, że Śląsk jest w przygniatającej części polską ziemią, z polskim ludem, a inny żywioł, to w czasach niewoli narzucony nam i sztucznie wytworzony. Obecne wybory, to polityczny plebiscyt, wypowiedzenie się Ślązaków, bez naporu i groźby! Dlatego wszyscy do wyborów, by ani jeden głos polski nie przepadł na ziemi śląskiej!

Związkowcy! Ufamy waszemu wyrobieniu politycznemu! Dnie 16 i 23 listopada zapiszą znów grubymi literami w dziejach Związku, że Związkowcy spełnili swój obowiązek, że jako karni i wyrobieni szermierze, poszli na zew, rzucony przez władze związkowe. W dniu 16 i 23 listopada wszyscy do wyboru i wszyscy z jedynką w ręku, by zaświadczyć, że nie wstydzimy się za swe przekonania! Zróbmy swoją powinność, a Bóg już według Swej woli pokieruje dalszemi wypadkami!!

Zarząd Związku Śląskich Kat.

## Katoliku, przeczytaj, rozważ i podaj dalej!

Nie było żadną tajemnicą, że w obozie katolickim na Śląsku Cieszyńskim jeszcze za życia ś. p. ks. prał. Londzina istniały pewne dążenia, zmierzające do tego, ażeby tego wielce zasłużonego Meża i Wodza ludu śląskiego, usunąć z widowni życia publicznego i oddać owoce jego kilkudziesięcioletniej pracy w darze Chrześcijańskiej Demokracji. Stanowczy sprzeciw z jego strony, jego ogromny autorytet i przywiązanie ludności katolickiej do niego sprawiły, że wszelkie wysiłki w tym kierunku na razie pozostały tylko w sferze marzeń. Zaszczepiły jednakowoż w obozie katolickim zawiązkę rozbieżności zdań, które, choć tłumione przez osoby, pragnące uniknąć rozbicia, jednak przenikały od czasu do czasu do szerszych warstw społeczeń-

stwa, budząc wszędzie wrażenie jakichś grzmotów podziemnych w Związku Śl. Kat. Aż oto w numerze z ostatniego tygodnia „Gwiazdka Cieszyńska“, będąca w ręku tych, którzy Związek Śl. Kat. chcą położyć do trumny, wyszła z rezerwy, przechodząc jawnie do obozu p. Korfantego.

Pieszczonem i mozolnie budowanym dziełem życia ś. p. ks. Londzina był Związek Śl. Katolików, który łączył w swych szeregach wszystkich katolików, stojących ściśle na zasadach katolickich. Organem tego Związku przez lat dziesięć była „Gwiazdka Ciesz.“. Po śmierci ks. Londzina Gwiazdka stała się własnością Dziedzictwa w Cieszynie, dla której redagowania utworzony został osobny komitet redakcyjny, który obecnie składa się z sześciu członków, mianowicie czterech opowiadających się za Chadecją, t. j. ks. prof. Tomanka, Brzuski, Trombali i Kojzara, oraz dwóch członków Związku Śl. Katolików, t. j. ks. prob. Grima i b. posła Palarczyka. Należało oczekiwać, że w wypadku takim, jak zadecydowanie o kierunku pisma, zwołany będzie komitet, na którym sprawa będzie przedyskutowana i odgłosowana. Traktując tak sprawę, przynajmniej pod względem formalnym, byłaby ona w porządku. To się jednak nie stało, niewiadomo, czy w imię praworządności?

„Gwiazdka Cieszyńska“ wystąpiła z odezwą, nawołującą ludność katolicką do głosowania na listę Kat. Bloku Ludowego, czyli p. Korfantego. Znaczy to tyle, że zrywa ona, względnie jej kierownicy, z wielką częścią ludności katolickiej, która wiernie stoi przy Zw. Śl. Kat. i niezłomnie stoi przy zasadach, które ś. p. ks. Londzin w nie zaszczylił. Przecież wodza duchowego tej ludności sam wielki Zmarły wyznaczył w osobie tak zacnego księdza, jakim jest ks. proboszcz Grim w Istebnej, który jako kapłan katolicki, zalety osobiste niejednego z Kat. Bloku Ludowego przewyższa. Jeżeli tacy ludzie nam przewodzą, możemy być spokojni o to, że zasady katolickie w żadnym wypadku nie będą naruszone.

Kochani Związkowcy! Już Ojcowie i dziadkowie nasi stali niezłomnie i wiernie w szeregach Zw. Śl. Katolików, który prowadził ich w doli i niedoli dziesiątki lat i my mamy dzisiaj opuścić jego szeregi i rzucić ten Związek na

## Jura, Janek i Wenclik.

**Jura:** Ty staro podziwej się, zdo się mi, że do nas idzie Janek. Ja je to on; łokulory mo na nosie, w ręce dzierży jakiś kajtonek, cosi tela czepaniem kręci, cóż mu się u djaska stało?

**Janek** (wchodząc): Pochwalony Pan Jezus!

**Jura:** Nawiekijamen. Toć nom isto zdechnie kocur. Witeże w naszej chałupie. Powieś se bruclek i czopke na klinek a siednij se tu oto za stołem na ławie. Ty zaś staro idź do kuchni a nagotuj nom kapke teju z rómem.

**Janek:** Przebocz kameradzie, że cie napałuję i odruwom od roboty...

**Jura:** Na dyć też przeca... Dyć tam kapke czasu sie nóńdzie. I tak już z pola poskludzane. Na cóż cie też do nas sprowadzo?

**Janek:** Nale oto dostołech „Gwiozdke“ w piątek i tózech wyczytoł na pierszej stronie, że mamy głosować na número dwatnoste, jako to skrys tego, żeby praw naszych katolickich bronili. Podpisało to cosi dziewięćdwacet wielebnych. Tózech przyszeł do ciebie na porade, bo poteraz nigdy wielebni nie zajmowali sie wyborami, jeny nasz stary „Związek śl. katolików“, co nom go nieboszczyk pater Świeży założyli a i św. p. pater Londzin, Boże im dej radość wieczną, przez sztyrycet roków w nim nasz katolicki i polski naród przeciwko rozmańtym wrogom bronili.

**Jura:** Na po prowadzie powiedzieć, to mnie sie też ta odezwa w „Gwiozdce“ ani kapki nie podobo. Dyć przeca niedowno jeszcze pisała „Gwiozdka“, że „Związek śl. katolików“ w obecne wolby idzie z „Chrześcijańskim zjednoczeniem“ a to skrys tego, żeby pomóc obec-

nym rządowi przeciwko niemcom, bolszewikom, komunistom, socyjalistom, wyzwoleńcom i innej pakaży, nazywo sie to plugastwo do kupy bezmala cyntrolew, co to za wszelką cenę chce, by sie wróciły te czasy, kiedy to polską walute chlāpcy na rampy lepili, aby sie z rampą dźwigała do góry. Z „Gwiozdki“ zaś jech wyczytoł, że ze „Związku“ kandyduja pon Halfar, nasz drugi fojt w Cieszynie, pon Palarczyk, gazda z Goleszowa i pon Gruszka, gazda z Jasienicy.

**Janek:** Joch bai był na tym zebraniu „Związku“ co to uchwolili. Było tam kupa ludzi, sami stateczni gazdowie, rectorowie, robotnicy i bai wielebni też tam byli. Pater Grim z Izdebnego mieli szumną przemowę, mówili też i inni i potem wszyscy delegaci „Związku“, a byli tam z Bielskiego, Cieszyńskiego, Skoczowskiego i Strumińskiego, uchwalili, że we wybory pójdą z „Chrześcijańskim Zjednoczeniem“, aby rosła siła na bolszewików i innych kacapów.

**Jura:** Z „Gwiozdki“ dowiedziołech sie, że „Chrześcijański Zjednoczenie“ mo nómer pierwszy, jedynkę. Kigo grzycha sie stało, że wielebni z „Gwiozdki“ kazują wolić número dwatnoste a nie jedynkę, jakby sie po prowadzie należało. Poczkej Jano, pochladom starsze „Gwiozdki“, to sie dowiemy, kiery sie kryje za dwatnostką. Aha już mom... dwatnostka... z dwatnostki kandyduje: pon Korfanty...

**Janek:** „Hier liegt der Hund begraben“..., tóż to je tako robota? — To nom wielebni radzą, byśmy wolili tego Korfantego, co to przed dwoma rokami tak przyświnioł naszego wielebnego patra Londzina, Boże im dej niebo, co ich bai w swoi „Polonii“ heretykiem nazywoł?

— Wiesz Jurku, to nima samo sobą, ani ku uwierzyniu, żeby to podpisali nasi wielebni; to musi być jakisi cygaństwo!

**Jura:** Dyć przeca downi jeszcze za patra Londzina pisała „Gwiozdka“, że tego Korfantego sondził jakisi wysoki sąd, poczkej jak sie to nazywoł, aha, już wiem, marszałkowski, ja tóż ten sąd powiedzioł, że uczynki Korfantego nie są zgodne z honorem poselskim. Potem go tak nazwano Chadecyja wypyrtła za to z pomiędzy siebie, a bai i wielebni mu skozali, by im na Górnym Śląsku nie robił gańby, ale sie raczy skrył do myszej dziury...

**Janek:** Wiesz Jurku, na Korfantego głosować nie bydym, choćby mi go wolić kazowali bai wielebni... W sprawach wiary wielebnych bydym posłóchoł, ale w poletyce to myślę, że oni też sie mogą pomylić.

**Jura:** Kierzy też wielebni te odezwe podpisałi? Hm, dyć tu nie widać podpisu naszego patra Grima, co mu to pater Londzin oddali hetmaństwi nad katolickim ludem. Nima tu też podpisu naszych wielebnych fardoży, ani dzisiejszego, ani tego, co już som na pendziji. — Bai i nasi wikarzy też tego nie podpisali.

**Janek:** Chybio ich tu bardzo mocka. Wszystkich wielebnych je cosi siedymdziesiąt, tóż ich czterycet tej odezwy nie podpisało.

**Jura:** Hm, to mi sie nic a nic nie podobo. Dość już je tej żratwy między narodem, a tu i między wielebnymi nima jedności?

**Janek:** Jo myślę: przeca wielebni mieliby ciągnóć za jedyn porwóz, aby dać narodowi przykład do zgody. (Ktoś puka.)

**Jura:** Proszym dali. (Wchodzi Wenclik z pytlkiem w ręce.)

**Chcesz by w poszanowaniu była Twoja wiara?  
Głosujże na jedynkę i wybierz Halfara!**

zbiorowisko rupieci, dlatego tylko, że pewna część jej dawnych zwolenników tak zawyrokowała! Nigdy! Niechaj ci, którzy duchowo i tak do nas nie należeli, odchodzą od nas z piętnem na czole, że nas, zwarty obóz katolicki, poćwiartowali. Odpowiedzialność za to niech weźmą na siebie.

A teraz pytanie. Czy wódz nasz duchowy i prezes Zw. Śl. Kat., ks. Grim, gorzej reprezentuje suknię kapłańską od wodza duchowego tych, którzy idą z Kat. Blokiem Lud., tj. ks. Brzuska? Przecież różnica między nimi jest tylko ta, że ks. Grim stanął na stanowisku pozostawiania władzy i współpracy z rządem, zaś ks. Brzuska przyłączył się do tych, którzy aż do upadłego rząd obecny zwalczają.

Drugie pytanie! Jakże pogodzić z treścią odezwy nawoływanie „Gwiazdki“ za głosowaniem na listę czysto katolicką, za którą ma uchodzić Blok Katol. Ludowy, kiedy na tej liście kandyduje z ramienia Piasta p. Ryguła, który oświadcza, jak podaje „Głos Ludu Śl.“, że na wypadek wyboru wstępuje do Centrolewu, a zatem do bloku opozycyjnego, któremu przewodzą tacy katolicy, jak Daszyński, żyd Diamand i Liebermann i komunizujący chłopci z pod znaku Wyzwolenia. Odkądże socjaliści mają w swym programie ustawę małżeńską, religijne wychowanie dzieci, zabezpieczenie konkordatu itp.?

Trzecie pytanie! Jakże pogodzić z treścią odezwy postępowanie Katol. Bloku Lud. w Sejmie Śl., który połączył się z socjalistami i żydem Glücksmannem w celu przeprowadzenia obsad Komisji sejmowych dla tego, i zapewnił socjalistom reprezentację w Komisjach jedynie w tym celu, ażeby ubić klub prorządowy?

Czwarte pytanie! Czy to odpowiada pojęciom zasad katolickich, że Blok Kat. Ludowy w Sejmie Śl. powziął uchwałę zerwania wszelkich stosunków osobistych i niepodania nawet ręki członkom klubu prorządowego?

Piąte pytanie! Co będzie, gdyby opozycja dzisiejsza z centrolewem na czele, złamała rządy obecne — co w dzisiejszych warunkach wprawdzie nie jest do pomyślenia — czy stanie się cud i całe to lewicowe bractwo, a więc socja-

liści, wyzwoleńcy, różne jawne i tajne komuniżujące frakcyjki, mniejszości narodowe itp. wypiszą jutro na swym sztandarze obronę zasad katolickich? A jednakże odnosi się wrażenie, że Blok Kat. Ludowy tym elementom pośrednio moralnie pomaga! Sam Blok Kat. przecież nie jest w stanie niczego przeprowadzić, stanowiąc grupkę najwyżej 30-tu członków na 444 i wobec takich tytanów, jak Blok prorządowy i centrolew pozostaje bez znaczenia. Sam centrolew, objawszy władzę i pozbawiony łącznika solidarności opozycji, tj. nienawiści do obecnego rządu, rozpocząłby zapowiadana jeszcze przed zjazdem w Krakowie „czystkę“ i tysiące urzędników znalazłoby się na bruku, wróciłyby czasy, w których rządy i ministrowie zmieniali się za lada podmuchem wiatru.

A pytanie ostatnie. Kandydatem do Sejmu Warszawskiego jest pan Halfar, wiceprezes Zw. Śl. Kat. jako jedyny reprezentant ziemi Cieszyńskiej, ponieważ na liście Kat. Bloku Lud. Cieszyńska niema. Jest więc prezesem Chrześc. Związku nauczycieli, dyrektorem szkoły i wiceburmistrzem miasta Cieszyna, człowiekiem nawskróś prawego charakteru, człowiekiem czynu i zasług, którego poważali do ostatnich chwil wszyscy ci, którzy dzisiaj przez nawoływanie „Gwiazdki“ do głosowania za Blokiem Kat. Lud. wywołują w nim mieszane uczucia, wypowiadając mu tem samym wotum nieufności. Czy poważny ten kandydat kiedykolwiek sprzeniewierzył się zasadom katolickim? Z pewnością nie! Nie pała tylko nienawiścią do obecnego Rządu i pojmuje obowiązki swoje w myśl zasad katolickich oddania Panu Bogu co jest Bożego, a cesarzowi co jest cesarskiego.

Kochani Związkowcy! Pytania powyższe rozstrzygnijcie sami! Listą naszą jest lista prorządowa, która do wszystkich ciał ustawodawczych nosi **Nr. 1.** Głosując na jedynekę spłacimy dług wdzięczności wobec zmarłego naszego Wodza, śp. ks. Londzina, który w tych warunkach wskazał nam jasno określoną drogę, prowadzącą jedynie dla dobra społeczeństwa katolickiego na Śląsku Cieszyńskim. **kp.**

## Wicemin. Wyznań i Oświaty ks. Żongolłowicz

o stosunku Państwa do Kościoła i o nauczycielstwie.

Ks. Żongolłowicz, wiceminister wyznań i oświaty w Rządzie Marszałka Piłsudskiego, przeprowadził w czasie ostatnim wizytację szkół na Pomorzu. W czasie tego ks. Żongolłowicz wygłosił szereg pięknych i pouczających przemówień, które wywołały ogromne zainteresowanie. Z przemówień tych ogłaszamy następujące wyjątki:

„Osoba moja, to niejako symbol tego współdziałania Kościoła i Państwa, o jakim przedstawiciel wasz mówił. Reprezentuję rząd, który całkowicie docenia znaczenie Wiary w naszym państwie, znaczenie tych sił górnych, bez których pomocy państwa zrębów i szczytów wznieśćby nie było można. W osobie mojej macie niejako syntezę myśli współdziałania w nauczaniu i wychowaniu Kościoła katolickiego i naszej państwowości polskiej. Zadaniem mojem — obok sprawowania najwyższego urzędu — jest także łagodzenie tarć i równanie sprzeczności wiekową niewolą spowodowanych. Sprzeczności pozornych tarć niepotrzebnych, które jarzmo niewoli jako ślad swój nam pozostawiło. Ilość bowiem wyników pracy, pracy państwowo-twórczej, zależy od liczby ludzi w zgodzie około jej sztandaru skupionych, ludzi, co w korbach woli utrzymać zdołali rozhułkane indywidualności, zbiorowej zgodzie i pracy niebezpieczne.

Po maju r. 1926 słyszy się następujące zarzuty, stawiane rządowi: „rząd, to klika legionistów, skupiona koło Wodza, to pewna liczba pułkowników, śpiewających I. Brygadę“. I. Brygadę nie śpiewałem, legionistą nie byłem! W dniach, gdy na polach bitew powstawały słowa i melodie I. Brygadę, byłem profesorem w Petersburgu. Sama zatem osoba moja zaprzecza tym oszczerstwom. Mówi się: „rząd nie dba o religję, bo wśród nauczycielstwa jest wielu niewierzących“. Wśród 65 tys. tłumy nauczycielstwa znajduje się niekiedy jednostka,

**Wenclik:** Pochwalem Pan Jezisz...

**Jura i Janek:** Nawiekiamen. Bez uroku, to nóm wszystkie kocury pozdychajom. Dyć my cie tak downo nie widzieli.

**Wenclik (obrażony):** Na co se wy myślicie, że jo je tyfus lebo inszo chłera, żeby wom miały wasze koczki zdychać?

**Jura:** Na dyć sie nie jargei, przeca szpasu rozumisz. Oto siednij se pięknie wedle nas a powiadej, co nowego.

**Janek:** Czy sie też bai nie żynisz i nie przyszeleś nas pytać na wiesieli?

**Wenclik:** Diaska tam mo człowiek czas myśleć o żyniaczce, kiedy wszędzi tela do roboty, że nie wiedzieć z kierego końca sie tego chyć.

**Jura:** Neilepi chyć sie już z obuch końców, to żodnemu nie bydzie żol.

**Wenclik:** Powiedźcie mi kamraci, cò sie to u was robi. Oto spotykam jednego sudrucha a ten mi prawi: Wencliku, z klerusami je już szlus, skoro sie i wielebni ni mogą pogodzić, kogo mają wolić: Jedynekę, czy dwatnostkę. Wlazło mi to do głowy i myślę se, kigo grzycha to obnoszo. Spotykam kole sztacyjonu pana rehtora Lipke, a ten mi wyłożył, że za dwatnostką kryje sie Korfanty, co to kiesi ni miol za co kupić papirusa, a dziś mo howadzki hautomobil, pore wili a piniędzy jak skolo, ale nejbardzi krzyczy, że w Polsce je bieda. Prawiem se pocichu: Musisz Wencliku brać nogi za pas a kitować do Polski i iść od chałupy do chałupy a upominać ludzi, by sie nie dali bałamonic i do tego kaslika, co to nazywają urnom wyborczom, szesnostego i trzyjadwacatego tyn miesiąc chynyli karte z jedyńką, jak im

kazuje „Związek śl. katolików“. Dyć po to pater Świeży założyli „Związek śl. katolików“, by ludzie katolicy nie szli jak barany za każdym, bai masarczykym, ale dzierzeli sie kupy i robili tak, jak to im „Związek“ poleci.

**Janek:** To je święto prowda. Nale czymu nikierzy wielebni agityrują za dwatnostką w „Gwiozdce“?

**Wenclik:** Nale Jano, weź jeny „Gwiozdke“ z przed dwuch roków a dzisiejsza, a poznosz zaroz, że po śmierci patra Londzina „Gwiozdka“ oblekła sie w inny kabot. Czy nie pamiętosz, że jeszcze za życia patra Londzina już ponikierzy wyciskali go z posłowanie, a bai z podpisanych wielebnych nikierzy przeciw nim agityrowali? — Je to hrozno wiec, jak już i wielebni nie chcą za jedyn porwóz ciągnąć.

**Jura:** Raczy do wyborów nie pujdym, niż bych miol głosować za dwatnostką.

**Janek:** Tobys szpatnie zrobił. Nasi przewielebni biskupi nakozali, że do wyborów każdy katolik iść musi. Na dwatnostkę jednak głosować nie musisz, bo tego biskupi nie nakozali. Zakozali jeny głosować na cyntrolew, bo tam są wrogowie naszej wiary. Jo myślę, że neilepi zrobimy, jeżeli pozostanymy wierni naszemu „Związkowi“ i bydemy głosować na jedynekę. Przeca na jedynce są też dobrzy katolicy i możemy być pewni, że jak bydzie potrzeba, to pon Halfar, czy też pon Gruszka, albo pon Palarczyk bydą bronić naszej wiary możne bai lepi niż niejedyn z podpisanych w „Gwiozdce“ wielebnych. Za jedyńką stoi rząd, a w rządzie mogy przeca ministrem katolickiego księdzia Żongolłowicza, który na pewno nie dopuści, by nam katolikom stała się krzywda.

**Wenclik:** Do tego centrolewu, co by to chciol polski rząd zjeść razem z bótami, należała też „Chadecja“ i w Krakowie krzyczała razem z innemi socyalikami, paskopiastami i wyzwoleńcami, by nom zagranica nie poiczowała piniędzy, bo oni tego wrócić nie pozwolą. W Czechach taką pakaż na miejscu by zawrzyli.

**Jura:** I u nas też niejedyn zato poszeł do baka...

**Wenclik:** Jeśli zaś kiery prawi, że rząd polski je przeciw wiary, to albo je głupi jak staro cholewa, albo też cygani truc uherskich cygonów. Przeca w Polsce bai wojsko musi rano i wieczór porzykać, zaśpiwać razem pobożną pieśniczkę, w niedziele i święta sie pięknie opucować i iść do kościoła. Dzieci we szkole też muszą chodzić do kościoła z nauczycielami i religije też we szkole uczyć muszą. Rząd dowo piniądze na kościoły, bai na katedre w Katowicach doł kupe piniędzy. Tego ku przykładu nimocie w czeskim sztacie, ani kaj indzi.

**Janek:** To je święto prowda. Wiesz Jurku co, pójdymy od chałupy do chałupy i bydymy wszystkich pouczać, by sie nie dali bałamonic, ale szesnostego i trzyjadwacatego szli do wyborów i głosowali jyny na jedynekę. Wezmymy ze sobą bai Wenclika, on mo dobrze w gębie, to nom też pomoże.

**Wenclik:** To sie wie, że idę z wami. A jeśli wybory pięknie dopadną, to już potem ciotce zrobię po woli i ożyniem się. Za starostów bydziecie wy Jura i Janek z waszemi połowicami, zaś ciotka sprawi nom taki wiesielisko, że go nie zapomnicie do końca swego żywobyćcio. Przy obiedzie zaś bydzie nom przygrowsać nasz chłopski muzykant Jantek z Bugaja.

Jedną masz tylko Ojczyznę, którejs winien życie —  
Głosuj na **jedynekę** jawnie czy też skrycie!

co w sposób napastliwy wystąpi wobec Kościoła. Jednostki te są znikomo nieliczne i wystąpieniem ich rząd zapobiec nie może. Wypadki takie uogólnia się. Podnosi się nieuzasadniony niczem alarm, że systemowi dotychczasowemu wychowania grozi załamanie, bo kiedyś, gdzieś, ktoś z pośród 65 tysięcy nauczycielstwa opowiedział się za zmianą tego systemu. Nie zważa się na to, że olbrzymi zastęp nauczycielstwa pracuje nad młodem pokoleniem z zaparciem się siebie, że w zbiorowości tej jednostka nic nie znaczy, że jednostka ta ujmowana była ręką rządu i kierowana na tory odpowiednie.

Czyni się zarzuty, że nie dba się w rządzie o świątynię. Sam rozdzielam kredyt w wysokości 2 milionów, desygnowany w departamencie wyznań na cele inwestycji kościelnych. Sumę tę dzielę sprawiedliwie między 25 diecezji. Suma wyznaczona konkordatem z Ojcem św. jest wykorzystywana skrupulatnie. Brak jest świątyni, ale pamiętać trzeba, że po 100 latach niewoli odbudować musimy wszystko to, co wróg zbudował u siebie w kraju, nas w tym celu niszcząc i grabiąc. Rząd daje na cele świątyni wszystko, co dać jest obowiązany i co dać może. Nie masoński to rząd Marszałka. Wszak upatrzył we mnie człowieka, którego uznał za odpowiedzialnego do sprawowania odpowiedzialnych czynności w rządzie. Nie uląkł się mojej sukni duchownej. Powierzył mi departament wyznań, którego zakres działania obejmuje wszystkie religie w Polsce.“

## Minister Kwiatkowski przed wyborcami.

Wspaniałe sukcesy nowych świetnych przemówień P. Ministra Kwiatkowskiego w Cieszynie.

W niedzielę 2 listopada r. b. P. Minister przemysłu i Handlu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski — prowadzący śląskie listy prorządowe w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej — wygłosił trzy przemówienia przedwyborcze: w Cieszynie, Rybniku i Królewskiej Hucie. Przebieg wieców był imponujący, a udział w nich słuchaczy niezwykle liczny.

Cieszyn przeżył wielki dzień. Gościł w niedzielę w swych murach ministra Handlu p. Kwiatkowskiego, który przybył w towarzystwie P. Wojewody dr. Grażyńskiego i przywódców N. Ch. Z. P. na terenie Śląska Cieszyńskiego.

W przepelnionej sali kina miejskiego odbyła się między godz. 11,45 a 13,30 akademja wyborcza N. Ch. Z. P. Zagaił ją prezes N. Ch. Z. P., a zarazem prezes Związku Śląskich Katolików, ks. E. Grim z Istebnej, wśród owacyj zebranych, witających zajmujących u stołu prezydjalnego miejsca p. ministra Handlu inż. Kwiatkowskiego, Wojewodę Śląskiego dr. Grażyńskiego, dr. Kotasa, prof. Wałacha, burmistrza Dr. Michejdy oraz zebranych. Ten ostatni stwierdził wielką radość polskiego Cieszyna, serca polskości na Śląsku Cieszyńskim z powodu goszczenia w swych murach tak wybitnych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, jakim jest p. minister Przemysłu i Handlu i P. Wojewoda dr. Grażyński.

Następnie zabrał głos p. minister, który w przeszło półtoragodzinnym przemówieniu, świetnym pod względem formy, skonstruowanym żelazną logiką, udawał słuchającym go z zapartym oddechem zebranych, konieczność silnych rządów w Polsce, położenia niewzruszonych podstaw nowego ustroju. Na wstępie stwierdził p. minister, że w ciągu ostatnich wieków Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, a i obecnej, aż do maja 1926 za wiele radzono nad dobrem Rzplitej a za mało realnie czyniono. Mi-

nister podkreśla dwa niewątpliwe fakty — powszechne pragnienie pokoju wewnętrznego i powszechne odczucie społeczeństwa, że konieczna jest zmiana ustroju. W przeszłości nie zdobyliśmy się w ostatnich trzystu latach Rzplitej na wskrzeszenia takiej mocy, która wszystkie czynniki narodowe i państwowe potrafiłaby skupić do celu najważniejszego, tj. stworzenia granitowych podstaw zabezpieczających niepodległość. Zawsze jednostki wyłamywały się z ogólnej linii racji stanu, nie było jednolitej linii politycznej, państwo nie zdobywało się na stanowcze ukrócanie warcholów. Szkoła niewoli przysłała celowo wady naszych przodków, z których największą było stałe zwalczanie autorytetu, każdej jednostki wybijającej się nad tłum w imię rzekomej obrony wolności, zasad demokracji, co wreszcie rozsądziło państwo, a z rozkładu wewnętrznego skorzystały dopiero państwa ościennie, zaborcze, które wyrosły nakoło osławionej sejmokradztwem Polski, zdobywającej się tylko na doraźne porywy, zbrojne czy polityczne, na tle ogólnego bezwładu, niechęci brania na siebie odpowiedzialności, przy równoczesnym zwalczaniu, jak już zaznaczono wyżej, każdej jednostki patrzącej dalej. Te wady są w polskim społeczeństwie i dziś.

A przecież niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne są niemal te same, ci sami czyhają wrogowie, choć może nie tak jawnie. Polskę należy wobec tego zmontować w całkiem specjalny sposób, i jeżeli wszędzie silne rządy są poręką powodzenia państw, to cóż dopiero u nas, wystawionych na szczególnie niebezpieczeństwa. Na przykładach historycznych uzasadnia p. minister swe tezy. Mówiąc np. o naszej niechęci narodowej do brania na siebie odpowiedzialności i niechęci pracy realnej — wskazywał na los Pomorza polskiego, gdzie przodkowie nasi sprowadzili Krzyżaków, aby „ucywiliżowali“ słowiańskich Prusaków pierwotnych, a wynik był ten, że Prusacy zniknęli z powierzchni świata, wypięni ogniem i mieczem, nad polskim morzem zaś osiedli Niemcy. A Gdańsk? Rzplita przedrozbiorowa prowadziła w wiekach średnich potężny handel zagraniczny zbożem, którego wywoziła okrągło dziesięć milionów korców rocznie. Otóż król Kazimierz oddał ten handel Gdańskowi, który wzbogacił się niezmiernie, oddając szlachcicowi polskiemu zaledwie 50 proc. zarobku. A fatalne zaniedbanie miast i włościństwa?

Lecz najgorsze było sejmowładztwo! Rządzili wszyscy, nie dopuszczając do rzeczywistych rządów, wobec czego już ks. Piotr Skarga wołał boleśnie: „Sejmy wiatr wam się obróciły!“ Widziały w ciągu wieków jasne umysły zgnębność systemu bezrządowego, bo nie może rządzić ogół, ale ogół przechodził obok głosów przestroż w najlepszym razie obojętnie, jeśli nie wręcz wrogo. Przecież twórców zbawczej Konstytucji 3-go Maja postawiono przed trybunałem jako zdrajców stanu (1792 r.), przecież za Kościuszką stanęła tylko garść narodu, bo bano się jego — dyktatury.

Dzisiejsza nasza niepodległość obciążona jest 150 lat niewoli, osłabiającej naród emigracji najlepszych jednostek, upustu krwi i nędzy, bo oszczędności pracy naszej zamieniały się w złoto państw zaborczych. Stąd nasze ogromnie wielkie trudności wewnętrzne. Eksport nasz zagraniczny, wynoszący w ramach byłego królestwa kongresowego na Wschód 400 do 500 milionów rocznie, stanowi dziś w całym państwie polskim około 20 milionów dolarów. Zbawieniem naszym w tem odcieciu nas granicami wrogów od świata jest nasz dostęp do morza. Gdyby nie nasze 60 klm wybrzeża morskiego — połowa kopalni musiałaby stanąć, połowa cukrowni i cementowni byłaby bezczynna. Wzmoczenie handlu, energii gospodarczej państwa — to gwarancja naszego bezpieczeństwa. Musimy uczynić wszystko, aby się wzmóc na siłach gospodarczych, aby dać warsztaty pracy, dwóm zgó-

ry milionom małorolnych, aby rozwiązać zagadnienie naszego wychodźstwa, aby napełnić nasz skarb, bo przecież państwa zaborcze rozfrymarczyły nasze oszczędności i zostawiły nam w skarbcu — fałszywą walutę! Musimy rozwiązać przy naszym braku kapitału zagadnienie inwestycji w Polsce, pobudować drogi, uszlachnić rzeki, rozbudować miasta, by usunąć nędzę mieszkaniową.

Jakże tego dokonać przy sejmowładztwie? To też zagadnieniem naczelnym Polski współczesnej są silne rządy. Musimy podnieść Polskę wzwyż, w oparciu przede wszystkim o Śląsk i Pomorze, jako podstawy mocarstwowości państwa. A tymczasem aż do roku 1926 stronnictwa uczyniły wszystko, by rząd był słaby, a Sejm mocny, co doprowadziło do widomych wyników. Żaden rząd nie mógł nawet zaczynać pracować. Nim min. rozejrzył się w zadaniach spiętrzonych przed nim, już go obalono. Przed min. Kwiatkowskim było 17 ministrów przemysłu i handlu. Ciągłości prac rządu nie było. Konstytucja pomieszała funkcje władzy wykonawczej z prawodawczą. Było tak, że posłowie siedzieli po ministerstwach, a ministrowie w Sejmie.

Tymczasem położenie jest w Polsce takie, że należy załatwiać sprawy szybko, choćby nawet częściowo błędnie. Najgorsza jest beczynność. A właśnie Sejm, to było 444 krytyków, niedopuszczających rządu do pracy, przeszkadzających każdemu rządowi, rzekomo celem obrony zasad demokracji, by nie pozwalać ministrom wyrość nad poziom bezpłodnych krytyków, którzy nawet nie dawali dyrektyw. A maszyna nasza biurokratyczna młoda, bez tradycji, nie mogła być tym kośćcem, zdolnym unieść spraw państwowych w czasie przesilenia, jak to ma miejsce np. we Francji albo Niemczech. I to jest powód konieczności silnych rządów w Polsce, silniejszych niż gdziekolwiek indziej. Najważniejszą więc rzeczą jest położenie fundamentów, by była w Polsce pewność stosunków, by powstały elementy trwałości, by społeczeństwo wiedziało czego się trzymać, by był czynnik, załatwiający bieżące sprawy szybko i energicznie, natychmiast i z całą stanowczością. Konieczne jest ustosunkowanie się nowemu Sejmowi do Rządu i Rządu do Sejmu, rozgraniczenie uprawnień, tak aby Rząd rządził, i aby Sejm krytykował, bez możliwości hamowania poczynań rządzących.

Dziś w Polsce stanęły dwa bloki bezpartyjne, międzypartyjne: jeden współpracy z Rządem, uważający, że przede wszystkim należy dać Rządowi możliwość rządzenia, przede wszystkim należy ustanowić podstawy silnych rządów i drugi blok — zwalczania Rządu za każdą cenę. Pierwszy blok, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, choć złożony z różnych czynników, wszelkie sprawy drobniejsze, mniej ważne, odsuwa aż do chwili załatwienia sprawy podstawowej, zmiany ustroju w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej; — drugi blok również odkłada chwile porachunków międzypartyjnych aż do chwili, gdyby mu się udało obalić rządu Marszałka Piłsudskiego. Jest to zamysł nierealny na szczęście, gdyby bowiem rząd obecny pozwolił się obalić, natenczas nastąpiłby ponownie chaos z r. 1926, gdyż nikt nie potrafiłby z pomiędzy idących dziś razem partij opozycyjnych utworzyć trwałego rządu, rządu mocnego, jakiego Polska potrzebuje.

Oto myśli, jakie p. minister podsunął do przemyślenia każdemu szczeremu Polakowi. Mowę wygłoszoną z wielkim poletem, nagrodzili zebrani niekończącymi się owacjami, które powtórzyły się, gdy kandydat jedyński prof. Wałach złożył zapewnienie, że wszyscy głosować będziemy na jedynekę i wznosił okrzyk na cześć P. Prezydenta i P. Marszałka Piłsudskiego.

—:—

Jeden jest Bóg na niebie, o tem wszyscy wiemy,  
dlatego na **jedynekę** wszyscy głosujemy!

## Dostojnicy kościelni wobec wyborów.

Dostojnicy kościelni żywo interesują się wyborami do Sejmu Ustawodawczego i Senatu i w związku z wyborami wydali orędzia, które przytaczamy poniżej:

**Ks. Prymas Polski Kardynał Hlond** rozesłał do duchowieństwa arch. pozn. następujące orędzie, ogłoszone w pismach dnia 24. X. 1930:

„W związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu oraz w trosce o dobro Ojczyzny i powagę Kościoła zarządzam, co następuje: Wielebne Duchowieństwo pouczy z ambony wiernych, że w nowoczesnym ustroju państwowym jest obowiązkiem katolików wybierać zgodnie z konstytucją i uczciwością chrześcijańską takich posłów i senatorów, którzy swymi przekonaniem i swoim życiem poręczają, iż w dziedzinie ustawodawczej bronić będą prawdziwych interesów państwowych i wiary św. Wychodząc z tego zasadniczego obowiązku, wskażą Wielebni Księża na to, że uprawnieni do wyborów obywatele i obywatelki mają obowiązek pójść do urny i oddać głos na kandydatów, jak wyżej, i że niezgodne z sumieniem katolickim jest głosowanie na listy wyborcze stronnictw, które programowo zwalczają wiarę św. i Kościół katolicki i dążą do szkodliwych dla Państwa i społeczeństwa wywrotów“.

**Książe metropolita krakowski, arcybiskup Adam Sapięha**, wydał następujące orędzie do swego duchowieństwa w sprawie wyborów:

„Już tyle razy wraz z innymi ks. ks. biskupami wypowiedzieliśmy się o obowiązkach, jakie ciążyą na obywatelach katolickich w sprawie wyborów. Z żalem jednak podnieść musimy, że głos ten przez wielu nie został usłuchany. Przy teraz mających nastąpić wyborach nie uważamy za wskazane powtarzać, co już było powiedziane i ograniczamy się tylko do tego, co nam nakazuje ścisły obowiązek, przypomnieć, by o ile możliwości zmniejszyć wpływ demoralizujący, jaki one wywierałyby mogły.“

Zalecamy więc Wielebnemu Duchowieństwu przede wszystkim zachowanie jak największego spokoju, jakoteż wpływanie, by spójność ten zachowała ludność nasza.

Dalej należy uświadomić ludzi poza amboną, że: 1) jest obowiązkiem wszystkich ściśle przestrzegać ustaw, jakie dotyczą u nas wyborów; 2) to też nie wolno nikomu fałszem, podstępem, czy groźbą, zmuszać, czy też doprowadzać kogokolwiek do głosowania w ten czy inny sposób; 3) każdy jest ściśle obowiązany głosować, jak mu sumienie nakazuje, na takich kandydatów, o których jest przekonany, że jako posłowie lub senatorowie pracować będą uczciwie dla dobra religii, kościoła i państwa; 4) głosując na listę, na której są umieszczeni różni kandydaci, po głębokim rozważeniu wybrać winien tę listę, na której znajdują się osoby, dające mu gwarancję, że jako posłowie czy senatorowie conajmniej nie będą występować przeciw zasadom Chrystusowym i dobru kraju; 5) każdy uprawniony do wybierania obowiązany jest głosować, ale przedtem winien wyrobić sobie przekonanie, że, głosując, postępuje wedle powyższych wskazówek.

Jedynie w tym nadzwyczajnym wypadku, gdyby nie mógł wyrobić sobie przekonania wewnętrznego, nie jest obowiązany do oddania swego głosu. Nie może bowiem głosować przeciw swemu sumieniu na listę, którąby uważał za szkodliwą.

**Ks. Biskup Zygmunt Łoziński** wydał w Pińsku dnia 12. IX. 1930 list pasterski, w którym mówi:

„...1-sze trzeba głosować, 2-gie trzeba głosować na posłów dobrych... Któż jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich... Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan... Głosujcie więc, moi Kochani, głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na

której widziecie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dobrych... Nie można głosować na osoby oddzielne; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na tejsze listy są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych... Ktoby nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na mszy, tego zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia...“

**Ks. Biskup Marjan Leon Fulman** wydał w Lublinie dnia 12. X. 1930 orędzie do wiernych, w którym mówi:

„...Duchowieństwo wezwie wiernych do modlitwy na intencję wyborów i przypomni obowiązek obywatelski stawienia się do urny wyborczej ze swym głosem, który może być tylko dany na człowieka uczciwego i religijnego, bo tylko taki poseł daje rękojmię pracy dla państwa. Ten obowiązek głosowania tembardziej należy wiernym przypomnieć, że wielu zubożało względem wyborów lub się zniechęciło. Przez powstrzymanie się od wyborów obywateli dobrych, ludzie źli wezmą górę i dadzą nam takich posłów, którzy sprowadzą na kraj zamieszki i walkę z Bogiem i Jego Kościołem“.

**Ks. prałat Czapelski** z Pomorza, z miejscowości Byszewo, pow. bydgoskiego, pisze w następujący sposób:

„Tylko silny rząd jest w stanie zapewnić państwu ład, rozwój i siłę, a mieszkańcom jego pracę, dobrobyt i zadowolenie. Zagrożenie granic naszego kraju przez sąsiadów wymaga również silnego rządu. Stworzyć go nie może słaba Narodowa Demokracja, a stworzyć go nie powinien silniejszy od niej Centrolew zwłaszcza dlatego, że przeważają w nim żywioty i tendencje skrajne lewicowe, zagrażające podstawom państwa oraz kościoła. Silny rząd dać nam może jedynie nasz prawdziwie wielki i zasłużony p. Marszałek Piłsudski i Blok Bezpartyjny z Nim współpracujący. On też najlepiej zapewni danym słowem i działalnością swoją kościołowi katolickiemu przynależne uprawnienia i pożądaną swobodę“.

**J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski** wydał do swych diecezjan orędzie, w którym mówi:

„Staliśmy znowu przed wyborami posłów do t. zw. ciała ustawodawczego, czyli do Sejmu i Senatu. Wybieranie z pośród społeczeństwa mężów do spełniania publicznej pracy około dobra państwa i narodu jest sprawą doniosłą i pożyteczną. I czynność wyborcza, wykonywana przez obywateli kraju, byłaby łatwą, gdyby się odbywała w spokoju, z należytą roztropnością i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności tak wyborcy, jak i wybranego za dobro, pomysłność i rozwój wszystkich publicznych zagadnień Ojczyzny.“

Niestety, tak nie jest. Czas przedwyborczy staje się czasem ogólnego roznamiętnienia, czasem bałamucenia wyborców i czasem przykrej walki o głosy, o wpływy partyjne, o szkoderanie jednym klasom społecznym przez drugie. Że tak jest istotnie, wiecie z własnego doświadczenia.

A jednak, bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać. Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do ciała ustawodawczego jest dla obywatela-katolika nie tylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem. Posłowie, przez naród wybrani, otrzymują równocześnie od narodu wielkie uprawnienia. Współdziałają obok rządu państwowego dla dobra kraju, a przede wszystkim stanowią ustawy, sięgające nieraz bardzo głęboko w życie duchowe i religijne tak obywateli współczesnych, jak i następnych pokoleń.

Posłowie zaci, rozumni i religijni dają pewność, że także ustawy państwowe, przez nich uchwalane, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś niezbożni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współobywateli, do wiary i Kościoła, stają się raczej szkodnikami dla życia państwowego, gospodarczego i religijnego w ojczyźnie.

Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawiania się złu. Katolik-wyborca, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materialnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła. Katolik, oddający swój głos na posłów, Kościołowi katolickiemu wrogich, a nawet dla potrzeb religijnych narodu objętych, staje się współwinnym wszystkich szkodliwych, nieraz niepowetowanych następstw, spowodowanych przez takich posłów.

Przy poprzednich wyborach z bólem wielkim stwierdziłem, że bardzo znaczna liczba moich diecezjan wskutek obalamucenia ich przez agitatorów lub przez pisma wyborcze, oddała swe głosy właśnie na posłów takich stronnictw politycznych, które występują przeciw wierze i Kościołowi katolickiemu. Dając wówczas w liście pasterskim po-wyborczym wyraz swego bólu nad tą bezmyślnością i nieposłuchaniem przestróg biskupów, mówiłem, że owi wyborcy niezadługo sami się przekonają, komu zwierzili.

I rzeczywiście posłowie stronnictw wywrotowych niebawem smutnie odpłacili się swoim katolickim wyborcom.

Oto poseł socjalistyczny z Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie oraz ułatwiał mu agitację sekiarską.

Oto zwolennicy partii „Wyzwolenie“, której katolicy wyborcy z okręgu łomżyńskiego dali także posła, usiłowali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie, w celu zabrania ich katolikom.

Oto dnia 24 kwietnia 1928 r., a więc już po owych wyborach, posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie Konkordatu, ze Stolicą Świętą zawartego.

Oto posłowie ze stronnictwa „Wyzwolenie“ zgłosili do Sejmu projekt ustawy, zabraniającej duchownym i sługom związków religijnych omawianie spraw politycznych.

Oto socjaliści domagali się zmiany Konstytucji z tem, ażeby rząd w Polsce zatwierdzał wszelkie sekty, innowiercze związki religijne, loże masonskie i t. p.

Oto poseł z „Wyzwolenia“ w imieniu także partii socjalistycznych i chłopskich wniósł do Sejmu o pozbawienie Kościoła świadczeń od państwa, zapewnionych Konkordatem.

Oto socjaliści, poparci przez partje „Wyzwolenie“ i chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesienie rozporządzenia o nauce religii w szkołach.

Powyższe dowody niech wystarczą na przekonanie wyborców-katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego.

Wielu z ówczesnych wyborców otrząsnęło się wnet ze swego otumanienia i przybyło do mnie z wyrazami żalu oraz zapewnienia, że w przyszłości będą roztropniejsi. Ufam, że teraz słowa swego dotrzymają, ufam, że żaden wierzący katolik nie odda głosu swego na zwolennika stronnictw i partji, które, jak wyżej podałem, zmierzają do podkopania w narodzie wiary świętej katolickiej i do skrupowania Kościoła katolickiego w Polsce.

Zatem, jak mają wyborcy katolicy w dzień wyborów postąpić?

Naprzód powinni spełnić swój pierwszy obowiązek wyborczy, to znaczy pójść w dniu wyborów do urny wyborczej. Dalej pod grzechem ciężkim nie wolno oddawać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które, jak wykażę, są wrogiem Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu“.

Z powyższego wynika, że władza kościelna domaga się, by parafianie w wyborach wzięli bezwarunkowo udział, pozostawia natomiast dowolny wybór listy. Nie wolno natomiast głoso-

Z Jasnej Góry dziś jedno tylko hasło leci:  
Głosujcie na **jedynkę**, moje wierne dzieci!

wać katolikom na listy antykatolickie jak lista centrolewu (socjaliści, wyzwoleńcy, komunizująca partia chłopska, listy żydowskie). Wolno natomiast katolikom głosować nawet na listy pod względem wyznaniowym mieszane, jeżeli kandydaci dają gwarancję, że sprawom religijnym ludności katolickiej nie będą szkodzić. O ile chodzi o listy „Narodowo-chrześcijańskiego Zjednoczenia pracy“ w okręgu Cieszyn-Rybnik-Pszczyna, to kandydaci nie tylko dają nam gwarancję, że nie będą szkodzić w sprawach religijnych ludności katolickiej, ale przeciwnie będą spraw katolickich bronić. **Dlatego ludność katolicka może spokojnie głosować na listę Nr. 1.**

L.

## Doniesłe wezwanie z Jasnej Góry.

Przeor klasztoru OO. Paulinów za listą Bezpartyjnego Bloku.

Polska Zachodnia pisze:

W zwalczaniu Bloku Bezpartyjnego przeciwnicy jego nie przebiegają w środkach. Część ich stara się przekonać wyborców, że Kościół rzymsko-katolicki, w osobach jego najwybitniejszych przedstawicieli, ustosunkował się nieprzychylnie (?) do list wyborczych, wysuwanych przez obóz Marszałka Piłsudskiego.

Wiele jest prawdy w tych insynuacjach dowodzi najlepiej oświadczenie ks. Piotra Markiewicza, przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze, które złożył w dyskusji z przedstawicielami częstochowskiej organizacji Chrześcijańskiej Demokracji.

Oświadczenie to, korzystając z łaskawego zezwolenia Ojca przeora, podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu:

— Kościół — oświadczył O. przeor — pozostawia każdemu katolikowi całkowitą swobodę głosu, z kategorią jednak wyłączeniem popierania zdeklarowanych wrogów Kościoła. Kościół stoi zdala od polityki.

— Uważam jednak — mówił dalej O. Markiewicz — że wszystkie ugrupowania katolickie powinny natychmiast dążyć do porozumienia z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Porozumienie to jest tembardziej konieczne, że zewsząd gromadzą się groźne dla naszej ojczyzny chmury.

— Stworzenie na terenie parlamentu polskiego silnego bloku stronnictw katolickich z Bezpartyjnym Blokiem wyjdzie na korzyść kraju, Kościoła i Obywateli.

— Nawiązanie ścisłego kontaktu między temi stronnictwami na terenie Sejmu uważam za rzecz pierwszorzędnej znaczenia dla dalszych losów Polski. Jestem zwolennikiem — czego oddawna zupełnie nie kryję w rozmowach swych — porozumienia stronnictw stojących na gruncie katolickim, to jest Narodowego i Chr. Dem. z rządem.

Nie chcemy w tej chwili roztrząsać o ile koncepcja ks. Przeora co do utworzenia wielkiego bloku stronnictw, stojących na gruncie katolickim, da się w obecnych czasach i warunkach zrealizować.

Wszakże uważamy, że słowa O. Markiewicza powinny nasunąć poważne refleksje tym, którzy pragną wciągnąć najwyższych przedstawicieli Kościoła w wir walk politycznych, podsuwając im myśli, których nigdy nie wypowiedali i wyszukując ich enuncjacje dla celów agitacji wyborczej.

## Katolicya wybory.

Stanowisko katolików wobec nadchodzących wyborów jest obecnie w całej Polsce przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie. W „Dzienniku Poznańskim“ ks. dr. Mirek bardzo wyraźnie i stanowczo wezwał katolików do głosowania na listy prorządowe, a na zarzuty działacza endeckiego ks. prałata Prądzyńskiego tak odpowiedział:

„Stwierdzam jeszcze raz w imię prawdy głoszonej i bronionej przez Kościół katolicki, że nie jest grzechem współpraca cywilna katolików z innowiercami, nie jest grzechem kandydować lub głosować na listę, na której obok katolików są także innowiercy, jeżeli tylko zachodzą ważne ku temu powody, a sama współpraca nie jest lub nie uchodzi za zaparcie się wiary.“

W tej samej sprawie zamieścił przedstawiciel krakowskiego duchowieństwa, ks. Litwin, w „Czasie“ artykuł, w którym pisze:

„Katolicki Blok Ludowy mógłby bez zastrzeżeń być poparty przez katolików, gdyby w nim podstawą zjednoczenia był katolicki pogląd na świat, a nie wyrachowanie polityczne, gdyby obejmował całą Polskę, gdyby na jego czele stali tylko tacy ludzie, którzy są konsekwentnymi katolikami, gdyby wszystkie kwestje pragnęli rozstrzygać według zasad katolickich i w porozumieniu z biskupami, gdyby przytem blok ten był ostoją praworządności, ładu i spokoju w państwie. Wszak i to mieści się w pojęciu katolicyzmu. „Wszelka władza od Boga pochodzi“ — to zasada katolicka. Katolik w myśl swoich zasad nie będzie walczył z rządem, jeśli ten nie walczy z Kościołem, a będzie popierał rząd, który lojalnie wypełnia warunki konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską. Trzeba pragnąć gorąco, by taki Blok katolicki w przyszłości powstał. Gdyby wszyscy katolicy poparli rząd, gdyby na listach rządowych wystąpili, to chyba każdy przyzna, że i Kościołowi i państwu oddaliby największą przysługę. Wracając do katolickiego Bloku Ludowego, należałoby jak najenergiczniej zaznaczyć, że jego nastawienie na walkę z Kościołem nie może być uważane jako wyraz przekonań katolickich, ani programu katolików polskich. Katolicy będą zawsze czynnikiem praworządnym, jak długo rząd będzie szanował prawa Kościoła.“

### Kandydaci katolików Śląska Cieszyńskiego.

W „Gwiazdce Cieszyńskiej“, która po śmierci śp. ks. prałata Londzina przestała być organem Zw. Śl. Katolików, skłaniając się coraz wyraźniej ku Chadecji Korfantego, 29 księży wyzwa katolicki lud śląski do głosowania na 19-kę jako na listę „czysto katolicką“. Wobec tego warto się przypatrzeć, czy i na jakich miejscach t. zw. „Katolicki Blok Ludowy“ Korfantego umieścił na swej liście kandydatów ze Śląska Cieszyńskiego. Otóż na liście kandydatów do Sejmu warszawskiego dopiero na 4-tym miejscu figuruje p. Pobożny, urzędnik kolejowy w Bielsku (obecnie w Radomiu), a aż na 12-tym miejscu p. Paweł Karetta, rolnik w Ochabach. Do Sejmu śląskiego „Kat. Blok Ludowy“ umieścił p. Karetę z Ochab dopiero na 8-mem miejscu, a b. posła Pobożnego aż na 11-tym (poprzednio w maju br. wybrany został z 6-tego miejsca listy).

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa na jedynce, czyli liście Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy. Na liście do Sejmu warszawskiego kandyduje na 3-ciem miejscu (właściwie na 2-giem, gdyż czołowy kandydat p. min. Kwiatkowski zrzeknie się mandatu w naszym okręgu) wiceprezes Związku Śl. Katolików, p. Rudolf Halfar, dyrektor szkoły wydziałowej, wiceburmistrz i prezes Stow. Chrześc. Nar. Naucz. w Cieszynie, a na 10-tym miejscu członek Rady naczelnej Zw. Śl. Katolików p. Michał Legierski, rolnik w Jaworzynce. Na liście senackiej na 3-ciem miejscu znajduje się członek Zarządu Głównego Zw. Śl. Katolików, p. Józef Gruszk a, rolnik w Jasienicy, a na 6-tym miejscu również członek Zarządu Gł. Zw. Śl. Katolików p. Wincenty Brachaczek, rolnik w M. Kończycach. Do Sejmu śląskiego kandyduje na 2 miejscu wiceprezes Zw. Śl. Katolików p. Karol Palarczyk, b. poseł, prezes Towarzystwa Rolniczego i rolnik w Golezowie, zaś na 8-mem miejscu p. Józef Gruszk a, rolnik w Jasienicy.

Widzimy z powyższego zestawienia, że kandydaci katolików Śląska Cieszyńskiego znajdują się nie na liście „Katol. Bloku Ludowego“ nr.

19, lecz na liście Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy nr. 1. Jeżeli chcemy mieć naszych przedstawicieli w ciałach ustawodawczych, którzyby bronili praw ludności katolickiej na Śląsku Cieszyńskim, powinniśmy wszyscy jak jeden mąż głosować na jedynkę!

Katolik.

### Jak „Polonia“ Korfantego znieśliwała śp. ks. prałata Londzina?

Wobec nieprzebiegającej w środkach agitacji Korfantowców z 19-ki na Śląsku Cieszyńskim nie od rzeczy będzie przypomnieć Czytelnikom, w jak ohydny i niekatolicki sposób „Polonia“, organ p. Korfantego atakowała śp. ks. prałata Londzina przy poprzednich wyborach do Sejmu i Senatu li tylko za to, że ks. Londzin nie poszedł pod komendę p. Korfantego.

W nr. 63 „Polonii“ z dnia 3 marca 1928 r. na str. 2 w artykule pt. „Rewolucja w Związku Katolików Śląskich przeciw ks. Londzinowi“ po oświadczeniu ks. Trombali, iż cofa podpis z odezwy przedwyborczej (B. B.) do ludu śląskiego, „aby społeczeństwu katolickiemu nie dać zgorzenia“, czytamy dosłownie:

„Smutny to i żalony koniec kariery ks. prałata Londzina. Taką piękną przeszłość, pełną zasług, dla ambicji burmistrzowskich zdołał zmarnować w kilku tygodniach. — **Odwrócił się od ks. prałata całe duchowieństwo.** — Opuścili go wszyscy księża, nawet najbliżsi jak ks. Trombala. **Tak ks. prałat Londzin na placu walki został sam.** — Wszyscy się od niego odsunęli. Ubolewać można nad takim smutnym końcem szanowanego działacza. Zbyt dobroduszny i łatwowierny, usłuchał podszeptów sanatorów, wywołał zgorzenie powszechne, rozłam społeczeństwa katolickiego, rozbił Związek Katolików Śląskich i w swej nieroztropności **podpisał odezwę heretycką, którą będzie musiał odwołać, jeśli nie chce się dostać pod Sąd Kościelny.** (?)

Słusznie oburzyła się na to „Gwiazdka Cieszyńska“, pisząc w nr. 19, z dnia 6 marca 1928: „**Zarzuca się ks. Londzinowi herezję, temu człowiekowi, który całe życie bronił Kościoła katolickiego, a tymczasem niektórzy księża darzą pełnem zaufaniem — p. Korfantego...**“

„Nowa Gwiazdka“, również organ p. Korfantego, z datą: Bielsko, dnia 26 lutego 1928, drukowana w zakładach „Polonii“ w Katowicach, w podobnie niegodziwy sposób znieśliwała śp. ks. Prałata, pisząc (na str. 2), że „**ks. prałat Londzin sprzedał siebie i głosy katolickie**“ sanacji (!). A dalej: „Nikt nie przypuszczał, że dla zaspokojenia swej ambicji (ks. Londzin) uczyni krok, który zrodzi niezgodę w zwartym dotąd obozie katolickim... Oświadczenia ks. Londzina były nieszczerze... Ks. Londzin nie chciał się pożegnać z mandatem poselskim. Nie chciał zaś przyjmować kandydatury z ręki zniechęconej Chrześcijańskiej Demokracji, wskrzesił Związek Śląskich Katolików. Przyczyniła się do tego niechęć do osoby p. Korfantego... Dzień wyborów udowodni, że wielki odłam ludności katolickiej zaprotestuje przeciw samowolnemu, krzywdzącemu aktowi ks. prałata Londzina.“

A jaką była odpowiedź ludu na Śląsku Cieszyńskim w dniu wyborów? 27 686 głosów za ks. prałatem Londzinem i jedynką, a za ledwie 2912 głosów za p. Korfantem!

Tę samą odpowiedź powinniśmy dać zwolennikom Korfantego przy obecnych wyborach, głosując nie na 19-kę, lecz tylko na **jedynkę!**

F.

## Pod rozwagę.

**W dniu 16 i 23 listopada br. każdy uprawniony do głosowania powinien i musi stanąć do głosowania!**

Przeglądając listy uprawnionych do głosowania przed i po wyborach zauważyć można, iż wielki procent obywateli nie spełnia swego obowiązku, który nakłada nań konstytucja. Nie spełniają go często osoby obojętne lub też osoby,

**Tylko z jedynką w ręce do urny iść trzeba — jeśli pragniesz, by w Polsce dosyć było chleba.**

które lubią wypowiadać słowa krytyki poza plecyma a same nie mają odwagi oddać nawet głosu.

Prawie wszystkie gazety i w każdym numerze nawołują do gremjalnego wzięcia udziału w głosowaniu, by przełamać tę bierność w społeczeństwie do wyrażenia swej woli przez oddanie kartki do urny wyborczej.

Przypatrzmy się, kto staje do walki wyborczej w dniu 16 i 23 listopada? Z jednej strony Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, a z drugiej strony Chadecja, Endecja, Centrolew i różne partie mniejszościowe, komunistyczne i lokalne.

Która z tych partij najliczniej stanie do wyborów?

Niewątpliwie najliczniejszy udział w wyborach wezmą partie mniejszościowe, partie socjalistyczne, komunistyczne — wogóle partie wywrotowe, które kładą wszystko na szalę, by uzyskać jak największą ilość mandatów, by w jak najliczniejszej sile stanąć w opozycji do Rządu, by udaremnić pracę w Sejmie przez demagogiczne wysuwanie różnych haseł, lub też często szerzyć gołosłowny pesymizm.

Rada Naczelna Związku Śląskich Katolików uchwaliła poprzeć listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Nie wolno zatem żadnemu wyborcy katolikowi odsunąć się od obowiązku głosowania w dniu 16 i 23 listopada! Należy dopilnować w całej pełni, by osoby obojętne, mówiące tradycyjnie „bezemnie się też obejdzie“ zmusić do wzięcia udziału w wyborach! Nie jest bowiem rzeczą obojętną, czy do wyborów stanie 60 czy też 90 procent obywateli!

Od udziału w wyborach zależy skład przyszłego sejmiku i senatu warszawskiego i sejmiku śląskiego! Od oddania głosów na listy Bloku Współpracy z Rządem, którego hasłem jest reorganizacja ustroju władz naczelnych, tj. wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wzajemnej równowagi między władzą wykonawczą i ustawodawczą, zależy siła i moc naszego Państwa!

Kto chce zatem rządów opartych na społeczeństwie, ten musi stanąć do urny wyborczej w listopadowych wyborach warszawskich i śląskich, by przez to spełnić swój obowiązek obywatelski. Należy zatem w całej pełni propagować przymus wyborczy! Niechaj zatem żaden katolik nie odsunie się w tych dniach od głosowania.

Numer naszej listy 1.

## Lista kandydatów

„Narodowo-Chrześc. Zjednoczenia Pracy“  
Nr. 1.

Do Sejmu ustawodawczego:

Ing. Eugeniusz Kwiatkowski, lat 42, Minister Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Robert Jarczyk, rolnik, lat 48, Podlesie pow. Pszczyna, Dworcowa 32.

Rudolf Halfar, dyrektor szkoły wydż., lat 46, Cieszyn, Plac Wolności 10.

Wilhelm Fojcik, radca kolejowy, lat 51, Rybnik, Ks. Szafranka 14.

Jan Wałach, prof. gimn., lat 46, Cieszyn, ul. Lenaua nr. 5.

Paweł Godziek, rolnik, lat 43, Suszec nr. 69.

Maksymilian Pielka, em. st. insp. poczty, lat 54, Rybnik, Jankowicka 55 a.

Milata Alojzy, naucz. sem. męskiego, lat 45, Bobrek.

Franciszek Pudełko, asystent kol., lat 36, Mikołów, Strzechy 4.

Legijski Michał, rolnik, lat 59, Jaworzynka nr. 270.

Jan Chromik, rolnik, lat 44, Połomja nr. 92.

Jerzy Broda, rolnik, lat 48, Ogródzona nr. 4.

Wilhelm Dola, sekretarz miejski, lat 43, Rybnik, Jankowicka 57 a.

Dr. Bartłomiej Gofron, profesor, lat 47, Bielsko, Strzelnicza 21 a.

Do Senatu:

Dr. Alojzy Pawelec, lat 44, lekarz, Wodzisław.

Józefa Bramowska, lat 70, przew. Tow. Polek, Żyglin, pow. Tarn. Góry.

Józef Gruszka, lat 40, rolnik, Jasienica nr. domu 73.

Jan Buła, lat 61, rolnik, Urbanowice, powiat Pszczyna.

Feliks Orlicki, lat 62, burmistrz, Lubliniec.

Wincenty Brachaczek, lat 72, rolnik, Małe Kończyce.

Dr. Ignacy Nowak, lat 43, lekarz, Król. Huta, ul. Szpitalna.

Jan Lortz, lat 42, kupiec, Lipiny, Królewsko-Hucka 7.

Do Sejmu Śląskiego:

Bałdyk Bonifacy, lat 51, aptekarz, Żory.

Palarczyk Karol, lat 50, rolnik, Goleiszów.

Piechoczek Ludwik, lat 41, kupiec, Rybnik.

Dr. Kotas Jan, lat 51, notariusz, Cieszyn.

Koj Jan, lat 42, burmistrz, Mikołów.

Satara Wiktor, lat 50, rękodzielnik, Cieszyn.

Prokop Wilhelm, lat 33, kupiec, Wodzisław.

Gruszka Józef, lat 40, rolnik, Jasienica.

Reś Konstanty, lat 44, rolnik, Pszów.

Kumor Franciszek, lat 52, rolnik, Mizerów.

Inż. Stonawski Jerzy, lat 47, dyrektor szkoły, Bielsko.

Jankowski Zygmunt, lat 32, kupiec inwalida, Wodzisław.

Fojcik Wilhelm, lat 51, radca kolejowy, Rybnik.

Szymoszek Ludwik, lat 40, kolejarz, Rybnik.

Mencner Paweł, lat 36, górnik, Rydułtowy.

Płonka Józef, lat 40, rolnik, Zbytków.

Rogalińska Paulina, lat 37, prywatna, Pszczyna.

## W otwarte karty.

„Gwiazdka Cieszyńska“ ogłosiła w numerze z dnia 7 listopada br. odezwę wyborczą, podpisaną przez 29 księży na Śląsku Cieszyńskim, a wzywającą ludność katolicką do głosowania na listę Korfantowców. Według godności dzielą się podpisanymi księża następująco: dziekanów 2, proboszczów 11, wikarych 5, profesorów religii i katechetów 11.

Odezwy tej nie podpisało 39 księży katol., a mianowicie: 7 dziekanów i kanoników, 15 proboszczów, 6 wikarych, 9 profesorów religii i katechetów i 2 kapelanów wojskowych. Podajemy poniżej nazwiska tych księży, którzy odezwę korfantowskiej nie podpisali: ks. prałat Dr. Józef Bulowski, ks. dziekan Jan Budny, ks. dziekan Alojzy Gałuszka, ks. dziekan Edward Lincer, ks. kanonik Antoni Olszak, ks. prałat Jan Sikora, ks. dziekan Henryk Sobocki, ks. prob. Józef Burjan, ks. prob. Emanuel Grim, ks. prob. Ferdynand Herot, ks. prob. Robert Klisz, ks. prob. Jan Krucina, ks. prob. rad. Józef Lomozik, ks. prob. Augustyn Machalica, ks. prob. Józef Nidecki, ks. prob. Ferdynand Niemiec, ks. prob. Stan. Nowak, ks. prob. Franciszek Pastucha, ks. prob. Jan Skulina, ks. prob. Brunon Stefan, ks. prob. Mateusz Trawniczek, ks. prob. Jan Warzecha, ks. st. wikary Ludwik Bierski, ks. wikary Stanisław Cynar, ks. wikary Józef Ochodek, ks. wikary Emil Ottawa, ks. wikary Jerzy Rother, ks. wikary Rudolf Tannert, profesorowie religii i katecheci: ks. Jerzy Buzek, ks. Józef Czaputa, ks. Brunon Depoix, ks. Wiktor Eisenberg, ks. dz. Leopold Mika, ks. Gustaw Nohel, ks. dr. Józef Opielka, ks. Stefan Szalkowski, ks. Wilhelm Walliczek.

## Korespondencje.

**Z Brennej.** (Brenna z listą nr. 1.) Oddział miejscowy Związku Śląskich Katolików w Brennej (z sekcjami: robotniczą i furmańską) jest jedną z najsilniejszych i najżywoźniejszych grup naszego stronnictwa, liczy bowiem 250 członków, a działalnością swą obejmuje całość życia publicznego na terenie tutejszej gminy. Zdrowa idea przewodnia Związku promieniuje u nas silnie, a owiane są nią również miejscowe towarzystwa społeczne, które tworzą zgrany zespół, pracujący zgodnie i systematycznie nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym zacofanej niegdyś wioski. Wobec wyborów zajmowała Brenna zawsze jednolite stanowisko, głosując w olbrzymiej większości na kandydatów Związku Śl. Katolików. Dowodzą tego wybory w latach 1907, 1911, 1922 (trzykrotne) i 1928 (dwukrotne), kiedy Brenna oddawała swe głosy na ś. p. ks. prałata Londzina, a także ostatnie wybory w maju b. r., kiedy szliśmy za głosem jego następcy, ks. prezesa Grima. Pójdziemy tą samą drogą także przy obecnych wyborach. W dniach 16 i 23 listopada b. r. głosować będziemy solidarnie na listę nr. 1, wybierając kandydatów Związku Śl. Katolików: do sejmiku warszawskiego p. dyr. Halfara, do sejmiku śląskiego p. Palarczyka, a do senatu p. Gruszkę. Uczynimy wszystko, co w naszych siłach, by liście naszej, jedynce, zapewnić zwycięstwo. Wybierając kandydatów Związku Śl. Katolików, głosować będziemy również za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego, któremu zawdzięczamy ustabilizowanie waluty, i za poparciem wojewody Dr. Grażyńskiego, troskliwego o nasze potrzeby wóldarza Śląska. Postanowiliśmy nie urządzać żadnych zgromadzeń przedwyborczych, za to po wyborach zaprosimy do siebie naszych posłów związkowych, którym przedłożymy nasze życzenia z prośbą, by je poparli, gdzie tego będzie potrzeba. A zatem w dniach 16 i 23 listopada br. każdy Brenniak i każdy katolik niechaj odda swój głos na jedynkę! — Za Zarząd Oddziału Związku Śl. Katolików w Brennej: Antoni Heller, prezes; Karol Kisiała, sekretarz.

**Z Bobrku** (Ruch przedwyborczy). Miejskowy Komitet Wyborczy N. Zj. Pr. urządził w dniu 3 b. m. w b. szkole gminnej, zaś w dniu 9 b. m. u p. Wybrańca „na Pikietach“ zgromadzenia przedwyborcze przy licznych udziałach obywateli. Referaty wygłosił p. prof. Milata. Prelegent przedstawił szczegółowo obecne położenie Państwa Polskiego, dalej podniósł niespożyte zasługi p. Marszałka Piłsudskiego, porównując sytuację przed rokiem 1926 z sytuacją obecną. Wykazał faktami, co zrobiono za rządów p. Marszałka dla Państwa, a w szczególności dla ludu robotniczego i rolników. Wkońcu zaznaczył, że wobec zbliżających się wyborów, które mają rozstrzygnąć, czy obywatele chcą współpracy z p. Marszałkiem, należy głęboko tę sprawę rozważać, trzeba jak jeden mąż iść do wyborów i oddać głos, jak na prawego obywatela przystało, t. j. głosować na listę p. Marszałka.

Po treściwym i wyczerpującym referacie wywiązała się dyskusja, poczem okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego, oraz odśpiewaniem hymnu narod. „Boże coś Polskę“ zgromadzenia zakończono.

**Strumień.** W dniu 3 listopada b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Strumieniu. Salę wypełnili obywatele Strumienia. Przewodniczył zgromadzeniu p. Pustówka. W pięknie ujętych słowach przedstawił zgromadzonym p. dyr. Halfar program i zadanie przyszłych posłów do sejmiku śląskiego i warszawskiego. Przemówieniem swem trafił obecnym do przekonania, iż nie nienawiścią, lecz duchem zgody i wspólnej pracy winniśmy tę Polskę budować i byt jej utrzymywać. Chcemy mieć tę Polskę katolicką-komunistyczną czy socjalistyczną? —

Potrzeba nam w narodzie jedności i zgody;  
Głosuj więc na **jedynkę**, czyś stary, czyś młody!

pyta się referent. Które z obecnie do wyborów idących partji dają nam gwarancję obrony interesów katolickich? Chyba nie Centrolew, skupiający w swem łonie najróżnorodniejsze, przeciwne swemi programami elementy. W dalszym ciągu swej mowy wzywa do współpracy i jedności całego ludu katolickiego nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce całej. Szeroko omawia stosunki gospodarcze, polityczne, na prawę konstytucji w Polsce. — Z okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i zachętą do głosowania w dniu wyborów na listę, która daje gwarancję, iż wyjdą z niej posłowie silni duchem i owiani wolą pracy dla Państwa, a tą listą to Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, zakończył swe przemówienie.

Poważne to zgromadzenie zamknął przewodniczący w tem przeświadczeniu, iż wypowiedziane słowa referenta pod względem narodowym, gospodarczym i religijnym podniosły obecnych na duchu i zachęciły do wytrwałej pracy i do spełnienia w dniu wyborów obywatelskiego obowiązku, jaki na nich nakłada konstytucja.

**Zabłocie.** 2 listop. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Zabłociu. Przewodniczył kier. P. Polok. W godzinnym referacie przedstawił p. dyr. Halfar dzisiejsze położenie Polski, kryzys gospodarczy, dążność Rządu do naprawy konstytucji, stanowisko różnych partji do Rządu i zadanie posłów przyszłego sejmiku i senatu, jak również działalność sejmiku śląskiego i usiłowania wojewody Dra Grażyńskiego dla podniesienia dobrobytu na Śląsku. W dyskusji zabrał głos niejaki p. Lazar, powtarzał w kółko, iż jest katolikiem, lecz przemówieniem swem wykpiwał religię i używał teź do hasła wywrotowych, zachwalał tylko Centrolew i partje chłopskie bez względu na jej odcienie i biednych socjalistów. Zgromadzeni mogli się naocznie przekonać, do czego prowadzić mogą takie podburzające mowy, których nawet zagorzały komunista nie byłby w stanie wygłosić. To też ze wstrętem odwracano się od demagoga. Dał mu też porządną odprawę p. Halfar i inż. Drwęcki. Jego ojczyzna nie Polska, lecz Moskwa. — Zgromadzenie zamknięto apelem do oddania głosów w dniu wyborów na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

**Chybie.** 2 listop. br. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Chybiu w sali p. Kopla. Licznie zgromadzonych powitał Dr. Król, lekarz miejscowy. Referaty na temat obecnych wyborów wygłosili pp. Halfar Rudolf i inż. Drwęcki. W dłuższych wywodach swych przedstawili oni stan dzisiejszy pod względem gospodarczym i politycznym w Polsce i trudności, które Odrodzona Ojczyzna ma przed sobą do zwalczania. Przedstawiciel Związku Śląskich Katolików przedstawił program i obowiązki posła katolickiego w przyszłym sejmie. W dyskusji zabierali obecni głos, podnosząc między innymi rozbić wśród ludności katolickiej na Śląsku. Jeden z mowców podniósł sprawę miejscowego lekarza kasy chorych, uskarżając się na niedogodność i zbyt wielkie oddalenie od centrum obecnego lekarza kasy chorych. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie zwrócić się do komisarzy Kasy Chorych w Bielsku celem zadośćuczynienia życzeniu ludności i zamianowania miejscowego lekarza — Dra Króla — lekarzem w Chybiu. Ciepłymi słowami zachęcił p. Przewodniczący obecnych do oddania swych głosów w dniu wyborów na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Apel ten przyjęli zgromadzeni oklaskami.

**Ze Zarzeczca.** (W jaki sposób dokonano włamania do kasy). Nikt nie przypuszczał, żeby kiedyś komuś przyszło się włamywać do Kasy Raiffeisena, gdyż wiadomą rzeczą, że Kasa ta wciąż cierpiała i cierpi na głód pieniędzy i nigdy nie przechowuje większej gotówki, gdyż pieniądz w kasie nigdy się nawet zagrzać czasu nie miał.

Oczom i uszom nie chciało się wierzyć, gdy rano w piątek 16 X zauważono, że goście nocni byli. Każdy jednak dziwił się, że ich nikt nie słyszał, choć budynek szkolny, gdzie się kasa

mieści, jest zamieszkała. Zdziwienie ustąpi, gdy się zważy, w jaki sposób dostali się opryszkowie do budynku i kasy.

Nim rozpoczęto pracę, zrobiono pewne przygotowania, gdyż szkoła ma wysoki parter i oknem tak łatwo nie wejdziesz. Najpierw koło mostu, gdzie prawie stawia się więźbę na jednym budynku, szukali złodzieje drabinki, ale zostali tu spłoszeni. Udali się więc do sąsiedniego domu p. Uchyły i tu mimo szczekania psów znaleźli drabinkę i zabrali ją. Przy tej sposobności żal im było 2 samotnie siedzących gęsi, więc zabrali je, tem bardziej, że były już nieco podkarmione. Z drabinką weszli do ogrodu szkolnego i tu przez okno od wychodka jeden z opryszków pocichu, boszo, dostał się do wnętrza i na korytarzu otworzył okno, wpuszczając drugiego kompana, wytrychem otworzył drzwi do kancelarii i rozpoczął pracę, zabezpieczając na wszelki wypadek odwrót przez otwarcie sobie okna w kancelarii. Odsunęli oni szafę przylegającą do kasy, wyświdrowali 2 dziury w boku kasy i rakiem rozpruli przestrzeń 45×69 cm. Po usunięciu popiołu znów wyświdrował dziurę, ale że natrafił na grubsze żelazo, więc drugą powyżej i znów to samo rakiem rozpruł mniejszy otwór i ręką z koszyczką drucianą (kasetki) wyjął drobne pieniądze, których przypadkowo było nieco więcej, bo 60\*50 zł. Nie zadowolili się tem, więc chciał pruć wdół do drugiej przegrody, ale zdaje się w tej chwili został spłoszony, gdyż kier. szkoły w tym czasie wychodził na stronę, więc nie-spostrzeżenie zbiegli. Rabunek spostrzegł kier. szk. p. Mirocha dopiero po 6 godzinie i dał natychmiast znać policji, ale niestety gmina choć tak wielka nie ma ani posterunku policji na miejscu, ani telefonu, więc nim policja nadeszła, ślady w okolicy już musiały zniknąć. Posłano po psa policyjnego do Dziedzic, ale na nieszczęście pies ma złamaną nogę, więc nie mógł przybyć. Ze śladów stóp wynika, że złodzieje ci, to niedalecy goście, gdyż przy wszelkich kradzieżach z włamaniem spostrzeżono obecności 2 ludzi, z których jeden zawsze boszo, drugi w pantoflach gumowych. Z niedzieli na poniedziałek znów skradziono jednemu gospodarzowi gęsi, a drugiemu, ubogiemu komornikowi, skradziono prosę. I tu także zauważyć się dała obecność 2 ludzi. Należy więc w okolicy być ostrożnym i czujnym, gdyż na zimę kradzieże będą się mnożyły.

## Z ruchu wyborczego.

**Dziedzice.** W niedzielę, 12 października br., odbyło się w Dziedzicach zebranie przedwyborcze Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Referaty wygłosili pp. dr. Gofron i dyr. Halfar, poczem uchwalono rezolucję, wzywającą wyborców do głosowania na listę numer 1.

**Czechowice.** W niedzielę, 12 października b. r., odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referaty wygłosili pp. dyr. Halfar i dr. Gofron, poczem uchwalono rezolucję, wzywającą do głosowania na listę numer 1. W dyskusji przemawiali ks. Barabasz i naucz. J. Ciejka.

**Iskrzyn.** W niedzielę, 26 października b. r., odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referaty wygłosili pp. dyr. Halfar i rol. Broda, poczem uchwalono rezolucję, wzywającą do głosowania na listę nr. 1.

**Goleszów.** Dnia 2 listopada odbyło się u nas zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. przy licznych udziale wyborców. Referaty wygłosili pp. dyr. Halfar i prof. Bogocz. Uchwaleniem rezolucji, wzywającej do głosowania na listę nr. 1, zakończono zebranie.

**Cisownica.** Zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. odbyło się u nas w dniu 26 października b. r. Referaty wygłosili pp. dyr. Żebro i Rzyman. Uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono zebranie.

**Harbutowice.** Dnia 28 października b. r. odbyło się u nas zebranie przedwyborcze. Referaty wygłosili pp. Machej i Broda. Uchwalono

rezolucję, wzywającą do głosowania na listę N. Ch. Z. P., t. j. na nr. 1.

**Łazy.** W niedzielę, 26 października, odbyło się w Łazach zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referaty wygłosili pp. Machej i Mirowski. W dyskusji przemawiał p. Targ. Uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono zebranie.

**Kaczyce.** W niedzielę, 2 listopada b. r., odbyło się u nas zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. przy licznych udziale obywateli. Referaty wygłosili pp. Machej i Pytel. W dyskusji przemawiali p. Janko i Kula. Uchwaleniem rezolucji z wezwaniem do głosowania na listę nr. 1 zakończono zebranie.

**Kończyce Małe.** Zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. odbyło się u nas w niedzielę, 2 listopada b. r., na które zebrało się liczne grono wyborców. Referaty wygłosili pp. Machej i Pytel. W dyskusji przemawiali ks. proboszcz i przewodniczący miejscowego komitetu wyborczego. Uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono zebranie.

**Kicyce.** Dnia 5 listopada odbyło się u nas zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. przy licznych udziale wyborców. Referaty wygłosili pp. Machej i Broda, poczem uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono zebranie.

**Hażlach.** W niedzielę, 26 października b. r., odbyło się u nas publiczne zebranie przedwyborcze. Referaty wygłosili pp. Palarczyk i Rzyman. Uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono zebranie.

**Jaworze.** W niedzielę, 26 października b. r., odbyło się u nas publiczne zebranie przedwyborcze. Referaty wygłosili pp. Rzyman, Olearczyk i Mirowski, poczem uchwalono rezolucję za głosowaniem na listę nr. 1.

**Pogwizdów.** Dnia 29 października b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie „Związku Niewiast Katolickich“, na którym po referacie przewodniczącej Związku uchwalono głosować na listę N. Ch. Z. P., t. j. na nr. 1.

**Puńców.** W niedzielę, 2 listopada b. r., odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referowali pp. Wałach i Rzyman, poczem uchwalono jednogłośnie głosować na listę nr. 1.

**Wiślica.** Dnia 5 listopada b. r. odbyło się u nas zebranie przedwyborcze z inicjatywy N. Ch. Z. P. Referat wygłosił p. Rzyman, w dyskusji przemawiał p. Koźdoń, poczem uchwalono rezolucję wzywającą do głosowania na listę nr. 1.

**Zebrzydowice.** W niedzielę, 2 listopada, odbyło się u nas zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. przy licznych udziale miejscowych obywateli. Zebraniu przewodniczył p. Ślusarczyk, referaty wygłosili pp. Machej i Pytel. Uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono to zebranie.

**Marklowice.** W niedzielę, 2 listopada, odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referaty wygłosili pp. Pytel i Machej, poczem uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę nr. 1 zakończono to zebranie.

**Pogórz.** Dnia 6 listopada 1930 odbyło się u nas zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referaty wygłosili pp. dyr. Żebro i sekr. Machej; w dyskusji przemawiali pp. Galeja i Wiśniewski. Uchwaleniem rezolucji za głosowaniem na listę Nr. 1 i okrzykiem na cześć Ojczyzny i jej władarzy zakończono to zebranie.

**Pogwizdów.** W niedzielę, 9 listopada, odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referaty wygłosili pp. Machej i Pytel. W dyskusji przemawiał p. Węglorz. Uchwalono rezolucję za głosowaniem na listę nr. 1 jednogłośnie, poczem okrzykiem na cześć Ojczyzny i jej władarzy zakończono zebranie.

**Pastwiska.** W niedzielę, 9 listopada b. r., odbyło się u nas zebranie przedwyborcze N. Ch. Z. P. Referat wygłosił p. prof. Bogocz. W dyskusji przemawiało kilku miejscowych obywateli, poczem uchwalono rezolucję za głosowaniem na listę nr. 1.

**Treviranus po Polskę wyciąga swe szpony: Wszak nie wiele potrzeba, by Polska ostała: Chcesz przyjacielu bronić ojczyste zagony? Głosujesz na jedynekę — oto sztuka cała!**

# POSEŁ

## Związku Śląskich Katolików

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, narodowym, gospodarczym, oświatowym i społecznym.

Adres Redakcji i Administracji: CIESZYN, PLAC TEATRALNY 8

Rocznik 1 (XLV)

Cieszyn, dnia 20 listopada 1930

Numer 9.

### 1 Dnia 23 listopada głosujemy wszyscy do senatu 1 i sejmu śląskiego na listę prorzadową Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy Nr 1.

#### Do Polskiego Ludu Katolickiego na Śląsku!

Wysyłamy drugiego „Posła“ do Was z apelem, by rozpoczęte dzieło głosowania doprowadzić do końca w dniu 23 listopada, tj. w nadchodzącą niedzielę. — Przy głosowaniu do sejmu warszawskiego wykazaliście, że w jedności siła — wykazaliście posłuszeństwo w całej pełni odezwie, wystosowanej do Was przez Zarząd śl. Katolików celem oddania głosów na listę nr. 1. — To też przeszło 82.000 głosów w naszym okręgu wyborczym padło na listę Współpracy z Rządem. — Lecz na tem nie koniec! W niedzielę 23 listopada mamy wybory do Senatu i Sejmu śląskiego. W szczególności ważne dla nas są te ostatnie, bo na terenie Sejmu śląskiego odbywać się będą prace dotyczące naszych miast i wiosek, naszych dróg, szkół, kościołów itd., — zapadać będą uchwały, odnoszące się bezpośrednio do ludu śląskiego, jego spraw religijnych, narodowych i gospodarczych. Z tem większym zatem wyężeniem i solidarnością winniśmy sta-

nać do urny wyborczej. — Na ziemi naszej śląskiej gospodarzem jest lud polski, lud katolicki! Wykazał to w całej pełni nasz okręg wyborczy, gdzie widzimy wielki ubytek głosów socjalistycznych i niemieckich!

Ubytek głosów socjalistycznych jest dowodem, iż ludność nasza nie chce żadnych fałszywych — demagogicznych hasel; iż ludność nasza chce obrony i poszanowania religji, iż ludność nasza pragnie wychowania młodzieży w szkole w duchu religijnym i narodowym!

Z tem hasłem idziemy do Was — Szanowni Wyborcy! — Z tem hasłem chcemy uwieńczyć końcowe zwycięstwo wyborców!

Staniecie zatem w niedzielę jak jeden mąż do urny wyborczej! Zaopatrzenie się w dwie „jedyńki“ — bo równocześnie musicie oddać głos do Senatu i Sejmu śląskiego!

#### WYBORY!

Wybory! wybory!  
Kto do pracy skory,  
rękaw niech zapasze,  
niecąc hasła nasze!!  
Nie wierz kłamstwu, bujdzie!  
„Związek“ z Rządem pójdzie.  
Wierności oznaka  
to chluba Ślązaka!  
Niech mówi kto co chce,  
nie zważać na mowcę!  
Ślązak się nie lęka:  
naszą jest jedynka!

#### Nasz program wyborczy.

Kiedy czytamy programy wyborcze różnych stronnictw politycznych, to przypomina nam się buda jarmaczna, czy odpustowa, w której handlarz zachwala swój towar i cięgi woła, by zwabić naiwnych: to jeszcze mało! to jeszcze mało!! i wciąż coś dodaje i dokłada! Wielka tego gromada, ale bez wartości! To licytowanie się, kto da, względnie kto obiecuje więcej, te szumne i wzniosłe hasła, by te wywieszki firmowe, pokazywane i reklamowane w czasie wyborów, by po wyborach pójsć w rupiecie, czyż to nie okłamywanie naiwnych wyborców, czyż to nie brudna agitacja, obliczona na łowienie tych maluczkich, najmniej uświadomionych?!

Program Związku Śląskich Katolików, to nie program papierowy, pisany na czas wyborów, do chwili dostosowany, ale to program założycieli i krzewicieli idei Związku: prowadzić nasz lud katolicki na polu religijnem, politycznym i gospodarczym, bronienie tego ludu, gdy się mu krzywdą dzieje, pomaganie mu gdzie się tylko da i jak się da. Program ten urzeczywistniają nie ci, którzy pięknie temu ludowi deklamują o miłości Ojczyzny i przywiązaniu do wiary, bo to tylko część pracy programowej, lecz ci, którzy temu ludowi dają coś realnego, pomagają korzystać z przysługujących mu praw, wskazują na obowiązki względem Wiary i Ojczyzny, ucząc go przytem tej praktycznej miłości bliźniego, bez której i najwznioślejsze dążenia są tylko blichtrzem i mamidłem!

Programu tego nie pełni opozycja, która każe zapominać o tem, że w walce poli-

#### Wyniki wyborów do Sejmu Warszawskiego z całej Polski.

	Bezpartyjny Blok współpr. z Rządem	Narodowa-Demokrac.	Centrolew Socj. Ludow. Wyzwol.	Ukraińcy	Niemcy	Żydzi	Chadecja	Komuniści
	1	4	7	11	12	14, 17, 18,	19	22 i 24
Ilość mandat.	248	64	80	21	5	7	14	5

#### Wyniki wyborów do Sejmu Warsz. z okręgu Cieszyn, Pszczyna i Rybnik.

Powiat	Wyborców	Głosów ważnych	1.	12.	14.	19.	22.
Cieszyn	41 950	33 613	19 900	2 154	320	3 838	7 401
Bielsko	47 469	37 162	11 722	7 449	911	3 903	13 177
Pszczyna	80 172	70 953	20 230	10 133	23	34 250	6 317
Rybnik	102 333	91 860	30 220	11 867	54	45 871	3 827
Razem	271 924	233 588	82 072	31 603	1 308	87 862	30 722
Liczba mandatów			2	1	—	3	1

### Głosujemy tylko na listę Nr. 1.

tycznej należy zwalczać kierunki polityki, a nie osoby, na które rzuca błotem, wyciągając w swej zjadłości nawet najskrytsze drobiazgi życia domowego, by tylko zohydzić przeciwnika. To nie po chrześcijańsku, to nie po katolicku, to gorzej jak po pogańsku, bo nawet poganie by się takiej walki wstydzili musieli!! Programu tego nie pełnią ci, którzy dla pięknych oczek opozycji chcą narazić nasz lud katolicki na poważne straty na polu gospodarczym i politycznym! Wiemy, że ręka rękę myje, a rząd nie patrzy, w jakiej myśli ktoś coś czyni, ale jak te czyny są względem niego ustosunkowane.

Nam leży najbliżej serca nasza ziemia cieszyńska, nasz lud! Pamiętamy, jak nieraz posłowie, którzy zasiadali w chrz. demokracji skarżyli się, jak to gwałtem prawie było trzeba wydzierać najpotrzebniejsze rzeczy dla naszej ludności, bo ciągle na to wskazywano, że płacimy mniej podatków, że jesteśmy ubodzy, a w gazetach nam nawet wyczytywano, jeśli nam się coś więcej nie z woli sejmu, ale rządu wojewódzkiego, dostało, że dla Cieszyńskich nastąpią lata głodne!! Ten, który zrozumiał naszą niedolę, który pokazał nam serce, to rząd wojewódzki z P. Wojewodą na czele. On to, nie oglądając się na sejm, poza sejmem wyrównywał krzywdy naszej ludności, wyrządzone za macosznych rządów austriackich, by chociaż częściowo zabił rany zaniedbania. A pokaz tego wielki: 10 szkół nowowbudowanych przy wydatnej pomocy rządu na naszej ziemi cieszyńskiej, wysokie zapomogi na naprawę szkół uszkodzonych, a oddawna nienaprawianych z powodu braku środków, zapomogi na rozbudowę, naprawę, względnie konserwację naszych śląskich kościołów, regulacje naszych rzek, na które nie mogła się zmóc bogata Austria, naprawa dróg naszych, za które nie musimy się wstydzić, jak dawniej, kiedy nam je palcami wytykano, nowe koleje już wybudowane i budujące się, które najdalej okolice naszej krainy ze światem łączą, a te kolonje robotnicze i urzędnicze, budowane za grosz wojewódzki i te pożyczki budowlane, te zasiłki i zapomogi dla najbiedniejszych, które częściej w roku pomagają tym najbardziej potrzebującym. To program wyborczy naszej ludności, pisany nie atramentem, a miłością, nie na papierze, a w sercach naszego ludu. Tego programu wyborczego będzie się lud

nasz trzymał w dzień wyborów do sejmu śląskiego!!

Jeden z myślicieli powiedział, że Polacy umieją za Ojczyznę umierać, ale nie umieją dla Niej żyć. Otóż my Ślązacy, znani z trzeźwości politycznej, pokażmy, że umiemy i chcemy dla Ojczyzny żyć i pracować. Pokażmy to przy wyborach przez to, że zaufanie nasze oddamy w ręce tych, którzy dla tej Ojczyzny a przez to i dla nas, wydatnie i skutecznie pracują! A uczynimy to przez oddanie naszego głosu przy wyborach na numer 1. Wtedy i my spełnimy nasz program polityczny, pokażemy, że Związkowcy kochają Ojczyznę nie słowami tylko, że umiemy być wdzięcznymi, że władzę szanujemy, według hasła biblijnego, że wszelka władza od Boga pochodzi.

W imię naszego programu politycznego: Wszyscy do wyborów i wszyscy z jedynką w rękę, a sprawa sprawiedliwa zwycięży!!! eg.

## Pokłosie powyborcze

Niedziela 16 listopada br. przyniosła żywiłom umiarkowanym, skupiającym się koło osoby Marszałka Piłsudskiego w t. z. Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, walne zwycięstwo. Partja ta otrzymała do Sejmu ustawodawczego 248 posłów (na 444) a tem samem absolutną większość, co uniezależnia ją od partji opozycyjnych a przede wszystkim od t. z. Centrolewu, w którym socjaliści wiodą prym. Jeżeli zważymy, że opozycja nie przebiegała w środkach, by w dniu głosowania położyć partję rządową na obie łopatki, zrozumiemy doniosłość tego zwycięstwa. Wszak opozycja, a więc socjaliści, wyzwolenicy, komuniści, mniejszości narodowe z Niemcami na czele, narodowa demokracja i chadecja głosiły, że dzień wyborów będzie dniem sądu nad Rządem Marszałka Piłsudskiego. Rzucała pogroźki pod adresem tych, którzy oświadczyli gotowość pomóc Marszałkowi w pracy. Lecz ten sąd ludu wypadł na korzyść tych, którym nie interes partyjny lub prywatny była myślą przewodnią, ale przyszłość Ojczyzny i Narodu. Słuszność miał Marszałek Piłsudski, że rozpuścił nieudolny Sejm i odwołał się do społeczeństwa, do woli wyborców. Społeczeństwo dało Mu większość posłów, którzy za punkt honoru uważać będą pomagać Wielkiemu Budowniczem w budowie Wielkiej Ojczyzny, Polski Mocarstwowej, która za-

pewnić może ludności możliwość egzystencji na własnej ziemi.

Przy pomocy tej większości sejmowej będzie mógł Rząd Marszałka Piłsudskiego urzeczywistnić wielkie zadania, jakie go oczekują. To napełnia nas otuchą, że wreszcie skończyły się czasy nieróbstwa sejmowego, próżnego gębowania i psio-czenia. Wszak sytuacja naszej Ojczyzny jest nader poważna. Z jednej strony butny Niemiec głosi otwarcie, że nie uznaje naszych granic zachodnich i otwarcie wyciąga swoją krzyżacką łapę po ziemię odwiecznie polskie, jak Pomorze, Poznańskie i Śląsk Górny. Nawet pomiędzy naszymi sprzymierzeńcami znajdują się jednostki, które dla spokoju na swoich granicach gotowi poświęcić całość naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Z drugiej zaś strony ludzie niepoczytalni za marki pruskie i złoto sowieckie puszczają z dymem nasz majątek narodowy na kresach wschodnich, by zagranicą wywołać wrażenie, że Polska słaba i stoi bezrządem. Trudności gospodarcze, bezrobocie i brak kapitałów utrudniają nam życie gospodarcze, zaś opozycja a zwłaszcza centrolew i komuniści wykorzystują nasze położenie gospodarcze do agitacji antyrządowej i antypaństwowej. Uwypukleniem każdego naszego niepowodzenia a zamilczaniem walorów dodatnich wywołują popłoch wśród obywateli, zniechęcenie i brak wiary w lepszą przyszłość.

W takich warunkach Ojczyzna nasza potrzebuje naprawę silnej ręki ojcowskiej, która ujęłaby w karby niesfornych i zachowała całość naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Rządów bez stałej większości sejmowej na dłuższą metę wyobrazić sobie dziś nie można, zaś większość ostatniego Sejmu ustawodawczego uważała za właściwe rzucić Rządowi kłody pod nogi i uniemożliwić wszelką pozytywną pracę dla dobra Państwa i Narodu.

To też z chwilą uzyskania bezwzględnej większości w Sejmie przez obóz prorządowy w serca nasze wstępuje błoga nadzieja, że nastaną dla nas lepsze czasy. Wszak obok Wielkiego Budowniczego stanie do pracy większa połowa wybranych posłów, zgrana w jeden obóz, aby z Nim budować podwaliny mocarstwowej Polski. Mamy też nadzieję, że do tej pracy przyłączą się wszyscy uczciwi posłowie z opozycji, którym nie interes partyjny lub własnej kieszeni, ale dobro Państwa i Narodu leży na sercu. L.

## Jura i Janek.

**Jura:** Nale Janiczku, jak sie tam czujesz po wyborach? Telachmy sie obo i bai z Wenclikim nauganiali po dziedzinach za naszymi znomkami, żeby we wolby nie dali sie cyganić, ale na jedyne pięknie głosowali, jakto nasz Związek z Wielebnym z Istebnego nom przykozali. No i nie było to nadaremno, bo jedyne w Warszawie je górą i może hewirować bez pumocy cyntroleju, maskopiasłów, komunistów i innych nieznanogów.

**Janek:** Na dzisio to już je ze mną jako tako, ale wczora toch jeszcze był godnie machabejski. Nale nima mi tej uganiaczki luto, kiedy jyny jedyne je górą. Na wiełaż tych posłów mómy do Warszawy?

**Jura:** Cosi dwie i pół stówki. Insze partyje dostały do kupy niecałe dwie stówki, choć przemożnie cyganiły naród, żeby jyny na jedyne nie głosował. Najbardzi na galaty dostali czyrwioni i komuniści, a potem niemcy. W naszym wolebnim obwodzie stracili czyrwioni dwa-noście tysięcy głosów, a niemcy aż siedym-noście tysięcy. Za to jedyne dostała u nas aż czterycet tysięcy głosów więcej niż we wybory na wiosne.

**Janek:** Przepanajana. To pięknie. Tóż ta agitacja wielebnych w Gwiozdce nom nie zaszkoziła. Jo zaroz wiedziol, że nasz naród przy związku stoi twardo i nie do

się naciągnóć na dwatnostke. Na jak tam z dwatnostką?

**Jura:** Szpatnie, bo u nas dwatnostka, co sie za nią kryją korfantowcy, bobkowcy, zielonoświątkorze, sabaciorze, enpeer i bai „katolicy“ od Szpilmana i Pospiszila, straciła głosów całą tysiarczke, choć bai tyn ustronński sabaciorz, co to wiare zmienio jak unucki, tak te dwatnostke do góry pociskoł.

**Janek:** Tóždy nom wypadało bai Wenclikowi podziękować. Dość sie biedok nauganiol i nagebowol — wiesz Jurku — poslemy mu bai kłopeć szpyrki, by se zowiasy u jadaczki wymazoł, żeby nom na końcu nie zaniemiol. Boby sie potem „czescy“ polywkorze powściekali z radości a najbardzi tyn smyk jablonkowski.

**Jura:** Na dziękowani jeszcze mómy czas. Dyć przeca jeszcze mómy jedny wybory na trzyjadwacatego a raczy dwoje: do synatu i do sejmu śląskiego, tóż nom potrzeba przed niedziela obejść ty dziedzi-ny, kaj to troche za słabo wypadło i przypomnieć wszystkim do gromady i każdymu z osobna, że trzyjadwacatego mają iść do wyborów i wziąć se do kapsów po dwie jedyne. Jedną dają do urny na posłów do synatu, a drugą na posłów do śląskiego sejmu. Nie bydzie sie to żodnemu bałamonic, bo tak do synatu jak i do sejmu śląskiego każdy porządny katolik i polok głosuje na jedyne.

**Janek:** Wiesz Jurek, ale Brynniocy, ci sie postawili na nogi. Z niecałych siedmiu stówek dostała tam jedyne przez czterności set głosów. To sie im chwoli, że sie tak pięknie dzierzeli kupy.

**Jura:** To sie im prawi „Brawo!“ Ale i w innych dziedzinach to pięknie szło. A kaj to kapke chromało, to myślę, że to poprawiom w nejbliższom niedziele. Ja, coch to chciol prawić a nic nie dać, ja, sły-szołech, że tyn zielony szewczyna do spółki z klebetnicą harwasuje i na porządnych ludzi wywrzaskuje.

**Janek:** Niechse jeny do dobrze pozór, żeby mu gymba nie spuchła, boby potem nimóg zjodać ratajowej kapusty czy kele-rubów... Wczora był u mnie jedyn znómek z Puńcowa i wykłodoł mi, że mężem zaufania tej „katolicko-ludowej“ dwatnostki w Puńcowie był „katolik z wyszni brony“.

**Jura:** Dyć w tym nima nie dziwnego. Dyć bai tyn sabaciorz z Ustronio też za dwatnostką wszechmożnie agityrowol. Ale osmólmy ich, dyć oni nie worci, by sie nimi porządny człowiek ogawił.

**Janek:** Mosz recht Jurku. Raczy naszmarujmy se nogi gęsim szmolcem a oblemy jeszcze ty dziedzi-ny, kaj my nie byli jeszcze i powiecmy wszystkim, żeby w niedziele trzyjadwacatego nie dali sie żodnemu cyganić, ale tak do synatu jak i do sejmu śląskiego głosowali jyny na jedyne.

## Nasze zwycięstwo w cyfrach.

Znamieniem obecnych wyborów do Sejmu warszawskiego jest wielkie, bezsprzeczne zwycięstwo bloku prorządowego, z którym szedł nasz Związek Śląskich Katolików. Niech mówią o tem cyfry.

Na Śląsku Cieszyńskim, t. j. na terenie powiatów cieszyńskiego i bielskiego, liczba uprawnionych do głosowania wynosiła ogółem 89.419. Głosowało 71.286 osób, czyli 81% wyborców. Unieważniono 511 głosów, tak, że ilość ważnych głosów wynosiła 70.775.

Najwięcej głosów zdobył blok prorządowy, mianowicie 31.622 (45 proc.), z tego w powiecie cieszyńskim 19.900, a w powiecie bielskim 11.722. Drugie miejsce zajmują socjaliści polscy i niemieccy z 20.578 głosami (29 proc.), z tego 7.401 w pow. cieszyńskim i 13.177 w pow. bielskim. Na Niemców padło 9.603 głosów (13 proc.), z tego 2.154 w pow. cieszyńskim i 7.449 w pow. bielskim. Czwarte dopiero miejsce zajmuje blok Korfanteo (Ch. D. i Piast), który otrzymał 7.741 głosów (11 proc.), z tego 3.838 w pow. cieszyńskim i 3.903 w pow. bielskim. Żydzi-sjoniści otrzymali 1.231 głosów (2 proc.).

A teraz porównajmy wyniki te z wynikami ostatnich wyborów do Sejmu śląskiego w maju b. r. Wtedy na Śląsku Cieszyńskim na 87.683 uprawnionych głosowało ogółem 76 proc. wyborców, a liczba ważnych głosów wynosiła 67.259. Socjaliści uzyskali wówczas 27.570 głosów (41 proc.), blok prorządowy 20.678 (31 proc.), Niemcy 10.040 (15 proc.), blok Korfanteo z Piastem 8.937 (13 proc.).

W porównaniu więc z majem b. r. przy obecnych wyborach liczba oddanych ważnych głosów wzrosła o 3.516, a procent głosujących podniósł się z 76 na 81 proc. Blok prorządowy zyskał obecnie na czysto 10.944 głosy, a odsetek jego głosów wzrósł z 31 na 45 proc. Socjaliści ponieśli dotkliwą, choć zasłużoną klęskę, tracąc 6.992 głosy prawie we wszystkich miejscowościach, tak, że odsetek ich głosów spadł z 41 na 29 proc. Widocznie lud nasz zaczyna się już odwracać od demagogicznych haseł czerwonych propagatorów walki klasowej. Niemcy stracili 437 głosów, a odsetek ich spadł z 15 na 13 proc. Również blok Korfanteo i Piasta ma do zanotowania spadek głosów w liczbie 1.196 i spadek procentu z 13 na 11 proc. Nie pomogła ani wspólna agitacja „Gwiazdka Cieszyńskiej“ i „Głosu Ludu Śląskiego“ za dziewiętnastką, ani też kolportowana w liczbie wielu tysięcy egz. odezwa korfantowskiego odłamu naszego duchowieństwa, która to odezwa sprawie p. Korfanteo nic nie pomogła, a zaskodzili wiele tak bardzo pożądanemu zgodnemu współżyciu naszego ludu katolickiego z jego duszpastrzami.

Jak przewidywaliśmy w ostatnim numerze „Posła“, wróciły czasy i tradycje londzińskie, kiedy to jedynka prorządowa (z Piastem) uzyskiwała na Śląsku Cieszyńskim 27.686 (40 proc.) głosów, a lista Korfanteo (bez Piasta) 2.912 (4 proc.) głosów.

Wyniki wyborów w poszczególnych gminach omówimy obszerniej w następnym numerze „Posła“.

## Triumf „jedynek“ na Śląsku.

Blok jedynki odniósł na Śląsku wspaniałe zwycięstwo, uzyskawszy 6 mandatów, a to po 2 mandaty w każdym okręgu. Zwycięstwo to tem wspanialsze, że uzyskane bez jakichkolwiek sojuszków. NPR. bowiem i PSL. Piast, które w 1928 r. szły w sojusz z sanacją, tym razem znajdowały się w Kat. Bloku Lud., który razem uzyskał na całym terenie Śląska 7 mandatów, w czym 5 mandatów Korfanteo i 2 enpeerowe.

Blok socjalistów polskich i niemieckich uzyskał na całym terenie tylko 1 mandat, a to w okręgu cieszyńskim.

Podział tedy wszystkich 17 mandatów, przypadających na Województwo Śląskie, przedstawia się wedle wyniku wyborów następująco: 14 mandatów polskich, 3 niemieckie.

Podział wśród mandatów polskich następujący: sanacja 6, korfantowcy 5, enpeerowcy 2, socjaliści 1.

## Wyniki wyborów do Sejmu Warszawskiego z p. Cieszyn.

Gmina	Wybor.	Gł. waż.	1	12	14	19	22
Bažanowice	297	249	98	—	—	7	144
Bładnice	121	103	100	—	—	3	—
Bobrek	1492	1203	749	14	—	88	352
Brenna	1544	1513	1446	2	—	14	51
Brzezówka	218	142	78	—	—	5	59
Cieszyn	7853	6421	3272	1728	167	718	566
Cisownica	568	428	171	—	—	12	245
Dębowiec	558	429	302	1	—	106	20
Dzięgielów	397	344	204	—	—	47	93
Godziszów	314	238	92	—	—	12	134
Goleszów	1578	1219	462	11	14	65	667
Górki Małe	224	187	97	—	—	41	49
Górki Wielkie	636	467	220	2	—	126	119
Gumna	154	146	103	—	—	20	23
Harbutowice	236	182	133	6	1	38	4
Hażlach	724	546	275	—	—	84	187
Hermanice	503	444	126	5	—	34	279
Iskrzyczyn	217	178	134	—	—	24	20
Istebna	1449	965	811	—	—	73	81
Jaworzynka	879	781	748	—	—	33	—
Kaczyce	725	602	336	—	—	7	259
Kięczyce	330	246	115	—	—	89	42
Kisielów	215	206	175	—	—	6	25
Koniaków	707	676	674	—	—	2	—
Kończyce Małe	1019	875	581	—	—	11	283
Kończyce W.	941	651	400	—	—	88	163
Kostkowice	210	184	148	—	—	20	16
Kowale	256	182	82	—	—	11	89
Kozakowice D.	144	100	69	—	—	1	30
Kozakowice G.	162	121	59	1	—	4	57

Gmina:	Wybor.	Gł. waż.	1	12	14	19	22
Krasna	257	215	172	—	—	6	37
Leszna Górna	298	254	174	—	—	2	10
Lipowiec	556	438	222	—	—	112	104
Łączka	86	70	58	—	—	2	10
Markłowice G.	428	365	318	—	—	5	42
Międzywiec	191	146	91	—	—	19	36
Mnisztwo	203	180	124	3	—	11	42
Nierodzim	391	330	94	1	—	87	144
Ochaby	621	427	137	8	2	252	28
Ogrodzona	268	244	191	—	—	34	19
Pastwiska	823	688	540	1	—	58	89
Pierściec	447	331	119	—	—	77	135
Pogórz	506	346	112	13	5	137	79
Pogwizdów	532	491	345	—	—	40	106
Pruchna	887	534	293	—	—	58	183
Puńców	578	483	266	—	—	43	174
Simoradz	270	203	137	—	—	36	30
Skoczów	2259	1866	607	278	117	648	216
Ustroń	2458	1826	795	70	12	191	758
Wilamowice	130	112	74	7	2	20	9
Wisła	2845	2233	1541	1	—	101	590
Wiślica	259	254	183	—	—	49	22
Zamarski	473	350	228	—	—	29	93
Zebrzydowice	1513	1199	819	2	—	28	350

Numery list oznaczają: Nr. 1 Nar. Chrz. Zjednoczenie Pracy (w tem Związek Śl. Katolików), Nr. 12 Niemiecki blok wyborczy, Nr. 14 Syoniści żydzi, Nr. 19 Katolicki blok ludowy (Chrz. Demokracja, Piast i Nar. Partja robot.), Nr. 22 Blok socjalistyczny.

Wszystkim naszym Zwolennikom, którzy w dniu 16 listopada br. poszli za naszą odezwą i oddali swe głosy na listę Narodowo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy nr. 1, składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Również upraszamy, by w niedzielę 23 listopada br. przy wyborach do Sejmu i Senatu oddali swe głosy na listę nr. 1.

## Ks. wiceminister Żongolowicz na Śląsku.

W ubiegłym tygodniu bawił na G. Śląsku wiceminister W. R. i O. P., ks. prof. Żongolowicz.

Z okazji pobytu ks. wiceministra wydał p. wojewoda dr. Grażyński obiad, w którym wzięli udział: ks. infułat Kasperlik, ks. prałat Gawlina, ks. wizytator Milik, ks. kanonik Szramek, ks. dziekan Budny, ks. dziekan Gałuszka, ks. prob. Olsza, ks. prob. Robota, ks. prob. Jędrzejczyk, ks. prob. Machalica, ks. prob. Grim, ks. prob. Kupilas, ks. prob. Kulig, ks. dyrektor Siwek, ks. profesor Rygielski, ks. Szymała oraz pp. wicewojewoda Żurawski, naczelnik Wydziału Ośw. Ręgorowicz, starosta dr. Kocur, burmistrz Grzesik i sędzia Witczak.

W czasie obiadu na cześć ks. ministra wniósł toast p. Wojewoda, wygłaszając piękne i głębokie przemówienie:

„W opinii społeczeństwa polskiego zarysowuje się Śląsk nieraz tylko jako olbrzymie naczynie dóbr materialnych, natomiast w cieniu wielkich kominów niknie to, co jest najcenniejszym skarbem tej ziemi, to, co było warunkiem odzyskania Śląska i jest najlepszym gwarantem wiecznej przynależności tej prowincji do Polski, a mianowicie lud śląski. Dlatego też w dobrze pomyślanym programie nietylko haseł, ale i roboty, działania — ten właśnie element musi być jak najstaranniej wzięty pod uwagę.

W związku z temi rozważaniami wysuwa się na pierwszy plan zagadnienie wychowania narodowego, opartego nietylko o szkołę ale i wszelką działalność państwową i społeczną. Mam wrażenie, żeśmy dużo na Śląsku w tym zakresie zrobili, stawiając sobie jako ideał takie wychowanie i takie działanie, któreby nietylko kształciło umysły, ale i pogłębiało oraz ustalało charaktery.

Jestem tego zdania, że w systemie tego wychowania należy położyć nacisk na wartości etyczne w ich oparciu o zasady religijne i że naszemu systemowi narodowego wychowania przyświecać muszą

wyższe cele, tkwiące w religijnej tęsknocie duszy ludzkiej.“

Następnie p. wojewoda wniósł toast na pomyślność osobistą ks. wiceministra Żongolowicza oraz na powodzenie jego programu.

W odpowiedzi zabrał głos ks. minister i w dłuższym przemówieniu w sposób niezmiernie głęboki mówił między innymi następująco:

„Kościół katolicki stale był i jest spleciony z państwem polskim od jego kolebki aż do ostatniej chwili, że jeszcze dziś na całym wschodzie pojęcia Polak i katolik, polski i katolicki, to są pojęcia oznaczające to samo. Dopiero ostatnio zjawily się w Polsce prądy, zawarte w ideologii P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, głoszące zasadę rozdziału Państwa od Kościoła.

Ja jednak, który patrzyłem na modlącego się u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej, Marszałka Piłsudskiego, który znam jego na tę sprawę poglądy, wiem, że rząd jego stoi mocno na stanowisku harmonijnego współdziałania Kościoła z Państwem i że jest najlepszym poręczycielem tego stosunku, wyprowadzonego z tradycji historycznej i przekonań obecnych uczuć.

Kto inaczej sądzi — jest w błędzie. I dlatego jestem w Rządzie, a to, co mówię, opiera się nietylko na znajomości stosunków obecnych w Polsce, ale i na całym mem doświadczeniu naukowem oraz osobistem.

Hasłem naszym i działaniem powinna być miłość, a nie pogłębianie rozterek. Wielką misję i swe posłannictwo wypełnić może Kościół katolicki w Polsce tylko w harmoniji i w zgodzie z dzisiejszym Rządem, na którego czele stoi Wielki Człowiek, Marszałek Piłsudski.“

Posiedzenie Zarządu Związku Śl. Katolików odbędzie się we wtorek 25 listopada br. o godz. wpół do 1 po poł. w lokalu „Czytelnia Katolickiej“ w Cieszynie, Stary Targ 4 II p. Ze względu na ważność obrad uprasza się wszystkich P. T. Członków Zarządu o pewne przybycie, przy czem nadmieniam się, że osobnych zaproszeń pocztą nie wysyła się. Prezes.

.....  
**CZEMU BOJAŻLIWI JESTEŚCIE, WY MAŁEJ WIARY?!**

Czemu bojażliwi jesteście, wy małej wiary?!  
 wy, ludzie na wsi i ludzie w mieście, bojażliwymi czemu jesteście! czuwa Bóg stary!!!  
 On, który zerwał z grobu niewoli Ojczyzny wieko,  
 On ledz Jej w grobie znów nie pozwoli choćby chyliła się doń powoli!!  
 On wywiódł Polskę z grobu niewoli w przyszłość daleką!!!  
 Ufności więcej i więcej wiary! spokoju więcej!!  
 czuwa nad Polską dalej Bóg stary! pierzchną obawy, złowrózeczne mary, gdy więcej będzie w nas żywej wiary!! to jeden starczy za sta tysięcy, gdy wiara w sercach nam się rozstępnie! Lecz miłość musi opasać spletem serca i dusze w całym narodzie! gdy serce każde tryśnie, by złotem, to każda dusza zanieli potem!! a cały naród stępuje w zgodzie, gdy miłość serca powiąże spletem!!  
 Czemu bojażliwi jesteście, wy ludzie małej wiary!  
 Miłość i zgodę przed sobą nieście i wy po wioskach i wy po mieście, a pierzchną trwogi, a pierzchną mary, a dusza krzyknie: czuwa Bóg stary!!!  
 .....

.....  
**Prawda o marszałku Piłsudskim.**

„Gwiazdka Cieszyńska“, przechodząc po śmierci ś. p. Ks. Prałata Londzina na nowych właścicieli, zmieniła swój stosunek nie tylko wobec Związku Śl. Katolików, ale i wobec rządu. Każdy uważny czytelnik mógł zauważyć, że rzeczową, życzliwą ocenę poczynań rządu zastąpił odtąd kierunek coraz wyraźniej opozycyjny, umiający tylko krytykować i podkreślać strony ujemne, a nie mający ani słowa uznania dla strony korzystnej prac rządu. Szczególnie wobec osoby Marszałka Piłsudskiego, stojącego na czele tego rządu, „Gwiazdka“ nie umiała czy nie chciała zdobyć się na bezstronne stanowisko, na jakie zasługuje.

Udowodni to dwoma przykładami: Kiedy w jesieni ub. r. jakieś czasopismo zagraniczne podało wiadomość, że Marszałek Piłsudski jest wyznania prote-

stanckiego, „Gwiazdka“ skorzystała skwapliwie ze sposobności, by znienawidzonemu wodzowi sanacji przypiąć łatkę i — przedrukować tę (nieprawdziwą!) wiadomość. Natomiast w marcu b. r., kiedy Ks. Kardynał Kakowski i ś. p. Ks. Biskup Lisiecki w sposób autorytatywny, wykluczający wszelką wątpliwość, stwierdzili publicznie, że Marszałek Piłsudski nie jest protestantem, lecz katolikiem, „Gwiazdka“ to wyjaśnienie — zamilczała.

Drugi przykład: W numerze z dnia 19 września b. r. „Gwiazdka“, powołując się na notatkę (socjalistycznego!) „Robotnika“, doniosła, że w latach 1923 i 1924 socjaliści polscy w Ameryce dawali p. Piłsudskiemu zasiłki pieniężne w kwocie 300 dolarów miesięcznie i że dzięki tym pieniądzom z krwawicy robotniczej „mógł Piłsudski swą pensję marszałkowską przeznaczać na cele inwalidów, co wówczas robiło bardzo dobre wrażenie, a co teraz dopiero się wyjaśnia“.

Pomijamy już charakterystyczny fakt, że „Gwiazdka“, organ księży, celem dokużenia Marszałkowi Piłsudskiemu i nadzarpnięcia jego opinii w szerokich masach, posługuje się nawet wiadomościami gazet socjalistycznych, znanych ze swej „prawdomówności“. Gorzej, że i w tym wypadku „Gwiazdka“ nie uznała za stosowne umieścić wyjaśnienia, jakie pojawiło się w prasie, stwierdzające na podstawie dokumentów, że Marsz. Piłsudski dobrowolnie datki robotników polsko-amerykańskich, przesyłane na jego ręce, przeznaczał w całości na cele dobroczynne, nie biorąc ani grosza na swój prywatny użytek.

Warto przypomnieć, co o Marszałku Piłsudskim pisał p. Daszyński, b. marszałek Sejmu i czołowy przywódca Centrolewu, przed paru laty w książce swej p. t. „Wielki człowiek w Polsce“:

„Nazywam Józefa Piłsudskiego wielkim człowiekiem współczesnej Polski. Kreślę wielkość człowieka jako pomnik epoki, bo każda ma innych wielkich ludzi. Nieraz następne pokolenia danego czasu odczuwają dopiero wielkość nieuznaną przez współczesnych. Najczęściej nawet tak bywa, bo wielcy ludzie są bardzo niewygodni dla współczesnych. Wielkość zawstydza małych, irytuje ich w skrytości duszy. Piłsudski jest głęboko moralnym człowiekiem. Jest to człowiek walki, pro-

wadzanej przez całe życie. Oprócz właściwości „państwowej miary“ warto wskazać na pewne cechy osobistości Piłsudskiego jako człowieka prywatnego. Tu rzuca się w oczy jego bezinteresowność i czystość osobista. Dał Polsce wszystko, co człowiek dać może, dla siebie nie żądał niczego. Grosza nie pragnął, zaszczytów nie pożądał nigdy. Jako Naczelnik Państwa był tak marnie uposażony, że np. w miesiącu lipcu, kiedy musiał dnia 4 (święto amerykańskie) i 14 (święto francuskie) wydawać dwie oficjalne uczyty, pochłaniały one uposażenie całego miesiąca. Na belwederskich zato kolacjach Naczelnika Państwa niemal głód był kucharzem. „Pieniądzy nie lubię“ — mówił publicznie przed zgromadzonymi posłami i notablami w Prezydium ministrów, zrzekając się kandydatury na Prezydenta. I mówił szczerą prawdę. Ileż milionów darował Polsce ten ubogi wielki człowiek! Cały znaczny fundusz, zebrany przez przyjaciół i wielbicieli swego geniuszu, ofiarował w r. 1920 Ojczyźnie! Ileż pensyj swoich przeznaczył w darze na weteranów z 1863, na sieroty po legjonistach i na swoje ukochanie — Uniwersytet wileński! Czyż może ktokolwiek dziwić się, że po tych wszystkich doświadczeniach Piłsudskiego z „rodakami“, odzywa się w nim czasem głośno bezbrzeżna pogarda? Mowy Piłsudskiego, w ostatnich czasach z różnych trybun wygłaszane, wskazują, że chce się wreszcie rozprawić z ludźmi, którzy jemu i jego dziełu tyle nadokuczali, tyle zaszkodzili. Prawdą historyczną jest, że olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nieszczemnie, tak nieludzko, że słowo „grzeczność“ w związku z tymi ludźmi staje się, stać się musi czemś karykaturalnym“.

Tak pisał dosłownie o Marszałku Piłsudskim jeszcze niedawno wódz socjalistów, tego obozu, który teraz tak brutalnie i bezwzględnie napada na Marszałka za to, że ten, poznawszy szkodliwość ich zasad, przy budowie nowej Polski odsunął ich od udziału w rządzie. F.

.....  
**Przyganiał kociół garncu, a sam jest czarny.**

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że obecna kampanja wyborcza nie wychodziła ponad ramy pewnej przyzwoitości i

.....  
**Jak zostałem towarzyszem...**

Byłem socjalistą, czyli już nie jestem. Uleczyłem się z tej choroby tak prędko, że dziś sam się dziwię, że mogłem być socjalistą. Lecz jak się to stało — po krótko wam opowiem.

Jestem biednym pisarczykiem i pracować muszę ciężko na te parę groszy, jakie zarobię. Nadszedł czas wyborczy i los zrzucił, że i ja znalazłem się na liście głosujących. Przyznam się po cichu, że na polityce nie znałem się wcale. Ale byłem wyborcą. Godność ta zrobiła ze mnie człowieka, obywatela i pociągała za sobą konieczność wybrania jakiejś partii, do którejbym należał. Mój przyjaciel Józek należał do stronnictwa frysztackich radykałów, jak mi mówił. Drugi mój kolega należał do „Pracy“ i był „klero-rykałem“. Więc i ja postanowiłem stać się czemś... no czemś morowem.

Pełen tak różnych myśli wypadłem na ulicę i natknąłem się przed bramą na plakaciarza, który z rozmachem na zamkniętej połowie naszej bramy kłajstrował jakiś olbrzymi afisz. Przystanąwszy, czytam: „Dziś... zgromadzenie partyjne... Moritz Donerkeil... towarzysze w jedności siła, przyjdźcie jak najliczniej!... Komitet P. P. S.“

A może to właśnie moja partja, ta morowa! — Myśl ta przebiła na wylot moją biedną mózgowicę. Poszedłem.

W sali było duszno, dym z papierosów i fajek szczypał w oczy, ludzi było jak śledzi w beczce. — Uderzyło mnie tylko, że na sali była kupa żydów. Ale myślę sobie: Cóż to szkodzi? Właśnie ta partja może być morową! — Na stole stał jakiś mówca i przemawiał, wymachując rękami. On mówił, ja słuchałem, zaś serce rosło mi jak na drożdżach. — Dobrze mówi — ten to umie morowo mówić — ku samej ziemi — bravo! — Wszystko poczęło mi się mieszać. A ponieważ mi się ta mowa dosyć podobała, więc słysząc, że inni krzyczą, darłem się w niebogłosy tak, że i mówca począł się na mnie oglądać. Wkońcu, po jednym z takich okrzyków, mówca skinął nawet w moją stronę głową.

Wtem czuję, że mię ktoś za rękaw skubie. — Towarzyszu, a należycie wy już do komitetu?

— Jeszcze nie, odpowiedziałem dumnie. — No to ja was zapiszę. Dajcie tylko trzy korony za oznakę.

Wyjąłem z kieszeni trzy korony i wręczyłem je szanownemu opiekunowi.

Po chwili czuję znowu, że mię ktoś w bok potrafił. Obróciłem się — przedemną stała żydóweczka z męskim kapeluszem w ręce.

— Towarzyszu, czy zapłaciliście już podatek partyjny?

— Jeszcze nie, towarzyszeko — odpowiadam, placąc tytułem za tytuł. — A ileż mam zapłacić?

— Ile macie dochodu?

— 70 koron miesięcznie.

— Hoho — dawajcie co najmniej pięć koron

Troszkę zaczęła mi ta partja być drogą, ale wyjąłem z kieszeni jeszcze pięć koron i wrzuciłem do nastawionego kapelusza. Podrażniona duma obywatelska przemogła we mnie budzące się przeświadczenie, że już nie dwudziestego, ale piętnastego zachoruję na suchoty kieszonkowe.

Zacząłem znowu nadsłuchiwać, gdyż na stół wygramolił się sam Moritz Donerkeil.

Zasłuchany w jego wywody zacząłem już zapominać o stracie ośmiu koron. Wszak dla takiego rajy jak ten, o którym mówił sam Donerkeil, wartobyło stracić więcej nawet, niż głupie ośm koron.

Słuchałem — słuchałem — aż do rzeczywistości przywołało mnie jakieś dziwne uczucie. Wydawało mi się, że mię ktoś delikatnie maca po biodrze. W jednej chwili uświadomiłem sobie, że tam znajduje się moja kieszeń a w niej portfel z całą moją płacą miesięczną, którą przed dwoma godzinami otrzymałem. Błyskawicznym ruchem wsunąłem rękę do kieszeni i... chwyciłem za czyjeś palce. Obejrzałem się. Obok mnie stał ten sam towarzysz, który przed chwilą wziął ode mnie trzy korony za oznakę.

— Towarzyszu, a co to!  
 — Czegóż mię pan szarpie za rękę?  
 — Jaktó czego, a co ta ręka szukała w mojej kieszeni?

— Kto? ja? Jak pan śmie... Hej, towarzysze! „Klerykał“! — przyszedł rozbić nasze zgromadzenie! wyrzucić go! Za drzwi z nim!

W tym momencie uczułem, że kilka krzepkich rąk ujęło mię za ręce i nogi, zatoczyło się wokoło, uczułem kilka uderzeń w kark i w boki i z błyskawiczną szybkością znalazłem się w błocie przed karczmą.

Zły, zbity, zawalany wracałem do domu, klnąc na czem świat stoi na wszystkich towarzyszy i towarzyszek. Przed drzwiami mojego pokoju sięgam po klucz do kieszeni i... spostrzegam, że wróciłem, lecz bez pieniędzy i portfela...

To mię z międzynarodowych mrzonek na zawsze uleczyło. Stałem się „klerykałem“ i dobrze mi z tem...  
 Socjalik.

naogół nie wciągała strony osobistej i czy-  
sto prywatnej w wir walki politycznej. Nie  
można tego jednak twierdzić w zupełności  
o „Gwiazdce Cieszyńskiej“, w której  
autor przy omawianiu pojedynczych list  
kandydatów do Sejmu „tak z przyzwyczajenia“  
najdłużej zatrzymał się przy liście  
Nr. 1, jako tej, którą należy przecież naj-  
bardziej zwalczać, bo popiera — polski  
Rząd.

Szanowny autor tego artykułu zarzucił  
p. Jarczykowi, czołowemu kandydatowi li-  
sty Nr. 1, że nie żyje z żoną, wyrażając z  
tego powodu zdziwienie, jak można takie-  
go kandydata polecać katolikom do gło-  
sowania. Zdaje się, że szanowny autor,  
pisząc te słowa, działał pod wpływem  
chwilowego zaciemnienia, inaczej nie był-  
by wypisał wyroku na Blok katolicko lud-  
dowy. Zechce szanowny autor rozejrzeć  
się między kandydatami tego Bloku i ku  
swemu „przerażeniu“ skonstatować mu-  
si, że na liście Kat. bloku lud. znajduje się  
taki sam „grzesznik“, jakim jest p. Jar-  
czyk. Nie będziemy jednakowoż nazwiska  
jego wymieniali, wychodząc z założenia,  
że wdzieranie się w tajniki pożycia mał-  
żeńkiego do polityki nie należy. Sądy  
zaś o ludziach z pewnością nieszczęśli-  
wych i częstokroć niewinnych pozostaw-  
my Temu, który kiedyś wszystkich nas  
sądzić będzie.

Przy omawianiu list do Sejmu ślą-  
skiego przez szanownego autora — jak  
zawsze, najwięcej dostało się jedynie. Pan  
Bałdyk, ongiś wielki zwolennik p. Korfan-  
tego, dziś „filar śląskiej sanacji“, dostał  
się na indeks. Pan Kotas jest protestan-  
tem. P. Piechoczek nieznan. P. Koj członek  
Rady Związkowej Śl. Związku mło-  
dzieży katolickiej, dawniej wielki zwolen-  
nik p. Korfantego — dzisiaj sanator bez  
znaczenia, i t. d.

Wielkiem uznaniem natomiast cieszy  
się lista Katolickiego bloku ludowego. Po-  
cząwszy od samego p. Korfantego, a skoń-  
czony na p. Karecie z Ochab, wszystko  
ludzie bez najmniejszej plamki i zarzutu.  
Lista ta idzie do wyborów z czysto kato-  
lickim programem, dlatego popiera ją p.  
Błaszczak, burmistrz z Ustronia, prote-  
stant.

Dziwi się szanowny autor, że „sanacyj-  
ni katolicy“ zblokowali się z listą BBS.  
Jesteśmy zdania, że obowiązują równe pra-  
wa dla wszystkich. Jeżeli wolno łączyć się  
Kat. blokowi lud. w Sejmie śl. nawet z  
niemieckimi i żydowskimi socjalistami,  
to niechajże nam będzie wolno łączyć się  
przynajmniej z socjalistami, popierającymi  
— polski Rząd.

Ponieważ szanowny autor domaga się  
koniecznego wyjaśnienia tej rzeczy, je-  
steśmy gotowi chętnie służyć i stwierdza-  
my, że mimo traktowania nas jako „kato-  
lików drugiej klasy“, poglądy nasze na  
łączenie się nawet z niekatolikami, opie-  
ramy na zapatrywaniach a także i czy-  
nach takich ludzi, jak ś. p. ks. Londzina,  
oraz w obecnej chwili ks. Żongołłowicza,  
ks. Dr. Mirka, ks. Szydelskiego, ks. Ko-  
rzonkiewicza, ks. Litwina i wiele, wiele  
innych. kp.

#### „Gwiazdce Cieszyńskiej“ w odpowiedzi na korespondencję, zatytu- łowaną „Ostrożnie i ciszej“.

Przy najlepszej woli nie mogą do wska-  
zówki zacnego korespondenta się zasto-  
sować, który mi radzi „ostrożniej i ciszej“,  
ponieważ nie widzę potrzeby zaprzeczania  
wypowiedzianym przeze mnie poglądom,  
natomiast proszę uprzejmie, wypowiedzie-  
nia te podać z towarzyszącymi im moty-  
wami.

Zaś co do śmieszności obrony „Zwią-  
zku“ uważam, że nie jest ona bardziej  
śmieszna od obrony Komitetu redakcyj-  
nego „Gwiazdki“, który rzekomo nie mógł  
się zebrać w komplecie, ponieważ chodzi-  
ło o szybką decyzję w sprawie zupełnie  
„banalnej“, jaką jest zmiana kierunku  
politycznego pisma, to też wystarczył „w  
zupełności“ Cieszyn, a dla okrazy i Cze-

chowice, które podobno leżą bliżej, jako  
jakaś sobie tam Istebna, nie mówiąc już o  
Goleszowie.

Komentarze zbyteczne. kp.

### Z Niemiec i Czechosłowacji szła do nas transporty bibuły komunistycznej — zatruwającej duszę robotnika polskiego na Śląsku.

Wiemy, iż sprawcą i siewcą moralnej  
zgnilizny to komunizm, który z Rosji roz-  
ciąga swe macki na całą Europę, który  
chce podważyć i zrujnować dorobek kul-  
turalny i gospodarczy państw europej-  
skich, by na ich ruinie zbudować „raj bol-  
szewicki“. Niebezpieczeństwo to ogrom-  
ne, którego lekceważyć nam nie wolno,  
musi być w zarodku zduszone. — I pod-  
czas naszych wyborów agitatorowie obcy  
z Czechosłowacji i Niemiec starali się roz-  
szerzać tę to bibułę komunistyczną wśród  
naszego ludu. Czujne władze przeszkodzi-  
ły wywrotowej pracy i wpadły na trop tej  
szkodliwej agitacji.

Czytamy w Polsce Zach.:

Dnia 2 października aresztowano w  
Bielsku inż. Fryderyka Spitzera, który  
przywiózł z Cieszyna dwie walizy zawie-  
rające 35 kg przedwyborczych wydaw-  
nictw komunistycznych przemycanych  
przez zieloną granicę z Czechosłowacji do  
Polski. Zarazem wpadł w ręce policji  
kurjer Jańczyk Roman z Łodzi, przybyły  
do Bielska po odbiór tej bibuły. W dwa  
tygodnie później znaleziono na stacji ko-  
lejowej w Dziedzicach walizę pozostawio-  
ną w przedziale pociągu pośpiesznego, z  
około 1500 ulotkami piśniami w języku  
polskim i żydowskim, oraz kwitarjuszami  
składkowymi Mopru. W toku dochodzeń  
przeprowadzonych w tej sprawie, stwier-  
dzono, że źródło pochodzenia bibuły znaj-  
duje się poza granicami Państwa, przy-  
czem organa policyjne zdołały wykryć  
dobrze zorganizowaną szajkę, złożoną  
z górnośląskich komunistów i ich pomoc-  
ników, zamieszkałych na pograniczu pol-  
sko-czeskim na Śląsku Cieszyńskim. Dnia 24  
października aresztowała policja w  
Skoczowie Florjana Świerczyńską z Lipin  
i Helenę Kłusową z Świętochłowic w chwili,  
gdy oboje zamierzali wywieźć na Górny  
Śląsk dwie walizy i jeden worek z 60 kg  
świeżo wydrukowanych ulotek i broszur  
komunistycznych, poza tem przytrzyma-  
no dalszych współników: znanego komu-  
nistę Dudka Alfonsa z Świętochłowic, Pa-  
wła Płaczka i Jana Paździńskiego z Si-  
mianowic oraz pięciu przemytników bi-  
buły, zamieszkałych w Wiśle.

Jednocześnie dochodzenia wykazały,  
że całą prawie literaturę przedwyborczą,  
drukowaną w Karwinie i Orłowej na Śl-  
sku Czeskim, zamawia i opłaca poseł ko-  
munistyczny do parlamentu czeskiego  
Karol Śliwka, utrzymujący ścisły kon-  
takt z przedstawicielami KPP., zamieszka-  
łymi w Niemczech. Wydrukowano w ten  
sposób w ostatnim czasie około 80 000  
egzemplarzy różnych ulotek i wydaw-  
nictw, z czego przeszło połowa dostała się  
w ręce naszych władz bezpieczeństwa, a  
reszta ma być przemycaną przez różne  
punkty graniczne do Polski. Strona tech-  
niczna akcji przemytniczej spoczywa w  
rękach byłego posła na Sejm Śl. Pawła  
Komandera z Świętochłowic, ukrywające-  
go się przed aresztowaniem na Śląsku  
Opolskim.

Pokażne ilości literatury wywrotowej  
dostarczają komunistom polskim, zwa-  
szcza górnośląskim, niemieckie drukarnie  
komunistyczne na Śląsku Opolskim. Li-  
teratura powyższa dostaje się do Polski  
już to przez pocztę, już też w drodze prze-  
mytu. I tak np. w dniu 5 listopada zna-  
lezione koło kopalni „Richter“ w Siemia-  
nowicach większy ładunek bibuły, wagi  
około 20 kg przemycanej w jednej walizie  
i jednym kartonie, którą widocznie spło-

szony przemytnik porzucił w rowie. Rów-  
nież w czasie kontroli granicznej codzien-  
nie niemal odbiera się robotnikom, powra-  
cającym z pracy z Niemiec, rozmaite wy-  
dawnictwa polskiej partii komunistycz-  
nej, kolportowane wśród nich na Śląsku  
Opolskim.

#### Wybory a sumienie.

W artykule pod powyższym tytułem,  
jaki pojawił się w krakowskim „Czasie“,  
zamieścił ks. Franciszek Korzonkiewicz,  
proboszcz w Pleszowie, następujące słu-  
szone uwagi:

„Głosuje się na ideę silnego rządu w  
Polsce, a nie na osoby. Zaś idea rządowej  
listy nie jest ani antyreligijna, ani anty-  
katolicka. O tem się dobrze poinformo-  
wałem, nim się zdecydowałem. Krótko  
mówiąc: po zastanowieniu się i przekona-  
niu, że rząd Kościoła nie będzie zwalczał,  
popieram rząd: 1) bo jest polski; 2) bo  
chce, żeby w Polsce był porządek; 3) bo nie  
chce, by nam Hitler wyznaczał nowe gra-  
nice Polski“.

Również w „Czasie“ pisze ks. Korzon-  
kiewicz następująco: „Zarzut czyniony  
katolikom, że głosując na listę BBWR.,  
głosują na wrogów Kościoła, jest czystym  
trikiem przedwyborczym. Wszak są tam  
i apostołowie katolicyzmu. Że tam są ży-  
dzi, prawosławni etc., to dlatego, że to  
nie jest lista wyznaniowa, lecz państwo-  
wa. W państwie zaś opiekę mieć muszą  
wszyscy, którzy w państwie żyją. Tego do-  
maga się chrześcijaństwo, by była spra-  
wiedliwość dla wszystkich. Od tej spra-  
wiedliwości odstępować Centrolew, który  
ma tylko walkę klas, co jest zaprzecze-  
niem sprawiedliwości. Nie możnaby gło-  
sować na listę, któraby katolików wyklu-  
czała; trzeba zaś stwierdzić, że obóz p.  
Marszałka nie wyklucza katolików, ale  
gdyby nawet byli w tym obozie ludzie nie-  
chętni Kościołowi, tembardziej należy  
tam wejść, aby być bliżej p. Marszałka i  
zapobiec ich wpływom. Nikt zatem niema  
prawa odmawiać katolicyzmowi tym oby-  
watelom, którzy za rządem głosują“.

Biskup lubelski ks. Fulman w swym  
liście pasterskim w sprawie wyborów,  
wskazał, że **„każdy kapłan, a tembardziej  
każdy katolik ma pełną swobodę głosowa-  
nia na partje polityczne wszelkich odcieni,  
które są względem Kościoła lojalne, a  
przynajmniej nie wrogie“.**

#### Z pod czerwonej płachty.

Przypadkowo znalazłem się na socjali-  
stycznym zgromadzeniu przedwyborczym,  
które odbyło się w dniu 12 b. m. w sali  
Domu Narodowego w Cieszynie. Tem, co  
tam usłyszałem, chciałbym się podzielić  
z czytelnikami „Pośla“. Były poseł Machej  
tłumaczył niezbyt licznie zebrany prole-  
tarjuszom, że djety poselskie w wysokości  
1300 zł miesięcznie, jakie sobie Sejm ślą-  
ski uchwalił wbrew głosom klubu prorząd-  
owego, nie są wygórowane, o ile dany po-  
seł nie ma innych dochodów (zapomniał  
tylko dodać, że on sam pobiera jeszcze  
1000 zł miesięcznie jako dyrektor Kasy  
Chorych). O p. Korfantym wyraził się, że  
„ma wiele zasług narodowych, ale znacz-  
nie więcej grzechów, które przeważałyby  
szalę na niekorzyść zasług“. Charaktery-  
styczne było jego powiedzenie, że „gdyby  
p. Korfanty był został premierem, z auto-  
nomji śląskiej pozostałyby tylko strzępy“.  
Wiele więcej ciekawych rzeczy usłysze-  
liśmy z ust drugiego referenta, b. posła  
Regera. Twierdził on, że na akademję min.  
Kwiatkowskiego w Cieszynie mieli wstęp  
tylko „zaproszeni niewolnicy, którzy się  
podpisali, że djabłu duszę sprzedają“ (!).  
Witosa i Kiernika nazwał „parszywemi  
owcami“ w Piaście, z którymi socjaliści z  
konieczności łączą się w Centrolewie. Wo-  
łał podniesionym głosem: „Odebrać bi-  
skupom i hrabiom miliony hektarów zie-  
mi!“ Plótł też niestworzone rzeczy o cięż-  
kich milionach, wyrzucanych na budowę

zamku p. Prezydenta w Wiśle i o polowaniach reprezentacyjnych, na które p. Prezyden przyjeżdża rzekomo w towarzystwie tureckiego baszy. Zapowiedział, że jeżeli nowy Sejm wybierze w r. 1933 tow. Daszyńskiego Prezydentem Rzplitej, to nie będzie on Prezydentem na to, by chodzić ze świecą za fenetronem w procesji (!). Żalił się wkońcu, że mieszkańcy miasta Cieszyna nie są jeszcze tak uświadomieni, jak ci z wiosek okolicznych, gdzie socjaliści mają więcej zwolenników. K.

## Druzgocąca klęska Niemców.

Ubiegłe wybory na Śląsku minęły w całkowitym spokoju. Udział w głosowaniu bardzo wielki, bo dochodzący do 90 proc. upoważnionych do głosowania.

Wedle dotychczasowych obliczeń na całym terenie Wojew. Śląskiego padło głosów polskich 472 492 (77 proc.), głosów niemieckich 140 570 (23 proc.). Oznacza to niebywałą dotychczas klęskę wyborczą Niemców, którzy zamiast dotychczasowych 6 mandatów do Sejmu Warszawskiego uzyskali zaledwie 3. Jest to klęska niemiecka wprost druzgocąca. W każdym okręgu wyborczym Niemcy uzyskali zaledwie po 1 mandacie. Klęska ta, będąca równocześnie wspaniałym triumfem polskości, to wyłączną zasługą śląskiego obozu sanacyjnego i jego ofensywnego uderzenia.

—:—

## Podpisanie umowy o pożyczkę zapalczaną.

Warszawa, 17 listopada. Ministerstwo skarbu komunikuje urzędowo:

W dniu 17 bm. podpisana została między ministerstwem skarbu a spółką do eksploatacji monopolu zapalczanego w Polsce oraz ze szwedzką spółką zapalczaną jako gwarantem za spółkę polską umowa, obejmująca:

1) Przedłużenie terminu dzierżawy monopolu na wyrób zapalek do lat 20, tj. do 1965 r. (od 1945) oraz zmianę warunków dzierżawy;

2) Kontrakt pożyczki na sumę nominalną 32,400.00 dolarów, oprocentowaną na 6 i pół proc. rocznie po kursie emisyjnym 93.

Umowa powyższa wchodzi w życie po uchwaleniu odnośnego przedłużenia przez ciała ustawodawcze.

—:—

## Organizujemy spółdzielnie.

Nie całe społeczeństwo wie, jakie korzyści przynoszą spółdzielnie ludzkości. Dlatego potrzeba ciągłych wysiłków ze strony jednostek społeczeństwa, aby to, cośmy w ciągu ostatnich lat uzyskali na drodze spółdzielczości, nie tylko udoskonalili, ale nowe rzeczy tworzyli.

Dotychczasowe warunki bytu ludzkości wskazują na to, że masy społeczeństwa muszą swe życie gospodarcze ująć w pewne ramy spółdzielcze i warunki swego życia przystosować do nowych porządków ekonomicznych w świecie, by nie znosić biernie to, co im życie daje.

Musimy więc formę spółdzielczą wyzyskać w tym kierunku, by rolnicy nauczyli się kalkulować, by sprzedawali produkty rolne dobrze i czynili korzystne zakupy, zaś robotnicy nie kupowali drogich artykułów pierwszej potrzeby. Oprócz tego musimy stworzyć obywatela zadowolonego, któryby widział korzyści swej pracy i znalazł także czas na zaspokojenie swych potrzeb kulturalnych.

Wszystko to można osiągnąć tylko przez spółdzielczość, na drodze samoobrony i samopomocy.

Dotychczasowe sejmy i politycy wcale nie zajmowali się sprawami gospodarczymi, lecz polityką. Te zaś jednostki społeczeństwa, które zajmowały się sprawami gospodarczymi, dokazały poprostu cudów i przyczyniły się waleń do podniesienia dobrobytu społeczeństwa.

W dniu 1 stycznia 1930 liczone ogółem w Polsce 17.476 spółdzielni najrozmaitszych typów,

z których najwięcej było kredytowych 6.994, spółdzielni spożywczych 3.211, sp. mleczarskich 1.687, sp. roln. handl. 528, mieszkaniowych 713, innych rolniczych 380, handlowo przemysłowych 892.

Według obliczeń dotyczących r. 1928 (za rok 1929 brak danych) należało do spółdzielni w Polsce przeszło 3,500.000 osób, a biorąc pod uwagę, że rodzina składa się tylko z 3 osób, wyliczymy, że przeszło 10 milionów dusz, czyli trzecia część ludności w Polsce, korzysta z usług spółdzielni.

Ogólny kapitał obrotowy tylko spółdzielni, zrzeszonych w związkach rewizyjnych wynosił z końcem r. 1928 — 1 miliard 400 milionów złotych i wzrósł w porównaniu z r. 1927 o 421 milionów złotych.

I gdyby tak na Śląsku mniej było polityki, a politycy lepiej oddali się sprawom gospodarczym, sprawom spółdzielczym, to wówczas przez pracę w spółdzielniach, gdzie się spotyka członków różnych przekonań politycznych, biednych i bogatych, wykształconych i prostaczków, ludzi najrozmaitszych zawodów, starych, młodych i kobiety, byłoby mniej ambicji, a więcej wznioślejszej idei miłości bliźniego.

Dzisiaj, kiedy w całej Europie bieda zagląda do chat rolników, w czasie powszechnego zubożenia wsi, powinniśmy się bardziej skupiać w szeregach spółdzielczych i zakładać spółdzielnie.

Nie wystarczy tylko krytykować rząd, ale powinniśmy się organizować jak pionierzy rocdelscy, którzy w r. 1843 po nieudanym strajku tkaczy angielskich przystąpili do założenia spółdzielni spożywców, by nie być zdanymi na łaskę i niełaskę swych pracodawców. Spółdzielczość spożywcza w Anglii rozwinęła się tak silnie, że dziś jest decydującym czynnikiem w Anglii. Spółdzielczość angielska stoi w stosunkach kupieckich z Polską i prawie wszystek eksport masła i jaj z Polski znajduje się w rękach spółdzielczości polskiej, zaś import towarów angielskich w rękach spółdzielczości angielskiej.

Dlatego też wzywam ludzi pracy, by ruszyli się ławą w kierunku zakładania spółdzielni przeważnie typu spożywczego. W ostatnim czasie powstaje spółdzielnia spożywców w Strumieniu, dzięki inicjatywie miejscowego Kółka rolniczego. A czy taka spółdzielnia spożywców nie mogłaby powstać i w innych miejscowościach, np. w samym Cieszynie. Czy brak nam tutaj ludzi pracy?

Niestety wszystkie nawoływania pójdą na marne, o ile u ludzi pracy nie ustąpi ambicja. O ludziach, którzy pracują w polityce, to tylko za życia jest głośno, zaś ludzi, którzy pracują w spółdzielczości, po śmierci mile wspominają. Nie bądźmy więc ambitnymi, lecz wszystkie nasze siły i zdolności oddajmy pracy gospodarczej, bo jak długo polityka nie ustąpi pracy na polu gospodarczym, tak długo nie będzie poprawy bytu ludzkości.

—:—

## Z ruchu wyborczego.

**Skoczów.** Dnia 9 listopada b. r. odbyło się imponujące zebranie przedwyborcze w naszym miasteczku. Sala po brzegi wypełniona ludnością wszystkich stanów. Nastrój nadzwyczaj poważny. Przewodniczył p. gen. Kasperlik. Pierwszy przemówił p. dyr. Halfar, przedstawiając rzeczowo dzisiejszy stan w Polsce, zadanie przyszłego sejmu, a raczej przyszłych posłów, celem ugruntowania bytu naszej państwowości. W swem przemówieniu zaakcentował w szczególności stanowisko religijne i narodowe, którego obronę muszą mieć przyszli przedstawiciele w sejmie na oku. Z kolei przemawiał prof. Gembala, który w swem przemówieniu uwzględnił stosunki miejscowe narodowościowe, potępiając stanowisko niby — Niemców w Skoczowie. Pan dyr. Żebrok zaapelował do zebranych, by w myśl referentów ludność jak jeden mąż stanęła do urny wyborczej i poparła listę prorządową, której rzecznikami są pp. Halfar i Gembala. Poważne to zebranie zakończono rezolucją głosowania na listę Nr. 1 i odśpiewaniem hymnu narodowego.

## Rozmaitości.

**Ukarane świętokradztwo w Rosji.** Sowiet w Cyrycynie nad Wołgą postanowił zburzyć miejscową katedrę i „zaszczytne“ zadanie wysadzenia świątyni w powietrze powierzył związkowi młodzieży komunistycznej. Świętokradzki ten czyn stał się powodem do wielkiej uroczystości: na placu koło katedry wzniesiono trybuny, z których zaproszeni goście mieli przyglądać się niezwykłemu widowisku.

Nabój dynamitowy wstrząsnął murami wielkiej budowli ale zaimprovizowani pirotechnicy tak źle go podłożyli, że po rozprószeniu się dymu katedra ukazała się oczom widzów nietknięta, natomiast trybuny pokryte były trupami i rannymi.

**Przymus pracy w Moskwie.** Komisarz Pracy w Moskwie wydał polecenie do wszystkich gield pracy, by wstrzymały natychmiast wszelkie zasiłki zarówno dla wykwalifikowanych, jak i dla niewykwalifikowanych bezrobotnych. Jednocześnie wyszło zarządzenie, by niezależnie od kwalifikacji i życzenia robotników zatrudniać ich przy robotach publicznych. Żaden robotnik nie ma prawa wymówić się od takiej przymusowej pracy pod grozą wykreślenia z pośród członków klasy pracującej, co równa się pozbawieniu praw obywatelskich. Niewątpliwie za kulisami tego zarządzenia stoi osławiony „dumping“ sowiecki. Tani robotnik przymusowy ułatwi znakomicie forsowanie sowieckiego eksportu na rynki europejskie i ułatwi konkurencję z przemysłem państw kapitalistycznych.

**Ziemniaki i węgiel dla najbiedniejszej ludności.** Tak jak w inne lata, tak i w bieżącym roku, Urząd Wojewódzki rozdziela między ludność najuboższą ziemniaki i węgiel na zimę, oraz przeznaczają dla biednych zapomogi w gotówce, których rozdział przeprowadzają Urzędy gminne.

Ponieważ zachodzą wypadki, że okoliczność ta bywa wykorzystywaną przy agitacji wyborczej, przeważnie zaś przez socjalistów, którzy szerzą wieści, że to oni te zapomogi dla biednych wywalczyli, przeto stwierdzamy zgodnie z prawdą, że zapomogi przeznaczane corocznie dla najuboższej ludności są wspólnym dziełem byłego Sejmu Śl., bez względu na różnicę jego zabarwienia politycznego, a w czasie bezsejmowym, wyłączną zasługą Śl. Rady Wojew. Jeżeli ktoś twierdzi inaczej, to jest to nieprawdą i twierdzenie takie jest prostym okłamywaniem społeczeństwa.

## Głosy czytelników.

Otrzymałmy w ostatnich dniach wiele listów od czytelników, w których proszą nas o stałe wydawanie „Posła“. Zamieszczając poniżej trzy z nich komunikujemy, że sprawę wydawania „Posła“ na stałe załatwi Zarząd „Związku“ na posiedzeniu, które się odbędzie dnia 25 listopada 1930.

„Za przesłanie „Posła“ serdecznie dziękuję, bo prawdę mówiąc, ta korfiancka strawa w „Gwiazdce“ niebardzo mi smakuje. Numer ostatni „Posła“ bardzo mi się podobał, jest zredagowany w tonie umiarkowanym, spokojnym i przeplatany poezją. — H. J.“

„Uważam, że Związek Śląskich Katolików, który jest — jak wybory obecne wykazały — najsilniejszym stronnictwem na Śląsku Cieszyńskim i rozporządza około 20.000 głosów, powinien i musi mieć swój własny organ. Nowe nasze pismo, obojętnie, czy będzie się nazywało „Posłem Związku Śl. Katolików“, czy też „Gwiazdką Śląską“, powinno wrócić do tradycji starej, londzinowskiej „Gwiazdki Cieszyńskiej“, w czym — mojem zdaniem — będzie mogło liczyć na pełne poparcie katolickiego ludu śląskiego. — F. G.“

„Niniejszem proszę o przysyłanie mi „Posła Związku Śl. Katolików“ oraz podanie ceny i warunków abonamentu. Będąc od kilku lat stałym odbiorcą „Gwiazdki Cieszyńskiej“, zmuszony jestem ostatecznie zaprzestać pobierania tej tak milej za życia śp. ks. prałata Londzina gazetki, która obecnie pod kierunkiem innych jakichś ludzi zdradza kierunek, wskazany przez niezapomnianego Wodza ludu śląskiego. — J. W.“

# POSEŁ

## Związku Śląskich Katolików

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, narodowym, gospodarczym, oświatowym i społecznym

Adres Redakcji i Administracji: CIESZYN, PLAC TEATRALNY 8

Rocznik I (XLV)

Cieszyn, dnia 28 listopada 1930

Numer 10.

### Z wesołą nowiną idziemy do Was...

Z wesołą nowiną idziemy do Was kochani bracia związkowcy. Oto zgodnie z uchwałą Zjazdu Delegatów „Związku Śląskich Katolików” oraz na wielostronnie wyrażone życzenia Zarząd „Związku” uchwalił na posiedzeniu dnia 24 listopada b. r. rozpocząć z dniem 1 grudnia 1930 wydawnictwo własnego pisma p. t. „Gwiazdka Śląska”, która będzie organem „Związku”.

Do tego kroku skłoniło nas wiele powodów. Najważniejszym z nich, to brak organu, w którym „Związek” mógłby omawiać swe cele, dążenia i poczynania. Wprawdzie „Gwiazdka Ciesz.” jak długo była własnością nieodżałowanego Wodza i Orędownika Ludu katolickiego na Śląsku, ś. p. Ks. Prałata Londzina, służyła „Związkowi” wiernie. Skoro jednak po Jego śmierci „Gwiazdkę Ciesz.” objęli w posiadanie nowi właściciele, „Gwiazdka Cieszyńska” przestała być organem „Związku”. Krok ten tłumaczyli nowi właściciele tem, że część jej czytelników hołduje innym celom niż te, które reprezentuje „Związek”.

Ostatnie wybory do Sejmu Ustawodawczego, do Senatu i Sejmu śl. udowodniły jednak niezbitcie, że ogromną większość Ludu polsko-katolickiego wiernie stoi przy swoim „Związku”, który prawie pół wieku stał na straży praw ludu katolickiego i prowadził go do walki o lepszą przyszłość. Za to Ludowi katolickiemu cześć i najserdeczniejsze podziękowanie.

Ale jeżeli „Związek” chce spełnić swoje zadanie w całej pełni, nie może spocząć na warzynchach, ale musi zająć się dolą swoich Zwolenników.

Musi organizować ludność katolicką w oddziałach miejscowych, musi posiadać własny organ, w którym będzie omawiać cele „Związku”, służyć swym członkom pomocą i radą. Organem tym ma być „Gwiazdka Śląska”. W „Gwiazdce Śląskiej” chcemy stać na straży naszych praw religijnych, narodowych i społecznych. Wobec Rządu, zgodnie z uchwałą Zjazdu delegatów „Związku” chcemy zachować stanowisko rzeczowe, popierając wszystkie jego poczynania, zmierzające do naprawy stosunków w naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

„Gwiazdkę Śląską” będziemy narazie wydawać raz na tydzień, a mianowicie w piątek. Prenumerata kwartalna wynosić będzie 2 zł, roczna 7 zł.

Przy Redakcji „Gwiazdki Śląskiej” uruchomiony zostanie w najbliższym czasie Sekretariat katolicki, który naszym Związkowcom będzie służył radą i pomocą w każdym wypadku, poza tem zajmie się organizacją ludności katolickiej pod jednym sztandarem, na którym ś. p. Ks. Prałat Londzin wypisał te słowa: „Pracujcie w zgodzie i jedności”...

Donosząc o powyższym naszym Kochanym Braciom Związkowcom, zwracamy się do Ciebie Ludu katolicki, byś nas poparł w naszych usiłowaniach. Niech każdy, kto uznaje nasze poczynania, będzie apostołem naszej idei, niech zyskuje zwolenników naszymu pismu, niech je rozszerza w kole swoich znajomych, niech werbuje nowych członków „Związkowi”, bo tylko w jedności siła.

Zarząd „Związku Śląskich Katolików”.

Bielsku 1003 głosy, w Czechowicach 640, w Zebrzydowicach 296, w Brennej 256, w Dziedzicach 255, w Zarzeczcu 252, w Wiśle 240, w Cieszynie 232, w Chybiu 155, w Jaworzcu 152, w Ustroniu 139, w Ligocie i Zabrzegu po 136, w Bobrku 152, w Kończycach Małych i Markłowicach Górnych po 131, w Rudnicy 114 głosów i t. d. Przyrost o 54 głosy wykazała tylko Istebna. Ciekawem jest, że odsetek głosów socjalistycznych wynosi w Cieszynie 9 proc., w Skoczowie 11 proc. a w Bielsku 22 procent.

Najwięcej głosów niemieckich (bez socjalistów) wykazały Mikuszowice, mianowicie 45 proc., oraz Bielsko 44 proc. W Cieszynie otrzymali Niemcy tylko 27 proc. głosów, w Skoczowie 15 proc. Stracili oni w Cieszynie 185 głosów, w Skoczowie 146, w Starem Bielsku 94, w Strumieniu 74 głosy a uzyskali jedynie w Bielsku 166 głosów.

Blok korfantowsko-piastowy przewyższył inne listy swemi głosami w 3 gminach powiatu cieszyńskiego i w 4 gminach powiatu bielskiego, zdobywając w Ochabach 60 proc. głosów, w Bronowie i Frelichowie po 43 proc., w Międzyrzeczu Dolnym 39 proc., w Ligocie 38 proc. i w Skoczowie 34 proc. Znacznie mniejsze są wpływy 19-ki w Cieszynie (11 proc.) i w Bielsku (5 proc. głosów). Przyrost głosów 19-ki dał się zauważyć w Ligocie o 221, w Lipowcu o 86, w Zabrzegu o 76, w Rudzicy o 60, w Międzyrzeczu Dolnym o 59, w Brunowie o 55, w Kończycach Wielkich o 42 głosy. Natomiast ubytek głosów korfantowsko-piastowych wynosi: w Bielsku 203, w Jasionicy 193, w Dziedzicach 161, w Wiśle 149, w Zabłociu 103, w Dębowcu 91, w Strumieniu 84, w Jaworzcu 81, w Drogomyślu 68, w Iskrzyczynie 65, w Brennej 54, w Zaborze 53, głosy i t. d., a nawet w Cieszynie 31 głosów! Tak to w świetle cyfr i prawdy wygląda ów głoszony przez „Gwiazdkę Ciesz.” bardzo poważny sukces i charakterystyczny przyrost głosów Katol. bloku ludowego na Śląsku cieszyńskim, przyczem „Gwiazdka Ciesz.” nie zawahała się nawet wszystkich piastowców-ewangelików z p. Błaszczukiem na czele uznać za „zwolenników niezależnej myśli katolickiej” (!).

Wyborami do Senatu i Sejmu śląskiego, które pod każdym względem wypadły dla nas jeszcze korzystniej niż pierwsze, zajmujemy się w następnym numerze.

### Nasze zwycięstwo w cyfrach.

#### II.

W pierwszym artykule zobrazowaliśmy ogólne wyniki wyborów do Sejmu warszawskiego na Śląsku Cieszyńskim, dziś chcemy przedstawić, jak głosowały poszczególne gminy w dniu 16 listopada b. r.

Jedynka prorządowa zdobyła większość w 43 gminach na ogólną liczbę 54 gmin powiatu cieszyńskiego i w 21 z 37 gmin powiatu bielskiego, razem więc w 64 gminach z 91 gmin Śląska Cieszyńskiego. Pierwszeństwo pod tym względem należy się gminie Koniaków, gdzie aż 99.7 proc. wyborców głosowało na jedynkę, dalej gminom Bładnice i Brenna, gdzie odsetek głosów prorządowych wynosił 97 proc. Warto przytoczyć, że w mieście Cieszynie padło na jedynkę 51 proc. głosów, w Skoczowie 32 proc., w Bielsku 21 proc. W porównaniu z wyborami w maju b. r. prawie we wszystkich gminach zaznaczył się znaczny procent głosów bloku prorządowego. Przyrost ten wynosi w Bielsku 1038 głosów, w Cieszynie 973, w Wiśle 805, w Brennej 757, w Czechowicach 649, w Zebrzydowicach 451, w Dziedzicach 419, w Jaworzcu 320, w Strumieniu 312, w Kończycach Małych 301, w Skoczowie 251, w Drogomyślu i Jasionicy po 226, w Bobrku 195,

w Ustroniu 191, w Hażlachu 188, w Kocizycach Wielkich i Zabłociu po 178, w Zarzeczcu 161, w Dębowcu 145, w Markłowicach Górnych 140, w Mnichu 131, w Pogwizdowie 121, w Chybiu 113, w Kamienicy 105 głosów i t. d. Ubytek głosów jedynki zaznaczył się jedynie w Istebnej o 204 głosy z powodu słabszego udziału w głosowaniu, co jednak już w następną niedzielę zostało naprawione, w Ligocie o 60 i w Międzyrzeczu Dolnym o 37 głosów.

Socjalistom udało się uzyskać większość głosów w 8 gminach powiatu cieszyńskiego i w 10 gminach powiatu bielskiego. Wątpliwą sławę najczerniejszej gminy na Śląsku Cieszyńskim zdobyły tym razem Hermanice, wykazując 64 proc. głosów socjalistycznych, za którymi kroczy Stare Bielsko z 61 proc. i Godziszów z 56 proc. Także Bażanowice, Cisownica, Goleśzów, Kowale, Nierodzim, Pierściec, Aleksandrowice, Bystra, Czechowice, Kamienica, Komorowice, Mazańcowice, Międzyrzecze Górne, Roztropice i Wapienica są jeszcze w większej części зараżone socjalizmem. Pocięszającym objawem jest dający się prawie wszędzie zauważyć ubytek głosów socjalistycznych w porównaniu z majem b. r. I tak stracili socjaliści w

### Kto walczył terorem?

Prasa opozycyjna oraz niemiecka rozpisuje się o rzekomym terrorze za „jedynką”. Fakta mówią jednak, że jeżeli był teror, to po stronie przeciwnej jedynie. Oto dwa przykłady:

W nocy z 22 na 23 listopada b. r. w miejscowości Nowa Wieś (pow. Katowicki) bojówkarze opozycji zastrzelili z ukrycia górnik Tomasz Stalmach, działacza N. Ch. Z. P. w chwili, kiedy tenże zajęty był nalepianiem afiszy. Zamordowany przez opozycyjną bojówkę Stalmach pozostawił żonę i ośmioro dzieci. „Polska Zachodnia” donosi, że Stalmach zamordował Alojzy Płuta, działacz komunistyczny, który przyznał się do winy.

Dnia 22 listopada b. r. o godz. 8-mej wieczorem zaalarmowani zostali mieszkańcy gmin Golasowic (pow. Pszczyński), odgłosem dzwonów; Na sygnał ten poczęli się zbierać koło ewangelickiego domu związkowego mężczyźni, uzbrojeni w kije i t. p. Na miejsce to przybył również komendant posterunku policji przed. Jan Sznepka. W pobliżu domu związkowego zastąpiło mu drogę dwóch mężczyzn, z których jeden przebił go sztyletem.

Kiedy raniony upadł na ziemię, brocząc krwią, zadano mu jeszcze kilka ran sztyletem, poczem banda złożona z 20 ludzi wpadła z domu związkowego i w zwierzęcy sposób znęcała się nad konającym już Sznepką, bijąc go i tratując nogami. Gdy tenże przestał dawać znaki życia, zaniecono go do domu związkowego, zaś miejscowy organista w towarzystwie jednego gospodarza pojechał do sąsiedniej wioski po lekarza, tenże jednak (Niemiec) odmówił wy-

jazdu, wobec czego Sznepka zmarł. Nikt nie zawiadomił o tem posterunku policji, który dowiedział się o wypadku dopiero nad ranem zupełnie przypadkowo. Napadu dokonała bojówka niemiecka. Z dochodzeń wynikało, że moralnym sprawcą ma być pastor miejscowy Harfingier, który zbiegł w niewiadomym kierunku, zaś żona wyjechała z dziećmi do Bielska.

## Wynik wyborów w niedzielę, 23 listopada 1930.

Z powiatu Cieszyńskiego:

G m i n a	d o S e n a t u					d o S e j m u Ś l ą s k i e g o												
	Upraw-nionych	Głoso-wano	Unieważ-niono	1	12	19	22	23	Upraw-nionych	Głoso-wało	Unieważ-niono	1	2	3	4	6	7	8
Bażanowice	213	162	4	74	—	2	22	—	294	226	9	85	—	1	2	127	1	1
Bładnice	87	81	—	78	—	3	—	—	124	118	1	114	—	—	3	—	—	—
Bobrek	986	776	89	499	7	37	144	—	1491	1139	75	703	—	2	51	291	16	1
Brenna	1096	1084	9	1028	1	4	42	—	1536	1508	14	1421	—	1	3	63	6	—
Brzezówka	148	92	9	74	—	—	9	—	216	129	13	100	—	—	—	13	3	—
Cieszyn	5728	4638	293	2513	1252	381	198	1	7850	6057	1730	3303	1	47	515	342	12	3
Cisownica	407	326	56	161	—	6	103	—	569	446	18	204	—	—	—	213	11	—
Dębowiec	388	279	30	209	—	36	4	—	559	371	17	275	—	—	51	15	13	—
Dzięcielów	272	221	32	157	—	10	22	—	389	325	7	217	—	—	6	80	15	—
Godziszów	220	170	33	87	—	—	50	—	306	254	8	135	—	—	—	108	3	—
Goleszów	1143	881	74	440	11	14	342	—	1583	1211	61	533	—	5	18	591	3	—
Górki Małe	159	136	14	83	—	12	27	—	226	190	10	97	—	—	4	62	17	—
Górki Wielkie	434	315	73	159	—	41	42	—	641	462	39	207	—	—	93	105	17	—
Gumna	102	99	12	81	—	3	3	—	153	143	2	113	—	—	—	19	9	—
Harbutowice	143	132	17	97	—	17	1	—	245	204	12	156	—	3	28	8	4	—
Hażlach	487	350	72	221	—	19	38	—	726	567	11	352	—	—	6	178	20	—
Hermanice	347	296	99	130	7	24	36	—	503	431	28	172	—	—	25	201	5	—
Iskrzyczyn	137	123	8	95	—	9	11	—	214	172	10	122	—	—	17	9	14	—
Istebna	1010	864	30	781	—	32	21	—	1412	1217	24	1071	—	—	—	58	64	—
Jaworzynka	626	569	16	527	—	26	—	—	881	842	14	790	—	—	38	—	—	—
Kaczyce	469	379	44	260	—	2	73	—	723	562	45	375	—	—	—	142	—	—
Kiczyce	230	152	16	79	—	38	19	—	332	240	23	143	—	—	39	33	2	—
Kisielów	140	139	5	133	—	—	1	—	215	206	—	197	—	—	—	9	—	—
Koniaków	476	464	—	464	—	—	—	—	700	682	1	681	—	—	—	—	—	—
Kończyce Małe	720	595	56	425	—	5	109	—	1020	822	30	593	—	—	2	195	2	—
Kończyce Wielkie	676	531	61	403	—	24	43	—	938	689	33	502	1	—	21	115	16	1
Kostkowice	160	156	2	154	—	—	—	—	208	199	1	189	—	—	8	—	1	—
Kowale	181	145	50	86	—	5	4	—	252	207	1	124	—	—	5	74	3	—
Kozakowice Dolne	104	78	3	63	—	—	12	—	143	110	2	80	—	—	—	26	2	—
Kozakowice Górne	105	75	21	40	—	—	14	—	162	110	11	51	—	—	—	40	8	—
Krasna	176	153	9	135	—	5	4	—	256	219	11	191	—	—	4	13	—	—
Leszna Górna	201	167	23	117	—	1	26	—	296	246	10	157	—	—	—	77	2	—
Lipowiec	387	264	52	114	—	51	47	—	563	394	52	177	—	—	56	95	14	—
Łączka	58	46	2	40	—	1	3	—	83	70	1	65	—	—	—	4	—	—
Markłowice Górne	280	243	33	197	—	3	10	—	433	369	8	287	1	—	3	57	2	11
Międzywieć	119	90	6	69	—	3	12	—	193	146	8	107	—	—	2	25	4	—
Mnisztwo	126	115	6	101	3	4	1	—	206	187	8	161	—	—	7	11	—	—
Nierodzim	255	209	39	109	—	25	36	—	384	318	28	122	—	—	49	117	2	—
Ochaby	449	326	36	140	2	144	4	—	620	421	37	180	—	6	182	9	7	—
Ogrodzona	168	151	16	129	—	6	—	—	272	232	5	183	—	—	14	19	11	—
Pastwiska	540	474	24	412	—	20	18	—	823	715	27	632	—	—	15	38	3	—
Pierściec	300	256	20	199	—	22	15	—	464	396	15	294	—	—	21	57	9	—
Pogórz	348	243	69	86	16	63	9	—	506	348	36	114	—	6	102	88	—	2
Pogwizdów	339	323	17	248	—	23	35	—	533	488	19	376	—	—	13	52	28	—
Pruchna	622	413	76	253	—	33	51	—	883	537	34	311	—	—	20	158	14	—
Puńców	393	284	21	158	—	15	90	—	569	379	14	216	—	—	7	127	15	—
Simoradz	205	169	7	141	—	18	3	—	270	219	8	181	—	—	22	7	1	—
Skoczów	1641	1319	109	525	155	459	69	2	2288	1814	248	693	—	16	714	139	4	—
Ustroń	1649	1299	228	577	51	99	344	—	2451	1829	150	743	2	35	78	689	132	—
Wilamowice	81	70	4	54	2	9	1	—	129	113	6	84	—	3	14	3	3	—
Wiśla	1954	1628	94	1362	1	30	141	—	2845	2450	76	2051	1	—	8	274	40	—
Wiślina	181	173	12	124	—	36	1	—	259	251	12	119	—	—	38	2	—	—
Zamarski	329	223	12	159	—	15	37	—	475	323	12	229	—	—	9	58	15	—
Zebrzydowice	1070	827	136	613	—	4	74	—	1520	1179	33	867	—	—	6	237	4	32

## Z okręgu Cieszyn, Pszczyna i Rybnik (powiatami):

Cieszyn	29229	23773	2339	15661	1508	1839	2421	3	41921	33486	3108	21725	6	227	2282	5473	615	51
Bielsko	32765	24779	4472	8691	5769	2171	3796	—	47618	34340	4496	11146	—	8150	2393	7474	507	174
Pszczyna	53961	47900	6035	13231	4718	22217	1524	175	80311	71012	8533	19555	2410	7059	32789	4	613	49
Rybnik	67283	60671	5721	18766	5196	29625	1363	—	98550	88249	7998	27141	2886	5042	44531	—	69	282
Razem	183238	157143	18567	56349	17191	55852	9004	178	268400	227087	24135	79567	5302	20478	81994	12951	1804	556

**Numery list do Senatu oznaczają:** Nr. 1 Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (w tem Związek śl. Katolików), Nr. 12 Niemcy, Nr. 19 Katolicki blok ludowy (Chrz. Dem., Ludowcy, N. P. R. i Nar. Dem.), Nr. 22 Socjaliści, Nr. 23 Komuniści.

**Numery list do Sejmu śląskiego oznaczają:** Nr. 1 Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (w tem Związek śl. Katolików), Nr. 2 Polscy socjaliści górnośląscy, Nr. 3 Niem. socjaliści, Nr. 4 Katol. blok ludowy (Chrz. Dem., Nar. Dem. i N. P. R.), Nr. 6 Polscy socjaliści z Śląska Cieszyńskiego, Nr. 7 Ludowcy „Piast“, Nr. 8 Polska Partja socjalistyczna (dawna Frakcja rew.).

### Wyniki wyborów do sejmiku warszawskiego w pow. bielsk.

Gmina	Lista	1	12	14	19	22
Aleksandrowice		260	470	1	27	771
Baków		155	14	—	37	48
Bielowicko		83	—	—	2	57
Bielsko		2131	4436	733	544	2369
Bronów		122	—	—	153	88
Bystra		119	64	—	—	177
Chybie		408	—	—	151	95
Czechowice		1361	171	42	802	2671
Drogomyśl		305	1	6	105	114
Dziedzice		683	48	53	321	381
Frelichów		53	2	—	74	37
Grodziec		294	2	—	37	12
Łownica		177	—	—	88	74
Jasienica		674	24	—	66	547
Jaworze		635	9	—	36	600
Kamienica		275	674	11	23	859
Komorowice		133	77	—	10	235
Landek		77	—	—	27	35
Ligota		209	14	—	329	311
Łazy		134	—	—	19	25
Mazańcowice		193	74	—	60	352
Międzyrzecze Dolne		34	262	—	148	120
Międzyrzecze Górne		135	457	15	26	349
Mikuszowice		166	—	—	32	349
Mnich		231	—	—	163	144
Roztropice		89	—	—	31	96
Rudzica		246	401	7	136	156
Stare Bielsko		140	9	2	12	884
Strumień		606	—	1	74	106
Świętoszówka		220	156	—	33	104
Wapienica		115	—	—	9	258
Wieszczęta		76	—	—	1	29
Zabłocie		247	3	—	30	73
Zaborze		114	—	—	26	37
Zabrzeg		253	—	—	103	236
Zbytków		139	—	—	28	53
Zarzecze		428	109	—	120	390

### „Posłowi” na drogę po raz drugi.

A więc znów w świat idziesz raz drugi „Pośle” kochany między ubogie chłopskie ściany. Pierwszy raz z wiosną szedłeś między lud z wieścią radosną, że Związek nasz żyje — w gnuśności nie gnije, ale pracuje dla Ojczyzny, by ona skołatana mogła zagoić blizny i rany, by Polak nadal nie był poniewierany, by mógł w krwawym trudzie i znoju zażywać swobody, wolności i pokoju. I porwałś „Pośle” za sobą Związkowców wielu, że mocno stanęli z ósemką do apelu i chociaż tylko jednego, ale mieliśmy posta swego. Jednak kłótnie, awantury Sejm rozbiły, a niejednego posta zawiodły nad Bugiem do dziury.

Przyszła jesień szara i znów komedja cała, bo wybory rozpisali, trzy razy wolić kazali. I zdało się, że się Związek rozleci, prawie pewnym było, że nikt nie wznieci ognia miłości, zapału i męstwa, byśmy przy Związku pewni byli zwycięstwa. Jednak nad Związkiem czuwał duch wielkiego męża, on sprawił, że Związek zwyciężył z pomocą oręza, a tym orężem jedynka, była ona dla Związku tyle, zrobiła, że się zesilił i że trwa dalej choćby wrogowie jego pękali. Dwóch posłów mamy, Związkowców prawych — pan Halfar idzie aż do Warszawy, a pan Palarczyk zaś w Katowicach, nie zapomni oni o biedowiczach, ale urgować będą statecznie, gdzie będzie trzeba, ażeby lud nasz niefałecznie, ale uczciwie bronić w każdej sprawie, czy to w Katowicach, czy też to w Warszawie.

I chociaż nas w ciężkiej chwili „Gwiazdka” odstąpiła, to jednak nie zmalala nasza siła. Zato Ty „Pośle” musisz wychodzić, by stale o naszej niedoli głosić, oraz uwiecznić chwile jaśniejsze, jeżeli Pan Bóg łaskawo będzie i da nam jutro lepsze. Albo Ojczyzna nasza w rozterce, głowy podnoszą swe innowierce i chcą

pomiatć katolikami. Więc się musimy o swoje prawa wciąż upominać, ażeby sławą cieszyńskiej ziemi się nie zmniejszała, przecież my pierwsi się oświadczyli za Polską i pater Londzin nas z nią złączyli. I choć nam Czesi szmat Śląska urwali, musimy bronić się, żeby wrogowie nie poszli dalej i nie nałożyli nam obroży, bo wtedy dopiero byłoby gorzej.

Więc nasza stara ziemia Piasta niechaj się z Polską w chwale rozrasta, a Ty zaś „Pośle” wychodź nam dalej, byśmy Cię wszyscy tak pokochali, jak „Gwiazdkę” z czasów Londzina, dzisiaj niestety ona już inna, więc Ty się wprowadź pod chłopskie strzechy, aby nam w święto nie brakło uciechy, oraz żebyśmy gorsze przetrwali a lepszych czasów się spodziewali. Wiedz nas „Pośle” z Kościołem w jedność, byśmy nie trwali w złości między sobą, ale się pogodzili i doczekali tej chwili, co Związek cały będzie w jedność, bo już dosyć mamy tej postromności. A więc spraw „Pośle”, byśmy w całości do nowej batalji poszli w przyszłości.

Chłop od pluga.

### Młodzieży na jej święto.

Druhowie! W niedzielę okolicie w kościołach ołtarze, by uczcić święto wielkiego Patrona Waszego św. Stanisława Kostki, który zostawił Wam wiecznie trwałe drogowskaz na którym wypisali: „Jam do wyższych stworzony jest rzeczy”. Wglądnijmy w życie tego wielkiego Świętego, jak on żył; by osiągnąć rzeczy wyższe.

Urodził się ten wielki Święty w Rostkowie, wiosce dziedzicznej Kostków, herbu Dąbrowa, w ziemi płockiej roku 1550. Ojciec jego był panem możnym, był kasztelanem zakroczymskim, to też małego Stasia czekała przyszłość wielka, hetmaństwo napewno lub purpura kardynalska, boć jego zacni przodkowie byli przez część rycerstwa wysuwani jako kandydaci do polskiej korony. I został młody Kostka rycerzem Miłości, rycerzem Boga i wielki całe hetmani i hetmanic będzie polskiej młodzieży. W dom ojców Świętego jeździli możni panowie na ucztę i zabawy, ale Staś mały wolał samotność od mału, jeśli tylko mógł, to wymykał się z izby gościnnej, by służyć Bogu i Paniency Najświętszej.

W czternastym roku wysłał ojciec Stasia wraz z starszym bratem Pawłem na nauki do Wiednia. Paweł był światowcem, lubił zabawy z kolegami w towarzystwie pięknych dziewcząt wiedeńskich. Pieniądzy dość było, więc bawiono się wesoło. Staś jednak znów stronił od tych świata marności, on pędził chwile wolne w pobożności. To się Pawłowi nie podobowało i razem z kolegami namówili jedną

### Porównanie sił ugrupowań politycznych z obecnym Sejmem śląskim z Sejmem poprzednim.

Nazwa ugrupowania	Sejm obecny	Sejm poprzedni	Przyrost		Ubytek
			M	A	
Nar. Chrz. Zjednoczenie Pracy (w tem Zw. śl. Katol.)	19	10	9	—	—
Katol. Blok ludowy (Chrz. Dem., N.P.R. i P.S.L.)	19	16	3	—	—
Socjaliści	3	5	—	2	2
Komuniści	—	2	—	—	2
Niemcy	7	15	—	8	—

### Jewka i Zuska.

Jewka: Piękne pozdrowieni wam przynosimy od Jurka i Jonka a nimieście nom też za złe, zechmy tu (zamiast naszych starych przyszlę).

Zuska: Byliby tu przyszlę Jonek z Jurkym, jyny musieli zastać doma w chałupie, bo przy tej uganiacze kole wolbów pooddeptowali se pięty... Myślmy se jednak, że sie na nas nie pogniwoicie za to, zechmy tu z nowinkami do was przyszlę.

Jewka: Przeca to lotani w ty wolby, nie było darymne. W przeszłom niedziele wywolili se nasz naród pana dyreктора Halfara, zaś w te niedziele wywolili my pana Palarczyka i jeszcze sześć karlusów, by w ślonskim syjmie pumogali hewirować panu wojewodzie tak, by te bydde, co to nasz naród tryźni, wygnać z naszego kraju.

Zuska: Ja ja, ta bydda mo nas wszystkich rada. Chłop mo bydde sprzedać troche obija czy zymnioków, jego baba zaś troche masła, wajec czy bai kapke młyka, zaś robotnik mo bydde o robote, a jeśli zaś mo jakim takim robote, to mo bydde z tego zorbku wyżyc. Zaś nikierzy panowie też majom bydde swoi piniądze utracić i wymyślajom wszelaki spusoby, jakby sie ich pozbyć.

Jewka: Opowiadom mi oto niedowno mój stary, że sie ta przegrzeszona bydda wszyźndzi

wcisko i rozgosczo. Bai w tej Hameryce, co to tam downi ludzie jeździli po toлары jest teraz wszyźndzi byddy aż smerdzi. Ku przykladu teraz tam robotnicy stojom w glidzie jak kiesi u nas, kiedy wszytško było na kartki i czakajom z gorczkym w ręce, aż im jako miłosierno stwora podo cosi mało wiela zjesć. Bai już i banki bankrutujom jedyn za drugim. Tóż teraz hamerykanie zawiyrają granice i nie chcóm niczego puścić od nas.

Zuska: Tosamo je bezma i u innych narodów. Bai i u czechów dzisio też nima nic z masłym. Z hawiyri i fabryk wyciepują naszych jednego za drugim, chłop musi wszytško opłacić bał i kocura, bo mu go inaczy zastrzeli szantar...

Jewka: Bai i w Rusyji, co to czyrwioni pejsocze obiecowali raj na ziemi dlo chłopów i robotników, jest byddy w narodzie, że aż piszczy. Chlyb, mięso, szróty, charboły na kartki, bai i miyszkanie, ku tymu co trzeci dzień post, choć na posty tela nadowali. — Robotnikom i urzyźndnikom nie popłacili jeszcze za syrpięń, chłopom pozbiyrali obili i zymnioki, bai i krowy i inyszzy dobytek. Wszytško wywożom do innych krajów od połu za darmo, aby jyny dostać za to jaki taki grejar...

Zuska: Tóż prawie tak jak złodzieje, co ukradzone wiecy sprzedowają od połu za darmo.

Jewka: A ty piniądze, co za ty sprzedane wiecy dostanom, posyłajom do inyszych lan-

dów rozmaitym lontrasom i galganóm, by ci ludzi kminili i bolszewickóm rusyje im chwolili.

Zuska: Ale po prowadzie, to u nas ludzie sie kminic nie niechajom, zaś o komonistach nie słyszeć nie chcóm. Ku przykladu mieli komoniści w syjmie ślonskim aż dwuch, zaś czyrwioni pięciu posłów. Teraz po wolbach nie bydzie w syjmie ani jednego komunisty, a jyny trzech czyrwionych, z tego aż dwuch nymców. Zato nasi zamiast dziesięciu bydóm mieć dwańnoście posłów.

Jewka: To sie chwoli naszemu narodowi. Ale to kosztowało moc roboty. Mój Jurek przy tej agitacji zedrzył bai dwie pory charbołów. I nasze gaździnki też się dzierżały i jyny na jedynke pięknie wolily.

Zuska: Joch też obeszła moi znome w dziedzinie, żeby we wolby nie zastały doma za piecem, ale szły wolić jedynke. Ja coch to chciała powiedzieć anić nie dać. Aha, jużech se to spomniała. Prawił mi mój stary, bych ci powiedziała, że od piyrszego grudnia bydzie nasz Katolicki zwionzek wydawoł włośne pismo Gwiozdkę ślonską a w ni pouczać naszych, że sie majom dzierzeć pięknie kupy, a nie chładać cudzych bogów. Tóż se myślmy, że każdy katolik i każdo katoliczka se to pismo zaaboniyrują, zaś Jurek i Jonek lebo my dwie se z naszymi od czasu do czasu pobójdomy. Ale nom trzeja już do chałupy, tóż nom zustońcie z Pón Bóczkiem.

z pięknych Wiedenek, by Stasia objęła za szyję. Lekkomysłna dziewczyna dała się namówić i objęła Świętego uściskiem. On nie wiedział o znowie i był tem zaskoczony, a tu brat i koledzy zachęcają go, by pocałował obejmującą go dziewczynę. On tylko spojrzal na nią pobożnie i powiedział: „Biedactwo“. To tak podziało na ową dziewczynę, że uciekła od życia wesołego i wróciła do Boga, nawracając się na zawsze. Tak młody Staś wyratował ją od wiecznej zguby. Staś rad obdzierał ubogich jałmużną, za to Paweł lajał go i bił tak, iż Staś się rozchorował. Prosił tedy o księdza, lecz Paweł z domownikami mu odmówili, wtedy według legendy Matka Boska posiliła go Najśw. Sakramentem i poleciła mu, by wstąpił do zakonu Jezuitów. Ojciec jednak sprzeciwił się temu stanowczo, Staś młody tedy uszedł z Wiednia i pieszo przez Augsburg i Dillingen szedł całymi tygodniami, aż przyszedł do Rzymu i tu do zakonu Towarzystwa Jezusowego przyjął go św. Franciszek Borgiasz, ówczesny generał Jezuitów, w roku 1567. W zakonie spełniał najlichsze usługi, on, potomek wojewody, przed którym droga do najwyższych godności stała otworem.

I choć życie jego było krótkie i bez nadzwyczajnych rzeczy, to już w chwili jego śmierci cały lud okoliczny uważał go za świętego. Umarł w roku 1568. Jak całe życie jego było tęsknotą za Bogiem i Matką Boską, tak i śmierć jego z tej tęsknoty nastąpiła. W roku 1604 ogłoszono Stanisława Kosikę błogosławionym, a w r. 1644. został zaliczony w poczet świętych przez papieża Klemensa XI.

Młodzieży kochana, patrz na świeciloni żywot Twego świętego Patrona. Ani razu nie upadł, ani razu się nie spodlił. O, bo skoro podasz palec do grzechu, to nietylko grzech rękę ci porwie, ale całego wciągnie Cię i wtrąci w błoto zgnilizny moralnej i już tu na ziemi, jeśli się nie poprawisz, to piekelnego żywota zakosztować możesz. Druhu kochany i Ty Druhu, zło tępicie musicie zaraz na początku, nie czekać, aż robak zgrzyzoty i zwątpienia pocnie Wam niszczyć sumienie. Bierzmy sobie wszyscy przykład z tego świętego Młodzieniaszka, on, jak lilja czysty, jak dziewica niesplamiona, to też idźmy za nim śmiało i ochotczo, a zwyciężymy napewno z Jego pomocą zło we wszelkich jego objawach. Pamiętajmy, że Bóg jest nieskończenie potężniejszy nad zło, nad jego nędzne sługi, którzy tylko chwilowo władają za zezwoleniem Jego najwyższej mądrości. Pamiętajmy każdy, że i my do wyższych, do szlachetnych, do Boskich rzeczy jesteśmy stworzeni. A Bóg czeka na nas i my też poza Nim nie znajdziemy radości, ani szczęścia, ani zadowolenia, ani spokoju dla skolatanego i nędznego serca ludzkiego.

Probosz Jerzy.

## Z Polski i ze świata.

**Polska.** Wybory do Senatu przeszły na ogół spokojnie, przynosząc Obozowi Marszałka Piłsudskiego walne zwycięstwo, bo 76 mandatów, podczas gdy opozycyjny centrolew zdołał uzyskać zaledwie 14 mandatów. Narodowa Demokracja uzyskała 12 mandatów, Ukraińcy 4 mandaty, Niemcy 3 mandaty, Chrześcijańska Demokracja zaledwie 2 mandaty.

Na Śląsku przeszły wybory do Sejmu śląskiego na ogół spokojnie i przyniosły obozowi polskiemu wielkie zwycięstwo, bo 40 mandatów na ogólną liczbę 48 mandatów. Jedyńka przy obecnych wyborach do Sejmu zdobyła nowych 9 mandatów, socjaliści stracili 2 mandaty, zaś komuniści, posiadający dotychczas 2 mandaty, nie uzyskali przy obecnych wyborach ani jednego mandatu.

Były poseł Wojciech Korfanty został przewieziony z więzienia w Brześciu nad Bugiem do więzienia w Mokotowie w Warszawie.

**Anglija.** Rząd socjalistyczny Mac Donalda znów się chwije. Liczne osobistości z sfer konserwatywnych przepowiada rychły upadek rządów Mac Donalda ze względu na farsę w łonie Labour Party. Natomiast członkowie tej partji zaprzeczają, jakoby groził upadek rządów Mac Donalda, jednak przyznają, że w partji brak jedności.

**Austria.** Przesilenie rządowe w Austrii trwa nadal i nie może doczekać się rychłego

końca. Zażegnanie przesilenia powierzono prezydentowi austriackiemu.

**Belgia.** Wskutek długich i ulewnych deszczów prawie wszystkie belgijskie rzeki wylały. Wylew Skaldy ma katastrofalne rozmiary. W Antwerpii woda zalała doki okrętowe i składy.

**Hiszpanja.** Mnożą się pogłoski, że Hiszpanja stoi przed nową dyktaturą. Na czele dyktatury ma stanąć trzech generałów, t. j. gen. Martinez, gen. Anido i gen. Saro. Głównym przeciwnikiem dyktatury ma być infant Don Carlos, gen. prefekt Barcelony.

**Niemcy.** Prasa berlińska jawnie nawołuje do pogromu ludności polskiej w związku z przegraną Niemców przy wyborach do Sejmu śląskiego. Zaś koła rządowe domagają się interwencji Ligi narodów (!) Gen. konsul niemiecki w Katowicach otrzymał od rządu Rzeszy polecenie zbadania sprawy i złożenia obszernego sprawozdania. Ciekawa, że w tych atakach na Polskę bierze udział socjalistyczna gazeta „Der Abend“.

Jeszcze nie przebrzmiały echa bezczelnych przemówień Treviranusa, a tu znów premier pruski, socjalista dr. Braun, w przemówieniu w Królewcu przyznaje się do apetytu na odwieczne polskie Pomorze. Naturalnie i on bredził o ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

Jak natomiast Niemiaszki traktują mniejszość polską w Niemczech, świadczy następujący wypadek, o którym donosi „Welt am Abend“. Polski Związek szkolny na Śląsku opolskim wniosł do władz wrocławskich prośbę o zarejestrowanie. Prośbie tej władze pruskie w Wrocławiu odmówiły, motywując odmowę tem, że instytucja polska zwraca się przeciwko istnieniu państwa pruskiego, bo wywołuje wrażenie, że pewna część państwa zamieszkiwaną jest przez Polaków...

**Rosja.** Od kilku dni prasa zagraniczna przepelniona jest wiadomościami o rewolucji w Moskwie. Jednak urzędowego potwierdzenia wiadomości brak. Bez względu na terror, jaki panuje w Bolszewji gromadzi wiele materiału zapalnego, z którego może powstać pożoga wojny domowej. Charakterystycznym jest nagły wyjazd Litwinowa z Genewy do Moskwy. Być może, że stoi on w związku z wiadomościami o rewolucji przeciwko Stalinowi.

## Korespondencje.

**Boguszowice.** W dniu 15 listopada b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze Nar. Chr. Zjednoczenia Pracy, na które zeszła się bardzo wielka liczba miejscowych obywateli. Zebranie zagał miejscowy kierownik szkoły p. Pacuła, który też został jednogłośnie wybrany przewodniczącym. Referaty wygłosił p. dyr. Halfar i p. Machej z Cieszyna. W dwu i pół godzinnych referatach wykazali mowę dobitnie, że każdy, komu dobro Ojczyzny i Narodu leży na sercu, winien w dniu 16 i 23 listopada oddać głos na listę Nr. 1. Ze referatów wszystkich przekonały, dowodzi, że nasza wioska z małymi wyjątkami oddała swe głosy na jedynkę. Po uchwaleniu rezolucji, wzywającej do głosowania na listę Nr. 1 przewodniczący z podziękowaniem obecnym za przybycie zakończył zebranie.

**Kalembe.** W dniu 21 listopada b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze Nar. Chr. Zjednoczenia Pracy, na które mimo spóźnionej pory i niepogody zeszła się spora liczba obywateli. Zebranie zagał i przewodniczył p. Piwko. Referaty wygłosili p. Pałarczyk, rolnik z Golezowa i p. Machej z Cieszyna. Referenci w jednych i przekonujących słowach wykazali konieczność skupienia się kolo Budowniczego Wielkiej Polski i głosowania w dniu 16 i 23 listopada na listę Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, noszącej Nr. 1. W dyskusji przemawiał przewodniczący zebrania, poczem uchwalono jednogłośnie w dniu wyborów do Sejmu warszawskiego, do Senatu i Sejmu śląskiego głosować tylko na jedynkę. W tradycyjny sposób zakończono to piękne zebranie.

**Pierściec.** W sobotę, 22 listopada b. r. odbyło się w naszej wiosce zebranie przedwyborcze Nar. Chr. Zjednoczenia Pracy, na które zeszli się bardzo licznie miejscowi obywatele. Zebranie zagał i przewodniczył miejscowy kierownik szkoły, który powitał obecnych i referatów, poczem udzielił głos kolejno obom

przybyłym z Cieszyna referentom: posłowi do Sejmu warszawskiego p. dyr. Halfarowi i sekretarzowi „Związku śl. katolików“ p. Machejowi z Cieszyna. Pięknych i treściwych referatów obu mowców wysłuchali obecni z żywym zainteresowaniem. W dyskusji przemawiali miejscowi obywatele, poczem p. przewodniczący podziękowaniem referentom i obecnym za przybycie zakończył to wspaniałe zebranie. Ze wywody referentów trafiły zebrany do serc i przekonania, świadczy wynik wyborów w naszej gminie, gdzie prawie wszystkie głosy padły na jedynkę.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Przyjazd Pana Prezydenta na Śląsk.** W wtorek, dnia 25 listopada b. r. przyjechał do Cieszyna Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie zabawi prawdopodobnie do piątku i weźmie udział w polowaniu. Miasto nasze witało Pana Prezydenta sztandarami o barwach narodowych, które udekorowane zostały wszystkie budynki przy ważniejszych ulicach.

**Czytelnia katolicka w Cieszynie** zawiadamia, że dnia 8 grudnia b. r. (Święto Niepokalanie Poczęcie N. M. P.) odbędzie się Walne zebranie w sali Dziedzictwa o godz. 4 popoł. z następującym porządkiem: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Wybory uzupełniające. 5. Wnioski i życzenia. — Zarząd.

**Przedstawienie.** Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 30 listopada b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie 5-aktowy dramat p. t. „Zagroda Sobkowa“. Sztuka ta odegrana zostanie po raz drugi na ogólne życzenie. Liczymy na jeszcze większą liczbę gości, niż ostatnio. Dzieci tylko w towarzystwie rodziców będą miały wstęp wolny. — Zarząd.

## Drobne wiadomości.

**Ulica Marsz. Piłsudskiego w Białogrodzie.** Rada Białogrodu na posiedzeniu z dnia 19 listopada b. r. uchwaliła jednogłośnie nazwać jedną z głównych ulic Białogrodu imieniem Marszałka Piłsudskiego.

**Zderzenie się okrętów.** Przy wjeździe do portu w Antwerpii zderzyły się dwa statki angielskie, z których jeden zatonął, przyczem 5 osób straciło życie.

**Militaryzm w Bolszewji.** Według wiadomości, nadeszłych z Rygi w całej Bolszewji odbywają się agitacje za zwiększeniem sił zbrojnych w Bolszewji. Sowieckie związki zawodowe ściągają swoim członkom osobne wkładki w wysokości 5 proc. od zarobków na cele militarzacji „raju bolszewickiego“.

## Głosy czytelników.

„Jestem stanowczo za wydaniem „Gwiazdki Śląskiej“. Dlaczego? Bo „Gwiazdka Cieszyńska“ nie jest już tą, którąśmy za czasów ś. p. Ks. Prałata Londzina tak bardzo pokochali. Wieje w niej teraz duch inny — korfantowski, stało się to, czego jeszcze przed półtora rokiem nikt nie byłby się spodziewał. Wprawdzie nazywają ją teraz „organem duchowieństwa“, lecz wolałbym, by mogła się nazywać organem ludu katolickiego i księży, idących z tym ludem. Tę drugą nazwę musi sobie zdobyć nasza nowa „Gwiazdka Śląska“. A zdobędzie ją napewno, jeżeli będzie redagowana umiejętnie, wszechstronnie, interesująco. Nie powinno w niej brnąć żadnego działu dobrej gazety ludowej, owszem, winna ona informować nas o wszystkim, pouczać, wychowywać i rozveselać, a doczekamy się niebawem, że „Gwiazdka Cieszyńska“ znajdzie drogę do każdego domu katolickiego na Śląsku Cieszyńskim. — S. F.“

**Od wydawnictwa.** Zamieszczając powyższe pismo jednego z naszych czytelników zaznaczamy, że listów o podobnej treści otrzymaliśmy bardzo wiele, jednak dla braku miejsca zamieścić ich nie możemy. Będziemy jednak starali się wg. możliwości zastosować do wyrażonych życzeń i prosimy nawzajem „Gwiazdkę Śląską“ popierać wg. sił, już to nadsyłaniem wiadomości, już też jednaniem nowych abonentów.